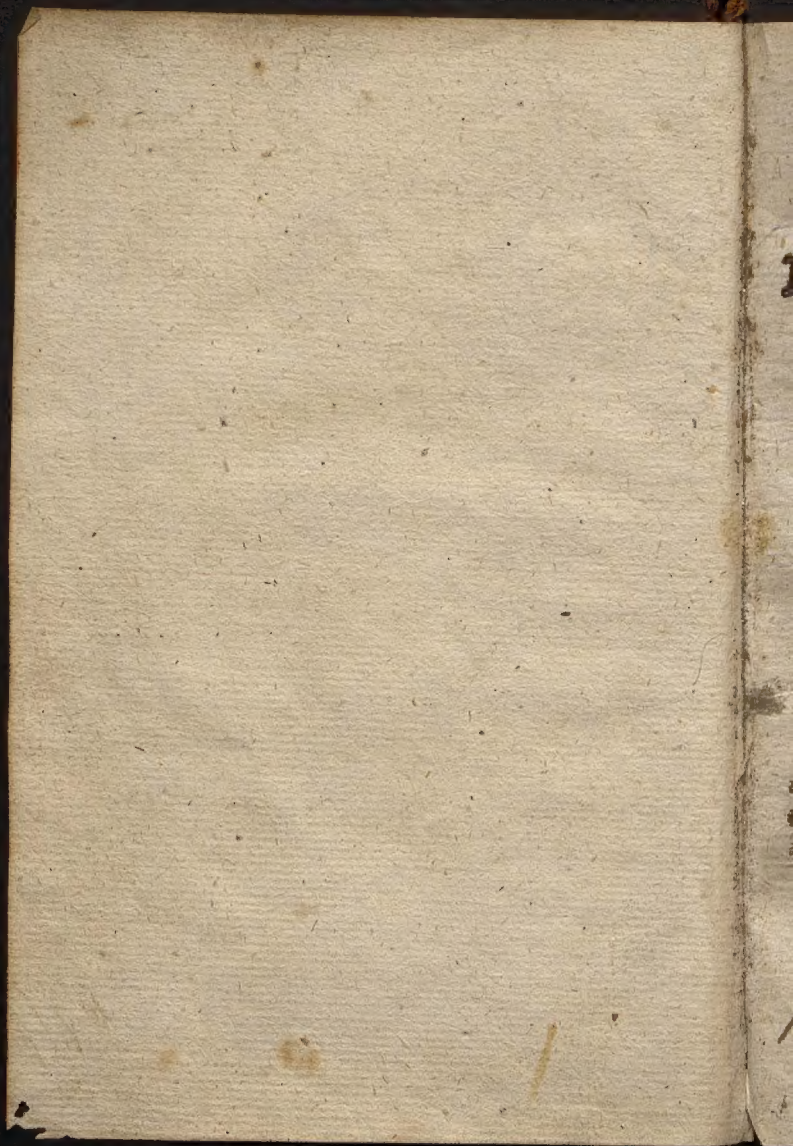


¹⁶
Ad usum ^{Pris} Stanislai Erem: Ca=
malduleni M. C.

A^o 1777mo.



REFLEXVI

Abo

Myśli Chrześciańskich

Na cały Rok rozłożonych,

C Z Ę S C

C Z W A R T A

Zamykająca w sobie

PAZDZIERNIK,

LISTOPAD,

GRUDZIEŃ,



w W I L N I E

w Drukarni J. K. M. Akademickiej
Societatis JESU.

Biên. C. II. 30 (6)

PAZDZIERNIK

DZIEŃ PIERWSZY

O końcu człowieka.

Ktòremi środkami tego końca dōydziam.

1.

ZĘ do Boga tylko y do służby jego stworzeni jesteśmy; dla tego wszystkie inne na świecie stworzenia na to są obrócone, żeby nam służyły, y były pomocą do tēyże służby Boskiej: y tą je kondycyą Bóg z niczego stworzył. Z tego ordynansu Boskiego nigdy nie wykraczają: y tak nam wiernie służą, jako im Bóg przykazał. A my tēy wierności przeciwno Bogu swemu nie zachowujemy! Biada, że nieme stworzenia stały się w tēy mierze mistrzami naszymi: á ich ku nam wysługa ustawną lekcją, z ktòrę się uczyć możemy, cośmy też powinni względem Boga uczynić! Czego jeżeli wykonać, jak należy, nie chcemy: one nas potępią. Ach! jakem nieszcześliwy, że z tych codziennych lekcyi nic nie postępuję! á lubo mi ustawnie wielką moję niewdzięczność wyrzucają na oczy: jednak
się

się wnięć nie czuję! Te same stworzenia wszelaką mi wymówkę na sądzie Boskim odeymą, y pisać będą na mię dekret potępienia: którego się y sam godnym teraz sądzę: jeżeli go nie uprzedzę pokutą y poprawą.

2. Nie masz żadnego stworzenia, któreby mi nie dało albo światła jakiego do poznania Boga: lub sposobu, którymby nawrócić się do niego: lub pobudki, któraby serce moje zagrzać do miłości jego. Lecz nieporządne me życie y nieucieszne passye cmią y gaszą te światła, te zbawienne sposoby w przeszkody odmieniają: y coby mię zapalić do wdzięczności ku Bogu y miłości miało: to zwyczajnie obracam w okazyą grzechów y niewdzięczności moich. Y tak stworzenia Boskie przeciw ich skłonnościom trzymam w cięższkię niewoli, która im jest niecznośna oraz y fromotna; gdy ich na złe zażywam przeciw woli ich Stwórcy. One na to jęczą, jak Paweł święty mówi, iż muszą być posłuszne niesworom y próżnościom moim, będąc na to stworzone, żeby mię do uznania prawdy prowadziły, to jest, do Boga mego. Jednak y wtym mi służą, choć przeciw swej skłonności, nie chcąc być niepo-

flu-

ślusznę temu, którego ja woli w tęg mierze nie pełnię: gdy ich nie na to zażywam, na co on ich stworzył!

3. Ale przyjdzie ten czas, kiedy zrzucą to jarzmo, którem na nie włożył: y wyłamią się z niewoli tak nieśprawiedliwej, w której ja te stworzenia z ich uprzykrzeniem trzymał. Mścić się tego na mnie na miejscu swego Stworzyciela będą, y czynić o tę krzywdę; żem porządek od niego ustawiony skaził: przymuszając je służyć nieprawościom moim, y przez to znieważać mego y ich Pana, który je na to stworzył; żeby z nich miał chwałę. Wojować cały świat, (jako Pismo mówi,) przeciwko grzesznikom będzie. Więc trzeba mi uprzedzić tę ich sprawiedliwą przeciwko mnie zawziętość: odmieniając wszystkie postęпки życia mego, y czyniąc z tych stworzenia instrumenta pokuty: z którychem czynił sobie okazyć y przyczyny do grzechów.

Proś Boga, żebyć przebaczył; żeś nie tak, jak należy, stworzenia zażywał: y z jego dobrodziejstw brałeś okazaży do obraży jego. A żeby to nagrodzić: postanów sobie oddać, z nich sobie czynić materją umartwienia y pokuty.

Aa

Omnis

Omnis creatura ingemiscit & parturit usq; adhuc: vanitati enim subiecta est non volens. Ad Rom: 8.

Wszystkie stworzenia jęczą, y jak rodząca boleją: że przeciw swojej woli są od ludzi do tego przymuszone, żeby próżności służyły.

Coelum & terra, & omnia, quae in eis sunt, undiq; mihi dicunt, ut amem te. Aug: c. 10. Confess.

Niebo, ziemia y wszystko cokolwiek się w nich zamyka, ustawicznie na mnie woła, abym cię Boże mój kochał.

D Z I E N W T O R Y

O Nabożeństwie do Anjoła stróża.

I.

Kościół dziś obchodzi święto Anjoła stróża; więc mi się potrzeba do Kościoła świętego intencyi stosować, y wszystkie siły moje, do uczczenia tak wiernego Stróża mego obrócić. Uczy mię Bernard święty, abym obecności jego wielkie pożanowanie miał: zacność ducha tego, godność, y światobliwość do tego mię wiedzie. Majestat Królewski w takiej jest powadze: że sama jego przytomność w skromności każdego trzyma;
ten

Ten co jest najmnieyszy w Niebie, (jako mówi Pan JEZUS,) jest więkſzy nad wſzyſkich Potentatów ziemſkich: zaczym nayoſtanieyszy Anioł zacnieyszy jeſt, niżeli Monarcha całego ſwiata. W jakim tedy reſpekcie mam ſię przed nim trzymać: myśląc, że jak on zawſze patrzy na Boga ſwego: tymże ſposobem i y mnie z oka nigdy nie ſpuſci? Gdy cię gwałtowna paſſja prowadzi do jakiego niegodnego uczynku: imaginuy ſobie, (mawiał jeden Mędrzec,) że ſtoisz przed człowiekiem wyſokiey powagi, y doſkonałey cnoty: a ta cię myſl ſama od złego utrzyma. Rada to jeſt zdrowa, lecz będzie ſkutecznieysza: gdy ſię imaginacya z prawdziwą bytnością oſoby takiej złączy. Y tak mój ſwięty Anioł, duch tak zacny y godny, jeſt w rzeczy ſamèy przy mnie. Jakże ſię mam tedy przed nim na to odważyć: czego bym ſię wſtydził czynić, choć przy oczach podłego człowieka? Czy rozumiem, że mi on ſnadniey to przebaczy, y niechce ſię zemścić tego kontemptu ſwego?

2. Uſługi uſtawiczne, które mi ten Anioł we dnie y w nocy czyni, wyciągają po mnie nieuſtanney wdzięczności. Ach! jak wielkie ſtaraſie koło mnie podeymuje! Jak mi wiele dobrego na każdy moment czyni! O

pufzcza mięysce sobie naznaczone w Niebie, żeby się przy mnie bawił; ta kraina wygnania, to ziemskie więzienie ma sobie za pałac, y owszem jako za Ray, przeto; że mi tu może do śmierci mejey służyć. Zachowuje mię co dzień od tysięcy niebespieczeństw: uwalnia mię od tysięcy grzechowych okazyi: wszystko łzcześnie moje, z jego rąk przychodzi: prezentuje niegodne modlitwy moje, y łączy do nich swoje. Strzeże mię od nieprzyjaciół widomych, y niewidomych: nośi mię na rękach swoich, y broni od upadku: á kiedy niedbając na jego pilność, upadnę: pomaga do powstania. Widzi zawsze Boga, ale y na mnie oraz oczy swoje obraca. Zatopiony w Bogu, zabawny chwałą jego, y swym błogosławieństwem, mnie najmnię nie zapomina: jakby żadney innęy, oprócz mnie, zabawy nie miał. Uważa postępkı moje, y kroki moje liczy: á kiedy z prostej drogi cokolwiek wyboczę: bładzić mi nie dopuszcza, ale jak tylko może, naprowadza na ścieżkę; y tak przez całe życie przewodnikiem mi będąc: y przy samej śmierci odstąpić mię niechce; aby jako on moich prac był towarzyszem: takem ja szczęścia jego kompanem się stał. O jakim mi wielką wdzięczność za niezliczone jego dobro-

brodzięystwa powinien! Słuszna abym ten afekt względem niego miał: który niegdy Tobiasz Rafałowi wyświadczał; gdyżem memu Anjołowi nie mnię obowiązany.

3. Nad to trzeba jeszcze mieć wszelkie posłuszeństwo rozkazom y radom jego, wszelką pojętność naukom y natchnieniom jego, wszelką nadzieję w protekcyi jego. Gdybym miał jakiego możnego przyjaciela, roztropności wielkiej, doświadczenia dawnego, wierności nienaruszonej, miłości ku mnie znacznej, a w interesach moich pilności pracowitej: czybym się wzdrygał mieć do niego rekurs we wszystkich potrzebach moich: y od niego zasiągać rady w wątpliwościach? Co by mi on powiedział: tobym za prawo wziął, y chętniebym na każde słowo jego przypadł. Mój Święty Stróż Anjoł jest taki przyjaciel: a lepszego nad niego wynaleść nie mogę! y więc się na niego we wszystkim spuścić nie mam? Gdy jakie wewnętrzne czuje do dobrego natchnienie; Jego to jest rada, którą mi do zbawienia duszy mojej daje: a jeżeli jej nie słucham, ale się jej sprzeciwiam: dając ucho łatwe czartowskiemu poduczeniom, który nic nie szuka, tylko, żeby mnie swojej na Boga rebellię towarzyszem u-

czynił, a potem potępienia swego uczestnikiem; komuż większą krzywdę, czy Anjołowi memu, czyli sobie czynię? Ach! bać mi się potrzeba, żeby na ukaranie tę swojej pogardy, nie dał mię w moc czartu: którego pokusy, nad jego natchnienia tak często przenoszę!

Proś o przebaczenie Anjoła Stróża twego; żeś go nie umiał szanować, ni być wdzięcznym jego dobrodzięystw, ani być posłusznym Świętym natchnieniom jego: w czym obiecuy poprawę.

Observa eum, audi vocem eius, nec contemnendum putes; quia non dimittet, cum peccaveris. Exod: 23.

Szanuy Anjoła Stróża twego, słuchay rady jego, ani chciéy nim gardzić; bo jeżeli przeciw niemu zgrzeszysz: tegoć nie odpuści.

Angelo tuo reverentiam habe; tu ne audas illo presente, quod vidente me non auderes. Bernard: Serm: in Psal. Qui habitat.

Miéy w poszanowaniu Anjoła twojegoi y nie czyn' tego w obecności jego, czegobys niechciał czynić przy obecności mojej.

D Z I E N T R Z E C I

O pragnieniu zbawienia.

I.

I.

KTo chce duszę zbawić: ma się sta-
 rać o taką gorącość w służbie Bo-
 żey, żeby więcëy czynił, niż czy-
 nić powinien: kto chce tylko to
 czynić, do czego powinność jego
 obliguje: nigdy tēy powinności nie uczyni do-
 fyc. Jeżeli w sprawie zbawienia tak się tyl-
 ko określi, żeby same Boskie przykazania
 zachował: nigdy ich nie zachowa. Kto tyl-
 ko stoi o to, żeby się śmiertelnego grzechu
 uwarował, a powszedniego grzechu uszredz
 się nie myśli: za lada okazyą w grzech śmier-
 telny wpadnie. Kto się ćwiczyć nie chce w
 żadnym dobrym uczynku nad zamiar powin-
 ności: y tego nie wykona do czego go stan
 jego pod grzechem obowiązuje. Trafiają się
 te czasy, kiedy to, co jest radą: stanie się przy-
 kazaniem, y gdzie koniecznie trzeba więcëy
 nad oblig czynić; żeby to wypełnić: co oblig
 rozkazuje. To się prawda zda być rzecz nie-
 zrozumiana, gdy o tym kto myśli: ale w rze-
 czy samęy nic nad to prawdziwszego powie-
 dzieć się nie może.

2. Jeżeli ty nic więcëy Bogu darować
 nie chcesz, tylko to, coś powinien: Bóg się
 też według swojej w obietnicach wierności,

Aa4 do

do tego słasować bęǳie, y nic ci więcęć nie da, tylko coǳiecał: to jeřt, łame tylko łaski, które poľpoliteńi y doľtateczneńi zowią. Co jeźeli tak bęǳie: nieľczczęľliwóľ nawieki! bo z teńi łaskami moźesz być zba-wiony: lecz zba-wionym nie bęǳieľ. Bęǳac leniwym, łlabym, y zepsowanęć natury: co ty z teńi łaskami doľrego uczynieľ? Traľa-ja się takowe cieľľkie okolicznoľci, pokuľy tak gwałtowne, tak barzo niebeľpieczne, a nie uchronne okazyeľ źeć w nich trudno nie upaľć boz oľobliwęć Boľkieć a poťęźneć pomoćy. Te zaľ łaski Boľg daje z łzczegul-neć łweć miľoľci, y niezwyćzayneć łczo-droty: ale czy Boľg takowā oľobliwā miľoľć, y rzadkā łzczodroť mieć bęǳie przećiwko tym:którze się z nim rachujā, y zreľľľru mu łluźā, y nie chęć nic czynieć, tylko to, co powin-ni? Ach! takowym łudźiom proľić o łaski Boľkie extraordinarynie, jeľt wielka nieľľufznoľć: a łpodźiewać się ich, jeľt wielka preľumpcyā!

3. Serce łudzkie jeľt jako zamknięta Forteca, któreć czart doľywa, y chce ją o-panować. Póki w wale, lub w murze dźiury nie uczyniā: łzturmu nie przypuľľczajā; lecz gdy łzanieć wyrzućā, abo mur obalā, lub się teź nieprzyjacieľ w łamo miaľto we-
drze,

drze: każdy o tym wątpi, żeby się ta forteca dłużej utrzymać mogła. Zeby zaś obleżenie jak naydłużej wytrzymać: bronić trzeba bliższego pod miatło przyśiępu, y nieprzyjaciela wodległości trzymać. Podobnym sposobem, kiedy serce twoje za samym tylko murem przykazań Boskich stoi: á o grzechy powszednie, y mnieysze defekty, jako o szaniec, nie stoi: przymknie się nieprzyjacieli, y opakuje prętko te nie obronne wały, á z nich, y murem samym ciężko szkodzić poczniesz: że w swojej całości długo zostać nie mogą. Y tać jest przyczyna wielkich y częstych ruin, y straty dusz tak wielu, które do wiecznej zguby to samo przywiodło: że z sumnieniem swoim tę dysputę czynili. To jeszcze grzech nie wielki: to nie jest śmiertelna: za to nie poydę do piekła. &c.

Rachuy się bardzo pilno, jeżeli ty tak sobie z Bogiem nie postępujesz: jeżeli się przy samych powinnościach trzymasz, á nad nie niczego czynić dla Boga niechcesz. Jeżeli tak jest: bów się, abyś w krótcie w ciężki grzech nie upadł miedzy niebezpiecznemi okazjami. A że potrzebujesz łask Boskich osobliwych: czyń też zawsze dla Boga co osobliwego.

Cum

*Cum bono bonus eris; cum peruerso per-
uerteris Psal. 17.*

Szczodrym ku tobie Boże, szczodrym
się też pokażesz; a tym ręki twę umkniesz:
którzy nad powinność nic dla ciebie nie
czynią.

Iniquum petas; ut iustum feras.

Tak sobie postępuj z twym sercem, ja-
ko z temi, którzy co targują. Zacni wię-
cey niż trzeba; żebyś na słusznęj cenie
stał.

DZIEŃ CZWARTY

O Stopniach pokory.

I.

POkora jest to cnota, która przez do-
skonale poznanie samego siebie nie
dopuszcza, żeby się wysoko szacować,
y nad innych przenosić: a nawet miar-
kuje to przyrodzone pragnienie, któ-
rym ma każdy człowiek być uczczonym od
drugich. Ta cnota ma wiele stopniów: pier-
wszy na tym zawiść, żeby człowiek nie tylko
uznał to do siebie, że prawdziwie nic nie
jest: że nic z siebie nie ma, oprócz słabości
y nędzy: że nic z siebie nie może, tylko
grzeszyć y ginąć: ale żeby też miał żywe y
doskonałe tego swego ubóstwa y nędzy prze-
niknie-

niknienie; żeby się w nim kochał; żeby się we wnętrźnie przed Bogiem lekce ważył, nie sobie nie przypisując, z niczego się nie chełpiąc, nie szukając u ludzi, ni sławy, ni szacunku: chociażby się tego godnym być osądził; żeby swoje pochwały za nieśluszne rozumiał, y o nie troskał: żeby się przed Bogiem w usławnę konfuzyi, y wyniszczeniu trzymał, ciesząc się wielce z tego: że Bóg jest wszystko, a że on jest niczym. Na ten stopień pokory wstąpił Franciszek święty, którego uroczystość Kościół dziś obchodzi; bo będąc wśmienitę przed Bogiem świętobliwości, miał się przed samym sobą za wielkiego grzesznika, upatrując w sobie to tylko, co miał z siebie, a nie to, co miał z Boga. A ty będąc grzesznikiem, pragniesz tego, żeby cię wszyscy za świętego mieli, dla tęg samę przyczyny: że się do ciężkich grzechów y sprostnych nie czujesz.

2. Wtóry stopień pokory na tym jest, żeby człowiek cierpliwie to znośił, gdy go lekce ważą. Jeżeli pogarda jest złą w rzeczy samę: Bóg tego godzien; żeby ją znieść dla niego: lecz jeżeli ją za złą, (jako się często trafia,) tylko imaginujem: nie dbać o nią potrzeba. Bo, abom godzien tego, aby mną
gar-

gardzono: abom też niegodzien; jeżeli tego godzien: żadney krzywdy nie cierpię, y niesłusznie się skarzę na to, com zasłużył: á jeżeli na pogardę niczym nie zarobił, ten który mną gardzi, więcęćy sobie złego, niżeli mnie, czyni. Bo y prawdę gwałci, y miłości bliźniego ranę cięższą zadaje, á podobno y samę łaskę Boską traci; y więc nie onby raczy miał na to narzekać? Filozof takby mówił: mściy się wzgardy przez wzgardę: ale Chrześcianin zność wzgardę powinien, y ubolewać nad tym, abo go też wymawiać, który go lekce waży. Niech kto chce mną gardzi, y co chce o mnie mówi: (tęmi się więc słowy Franciszek święty cieszył,) ja przecię nie będę, tylko tym, czym jestem w rozsądku Boga mego. Choć mną ludzie gardzą: nie o to nie stoję: jeżeli przed tobą, Panie, cokolwiek ważę. To, co o mnie rozumiesz, jest wagą mey godności, y pótym będzie źródło mey szczęśliwości wieczney: Jeżeliś ty ze mnie kontent: á czegoż ja chcę więcęćy? Kto kiedy był mnięyszy w oczach samego siebie, y kto był podlęyszym w oczach ludzi światowych nad Franciszka świętego? A przecię w oczach Boskich kto nad niego był większy?

3. Trzeci stopień pokory idzie aż do tego: żeby kochać wzgardę; bo jeżeli być w lekkim u ludzi poważeniu jest dobrze człowiekowi: czemuż się w tym nie kochać? Y zaprawdę jeżeli oświeconym przez wiarę okiem w to patrzeć będziemy: musimy za dobre poczytać, być pogardzonym na świecie; gdyż nam podaje sposób, ofiarować to Bogu, co mamy najmiłszego, to jest, nasz honor y sławę: w czymby nie tylko się kochać, leczby y pragnąć trzeba; mogąc przez to zarobić na upodobanie y miłość Boską ku nam, któremu ta ofara, człowiekowi tak trudna, przyjemna być musi. Nakoniec pokora prowadzi nas do tego, żebyśmy y umyślnie tę wzgardę szukali; gdyż się tym sposobem stanem podobnemi Bogu wzgardzonemu, y dla nas na krzyżu prawie wyniszczonemu: jakicby to szczęście y chwała nasza była! Uznał to Franciszek Święty; bo się w ten czas smucił: gdy go ludzie czcili: przed czym uciekając, czynił co takowego, y stanowi swemu niaby nieprzyśtoynego: przez coby na pośmiech y wzgardę mógł zarobić: y miał to sobie za zysk: gdy szacunek u ludzi y powagę stracił, z której jaka próżność zająć się w sercu mogła. Mnieby się zaś naybarżiej z tego

tego pokorzyć trzeba, że się tak barzo wzgardy upokorzenia boję; lubo wiem o tym, dobrze, że to sobie Chrystus obrał, y w tym się kochał.

Jeżeli sobie jeszcze tego nie obiecujesz, żebyś na ten trzeci stopień pokory wstąpić mógł, itaray się przynamnię o to: żebyś doszedł wtórego.

Substantia mea tanquam nihilum ante te Psal: 38.

Istota moja jako nic jedno przed tobą.
Ama nesciri & pro nihilo reputari. Thomas de Kemp.

Chciey być zawsze utajonym, y za nic poczytanym.

D Z I E N P I A T Y

Jako pożyteczna jest myśl o śmierci.

I.

PRzez grzech, (mówi Apostoł,) śmierć na ten świat weszła: ale myśl o śmierci wygania grzech z świata. Grzech jest bodziec śmierci: ale śmierć jest pewnym lekarstwem na grzechy. Grzech jest przyczyną śmierci; ale śmierć jest ruiną, y zepsowaniem grzechu. Jako najjadowniejsze trucizny mogą uść za lekarstwo, gdy je dobrze zaprawią; tak śmierć okrutna człowiekowi

kowi może mu być zbawienną: gdy kto, jak należy, patrzac na nią będzie. Bóg mówił do człowieka: jeżeli zgrzeszysz, umrzesz: á teraz tak mówi: Jeżeli o tym pomyślisz, żeś powinien umrzeć: grzechu się nie dopuścisz. O śmierci jakieś straszna, gdy cię kto zapomni! Lecz jakieś pożyteczna, gdy kto o tobie pomyśli! á jednak, tak wiele jest na świecie ludzi, którzy swoje szczęście na tym zakładają: żeby żadney o śmierci wzmianki nie przypuścić; jednak nie dla tego śmierć onich zapomina. Ciężko im pomyśleć o końcu życia swego: á jednak inaczej tego się nie ustrzegą, co śmierć straszną czyni, tylko myśląc o nię, to jest, wieczney męki, która za śmiercią idzie z pamięci wyrzuconą.

2. A czymże snadnię, może ukrócić swoją próżność, y to upodobanie, które ma w swę urodzie, białogłowa w ciełe y świecie zatopiona: jako myśląc, że to ję biedne ciało, które tak barzo zdoła, jako Boszka jakiego, będzie pastwą robactwa, y obrzydliwością wszystkim, nawet y tym samym, którzy mu się kłaniali. A podobno y będzie na ognień wieczny skazane: jeżeli tego w nim zbytiego zakochania umiarkować nie chce, y
jego

jego nierządności pokutą oczyścić? Czyli ona będzie tak barzo świat kochała: kiedy o tym pomyśli, że chociażby jęj świat przez zdradę y niestatek od siebie nie odrzucał: jednak go ona sama koniecznie opuścić musi, y z nim się przez bliską śmierć na wieki pożegnać? Czyby z taką passyą rokoszy szukała: gdyby o tym myślała, że te wesole piosnki, (jako Pismo mówi,) obrócą się w lamenty: y że te uciechy, jeden moment potrwają, a nastąpi za niemi płacz y żal wiekuiсты? Czyby się łakomiec mógł tak afektem wiązać do zebranych bogactw, abo z tak wielką chciwością zgromadzać y trzymać przy sobie z niesprawiedliwością: gdyby o tym myślał, że podobno w kilka dni śmierć mu to wszystko wydrze: y natrzęsając się z niego, tak do niego rzecze: a te twoje zbiory komuż się dostaną? Dostaną się niewdzięcznym dobr twoich sukcesorom, którzy w dziedzictwo wezmą tak bogactwa twoje, jak y niesprawiedliwość: y podobno też będą twojego nieszczęścia wiecznego dziedzicami.

3. Zeby człowieka nawrócić, y jego wyuzdane passye utrzymać, dosyć go zaprowadzić do grobu, abo truny: y ukazawszy palcem, napomnieć, żeby patrzył. Widzisz tę zgni-

zgniliznę, y kilka garści prochu? Te to są
ostatki owych Potentatów szczęśliwych u
Świata, owych wielkich bogaczy, owych
roskoszników, owych znacznych zwycięż-
ców, y sławnych Monarchów. Na ten koniec
wyszły one wielkie zamysły, owe ambicje,
owe okazałości, y Maještaty królów! Mały
im był świat cały: á teraz licha truna dość
nanich przestronna! Na to wyszły rokoszy,
dla których zbawienie Duszy utracono. Ci
wszyscy nie dawno byli tym, czym ty jesteś,
y podobno czym więcey: á ty wnet będziesz
czym są, to jest, trochę popiołu! Jeżeli ten
widok oczu nie otworzy, y niepokaże jawnie
próżności światowey, á nie odwróci serca od
tych znikomości: jedno z dwoygu być mu-
si; żeś abo zaślepiony, abo nierozumny.

O mors, bonum est tuum iudicium! Eccl.

O śmierci, dobra rzecz jest zdać się na
twój rozsądek.

*Nihil enim sic homines revocat à peccato,
quam imminentis mortis: cogitatio. August.*

Nic tak ludzi nie odwodzi od grzechu, ja-
ko myśleć o tym, że w krótkce umrzeć mają.

D Z I E N S Z O S T Y

O Dekreće Sadu Boskiego, który na ludzi
sprawiedliwych ferowany będzie.

Bb

I.

I.

POdźcie, (rzecze Pan JEZUS do wybranych swoich,) błogosławieni Oycy mego: osiągniecie Królestwo, które wam zgotowano od początku Świata.

Podźcie nie już krzyż dźwigać, y pod jego ciężarem słabą naturę morzyć, ale królować ze mną: nie samych siebie zaprzęć, nie wyrzec się rokoszy: ale się zatapiać w niewymównych radościach, które wam Dobroć moja na wieki zgotowała. Będziecie nierozdzielniemi towarzyszami chwały: jakoście byli mego życia naśladowcami. Podźcie z miejsca wygnania, y z padołu płaczu: już do Ojczyzny waszëj otwartą drogę macie. Podźcie z ziemi do Nieba, z nędzy do Królestwa, z smutku do wesela, y nieprzerwanych żadną boleścią rokoszy. Podźcie, a obaczcie: jeżelim was zawiódł; kiedym wam to powiadał, że dla was gotuję tak wielką szczęśliwość, iż dla niëj słusznaby wycierpieć było wszystkie y najcięższe męki, nie tylko z cierpliwością, ale y zweselem. Błogosławieni, którzy teraz nadstawiają chętnie ucha swojego na głos Zbawiciela: gdy ich do tego wzywa, żeby krzyż za nim nieśli: bo są tego pewni, że ich też czasu swego, wezwie

na Królestwo y wieczne z sobą szczęście.

2. Pódźcie wybrani moi, których lekce ważono, których prześladowano, któremi się świat brzydził; teraz będziecie uczczeni, y błogosławieni: nie od Abrama, y Izaaka, lecz od samego Boga, który jest moim y wasz / m Oycem. Jego błogosławieństwo wszystkie oraz zagaści przeklęstwa y nienawiści, któreście od ludzi niebożnych wycierpieli. Bierzećie z nim prawo pierworodnych Synów, nie wydarł Esausemu, ale dziedzictwa wiecznego, którym się z wami dzielę, jako z bracią moją, kupiwszy je dla was nakładem krwi mojej. Będziecie we wszystkim, wszędzie y na zawsze błogosławieni, y będziecie zemną wiecznie błogosławić Oycu Miłosierdzia, sprawcę wszelkiego szczęścia, y błogosławieństwa, którym napełnieni będziecie nawieki. Niechayże się na mię cały Świat wyuzda z swojmi przeklęstwami: niech mię za nic waży: niech mię prześladowe w każdę okazji, y nademną się paści; chętnie na to pozwalam, byle mię nie minęło to błogosławieństwo, którym Świętych swoich Bóg uczył na dniu Sądym.

3. Osiągniycie Królestwo, (przydaje Pan JEZUS,) wam jeszcze od początku Świata

zgotowane. Nagroda, którą wazę wierność teraz płacę, nie jest jaki mały y lichy podarunek, lecz jest całe Królestwo. A to Królestwo daję, nie do pewnego czasu; ale nim ciefczyć, y jego zażywać będziecie na wieki. Jest wam zgotowane od początku Swiata, y owszem od wieków. Tak godne to Królestwo: że się przez całą wieczność musiało gotować; a wysię go w tak krótkim czasie wysłużyli, y kupiliście sobie za kilka momentów, nie-kończoną wieczność Niebieskich radości. Ale za cóż nam, Panie, to Królestwo dajeś? Za kawałek chleba. Za jeden kubek wody podany ubogiemu. Łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić. Ah! jak wielka nagroda za tak małą wysługę! Więc siła to na nas: ale nie jest siła na Boga nie-kończenie dobrego, y szczodrego. Ah! co to za szczęście, czynić, y cierpieć - wiele dla Ciebie, mój Boże? ponieważ choć kto mało uczyni dla Ciebie: za to jednak wielką zapłatę odbiera. Więc ktokolwiek nie chce na to szczęście zarabiać: sam sobie jest zazdrośny; że tak wielkiego Dobra, tak łatwo na być mogąc, na wieki je traci.

Proś Pana JEZUSA, aby cię uczynił tego błogosławieństwa uczestnikiem, które wybra-

nym

nym swoim daje za dziedzictwo; gdyż ci je wysłużył krwią y śmiercią swoją; ale żebyś z nimi błogosławionym był: potrzeba, żebyś ich życie naśladował.

Mibi quoque, obsecro, ut benedicas. Genes 27.

Y mnie też pobłogosław,

Qui enim modo libenter audiunt, & sequuntur verbum Crucis: non timebunt ad auditione eterne damnationis. Thom. de Kemp.

Ci, którzy teraz chętnie słuchają słów o krzyżu: bać się nie będą, słyszeć słów o potępieniu.

D Z I E N S I O D M Y

O Piekło.

I.

Nlebo zamyka w sobie wszystkie pomysły Dobra; Piekło zaś zamyka wszystkie pomysły złe. Kiedy się objawię, y patrzeć na się dopuszczę: (mówił Bóg do Moyżesz,) tym ci samym pokażę, y dam wszelkie dobro; tak kiedy potępieniec Boga swojego straci: traci wszelkie dobro, a tym samym na niego wszelkie się złe wali. Nie znajdziesz ani cząstki w całym ciele jego, ni żadnej siły w duszy, któraby swę osobną katowni nie miała. Oczy trapione będą przez

Bb3

okropne

okropne ciemności, y lzy nie przesłanne,
 Uszy przez jęczenia, krzyki, straszliwe blu-
 znierstwa, które się po całym piekle rozle-
 gają. Smak głód cierpieć będzie, y nieżno-
 śne pragnienie. Powonienie smrody y nie-
 żnośne fetory. Dotknięcie ogniem przeraża-
 jącego ognia dręczone będzie. Imaginacya
 si wiać ustawicznie będzie obrzydliwe ma-
 szkary, y niewidane straszdyła. Wszystkie
 się w nim pasyie gwałtownie pomiesza, y
 jedna przeciw drugiey walczyć będzie. Pa-
 mięć przeszłe roskoszy przed oczy posta-
 flawi, które z terażnięyszymi mękami sflu-
 jąc: obaczy; jako krótkie y zdradliwe były.
 Wola przeciwnie chcenia, a niepożyteczne
 pragnienia mieć będzie. Czy może być wię-
 ksze na świecie nieszczęście: jako tego pra-
 gnać, co być nigdy nie może, to jest, chcieć
 się pozbyć tak okrutney katowni; a tego
 zaś niechcieć, co koniecznie być musi, to jest:
 niechcieć gorzeć wnieugaszonym ogniu! Na-
 koniec y rozum bez męki niebędzie: czy-
 niąc reflexyie na stan swój nieszczęśliwy, y
 przenikając żywo tak gniew Boski nad sobą,
 jako nieskończoną wieczność. Ach! sprawie-
 dliwy Boże, któż kiedy pojąć może siłę gnie-
 wu twojego: chyba ten sam, który już sta-
 tków jego probuje!

2. W Piekło jest wszelakie złe; lecz to złe jest bez folgi, y żadnego spoczynku. Wytehnąc tam nie dadzą: bo Bóg dekretu swego nigdy nie odmieni; czarci którzy tam dręczą, nigdy się nie zmordują: przyczyna potępienia, to jest, grzechy ludzkie trwać na wieki będą. Przez nieskończoną wieczność piekło tak będzie piekłem każdemu potępienemu: jak było w pierwszy moment, kiedy je cierpieć począł. Karanie piekielne jest nigdy nie przerwane, y bez wszelkię poćiechy. Póki na świecie żyjem: w największym utrapieniu znaydziem jaką rozrywkę, y uymę bóleści; jeżeli nas przypadek gwałtowny obeymie: ten długo trwać nie może; jeżeli też nie jest tak barzo natarczywy: snadny jest do zniesienia; tam zaś gwałtowne męki trwałości nie króćą. Niebo jest szczerę dobro bez wszelkię przysady jakiegokolwiek złego; Piekło zaś jest szczerę złe, niemając y jednę odrobiny dobrego. Niemogła być nigdy mizerniysza poćiecha nad tę, o którą prosił nieszczęśliwy ów bogacz: żeby mu kropelką wody ochłodzono język, w niwecz spalony w ogniu pożerającym; á przecię Abraham, tak miłośierny człowiek, tę mu kropelki broniał! Wspomniy

fobie, (prawi,) żeś rokoszy zażywał: teraz żadney pociechy y skuścić ci nie dadzą!

3. Piekło nie tylko w sobie wszelakie złe zamyka bez wszelakięy folgi: ale rad to, żadney nie zostawuje nadziei. Niech kogo największe utrapienia zdeymą: tym się przecię ciešzy, że od nich kiedykolwiek wybawiony być może. Bywa to, że nadzieja, chociaż będzie płonna, y oszukająca, przecię nie-szczęście ślodzi, y znośnięyszym czyni. Ale potępieniec nadziei mieć nie może, nawet y omylnę; każdego momentu o tym ustawnie myśli, że mu się nie trzeba niczego spodziewać, tylko mąk bez końca. O myśli okrutna, jako serce rozdźierasza! Cierpieć wiele, a spodziewać się siła, jest to cierpieć mało: cierpieć mało bez wszelkięy nadziei, jest nad-wiele cierpieć. Ale cierpieć wiele, a nie mieć przytym żadney y najmnięyszey nadziei to jest stek nieszczęścia; y ta jest wszystkich ludzi w piekle kondycya. Na ten koniec przychodzą fałszywe nadzieje czynienia pokuty: czart nas nimi zwodzi, a sami sobie nimi zdradliwie pochlebując: nawrócenie do Boga co dzień odkładamy pod takowym pre-textem: że sposobnięyszego czasu o tym pomyślemy; y to jest jedyną do zbawienia przeskodą.

Nie

Nie stawiaj sobie pokuty, jakoby ona cięższa y niecznośna być miała; ponieważ się przez nie uchronić możesz cięższych y niekończonych katowni, to jest, piekła samego.

Quis novit potestatem irae tuae, & pre timore tuo iram dinumerare? Psalm. 89.

Kto może poznać siłę gniewu twojego? bojaźń, która każdego ztąd bierze, nie dopuści tego pojąć!

Quid tam miserum, quam semper velle quod nunquam erit: semper nolle, quod semper erit! Bernard: lib: de confid.

Co jest mizerniejszego, jako chcieć tego, czego nigdy nie będzie: a nigdy tego nie chcieć, co zawsze być musi!

D Z I E N O S M Y

O Pobudkach do skruchy.

I.

Nie na coś mię innego Panie na ten świat stworzył, tylko, żebym ci służył, Ciebie jedynie kochał y duszę moję zbawił; a jam dotych czas był, jakbyś mię na to stworzył, żebym cię obrażał, y na wicki zginał! bo gdybyś był miał, takową tworząc mię intencją: czyliby mi inaczey żyć potrzeba było? Nicś nie opuścił, czymbyś mię mógł zachęcić

cić do służby, y miłości twojej: także mi wiele środków opatrzył do tego: y podiagając mnie twemi dobrodziejstwami, a łaskami twojemi prawieś mię do tego pędził; ale ja tych wszystkich środków zaniedbałem: za twoje dobrodziejstwa niewdzięcznością płaciłem: twoim świętym łaskom niewiernym się stawiał, y brałem z dóbr twoich okazję do grzechu: Owa twoja cierpliwość, z którejś mię tak długo znosił: owa twoja dobroć, z którejś mi przepuszczał, była mi pobudką, żem śmielej przeciw tobie Bogu memu grzeszył: takem rozumiał że mi wszystko bez kary, y gniewu twego ujdzie, wierząc: że ku mnie zawsze taką dobroć mieć będziesz, y że twoja cierpliwość daje mi jakieś prawo do trwania w mych nierządach. Czemuż się tu barziej dziwować potrzeba: czy twojej dobroci, czyli złości mojej? tak ta, jak y owa zda się być niepojęta; lecz z obojey tey strony powinienem się zawstydzic, y serce moje żalem nadprzyrodzonym skruszyć.

2. Znosiłeś mię, nie patrząc na swą wolę, z którym cię obrażał. Czekałeś długo na mnie, nie patrząc na ten upor, z którym się złośliwie łaskom twym sprzeciwiał.

Da-

Dawałeś mi obronę: choćiem ja nie myślił,
tylko ciebie obrażać. Nie spuściłeś mię z my-
śli: choćiem ja zupełnie o tobie zapomniał.
Chodziłeś nie jako za mną: choćiem ja jak
najdalej od ciebie sronił. Y więc uciekając
przed Bogiem miłosiernym y nader cierpli-
wym, czym niepowinieniem był wpaść już
w ręce nściwego y sprawiedliwego Boga?
Tyś jednak utrzymał gniew, słuszną zemstę:
lubo tak wielkie zbrodnie, o nie instygowały,
á nawet stworzenia, którychem źle zażywał,
otęż zemstę wołały. Świętobliwość twoja
więcęy znościć nie mogła nieprawości moich;
á przecie miłosierdzie zachowało rękę na
wieczną zgubę moję, już już wyciągnioną.
Niechciałeś się mścić na mnie, chociaż ci
śnadno było: y luboś to z tak wielą mniey-
szemi grzesznikami, niżeli ja, uczynił, któ-
ryches po pierwszym popełnionym grzechu,
zaraz do piekła strącił; á ja, z łaski twojey,
po tak wielu zbrodniach, jeszcze tam nie go-
reję. Zkądże pochodziła taka surowość ku
nim, á ku mnie grzesznieyszym takie miło-
sierdzie? Zasużyłemże na nie? y owszem
czylim się go więcęy, niż tysiąc razy, niego-
dnym nie stał? Y z tąd się pokazuje wielkość
dobroci twojey, á oraz wielkość ku tobie
nie-

niewdzięczności mejey: co jest wstydu mego y żalu okazyja; żem śmiał obrazić Boga tak dobrego, y który tak cierpliwie grzechy moje znosił.

3. Ale dla czegożem cię, mój Panie obraził? Dla momentalnëy rokoszy, dla wstydu godnëy uciechy, dla nader podłego interessu mego. A chobym się był odważył na grzech dla Królestwa jakiego, y Państwa całego świata: tymbym się bymnamniëy wymówić nie mógł; bo każde stworzenie, choć y naydoskonalsze, nie jest względem ciebie. Strach o tym y pomyśleć, że zaślepieni Żydzi, więcëy sobie ważyli jednego złoczyńcę Barabassza, niż ciebie. Ach! dla swëy ślepoty nie znali się na cenie y szacunku twoim! Ale ja ciebie znając za Boga mego, za Zbawiciela mego, czemum cię nie przeniósł nad wszystko stworzenie! Ale nie tu stanęła niewdzięczność y złość moja. Podeptałem tak wiele razy tę Krew naydroższą, którąś za mnie wylał. Odnowiłem te Rany y tę śmierć okrutną, którąś za mnie poniósł. Gdybyś był chciał po mnie, abym na zawdzięczenie wielkiëy dobroci twojey życie moje poświęcił, y do ostatniëy kropelki krew moję wytoczył: jeszczebyś to nie wiele

wiele odemnie wyciągał; lecz się nie dopominałz ni życia, ni krwi mojęy: tego tylko pragniesz, żebym cię kochał, żebym cię żadnym grzechem, nigdy nieobrażał. Y więc to jest wiele! A przecię tego u mnie otrzymać nie mogłeś. Ale już od tych czas, mōy drogi Zbawicielu, w tym ci się chcę uiścić; abo raczēy proszę, abyś mi dał tę łaskę; gdyż ja bez ciebie, mogę zgrzeszyć przeciwko tobie: lecz bez ciebie nie mogę ani ciebie kochać, ani żałować za to, żem cię obraził. Więc o ten żal proszę przez toż miłosierdzie, któregom tak długo na złe zażywał: a proszę o żal taki, któryby się równał, jeżeli nie twojęy ku mnie nieskończonēy dobroci; (bo to jest niepodobna,) przynamniēy niewdzięczności, y przeszłym złościom moim. Jeżeli mi dasz tę łaskę: ach co z tego żalu czynić y cierpieć nie będę!

Postanów przed Bogiem ćwiczyć się jak nayczęściēy w Akcie serdecznēy skruchy: którąc grzechy twoje potrzebną uczyniły, a częste w niēy ćwiczenie snadną ją uczyni.

Cor contritum & humiliatum non despicies. Psal. 50.

Panie, ty nie wzgardzisz sercem skruszonym y upokorzonym.

Quid

Quid non mali ego, aut facta mea: aut si non facta, dicta mea: aut si non dicta, voluntas mea fuit? Aug. l. 9. Confess.

Ach! jak wielka złość była we mnie y w uczynkach moich? á jeżeli nie w uczynkach: tedy w słowach moich? á jeżeli nie w słowach: tedy w woli mojej?

D Z I E N D Z I E W I A ą T Y

O grzechu nieczystym.

I.

Nieczystość osobliwym sposobem obraża wszystkie trzy Osoby T R O Y C E Przenajświętszej. Grzeszy przeciwko Oycu; bo człowiek jest stworzony na obraz jego Boski: Duszę ma nieśmiertelną, nie materjalną, y która jest szczerym duchem, jako y Bóg. Ten tak kosztowny obraz grzech nieczysty maże, y wszystko podobieństwo do Boga w nim psuje: czyniąc duszę zmyślności y skazy podległą. Jakaby to zniewaga Króla ziemskiego była: gdyby kto obraz jego w śmierzące błoto wrzucił? Czyby tego austru serce jego nie czuło? Czyby się go nie mścił? Y więc ta krzywda Boska, którą w obrazie jego Bogu nieczystość czyni, rozumiesz,

miesz, że jest mnięysza? Y więc Oćiec Niebieski na to nie ubolewa: kiedy człowiek nieczysty wala duszę swoją w szpernościach bestyallkich, którëmi ciało szpeci? Wszak Bóg wyraźnie mówił: że mu żal było tego, iż stworzył człowieka: kiedy go widział w takim grzechu zatopionym. Pierwszego Adama, choć ciężko w Raju zgrzeszył, y idących po nim tak wielkich grzeszników, Bóg zdał się nie opuszczać; ale gdy przed potopem nieczystość górę wzięła: w ten czas się protestuje przed Nòem Patryarchą: że Duch jego nie może więcëy z ludźmi zmieszkac. Łzami swojemi Adam przestępstwo swoje obmył; ale na obmycie grzechu nieczystości trzeba było cały świat w potopie zanurzyć.

2. Tenże grzech nieczysty jest znacznie przeciwny Synowi Boskiemu: bo po Wcieleniu jego daleko ten występek teraz jest niecznośnięyszym. Gdy się nieczystości Poganin dopuszcza: zda się być prostym grzechem; ale w Chrześcianinie, zda się być ten występek niejakim świętokradztwem. Gdy Syn Boski naturę ludzką na się przyjął: stał się głową naszą, a my jego członkami; y ztąd Paweł święty dochodzi, jako ciężki jest ten grzech nieczysty. Niewiesz, ty Chrześcianinie,

ninie, (mówi ten Apostoł,) że ciało twoje jest członkiem Chrystusowym? A na còż odrywasz ciało twe od Chrystusa; abyś je uczynił członkami nierządnicy? Boże tego nie day: wiem bowiem otym dobrze, że kto się afektem do nierządnicy łączy: jednym ciałem z nią będzie. Niemnięć ciało twoje, jako y dusza twoja należy do Chrystusa; bo on to oboje krwią swoją sobie kupił; więc bez woli jego ciała zażyć nie możesz: dopieròż się nie godzi, zażyć go na co złego. A ponieważ Sakrament ciała Chrystusowego ściśle y nas z nim łączy; dla tego jeszcze barzięć ten grzech cięższym czyni, zwłaszcza w Chrześcianinach, którzy się tymże ciałem Chrystusowym karmią: bo przez Komunię stajemy się jednymże, (jako mówią Oycowie święci,) ciałem z Chrystusem: á my się odważamy profanować to ciało grzechami tak sponęmi! Ach jaka to sromota naszemu, á krzywda ciała Chrystusowemu! Nie masz żadnego grzechu, któryby tak przeciwny był świętęć Komunii, jako grzech nieczysty: y ten nas naybarzięć od tęć świętęć potrawy oddalać powinien.

3. Nakoniec nieczystość obraża Ducha świętego: á to ze trzech przyczyn. 1.
bo

bo jest Duch. 2. bo jest czysty. 3. bo jest święty. Jeżeli jest duch: toć zmieszkac nie może z duszą materjalną, y w zmysłach zatopioną: nie przemieszka duch mój w człowieku; bo jest ciałem: mówił niegdy Pan Bóg. Jeśli jest duchem czystym: toć się z przyrodzenia sercem nieczystym brzydzi. Nasze ludzkie ciała są to, (mówi Apostoł,) Ducha Świętego Kościoły; a kto Kościół Boski waży się profanować: Bóg go nie będzie żywił. Jeżeli Bóg nie zcierpi, gdy kto jaką zniewagę materyalnemu jego domowi czyni; jako daleko barziéy znieść tego nie może, gdy człowiek niewstydlivy profanuje swe ciało, to jest, ten żywy Kościół Ducha Świętego? Nieczystość lub w sercu, lub w ciele Chrześcijańskim jest brzydkość spustoszenia, stojąca na miejscu świętym. Ach! jak się zawodzą, którzy ten grzech zowią ułomnością natury: y dla tęy wymówki bezpiecznie w nim brodzą, czyniąc go najczęstszą rozmów swoich materyą: w nim sobie zakładając naywiększe szczęście swoje, y przenosząc go prawie nad samego Boga?

Ponieważ grzech nieczysty jest tak o-
brzydliwy: postanów sobie mocno, wystrze-
gać się wszelkiéy do niego okazyi, y mieć

w tym żarliwość; żeby się go y inni, zwłaszcza twojej władzy y dozorowi podlegli, nigdy nie dopuszczali.

Non permanebit spiritus meus in homine; quia caro est. Gen. 6.

Nie przemieszka duch mój w człowieku; bo ciałem jest.

Contra libidinis impetum apprehende fugam: si vis habere victoriam. Aug.

Grzechu nieczystego inaczej nie zwyciężysz, tylko uciekając.

D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

O wzgardzie świata.

I.

NIc cię do wzgardy świata nie zapali, jako jego poznanie. Świat jest zaślepiony we wszystkich swych rozsądkach, y niesprawiedliwy w szacunkach y nadgrodach. Nie patrzy na zasługi, ani na cnoty ludzkie: często to u niego, rzecz godna zapłaty być zapłatą niegodnym. Świat w swych obietnicach wiary nie dotrzymuje, w postępkach żadnego porządku niechowa, w przyjaźniach statku nie ma. U niego faworu z wielką trudnością nabyć, z ciężką go pracą utrzymać, a barzo snadno stracić. On gdy jest przyjacielem,
nie

nie wiele może: ale w nieprzyjaźni, niechęcie, cznie szkodzi; chwali, żeby oszukał; kocha, żeby zgubił. Czyni wielkie nadzieje; aby usłodził powierzchownemi dobry, które serca ludzkiego napełnić niemogą. Jego szczęście próżne; bo się nim człowiek rozumny nie ukontentuje: krótkie y uchodzące, y dla tego nie po nim duszy nieśmiertelney. Takie on tylko szczęście obiecować może: ale się w obietnicy rzadko kiedy sprawdza. Święty Franciszek Borgiasz, którego dziś święto Kościół Boży obchodzi, patrząc na martwe ciało Elżbiety Cesarzowej, której śmierć pierwszą twarzy urodę odjąwszy, obrzydliwą wszystkim y spósną uczyniła: nie daj tego, Boże, (zawołał z przestachu,) abym się miał afektem, do świata przyłączać, y służyć temu Panu, który tak ladajako sługom swoim płaci!

2. Ale nie dosyć na tym, że kto światem gardzi: trzeba koniecznie, serce od niego oddalić. O jak wiele jest takich, co sobie bynajmniej świata tego nie ważą, a przecie za nim idą! nauczają drugich o próżnościach jego: a samego szukają! skarżą się ustawicznie na obłudę jego: a przecie mu ufają! A lubo się co raz tej służby wyrzekają, y świat przeklinają: z tym

wszystkim, jak Bożkowi oddawają ukłon, y całe życie swoje jemu ofiarują. Jest to jakaś ślepotą, y straszne omamienie: że takowe defekta w świecie uważywšzy, rozumem przekonani, za nic go sobie ważą: jednak tak zanim idą, jakby w nim wszystko mieli, czego tylko sobie do uspokojenia ferca obiecować mogą. Więc to jakieś szaleństwo, świat ten wyśoko ważyć; ale w nim się zakochać, jest to zaprzeć się wiary, y wyrzec się Chrystusa. Jak się tylko dziśiêyszy święty cokolwiek przejrzał w próżnościach światowych: zaraz wszystek swòy afekt od niego oderwał. Ale żeby go niczym świat u siebie nie trzymał, całe się od niego y wiecznie oddalił. Miał on od świata dosyć: bo wielkie fortuny, godności, y urzędy na niego wysypał: a on się tym bynajmniêy uwodzić nie dopuszczał; ty zaś tak wiele razy o próżności świata y zdradach upewniony: w jego się marnościach zatapiać nieprzeſtajesz!

3. Jest ta wšzystkich ogułem Chrześcian powinność, żeby afektem swoim do świata nie lgnęli; lecz kogoby Bóg chciał mieć w doskonałym życiu: ten ma światu obumrzeć. Tak mówi Apostoł do tych, co czafów jego w Chrystusa uwierzyli. Wy jesteście umarli,

umarli, a z Chrystusem życie wasze jest za-
ręcone w Bogu: Choćby się kto naybarżiëy
od świata odrywał: jednak zawsze zostanie
w nim jaka iskierka afektu do niego. Chociaż
kto dobrowolnie rokoszy nie szuka: jednak
ją niechcąc znajdzie, y w niëy się ukocha;
ale kto jest umarły, żadnego w sobie czucia
rzeczy światowych nie ma. Niech mu jak nay-
wspanialsze exekwie czynią: niech mu jak
naybogatszy nagrobek wystawiają: niech
wszyscy życie jego pochwałami zdobią: nie-
gò to nie obruszy, żadnego z tąd smaku, ni
upodobania niema. Tenci jest prawdziwy o-
braz człowieka umarłego świata: jakim był
Borgiasz święty. Choć się j-mu na świecie
we wszystkim szczęściło, choć miał miłość
u wszystkich y wysoki szacunek dla wiel-
kich cnot swoich, dla heroiczych akcyi y
cudów, które czynił: jednak tak tego nieczuł:
jakoby to do niego naymniëy nie należało;
bo był umarłym światu, y samemu sobie.
O rzecz naymniëyszą nie dbał, tylko o
Chwałę Boską: bo Boga być uznawał po-
czątkiem wszego dobra: a zatym wszystek
ludzi szacunek y pochwałę do Boga kiero-
wał, jakoby on bynaymniëy do tego nie na-
leżał. O szczęśliwa śmierci, która to spra-
Ccz wujesz

wujesz, że dusza Bogu żyje! Ach jak ja żywo czuję: gdy mię abo w honorze, abo w interesie kto choć trochę dotknie! a ztąd się pokazuje, że jeszcze bynajmniej światu nie umarł:

Rachuy się z sumnieniem, do któregoś też stopnia wzgardy świata przyszedł. Być może, żeś podobno na pierwszym nie stanął.

Præterit enim figura bujur mundi 1.

Cor. 7.

Przemija postać świata tego,

Post te fumus: si ante te DEUS. Auguſt.
in Psal.

Jeżeli przed oczyma stawiasz zawsze Boga: wszystko, cokolwiek jest największego na świecie, dymem ci się zdać będzie.

D Z I E N J E D E N A S T Y

O lenistwie w służbie Bożej

I.

Lenistwo zwyczajnie kładę w liczbie grzechów głównych; bo jest, jakoby źródłem, tak wielu innych grzechów, tych osobliwie, co się opuszczeniem dzieją. Ten występek jest jakiś w cnotach świętych niesmak przy wielkim niedbalstwie: dla którego człowiek, ani wiedzieć nie chce, co do niego należy, ani

ani tego pełnić; że mu się to zda trudno, a nie czuje w sobie tak wiele odwagi: żeby tę trudność złamać. Ten grzech jest pospolity: ale rzadki człowiek, coby go uznawał. Każdy pragnie niewiedzieć o swoich obowiązках: bo im dosyć uczynić, żadney niema woli; a gdy się kto o nich, chociaż niechęć, dowie: tak wiele znayduje pretextów, y wymówek słabości, niemocy y niepodobieństwa: żeby się z nich uwolnić. Y tak ów ładajaki sługa w Ewangeliy, surowość Pana swego wziął sobie za pretext; że mu się niechciało powierzonym talentem robić, y zysku szukać. Wiem, (mówił do Pana,) żeś jest nie użyty, y chcesz pożytek zbierać tam: gdzieś nie pośiał. W których słowach znać daje, że niedbalstwa jego wszytka wina jest w Panu. Ach jak wiele takich, którzy kopią talenty, y sami przed sobą kryją; bojąc się tøy pracy, którą poność trzeba w szukaniu z nich zysku. Nakoniec człek leniwy nie chce wiedzieć przyczyny leniwa swójego, bojąc się; aby gnuśności swëy nie przerwał, w którą sobie naywiększe szczęście swoje założył: bo że w sobie nie czuje żadney gwałtowney passyi, a że w sobie ociążał: nie chce mu się poruszyć do żadney usilności: czego czę-

flokroć trzeba do dopuszczenia się wielkich Kryminałów. Dla tego się rozumie być dobrym y świętym; że nie jest zbytnie grzesznym.

2. To lenistwo pochodzi czasem z przyrodzenia, że kto ma naturę zimną kompleksyi, dowcip nazbyt i spy, serca bez odwagi, a bojaźń nad zamiar. Jeden Filozof twierdzi: że wspaniałość umysłu bywa często leniwa; bo mało znajduje takowych okazji, któreby godne być pracy swojej sądziła. Pycha też do lenistwa dopomaga; bo obawiając się złego powodzenia, z kądby upokorzona y zganiona być mogła: niechce się na żadną znaczną sprawę odważyć. Bywa to, że to sobie ludzie mają za cnotę: co jest skutkiem lenistwa: y tak rozumieją, że to jest pokora, albo umiarkowanie: iż niedbają o wielkie, y chwalebne dzieła; a to w samej rzeczy nic innego nie jest, tylko bojaźń trudności, y ochrona przed pracą, którey wielkie zamysły koniecznie przezebrują. Mają za wstrzeżliwość, że nietak barzo żwawie za roskoszą idą: a to w nich ztąd pochodzi; że się nie chcą narażić na te niebezpieczeństwa, y trudne okazy: przez które odważniejsi do roskoszy przychodzą. Oni zaś w tym największą

większą roszkować być rozumieją, nie nie ro-
bić, ni cierpieć. Y to z lenistwa idzie, a nie z
wzgardy bogactw, że kto nie barzo pragnie przy-
mnożenia fortuny. Wyraził to Duch święty,
kiedy tak mówiącego leniwego przytacza: da-
leko jest lepszy mały kawałek chleba, kiedy
się spokojnie nabierze, y zjeść może: niż wiel-
kie dostarki, na które do dziesiątego potu
pracować trzeba.

3. Skutki lenistwa są te. 1. Bojaźń
nieumiarkowana tych wszystkich trudności:
które się znaleźć mogą w ćwiczeniu się w
cnotach. 2. Uchrona okazji, któreby nam
mogły do zbawienia posłużyć; gdy za sobą
pracę, albo odwagę ciągną. 3. Opuśzczenie
umysłu, y ociężałość serca w zażyciu tych
talentów: które Bóg komu nadał; tego się tyl-
ko bojąc, czyli do skutku przydą. 4. Łacność
do opuszczenia istotnych obligacyi, dla małego
pretextu, y jakiegokolwiek trudności: a gdy kto
koniecznie swoim obowiązkom musi czynić
dosyć: lenistwo lada jako odprawować je każe.
5. Usławiczny niestatek w dobrych przedsię-
wzięciach, za lada okazyą od nich odstępu-
jąc; y ztąd Duch Święty mówi: leniwy chce
y nie chce. 6. Zbytnie w sobie nieufanie,
które sobie leniwi za pokorę mają, y przez
nie

nie wziędy myślą o słabości swojej, niż o Boskiej pomocy. Nakoniec leniwo przywodzi człowieka do ostatniej rozpacz y o zbawieniu swoim, które reprezentuje, jakoby niepodobne; zaczym to się ma mówić, do wszystkich szukających zbawienia swego ludzi; co Judasz Machabeyczyk żołnierzom swoim mówił. Jeśli kto jest gnuśnego, abo bojaźliwego serca: niech odjeżdża z pola; bo się do bitwy nie zda. Kto chce duszę zbawić: powinien się potykać z silnemi pasjami, y największym trudnościom w niczym nieustępować, wszystkie obligacye Chrześciańskie wypełnić: chociaż są naturze y jej skłonnościom ciężkie; a to się żadną miarą z leniwością nie zgodzi.

Rachuy się z sumnieniem, jakoś daleko w ten grzech leniwa zabrnął, y jakich już skutków jego w sobie doznawał; żebyś im zawczasu zabiedz mógł.

Vult & non vult piger; anima autem operantium inpinguabitur. Prov. 13.

Chce y nieche leniwy; a dusza pracujących obfitować będzie.

Noli esse piger; noli breviter laborare; aeternam vitam daturus est tibi DEUS. August. Serm. 2.

Nie

Nie chciej byc leniwym; nie uciekaj od pracy; bo Bóg za krótką pracę wieczny żywot gotuje.

D Z I E N D W U N A S T Y;

O komedyach y widowiskach.

I.

Wiele jest takich ludzi, którzy komedye y inne igrzyska, mają za niewinne y bez grzechu rozrywki; a przecię to wszystko nie zgadza się z Duchem Wiary Chrystusowey. Jakoż tedy mogą być te rozrywki niewinne, które wszystkich ludzi w niebezpieczeństwo wdają: a tak wielu osobom są do zguby przyczyną? Aż się przy Chrzcie świętym Chrześciana nie wyrzekł takowych pomp światowych? Już dawno od tych igrzysek odwodził Tertullian wiernych Chrystusowych. Co macie za sprawę z pompami czartowskiemi, (tak on do nich mówił,) wy: coście się ich zarzekli przy Sakramencie wiary? Jak wam mogą być miłe takowe uciechy: które wiara potępia? Patrząc przy komedjach na cudze występki; więc je tym samym chwalisz: a przeciębyś na nie oka podnieść nie miał: Chyba z wielkim przestрахem y obrzydliwością. Duch Chrześciański jest duch
czy-

czystości, skromności, pokory, modlitwy, pokuty y umartwienia: á co jest barzciej temu duchowi przeciwnego nad to, co się na takich widowiskach dzieje? Jeżeli tego ducha w sercu twoim nie czujesz: daremno święte Imię Chrześcijańskie nośisz; á to jest znak pewny, że tego ducha nie masz: kiedy się tam kwapisz, gdzie jemu przeciwne występkę się dzieją.

2. Komedye y widowiska są wszystkim patrzącym do duszy niebezpieczne. Cóż się tam bowiem dzieje? Nic innego, tylko, że wstyd, skromność y niewinność na śmiech y żart wydają; á przez to nauczają, temi cnotami gardzić; że najprośnięysze grzechy udatnemi czynią: wyuzdane passye stroją y farbują; że przez złe przykłady powagę niecnotom czynią. Y więc gdy tego uszy takowe słuchają, które w tych rzeczach nie raz upodobanie miały: podobnaż to, żeby się zła jaka pożądliwość w sercu wzniecić nie miała? Cóż na tych theatrach pospolicie widzieć? Roskosz zakazaną z swojemi ponętami, nie przydawszy jej tego: coby od nię ludziom wstręt uczynić mogło. Co na tych scenach widzieć? Rzeczy, co same z siebie są nader niebezpieczne, lecz tym niebezpiecznię-

cznięysze, że w sercu patrzących, już znaydują do siebie gotowe dyspozycye. A jakże to podobna, żeby się cnota utrzymać y niewinność mogła przy tak wielu ścieżkach, którymi ją łowią? Choćiaż będzie u kogo dość gruntuwna cnota: jednak się często spada y na osobności; a cóż się z nią dziać będzie, między okazyami jawnie niebezpiecznemi, które tym są szkodliwsze; że ich dobrowolnie y z umysłu szukają nie na co innego, tylko, żeby w nich zginąć?

3. Ale czyli grzeszy śmiertelnie ten człowiek, co na komedya idzie? Ach! czy to pytanie jest godne Chrześcianina? Któż o tym wątpić może, że w wielu osobach rzecz ta jest grzechem ciężkim? Ale dość że jest grzechem: czyli to jest powszednim czyli też śmiertelnym, jednak się go powinien Chrześcianin wystrzegać. Kto się samego tylko grzechu ciężkiego boi: barzo snadno wń wpada. A za to nie wielka Chrześcianinowi bojaźń: że się jego akcyja Bogu nie podoba? Być zaś na komedyaach y takowych widokach, które niecnoty uczą, jak się ma Bogu podobać? Nie jest to abowiem obojętna sprawa, którąbyś na cześć Boską nakierować mógł, y spodziewać się za nią zapłaty wieczney w

Nic-

Niebie? A będzieszże śmiał tę twoję komedyę y wziętą z męj uciechę ofiarować Bogu? Będzieszże się u Boga chwały wiekuiłtęj upominał za to, żeś kiedy na nięj był? Znać tedy jawnie, że to jest rzecz^{nie} obojętna, bywać na komedyi, a za tym grzech z sobą koniecznie prowadzi: bo między tym dwóygiem, śródka żadnego nie masz. Czy kto może bez grzechu, wdać się w okazyę jakiegokolwiek grzechu? A zaż komedyja nie jest okazyę grzechu? Bo albo tak wiele o twojey cności trzymasz: albo jęj nie ufasz? Pierwsza rzecz być nie może bez pychy, y znaczney o sobie preumpcyi, co samo jest grzechem; druga się zaś rzeczą sam na grzech potępiasz; gdy sobie nie ufając, tak się śmieie wdajesz w grzechowę okazyę, widząc: że w nięj możesz Boga cięższko obrazić. Samo doświadczenie własney twojey słabości miałoby cię w tęg mierze roztropności nauczyć.

Postanów przed Bogiem niebywać na takich niebezpiecznych widokach, pod żadnym pretextem,

Ignorans quod ad vincula stultus trahatur, donec transfigatur sagittâ guttur ejus: veluti si avis festinet ad laqueum, & nescit, quod

quod de periculo animæ illius agitur. Pro-
verb. 7.

Człowiek nierozumny, nie widzi tych
 sieci, do których go ciągną, y sam się na sztych
 podaje: jako się więc ptaszyna sama do sidła
 kwapi, a niewie tego że tam o gardło jego
 idzie.

Quid tibi cum pompis diaboli, adversus
quas insignaculo fidei ejurasti? Tertullian:

Co masz za sprawę z pompami czarto-
 wskimi, którychś się na Sakramencie wiary
 wyrzekł?

D Z I E N T R Z Y N A S T Y

O powatpiwaniu, czyli kto jest w łasce
Boskiej.

I.

Wielka to jest pokory y bojaźni o-
 kazya, że wiedzieć nikt nie mo-
 że, czyli jest własce Boskiej;
 ale to jeszcze większa upoko-
 rzenia przyczyna, mieć słuszną
 tego racyę, że kto podobno nie jest wtym
 stanie łaski Boskiej. Człowiek, który Bogu z
 całego serca służy, boi się, czyli na gniew
 jego nie zarobił; lecz większą ma nadzieję,
 aniżeli bojaźń; ma bowiem siła tego niepłon-
 nych dowodów, że jest w łasce Boskiej: y
 przeto

przeto w tęg bojaźni, terca sobie dodaje. Ale kto niedba e Bogu swojemu służy, może ślusnie wątpić, czy nie jest w gniewie Boskim: y tak większa u niego bojaźń, niżli nadzieja. Ach! czy kiedy byc może co nad to strasz i wszego! Gdy kto ma łaskę Boską: Duch święty w sercu jego, jak w swym Kościele mieszka; ale kto będzie wierzył, że Duch święty przebywa w oziębłym sercu ludzkim. Duch święty jest duch czyisty, gorący, usilny; dusza zaś oziębłego jest zmyślności podległa, zimna y opuszczona; a jakóż w tęg duży Duch święty spocząć może? Ogień nie zgodzi się z lodem, y usilność z niedbałstwem. Więc jako wątpić trzeba, że Duch święty przemieszka w duszach ludzi oziębłych: tak też wątpić potrzeba, że takowa dusza zostaje w łasce Bożej; bo ta łaska jest węzeł, który Ducha świętego do duszy przywiązuje.

2. Łaska to jest duszy, co dusza jest ciału; jest bowiem ję kształtem, y niby duszą duszy. Więc jako dusza w ciele akcy życia przyrodzonego: tak łaska w duszy naszę jest początkiem akcy życia nadprzyrodzonego. Jak tylko postrzegę, że w jakim ciele niemaż ruszenia przyrodzonego: jest to znakiem pewnym, że tam już duszy nie maż, y że to
ciało

ciało martwe. Tak też gdy w duszy nie masz żadnego poruszenia życia tego Boskiego, które jest nadprzyrodzone: masz ztąd słuszny dowód, iż tam już łaski nie masz, y że dusza umarła. A w oziębłym sercu czy się możem domagać życia nadprzyrodzonego znaku? Niech się sam pilno z sercem swoim rachuje: niech bierze na uwagę wszystkie sprawy swoje, czy się w tym ubaśpieczy, że choć jedną przynamnię nadprzyrodzoną akcyą w tym sercu oziębłym znajdzie? Czy która jest od Boga, jako od początku, y oraz dla Boga, jako dla końca swego? Ach w takowych wszystkich jej uczynki nie zład inąd pochodzą, tylko z przyrodzonej zmysłowości, fantazyi, passyi, zwyczaju, próżności, respektu: a łaska się Boska do nich nie przykłada.

3. Same nawet sposoby, których oziębła dusza do nabycia łask Boskich kiedykolwiek zażywa, to jest, Sakramenta pokuty y Komunii powątpiwać każą, jeśli jest w łasce Bożej. Pokuta powinna być z łkruchą doskonałą, abo z skrusem, któreby było szczere, y w ten czas: gdy kto grzechy powszednie wyznawa; bo bez tego spowiedź abo jest nieważna, abo świętokradzka. Na ta-

ką się zaś skrucę duszy oziębłej zdobyć, jeśli niepodobna: tedy bardzo trudna. Samo tylko piekło wzruszyć to serce może, które w służbie Bożej z lenistwa oziężało; ale ta pobudka do doskonałego żalu służyć nie może: a dopieroż mu trudnięć mieć żal doskonały; bo żałować dla tego że Boga obraził, choć małemi grzechami, przeto że się Bóg każdym najmniejszy grzechem brzydzi, jest rzecz tak wyniosła: że to same pobożne y w służbie Boskiej gorące dusze potrafić mogą. A jakóż się tego po duszy oziębłej y niedbałej spodziewać, która przez powszedne, częste y dobrowolne grzechy jawnie pokazuje, że ją to nie bardzo obchodzi: gdy się Bogu swemu nie podoba! Ach jak mię bojaźń bierze, czyli moje pokuty są jakie być powinny! a ztąd się obawiam, jeżeli ten śrzodek, któryś mi dał w ręce na nabycie łaski, nie będzie mi przyczyną do straty onejże.

Rachuy się z twojemi spowiedziami, na których się dajesz winnym, z samych grzechów powszednich; abyś pewien być mógł, jeżeli się zdobywasz na skrucę doskonałą?

Non permanebit Spiritus meus in homine; quia caro est. Gen- 6.

Duch mój nie przemieszka w człowieku, bo ciałem jest.

Nescit

Nescit tarda molimina Spiritus Sancti gratia. Ambros.

Duch święty nie zna leniwych y oziębłych posłepków.

D Z I E N C Z T E R N A S T Y

Ze Bóg nam świadczy swa miłość: gdy na nas zsyła utrapienie.

I.

ZAdnym innym sposobem lepiej Bóg swojej ku nam miłości nie wyrazi: jako gdy nas nawiedza różnemi krzyżykami: te bowiem utrapienia przywodzą nam na myśl staranie o zbawieniu. Jako szczęście y rozkosz wybija nam z pamięci zbawienie duszy naszej: tak nieszczęście y boleść mocno je w głowę wbija. Kiedy nam ten świat sprzyja, y afekt pokazuje: bierzem się do ni go, y daję się uwodzić jego obłudami: y tak człowiek majątny, któremu się wszystko według woli widzie, utopiwszy się w dobrach y rozkoszach światowych, nie tylko zapomni Boga, lecz y samego siebie. Lecz kiedy go jakie utrapienie ogarnie: gdy go świat prześladuje: jako się ma w nim kochać? Jako się ma zanurzać w tych doczesnych poćiechach, które jako są próżne, doświadczenie go uczy. Serce ludzkie

Dd2 nie

nie może być nigdy bez miłości; jak tylko od świata afekt swóy oderwie: do Boga go przywiąże; jak tylko z pamięci spuści tę odmienną fortunę, którey niefortunku doznał: zaraz myśl do duszy y zbawienia przeniesie. Dawid choć nader święty, nie utrzymał cnoty, gdy mu szczęście służyło; stał się wielkim grzesznikiem, gdy był wielce szczęśliwym: ale jako przez szczęście z łaski Boskiej wypadł: tak się przez nieszczęście, do Boga podźwignął. Wróciłem się do ciebie, (mówi on do Boga,) w ten czas, gdyś mię utrapił. Znalazłem żal y boleść, y wezwałem Boga. Z zbytniego powodzenia ów mądry Salomon stał się bałwochwalcą: á że go przeciwność żadna nie dotknęła; dla tego za grzechy swoje nie pokutował. Sam się porachuy, kiedyś też o Bogu, o zbawieniu twoim najmniej pomyślił: czy nie w ten czas, kiedyś się po woli wiodło? A kiedyżes się znowu nawrócił ku Bogu? Czyli nie w utrapieniu?

2. Bóg nigdy nam barzięcy swęy miłości nie świadczy: jako kiedy nas jakim utrapieniem obsyła; bo z niego brać możemy środki do zbawienia. Naypierwszy zbawienia srzodek jest wypłacić się z grzechów, które-

któreśmy popełnili, a wystrzegać się tych, które popełnić możemy: tego zaś obóyma przez utrapienie doydzkiem. Musi być koniecznie grzech albo od Boga, albo przez pokutę od człowieka karany; więc gdyby to karanie Bóg na nas samych złożył: albo by nazbyt miękkie z miłości własnej było: albo by też od miary przez zbytnią surowość czasem wykroczyło; więc żeby temu zabiedz, Bóg wiedząc co znieść możemy, kładzie na nas krzyżyki grzechom, potrzebom, y siłom naszym proporcjonalne; którym gdy ramiona pokornie poddajemy: on się tym kontentuje; a tak łatwo y pewnie z grzechów się wypłacamy. Lecz nie dosyć grzechy popełnione zgładzić: potrzeba y napotym strzedz się ich jak naysilniej; do czego utrapienia wielce nam pomagają. Podobnobyśmy naszej fortuny zle zażyli: więc ją nam Bóg odbiera. Podobnobyśmy nazbyt w stworzeniach się kochali: więc ich nam Bóg umyka. Podobnoby nam zdrowie do niecierpienia użyć: Bóg przysyła chorobę, zagradzając nam drogę do wielu występków. Ach jak wiele grzechów tym sposobem uchodzimy! Jakiśmy wiele Bogu powinni za takowy okół nas postępek, z którego ta szczęśliwość pożądana idzie, że grzeszyć nie możemy. Miło-

siernyś, jest Panie; (mawiał Augustyn świę-
ty,) kiedy nas tak karzesz! á kto się pod
Oycowski karanie twe nie podda: godzien
jest, abyś go tu niczym nie dotykał, á wży-
sko mu karanie na drugi świat zachował.

3. Nigdy nam Bóg barzięv miłości
swęy nie świadczy: jako kiedy nas takim u-
trapieniem obśwła. Bo się tym sposobem na-
sze zbawienie ubeśpiecza; gdyż te utrapienia
są znaki y godła przeznaczenia do nieba.
Wszyscy przeznaczeni, (mówi Apostoł Pa-
weł,) koniecznie Chrystusowi mają być po-
dobnemi; á któreż może być większe podo-
bieństwo z ukrzyżowanym Chrystusem, jako
cierpieć dla niego? Ztąd tenże Apostoł do
każdego z nas mówi: że, jeżeli z nim cierpieć
utrapienie będziem: z nim też chwały dostą-
pim; y jeżeli z nim oraz krzyż dźwigać
będziemy: z nim też królować będziem.
Nawet y sam Pan JEZUS o tym nas upo-
wnia: błogosławieni ci, (mówi,) którzy te-
raz płaczą; bo pociechę mieć będą. Błogo-
śławieni ci, którzy dla sprawiedliwości zno-
szą prześladowania; ponieważ są pewni Kró-
lestwa Niebieskiego. Mogłże barzięv Pan
JEZUS nas o tym ubeśpieczyć: że dolegli-
wości są znaki przeznaczenia, y pewne do-
wody

wody zbawienia naszego? Kto temu nie wierzy: musi powątpiwać o prawdziwość słów jego, y kłamstwo mu zadawając z tęg samę przyczynę, musi być nieubożny, y gorzki, niż poganin.

Nie zkaąd inąd poznaway, czy chcesz być zbawiony, tylko z afektu twego y chęci do cierpienia; gdyż to samo jest znakiem przeznaczenia do Nieba, y naypewnięszym środkiem zbawienia duszy twojey.

Si tamen compatimur: & conregnabimus.

ad Rom: 8.

Iezeli spół cierpieć będziem: będziem też spół królować.

Hac est via vite, tribulatio presens, via gloria, via regni. Bern:

Doczesne utrapienie jest drogą żywota, drogą Królestwa, drogą chwały.

D Z I E N P I Ę T N A S T Y

Ze nigdy barzię nie pokazujemy miłości ku

Bogu: jako przyjmując od niego utrapienia.

I.

Kochać Boga dla tego, że nam czyni dobrze: jest kochać z interessu, y obawiać się trzeba, żebyśmy nie kóchali barzię dobrodzięstwa, niż Dobroczyńcę Boga; lecz kochać go

Dd4 w ten

w ten czas kiedy nas jakimkolwiek utracie-
niem dotyka: to jest prawdziwa miłość. Gdy
dobrze czyniemy tym, którzy nas kochają,
pokazujem, że sobie barźciej ich ważemy, ni-
żeli te dobra, które dla ich tracimy; lecz
gdy dobrowolnie cierpim cokolwiek dla nich:
pokazujem prawdziwą y szczerą ku nim mi-
łość; ponieważ ich nad si bie samych prze-
nośiemy. Wszelka inna proba miłości ku Bo-
gu jest abo wątpliwa, abo nader słaba. Y tak
żeby był czart uwłokł tym pochwałem, które
re sam Bóg dawał Jobowi Patryarsze, tak mó-
wił do Boga. A jakóż masz szacować afekt
Joba ku sobie: gdyż cię on teraz kocha: kie-
dyś go tak wielkimi dobrodziestwy obfypał?
Któżby w takim szczęściu ciebie, Boże, nie
kochał? ale dotknij go trochę: a obaczysz: że
się wnet afekt jego odmień. Uczynił tak Pan
Bóg. a Job co rzekł na to? Pocałował tę rękę
która go chłostała: y tym samym dowodem
czart przekonany został o jego prawdziwej
ku Bogu miłości; jako mu to sam Pan Bóg
na oczy wyrzuca.

2. Więc Bóg pragnąc tego, żeby nie-
tylko człowiek z serca kochał, ale go też sta-
tecznie y wspaniale kochał: probuje przez u-
cisli tych, do których y sam ma osobliwy a-
fekt

sekt, y chce po nich tego: aby go też wzajemnie osobliwie kochali. Im więcéy ich Bóg kocha: tym też więcéy od nich afektu wyciąga; a zatym więcéy na nich utrapienia dopuszcza; żeby nietylko Pan Bóg, ale y świat cały miał nieomyślne znaki, że Boga nade wszystko, y nad siębie kochają. Chce tego Bóg po nich, żeby go więcéy kochali, niż wszystkie stworzenia. Kochają ludzie Królów y Panów dla tego; że abo w rzeczy samey siła dóbr od nich biorą: abo się spodziewają; lecz w ten czas nie Panów, lecz ich łaski kochają; bo gdy od nich brać więcéy nadziei nie mają: ów afekt ku nim gaśnie. Lecz kochać Boga w ten czas, gdy nas krzyżem obkłada, y całować serdecznie Oycowską rękę jego, chociaż nas biczuje: jest to miłość taka, jakiej przeciw stworzeniu nie zwykliśmy mieć. Jest to miłość ku Bogu, właśnie, jako ku Bogu: Y dla tego Pan JEZUS, idąc na mękę swoją, żeby świat poznał, (mówił,) że ja kocham Oycę; y że go kocham z szczeréy ku niemu miłości; dla tego gorzki kielich śmierci mam wolę pełnić: bo że mi jest podany z ręki Oycy mego: tym samym jest łodki, dając mi okazyą do wyświadczenia mojej ku niemu miłości. Tak Chrystus kochał

chał Boga: takby y wszyscy ludzie kochać Boga powinni: á ty czy go tak kochaisz?

3. Ci święci, którzy znacznie Boga swego kochali, mieli też osobliwy afekt do utrapienia. Święty Paweł Apostoł w tym naywyższe szczęście, y chlubę swoją założył: gdy mu się dla Chrystusa co cierpieć trafiło. Święty Franciszek Xawery trzymał o tym człowieku, co szczerze Boga kocha: że mu życie bez krzyża jest cięższe nad wszystkie krzyże. A święta Tereza, którą dziś pamiętkę Kościół święty obchodzi: Ta Serafińska Panna, ta nieporównana Chrystusa Miłośnica, ta Oblubienica ukrzyżowanego Boga, twierdziła to jawnie: że w tęg niecierpliwości którą miała co prędzég widzieć Boga swego, życie jég przykre było, y znieśćby go dłużég żadną miarą nie mogła: gdyby w nim nie było tak wiele okazyi cierpienia dla Chrystusa. Siostróm swoim mawiała: że żadnég z nich nie znała za swoje Zakonnicę, która krzyża nie kocha. Te słowa ustawicznie w uśmiech swoich miewała; abo cierpieć: abo umrzeć. Ten dzień życia swojego za nieszczęśliwy miała, którego jég się dla Boga nic cierpieć nie trafiło. Lecz żadnego takiego dnia w życiu swoim nie miała; bo
cier-

cierpiała zawsze niecznośną mękę z tegoż że od widzenia Boga oddalona była; y że ję się zdało, iż dla niego bardzo mało czyni, y cierpi. Ach jaka to odwaga? Jakie tę świętę duszy ku Bogu zapalenie! Jeżeli z ję przykładu tęże goryści serce me nie zabiera: lodowate być musi!

Proś tę świętę Panny, żebyś za ję przyczyną, otrzymał cokolwiek tę wspaniałę miłości, którą ję serce gorzało; abyś kochał Boga, y chciał dla niego cierpieć.

Superabundo gaudiū in omni tribulatione nostra. 2. Cór. 7.

Obfituję w wesele w każdym utrapieniu moim.

Ubi amatur: aut non laboratur, aut labor amatur. Aug.

Gdzie miłość jest: tam albo pracy nie masz, albo praca jest miła.

D Z I E N S Z E S N A S T Y

Ze jest niepodobna przyść temu do pokuty, którzy często się do grzechu powraca.

I.

JEst to rzecz niepodobna, (mówi Paweł Święty,) żeby ci, co po wziętym świetle łaski Boskiej, do grzechu się wrócili: mogli być odnowieni do prawdziwéj pokuty.

kuty. Ach! jak to straszny dekret na tych, którzy często w tenże grzech wpadają! jako nam nie zadrżać; ponieważ go sam Pan Bóg przez usta Apostolskie na grzeszników seruje! Wiara obowiązuje, żeby temu wierzyć: ale y sam rozum tę nas prawdy uczy. Często w grzech wpadanie tak mocno do grzechu woła ludzką wiąże: że jęj ztąd nie oderwiesz, chyba z wielką trudnością. Powtórzone uczynki, lubo złe, lubo dobre, rodzą stateczny zwyczaj występku, abo cnoty; jednak złe uczynki prędko y potężniey zły nałóg ufundują; bo są do tego barżiemy przychylnie zmyśli nasze, y skażona natura. **A** dopieroż gdy się to w duszy takiemy dzieje, która nie dawno przed tym była własce Bożej: tym się snadniey ten nałóg y potężniejszy zrodzi: bo gdzie było więcej oświecenia Boskiego, żeby się ustrzedz grzechu: tam musiało być więcej skłonności do złego, z której się tak wielkiemu światłu człowiek sprzeciwia, wracając się do grzechu. **A** tak kiedy kto często powtarza złe uczynki: tworzy w sobie zły nałóg: a z tego nałogu, (mówi Augustyn święty,) rodzi się potrzeba; że koniecznie, choć nierad człowiek już grzeszyć musi: a z tego następuje niepodobność

čność pokuty; ach! nieszczęśliwy skutek wracania się do grzechu!

2. Kto często w grzech wpada: pokutować nie może; bo środki do pokuty czyni niepożyteczne. Naprzód ten powtórzony w jedenże grzech upadek, sprawuje to w dłuży: że jey się żadnego sposobu zażyć nie chce, którymby się do łaski Boskiej podźwignąć mogła; częścią dla tęj przyczyny; że mając doświadczenie, iż jey takie sposoby mało co pomogły, już się nimi brzydzi: tak jako mąchory wstręt od tego lekarstwa, którego tak wiele razy darmo zażywał. Częścią dla tęj przyczyny; że wstydząc się tego, iż tak często wzgardziła miłosierdziem Bożym, już nie śmie więcę prosić o odpuszczenie grzechu, ani się spodziewa otrzymać tęj łaski. Y tak sama przychodzi do tego nieszczęścia: że rada nie rada w grzechu leżeć musi, z którego rozumie, że powstać niepodobna. A potym, choćby taka dusza tych sposobów zbawiennych zażyć chciała: jednak w nię rzadko swego skutku dokazać mogą: daje tego przyczynę święty Paweł Apostoł: że takowi ludzie już przed tym skosztowali daru Niebieskiego: jakoby chciał mówić, że człowiek, który już raz z grzechu swojego powstał przez

praw-

prawdziwą pokutę, był oświecony żywym światłem łaski Boskiej, y skosztował słodkości życia świętobliwego; więc, że się z tym wszystkim powrócił do grzechu: już nie masz dla niego żadney takięj pobudki, któraby się mógł wstrzymać od dalszych upadków: bo niepodobna więkzych wyszukać pobudek nad te, których doznawał będąc w łasce Boskiej.

3. Dajmy to, że ten grzesznik powstawszy z swej niecnoty, dostał łaski Boskiej: y będąc w tym stanie został oświecony nadprzyrodzonym światłem: poznał zacość y prawdę tych świętych tajemnic, które nam Wiara święta Chrześcijańska podaje: był o tym upewniony, że w nich błędzić niemoże: doznał, jako są słuszne przykazania Boskie, jako wielka nagroda tym, którzy je chowają, jaki pokój wewnętrzny, y ukontentowanie służba Boska czyni. Więc jeżeli te wszystkie tak skuteczne pobudki tego w nim nie sprawiły; żeby się był już więcej do grzechu nie wracał: zaprawdę też pobudki nie będą tak skuteczne, żeby go z powtórnego upadku podźwignęły. A zkądże wziąć innych do tego sposobów? Czy są inne ponęty oprócz tych, w których sobie przedtym barzo smakował? Czy są inne prawdy, tajemnice wiary;

któ-

któreby mu przekładać? Czy są inne zapła-
ty, y korony w Niebie, któreby go zachęcać?
Czy mu kto mówić może: Ach! gdybyś ty
wiedział, co to jest za roskosz, służyć Bogu
twojemu, tak dobremu Panu? Już on tego
doznał; a przecie tym wzgardził: skosztowa-
wał tych roskoszy: a zbrzydził je sobie. Cóż
się już więcej znajdzie, czymby się mógł
poruszyć? Trzeba by tu, mój Panie, cudu
łaski twojej; lecz jakóż się jej może ten
człowiek spodziewać? Prawda, że jej niego-
dzien, ani na nią zasłużył: ale mu ją wy-
służył Syn Twój, Zbawiciel jego.

Strzeż się pilno upadku pierwszego w
grzech: ale jeszcze pilnięj upadku powtórne-
go; widząc, że tak trudne, a prawie niepodo-
bneznego jest powstanie.

*Impossibile est enim eos, qui sunt illumi-
nati, gustaverunt etiam donum coeleste, rursus
renovari ad poenitentiam. ad Hebr. 6:*

Niepodobna, żeby się ci odnowić mieli do
pokuty, którzy oświecceni byli, y skosztowali
daru Niebieskiego.

*Timeas quidem pro accepta gratia: an-
plus pro amissa; longe plus pro recuperata.
Bern.*

Bój się za odebraną łaskę; ale się bar-
żiej

żićy lę kay za utraconą, á naybarżićy za przywróconą.

D Z I E N S I E D M N A S T Y

O rachunku sumnienia.

I.

Wielki w tym pożytek, żeby w ka-
żdy wieczór rachować się z su-
mnieniem. Jest to łączny sposób,
y barzo skuteczny do prętkiego
nabycia poznania samego siebie,
które jak jest potrzebne: tak rzadkie u ludzi.
Trzebaby nam ustawnie czuć nad duszą na-
szą; żeby znać jej defekty, y myśleć o le-
karstwie na te duszne choroby; ale przynay-
mnię na to daymy choć trochę czasu; ni-
żeli sen oczy zamknie: ztąd się bowiem za-
weźnie pokora w sercu naszym: kiedy nam
nędze nasze przed oczyma staną; bo nie z
inśzey przyczyny pycha nas poddyma, tylko
że na biedy nasze przez spary patrzymy.
Krom tego naypotrzebnięyszy jest rachunek
sumnienia dla zbycia złych nałogów: bo że
się te w nas rodzą przez powtórzone nie raz
uczynkowe grzechy: tak ich nie zbędziem,
chyba przez przeciwnne akty, które przy tym
rachunku uczynić się mogą. Doszli tego
rozumem sami nawet Poganie, jako jest po-
trzebny

trzebny ten rachunek sumnienia. Pytay się często siebie, (mówi jeden Filozof,) skarz na samego siebie, strosuy sumnienie swoje, potęp się na karanie; bo nie z innęy przyczyny tak często wykraczasz, tylko że siebie nie znasz: znać zaś siebie nie możesz; bo rzadko sprawy twoje na uwagę bierzesz.

2. Co jeżeli Poganie ten rachunek sumnienia potrzebnym być mieli: dopieroż Chrześcianom to ćwiczenie należy, których życie powinno być barżiēy doskonałsze: jakōż bowiem mogą nabyć świątobliwości, y sumnienia bez zmaz: tylko czując nad sobą, y obserwując każde ferca poruszenie? Ale ztąd jeszcze barżiēy każdy obaczy tego ćwiczenia potrzebę: że jako więc snadno w zaniedbanie idzie, tak za sobą wiele szkod duchownych pociąga: ztąd bowiem pochodzi, że zbawienie nasze w niebezpieczeństwo wdajemy, y rzucamy w niepewność naszą wieczność szczęśliwą. O jak wiele takowych ludzi w piekle gore, co dla tego samego na potępienie poszli: że się z sumnieniem swoim rachować nie chcieli! Przyszła śmierć nie spodziana, y w grzechu ich śmiertelnym niegotowych zastała: a tak w jednym momencie do piekła ich ztraćła: gdyby byli wiecz-

Ec

rem

tem, niż szli na odpoczynek, w sumnienie swe weyrzeli, y skruszonym sercem, jako ten rachunek sumnienia wyciąga, za grzech swój żałowali: Bógby im był to odpuścić, a takby uszli byli wiecznêy niešťczęšťliwości. Ach! przekłête niedbalstwo, na które ci potępieney płakać na wieki będą!

3. Ale nie dośyć na tym, czynić ten rachunek: więcêy na tym należy, żeby go dobrze czynić. Nie kontentuy się samym powierzchownym badaniem około grzechów twoich; bo się tym zawiedziesz; trzeba mieć pilne oko, y z samego gruntu poruszyć sumnienia. Y z tąd to pochodzi, że jeszcze serca twego, jako należy, nie znasz; bo na sumnienie twoje po wierzchu tylko patrzysz, nie chcąc tego dōyrzec, co się w nim głębiêy dzieje. Nie dośyć też na tym, że się tylko pytasz o grube y ciężkie grzechy; są takie występki, co choć nie są szkaradne, są jednak niebeśpieczne. Nawet nad opuszczeniem powinności twoich trzeba się zabawić, także nad zaniebdaniem tak wielu łask Boskich, ale nayośbliwiey nad temi grzechami, do których więkřą skłonność w sercu twoim czujesz, y do których cię często passye twe przywodzą, a jednak ich tają, y za nieszkodliwe, abo małe udają. Jeśli

Jeśli pilno w sumnieniu twoim szperać będziesz: znajdziesz tam tak wiele sekretnych próżności, względów na oczy ludzkie, miłości twojej własnej, co wszystko, y największe akcye twoje psuje: á zatym ci odbiera wszelaki pożytek dobrych twoich uczynków. To wszystko uznawszy, wzbudź w sobie jak największy akt żalu za grzechy, y postanów skuteczną we wszystkim poprawę; y nie miej to za dosyć, że się ogułem w wszystkich grzechach chcesz poprawić: lecz uczyn w osobności na ten grzech, do którego cię barźiej przychylnosc twoja wiedzie, y szukay sposobów, jakoby go pozbyć. Nakoniec, żeby żadne przewinienie twoje nie było bez kary: za każde sam sobie naznacz jaką pokutę.

Widząc tak wielką potrzebę rachunku sumnienia: postanow przed Bogiem nigdy go nie opuszczać, y nie wprzód pòysć na odpoczynek: aż go doskonale, jak należy, odprawisz.

*Statue tibi speculam, pone tibi amari-
tudines, & dirige cor tuum in viam rectam.
Jerem. 31.*

Wystaw sobie wieżę, z którèybyś patrzeć na ferce mógł: á ztąd wzbudź w so-

bie żal gorzki, y nakieruy serce twe na pro-
szą drogę.

*Aliena discutientes, propria non aspici-
entes. Chrysoſt.*

Jesteśmy barzo ciekawi na cudze defekta,
a na nasze ślepi.

D Z I E N O S M N A S T Y

*Jakim sposobem urzędowi swemu każdy ma
dobyć czynić?*

I.

Nikt się nie powinien żadnego urzę-
du podjąć, aż go Bóg powoła. Bóg
jest Panem naszym: on też nami
ma rządzić. Poznaawszy wolę Bo-
żą, trzeba urząd przyjąć z szcze-
rą intencją. Bóg jest końcem naszym; więc
się wszystko do niego stosować powinno. Do
urzędu potrzeba należytych talentów, y wiel-
kiej sposobności; kto się bez tego w godność
jakąkolwiek wdziera: z drogi zbawienia scho-
dzi. Przyjąwszy tedy urząd z temi kondy-
cyami, powinien się mieć każdy za Namie-
stnika Boskiego. A ztąd poydźcie naprzód, że
każdy urzędnik nie ma nigdy dopuszczać,
żeby się co działo w jurysdykcyi jego, coby
przeciwno Boskim interessom było. Potym ma
mieć wielką chwałę Boskiej żarliwość, pro-
mowuje

mowując ją wszędzie, ile siła jego, y powaga
zmoże, czego jeżeli zaniedba: przestępcą jest
prawa, a nie stróżem jego. Nad to ma przeno-
sić interessa Boskie, nie tylko nad cudze, ale
y nad swe własne, gotowym będąc zawsze,
odstąpić ich dla Boga: gdy tego po nim świę-
ta jego Chwała wyciąga. W sprawowaniu zaś
władzy y urzędu swojego nie ma się rzą-
dzić Duchem Łakomstwa y Ambicyi, abo
chciwości chwały, y szacunku u ludzi, ale
szczerym umysłem czynienia woli Bożej,
podając się wyrokom Opatrzności Boskiej:
która, jako go w takim urzędzie mieć chciała:
tak chce też tego po nim, żeby powinność
jego doskonale wypełniał.

2. Ale to naybarżiśy Urzędnik Chrze-
ściański ma sobie wbić w głowę, że choćby
sprawy jego naypoważniysze były, które
do godności, y urzędu należą: ma jednak
daleko większą y poważniyszą sprawę
zbawienia swojego. Ztąd bowiem pòydzie
naprzód, że się żadney sprawy, choćby się po-
żyteczną, y chwalebną zdała, tykać nie powi-
nien: jeśli tego postrzeże, że się zgodzić nie
może z zbawieniem duszy jego. Cóż potym
człowiekowi, (mówi Ewangelia,) choćby ca-
ły świat zyskał: jeżeli duszę straci? Ztąd

znowu to pòydzie, że wszystko urzędu jego sprawowanie ma się sfofować do tøy naywiękſzëy zbawienia sprawy, która miedzy wſzyſtkimi ma mieć naypierwsze miëyſce, y naywięcëy ſtarania, y oſobliwey pilności do ſiebie zabierać. Wſzystkie tedy zabawy, których urząd wciąga, do tøy ſię nayprzedniëyſzëy sprawy kierować mają: bo ona ich wſzystkich końcem być powinna. Nakoniec ztąd to pòydzie, że żaden Urzędnik nie ma na ſwoję głowę tak wiele brać ciężaru, żeby nim przyciſniony nie miał ſpoſobności, dać tyle czaſu ſprawie zbawienia ſwojego, wiele go potrzebuje; to jeſt, żeby przynajmniej dawał każdego dnia choć jedno pułgodziny na jaką reflexyę około duszy ſwojej; a kaźdgo tygodnia dwie, albo trzy godziny na rachunek ſumnienia; nakoniec kaźdgo Roku kilka dni, albo tydzień na Rekolekcyę, żeby ſię w oſobności z Bogiem ſwoim zamknął.

3. Niech ſię urzędnik každy ſzczërze aplikuje do ſwych właſnych funkcyi, jednak bez zbytniego fraſunku, y turbacyi. Wczem zachowa przeſtrogę Ignacego ſwiętego: żeby tak odprawować kaźdą naymniëyſzą zabawę, jakby od ſamey jego pilności zawiſła; a przy

tøy

tę aplikacyi tak nie ufać wszystkim swoim
industryom. jakoby zupełne tę sprawę po-
wodzenie na samę pomocy Boskiej zależa-
ło. Zaczynam jako własnej pracy nie żałować:
tak we wszystkim na Boga spuścić się po-
trzeba. Niech się też o to stara, żeby pra-
wdziwie poznać, czemu wystarczyć może,
a co jest nad jego siły: żeby w tę tam
okazyi mężnie się zaprzęgnął w pracę, a w
tę się zaś spuścił na Boską Opatrzność.
Niechay nie opuszcza, cokolwiek do spra-
wowania urzędu należy. Niech mu próżno-
wanie abo chęć do rokoszy nie czyni prac-
ciężkich, które są do każdego urzędu przy-
wiązane. Żadna się nigdy sprawa dobrze nie
powiedzie: jeżeli nie z miłą chęcią do niej
przyśłapi, y jeśli nie ma znaczney do niej
spodobności. Niech się pyta o sposob, któ-
rymby się najlepiej mógł w tym urzędzie
sprawić, y niech się go chwyta. W rzeczach
zaś wątpliwych niech się radzi Boga, y prosi
o światło; od którego y na krok nie odstą-
pi. Słuchać też sumnienia, y rady pobo-
żnych, a roztropnych ludzi wiele do tego
pomocze, żeby doskonale swą powinność
wypełnić.

Jeżeli masz na sobie jakikolwiek urząd:

Ec4 rachuy

rachuy się sam z sobą, czyli czynisz dosyć tym krótkim, ale istotnym ustawom *dokonałego wypełnienia powinności twojej.

In omnibus operibus tuis praecllens esto
Eccl. 33. v 23.

We wszystkich sprawach twoich bądź wysmienity.

Memento proinde, non dico semper, sed vel interdum reddere te ipsum tibi: utere tu quoque te inter multos. Bernard. de Consider.

Pamiętaj, żebyś się, jeżeli nie zawsze, przynajmniej, kiedy nie kiedy powracał do samego siebie, y żył z samym sobą, choć między wielą ludzi.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

O czułości Chrześcijańskiej.

I.

Pierwsza prawie powinność każdego Chrześcianina jest, być ustawnie czułym. Wiedźcie nas do tego swoim napominaniem tak częstym Pan JEZUS. Wczym napominam was, (mówi do Apostołów,) wszystkim to wobec Słuz; czuyćie? Pierwszèy tedy czuyności do tego potrzeba, żeby nad sercem naszym mieć naysilnieysze oko, które, gdy jest zwiędzione:

nas

nas snadno zwiesć może. Z tego oszukania idźcie, że przyrodzoną lęklivość mamy za bojaźń Bożą, przestrach piekła y sądu za nienawiść grzechu, wysoki szacunek cnoty za szczērą jęj miłość, uczucie łaski Boskiej za zezwolenie na nią, słabe postanowienia za mocne rezolucye, chęć do przestania grzechu za prawdziwe nawrócenie: Powierzchowną pokutę za szczēre upokorzenie, nie ufanie bliżniemu za mądrą przestrogę, chytrość za roztropność, nikczemność za pokorę, lenistwo za ochronę, przeglądanie występków za chwalebną łaskawość, niew y zajątrzenie, za powinną żarliwość, pychę y wyniośłość za wspaniałość umysłu, punkt świeckiego honoru za sprawiedliwość samę: Miłość nieporządną za przyjaźń y szacunek, trawienie daremne czasu za potrzebną rozrywkę; y nikt się nie rozumie być w okazyi grzechu: chyba że już weń zabrnę. Ach! któż nas uwolni od takowych naszych śideł, dowcipnych naszych pafsyi: jeśli nie sama czułość, na każde poruszenie oszukanego serca! Lecz jeżeli to serce, coby rozumowi pomoc czułości miało, miewa z pafsyami swoje rozumienie: czegoż po nim czekać? Czuyże ty sam nad nim, y miało niego mōy Panie!

2. Trzeba czuć ustawicznie; żeby nie wpaść w te sidła, które na nas stworzenia ustawicznie stawiają. Każda prawie na świecie rzecz do grzechu nas wiedzie, lub przez słabość naszą, lub przez skazę natury. Przyjaciele nas często pochlebstwami zwodzą; nieprzyjaciele zaś swoją nienawiścią drażnią; co jest przyjemnego, to nas snadno omami; a co jest przykrego, od tego stroniemy; gdy mamy nad czym górze, to nas w pychę podnosi; a gdy nas kto podbija, znieść tego nie możemy; szczęście nam umysł miękczy, a w nieśczęściu nam serce y odwaga upada; w próżnowaniu nikczemniejęm, a w pracy ustawiamy; bogactwa nas swawoli, ubóstwo szemrania uczy; jeżeli pokusy na nas kiedy uderzą: snadno w nich ustawiamy; a jeżeli bez pokus żyjemy, wiele o sobie trzymamy. Y tak wszędzie na sidła, (mówi Augustyn święty,) zastawione wpadamy: y wszystkie stworzenia miały tego, coby nas do Boga wieść miały: dla nierządu serc naszych od niego nas oddalają. Bóg je stworzył na to, żeby były środkami do zbawienia naszego: a my sobie z nich czynimy przeszkody do niego. Sama czuyność Chrześcijańska w to potrafić może, żeby się powrócić do owego szczęścia pierwszych

wszych rodziców naszych. Kto cnoty nie ma, z Kaimem mówić może: Oto mię wyrzucasz od oblicza twojego, y będę niby zbiegiem między wszystkim stworzeni m, rozpraszać się po nim, y biorąc od każdego śmiertelną w sercu ranę; ponieważ to serce nie czuje nad sobą, y samo się na te rany dobrowolnie wydaje.

3. Czuyności każdemu trzeba; aby się mógł obronić najazdom nieprzyjaciół widomych y niewidomych. O jak ich wielka liczba, z którą się bić potrzeba! Jakimi sortami na nas się zasadzają! Demowy nieprzyjaciół, własne nasze ciało tym nam jest straszniejszy: im się go mniej bojemy, którego kochamy, y delikatnie chowamy: ach w jakie niebezpieczeństwa codziennie nas w prowadzi: jeżeli nad sobą czuyności mieć nie będziemy! Ciało ma porozumienie z drugiem nieprzyjaciółmi, y do duszy naszej otwiera im wrota: jeżeli zmysły nasze bez straży zostawim. Świat, który nas swojemi obłudami zdradza, y zwodzi z prostej drogi swojemi maxymami, który nas pozornemi obietnicami łudzi, y przez rozkoszna ścieżkę do przepaści prowadzi; y nad tym czuć potrzeba, żeby się zdradami jego nie dać uwikłać.

Na-

Nakoniec czart przeklęty, ten nieprzyjaciół mocny, czuły, chytry, okrutny, który na zgubę naszą ma tysięcy sposobów, wyciąga tego po nas, żebyśmy większą czułość, o zbawieniu mieli, niż on o naszej zgubie. Zkądże to pochodzi, że tak sobie spokojnie, czy nie rozumnie, żyjemy, zapomniawszy o duszy: kiedy czart y jednego momentu nie opuszcza, żeby nas o wieczną przyprowadzić zgubę.

Proś Boga twojego, aby nagradzał twoje około duszy niedbalstwo: y żeby miało ciebie straż pilną miał nad tobą.

Quod autem vobis dico, omnibus dico: vigilate! Marc. 13.

Co wam, Apostołowie, mówię, do wszystkich innych mówię: czujcie!

Vigilemus super opera nostra; ne vel committamus, quod præceptum est: vel quod est prohibitum, committamus. Bern.

Miećmy pilne oko na sprawy nasze; żebyśmy niczego nie opuścili, co nam jest przykazano: ani się tego dopuścili, co nam jest zakazano.

DZIEŃ DWUDZIESTY

O święcie Biskim.

I.

I.

MAsz słowa Boskiego słuchać: bo mówi Pan JEZUS, że ten który jest z Boga, (to jest ten, który jest przeznaczony do Nieba,) słowa Boskiego słucha. Ztąd tenże Zbawiciel Żydom owym przymawiał, jako odrzuconym od Boga, że nie należeli do liczby wybranych jego, z téj saméj przyczyny: że nie mieli afektu do słowa Boskiego. Między tedy za pewny znak potępienia twego: gdyć słowo Chrystusowe niesmakować pocznie. Dla naszego zbawienia słowo stało się ciałem, to jest, słowo Przedwieczne; słowo zaś doczesne stało się instrumentem tegoż zbawienia naszego. Ztąd Pan JEZUS twierdzi, że słowa jego są duchem y życiem; także Paweł święty słowo Boskie nazywa, *verbum salutis*, słowem zbawienia. Chrystus przyszedł na świat, żeby był pośrednikiem między Bogiem y ludźmi, y żeby nam Ojca Niebieskiego przejednał: to zaś nie czym innym, tylko słowem swym sprawił; y dla tego Apostoł Chrystusa Pana nazwał słowem przejednania. Bez wiary żaden człowiek zbawion być nie może; wiara się zaś z samego słowa Boskiego rodzi. Łaska
jest

jest jak instrument potrzebny do zbawienia; Bóg zaś, który zwyczajnie łaskę poświęcającą, która się na chrzcie wlewa, przywiązał do wody: przywiązał także łaskę nawrócenia grzesznika do słowa swojego. Słowo Boskie wewnętrzne, to jest, łaska oświecająca, zawsze chodzić z słowem powierzchownym. Gdyby Magdalena nie słuchała była słowa Chrystusowego: nie wyszłaby była nigdy z grzechów swoich. Pan Bóg nawrócenie Augustyna świętego przywiązał był do kazań Ambrożego Biskupa. Któż wie, czyli też twoje nawrócenie do Boga nie jest przywiązane do tego kazania, które z łada przyczyny, lub z niedbalstwa opuszczasz?

2. Lecz nie dosyć na tym, słuchać słowa Bożego: trzeba go dobrze słuchać, to jest, trzeba go słuchać, jako słowa Bożego. Błogosławimy Boga, (mówił Paweł święty do wiernych w Teszalonice,) żeście przyjęli słowo, którem wam powiedział, nie jako słowo ludzkie, lecz jako słowo Boskie, jakim jest w rzeczy samej; y dla tego tak wielkie dzieło w was sprawuje. Gdybyś temu wierzył, że to sam Bóg mówi przez usta Kaznodziei, jako sam o tym twierdzi: z większym byś go respektem y pilnością słuchał. Jednakowo
słucha-

śluchają Poſła Królewſkiego, jak y Króla ſa-
mego; a Kaznodziej: zaś, (według Pawła
ſwiętego,) ſą poſłami Chryſtuſa: jakóż ſię
tedy zgodzi honor im powinny z owemi
cenſurami, y złym ſłow tłumaczeniem, któ-
re ich pot ka? Gdybyś ſłow Kaznodzięſkich,
jako Boſkich ſłuchał: z więkſząbyś attencyą u-
cha nadſławiał. Czyby nie był godzien wiel-
kiey kary ten człowiek, któremu by Król jaki
ten honor uczynił, żeby z nim mówić ra-
czył: a onby do Króla tyłem ſię obróciwſzy,
wolałby rozmawiać z proſtym jakim ſłu-
gą? Nie mnięysza wina twoja: kiedy ſię do-
browolnie, na kazaniach rozrywasz, przy-
puſzczając do ſerca imaginacye próżne, a
podobno częſto y ſadajakie myśli. Nie do ſa-
mych uſzu, ale barżiemy do ſerca Kaznodzie-
ja mówi; bo tak roſkazał Chryſtuſ: abyśmy
ſłowa jego na ſerca naſze kładli, *ponite in*
cordibus veſtris; jeżeli ſerce dalekie od ſłowa
Bożego, lub ciało jeſt obecne: jak ſię nim do
pokuty, abo innęy cnoty ſwiętęy poruſzyć
może. Nakoniec kiedybyś tak kazania, jak
ſłow Boſkich ſłuchał: chciałbyś zawſze po-
jąć tę zbawienną naukę, którą on przekła-
da. Maſz ſobie perſwadować, że Ociec Nie-
bieſki to do ciebie mówi: co na górze Tabac
do

do Apostołów mówił. *Ipsam audite.* Mojego to Syna Przedwiecznego są słowa: więc powinienes ich słuchać, y im we wszystkim wierzyć.

3. Lecz y na tym nie dosyć, słuchać dobrze słów Boskich: jeszcze tego potrzeba, żeby z nich brać pożytek. Jest to nasienie Boskie: które przez ludzki język Bóg w serce nasze wsiewa, chcąc, żeby tam stokrotny owoc przynosiło. Nieszczęśliwe serce: na które to nasienie, jako na drogę padła: gdzie od przechodzących różnych myśli zdeptane, naymnię się nie zawiąże, lecz od ptaków piekielnych wyżobane bywa. Nieszczęśliwe to serce: które, jak twarda ziemia, nasienia nie przyimuje, to jest, tego momentu, dla swego niestatku, dobre postanowienia z słowa Boskiego wzięte odmienia y płuje. Nieszczęśliwe to serce: co jak rola ciernista, tłumi to święte ziarno, mając zbyt ni afekt do tych rzeczy doczesnych, y wdając się wtak wiele niepotrzebnych zabaw, które nie dają czasu, pomyśleć o zbawieniu. To samo słowo Boże będzie sędzią twoim: jeżeli z niego pożytku żadnego nie zabierasz. Moje słowo, (mówi przez jednego Proroka,) daremno się nie wróci: to jest, że koniecznie musi mieć swój

skutek;

skutek
dzie
niepo
wnie
twoje
nie f

niu
odno

Joan

tem

kfza
dzie
DZ

nie
ma:

skutek; jeżeli serca twego zmiękczyć nie będzie mogło: to go pewnie zatwardzi: jeśli niepołoży do usprawiedliwienia: to cię pewnie potępi. Niechże ta skuteczność słowa twego, Panie, takiego skutku we mnie nigdy nie sprawuje.

Rachuy się, jeżeliś jest pilny w słuchaniu słowa Bożego: y jeżeli z niego pożytek odnośisz:

Qui ex DEO est, verba DEI audit.
Joann. 8.

Kto z Boga jest, słów Boskich słucha.

Tu laudas tractantem: ego quero facientem. Aug.

Chwalisz Kaznodzieję; lecz ta największa będzie jego pochwała: gdy to czynić będziesz, czego cię on naucza.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

O potrzebie rozmyślania.

I.

O Jak się mało wiary między ludźmi znajduje! Y ta jest przyczyna tak wielu nierządów, zapomnienia o Bogu, y wielkiego niedbalstwa o dusznym zbawieniu. Tego jednak nie mówię, że między Chrześcianycale nie mają wiary, :bo żeby wyraźnie ktokółwilk

)... Ff po-

powątpiwał o prawdach Religii, abo o Maxymach Ewangelii świętęj; lecz lubo powierchownie Wiare świętą wyznawa, jednak do głębokiego tęg wiary rozumienia nigdy nie przenika; a to z tęg przyczyny: że nigdy na modlitwie o tym nie rozmyśla, ani sobie czyni żadnęg reflexyi nad Artykułami Wiary. To rzecz niepodobna, żeby te święte Religii Katolickieg wyroki nie przejęły rozumu y serca ludzkiego, gdyby się gruntownie zrozumieć y pojąć mogły. Musiałby się według nich każdy człowiek sprawować, y tak około swego zbawienia pracować, jako one każą; ale cóż, kiedy o nich ledwo kiedy pomyśli, y nie stara się o to, żeby te święte prawdy do gruntu przeniknął; a tak jako mała wiara jest źródłem wszystkich grzechów: tak źródło tęg małej wiary jest defekt rozmyślenia o Artykułach wiary. Y tać jest przyczyna, czemu tak wiele Chrześcian, życie niebożne wiedzie; bo żyją bez wszelkieg na wiarę swą reflexyi.

2. Gdy się komu poważna jaka sprawa trafi, yktóra sama z siebie ma wielkie trudności, y siła nieprzyjaciół potężnych y chytrych przeszkodę jęg czynią; nie podobna, żeby mu ta sprawa dobrze uszła: jeżeli o nie mniej myśli,

myśli, y ze wszelką pilnością nie szuka sposobów, kterémiby mógł wszystkie trudność przewyciężyć, y nieprzyj. cie takim przeszkodom prętko zabiec. Nie jest to ze wszystkich spraw naysprawdziwsza sprawa zbawienia twego? Wszak od nięj zawisło wieczne szczęście twoje, albo wieczne nieszczęście. Jednak że maś w sobie tak wiele trudności, które z słabości natury, z słabości woli ludzkiej, z zaślepienia rozumu, z mocy wyuzdanych pasji, y namiętności, z tak wielu niebezpiecznych okazyi pochodzą. Znowu, że czart, świat y ciało, kteremi mamy wojnę, wszelakie teyżę sprawie zarzucają przeszkody; jakże sobie o dobrym tufzyć powodzeniu, w tak wielkiej y trudnej sprawie: jeżeli osobliwę uwagi mieć nie będziesz na wszystkie postęпки twoje, na wszystkie tak chytrych nieprzyjaciół zabiegi, na te wszystkie sidła, które ci stawiają? Co być bez rozmyślenia, żadną miarą nie może.

3. Czart który wie dobrze, jak wiele pomaga do zbawienia naszego ćwiczenie się w rozmyślaniu, tak nam wiele fałszywych pretextów podaje; żeby go zaniechać. Jedni mówią, iż siła spraw potrzebniejszych mają, które im czas biorą; że go rozmyślaniu y naysprawniej dać nie mogą. Ach jak to nieszczę-
 Ff2 na,

na y próżna racya! Czy nad sprawę zbawienia która inna sprawa potrzebnięysza być może? Prawy Chrześcianin pewnie żadney sprawy, nad tę nieprzeniesie. Więć jeżeli rozmyślanie jest do tego potrzebne, żeby tak wielka sprawa szczęśliwie uysć mogła: jako się od niego innemi zabawami wymówić kto może? Drudzy zaś za pretext zaniedbania reflexyi przynoszą ciekawość myśli y imaginy, które y żadną miarą przy jedney materii utrzymać nie mogą. Lecz jeżeli ci ludzie zdadzą się nieposobnemi do długich medytacyi: jednak czynić potrafią krótkie reflexye; wżak ta ciekawość myśli nie jest im przeszkodą, żeby myśleć nie mieli, gdy się znaczna sprawa na ich ramiona zwali, o środkach pożytecznych, które im jęy poprzec, o przeszkodach do nięy, żeby je uprzętnąć? Czemuż tęż uwagi, zażywać nie mają, gdy idzie o zbawienie? Wszak nic więcey po nich: ta tak poważna sprawa zbawienia nie wyciąga, tylko szukać sposobów do jęy ułączenia, a zabiegać przeciwzkodom, które ją trudnić mogą.

Pośtanów sobie każdego dnia, przynajmniej kwatere godzinę, strawić na rozmyślaniu, abo na czytaniu zbawiennych reflexyi.

Nisi

*Nisi quod lex tua meditatio mea est:
tunc forte perissem in humilitate mea. Psal.*
118.

Gdyby nie prawo twoje rozmyślaniem
moim było: jużbym był podobno zginał w
podłości mej.

*Intellectus cogitabundus, est principium
omnis boni. August.*

Rozum rozmyślający, jest początkiem
wszelkiego dobra.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

Jako mamy wewnętrznie wyrażać Chrystusa.

I.

Przyobłoczcie się wszyscy w nowego
człowieka, (napomina Apostoł,) któ-
ry jest stworzony według sprawiedli-
wości, wprowadźcie y świętobliwości:
w tego wewnętrznego człowieka, który
nie jest inny, tylko sam Pan JEZUS. To
zaś przyobleczenie w tym osobliwie zawisło:
żeby mieć doskonale podobieństwo z Chrystu-
sem, które jest pożytkiem naśladowania jego.
Więc ten wewnętrznie przyobłokł nowego czło-
wieka: który Chrystusowym Duchem ićnie,
żyje, to jest, też ma rozumienia y rozsądki
o rzeczach, też do nich skłonność, to kocha,
co Chrystus kochał: jego się naukę y maxy-

Ff3 *nam*

mami rządzi; tenże koniec wszelkię sprawię
swoję zakłada, do którego Pan JEZUS
dzieła swoje kierował, Osądź się z tych Re-
guł, jeśli masz Ducha Chrystusowego, a za-
tem jeśli do niego należysz? Tak bowiem na-
pisał Apostoł święty Paweł: że ktokolwiek,
nie ma ducha Chrystusowego: ten nie jest
Chrystusów, y nie jest Chrześcianin; Ach!
czy to podobna, żebyś ty technąć mógł Du-
chem Chrystusowym; gdy nie czym innym
żyjesz, tylko Duchem światowym, jemu tak
przeciwnym! Nie zów się Chrześcianinem;
jeżeli nie masz w sobie Ducha Chrystusowego.

2. Mieć Ducha Chrystusowego, jest mieć
toż rozumienie y rozsądek o rzeczach, któ-
re miał Pan JEZUS. On sądził, że pra-
wdziwa wielkość jest wpokorze, y ta jest
samą drogą, przez którą ludzie mogą grun-
towney wielkości nabyć; że szczęście Chrze-
ściańskie gdzie indzię się nie znajdzie,
tylko w cierpliwości y znoszeniu, cokol-
wiek przykrego się przytrafi: że prawdziwe
bogactwa zawisły w ubóstwie y oderwaniu
serca od wszystkich dóbr ziemskich; że to,
co w oczach ludzkich zda się być poźorne,
jest obmierzone przed Bogiem; że ostateczne
miejsce większą cześć przynosi, a niżeli
pier-

pierwsze: że się koniecznie trzeba samego siebie zaprzeć, y zgubić duszę swoją, żeby ją pozyskać; że ta jest szczerą miłość, nienawidzieć siebie: y taka nienawiść płynie z tej miłości, którą mamy ku Bogu. Rachuy-że się z sobą, jeżeli są takowe twoje rozumienia? Jeżeli tak sądzisz o rzeczach, jako Chrystus? Jeżeli tak jest właśnie: możesz się z tego cieszyć, że masz tego Ducha, bez którego nie może nikt być Chrześcianinem. Ale jeżeli w twym sercu co innego znaydziesz; darmo się masz chlubić, jakobyś miał w sobie Ducha Chrystusowego; a zatym jakobyś był prawdziwym Chrześcianinem; którym jeśli nie jesteś: a czym prosię będziesz?

3. Mieć Ducha Chrystusowego, jest mieć też skłonności, które miał Pan JEZUS, y w tym się naybarziej kochać, w czym się on kochał. On się kochał w ubóstwie, w pokorze y cierpliwości, przenosząc je nad bogactwa, nad godność, y nad roskosz; nie żeby to samo w sobie godne miłości było: lecz że to sobie obrał za naysposobnięysze środki do zbawienia ludzkiego, y Chwały Ojca swego. Więc jeżeli masz w sobie Ducha Chrystusowego, a niemożesz do takiej przyść doskonałości, żebyś przykładem jego pokorę,

y cierpliwość serdecznie kochał, y sam ję szukał; więc przynamnię, gdy na cię Boska jego Opatrzność cokolwiek przepuści: chciały to znieść bez szemrania, z poddaniem woli twojej pod rzady woli Boskiej. Miec Ducha Chrystusowego, jest zakładać sobie tenże koniec spraw swoich, dla którego na świecie pracował Pan JEZUS. A któryż był koniec całego życia jego? Chwała Ojca swego. Tęż ty chwały Boskiej w sprawach swoich szukasz? Co jeżeli tak jest: możesz się tym cieszyć, że masz Ducha Boskiego; lecz jeżeli życie twoje do końca innego pędzi: nie Duch Chrystusów w tobie, lecz Duch świata y ciała, to jest, duch potępienia mieszkasz.

Rachuy się z sumnieniem, nie sobie nie pobłażając, jeżeli masz Ducha Chrystusowego; a dopiero w ten czas poznasz: jeżeliś jest Chrześcianinem!

Induite novum hominem, qui secundum DEUM creatus est, in justitia, & sanctitate veritatis. ad Ephes. 4.

Przyobleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości, y w świętobliwości prawdy.

Quis Beatam vitam arbitretur in illis esse:

esse: quæ contemnenda esse: dicit Filius DEI?
August.

Kidźby w tym szczęśliwe życie zakładał: czym Syn Boży gardzić nauczał?

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

O Nabożeństwie do Matki Boskiej.

I.

Nabożeństwo do Przeczystej Matki Boga naszego, Heretycy za głuszą, a żli Chrześciane za taką zabawę mają, która czas darmo trawi; ale pobożne serca tak się w nim kochają, jako w gruntownej cnodzie. Takowe nabożeństwo musi być gruntowne; bo jest ufundowane na niewzruszonej ścianie, to jest, na Chryście. Jest to na kształt owej Ewangielicznej struktury, której ani wichry, ani fale morskie, naymnięj szkodzić nie mogą. Zgoła tak powszechna w wszystkich prawie wiernych, którzy się na uczczenie téj Panny zmówili tak wielą sposobami, wszystkie swoje nadzieje, w jej protekcji kładąc, y we wszystkich potrzebach, jej pomocy wzywając: zgoda tak powszechna w wszystkich Ojców świętych, którzy jej tak wielkie pochwały wypisują, znaczne jej przywileje, od Boga nadane głoszą, do jej czci w wszystkich

wier-

wiernych tak gorąco wzywają, za swoje ją u Syna Pośredniczkę biorą; Zarliwość tak powszechna w całym poświecie Kościele, który wszystkie swe dzieci w tym nabożeństwie ćwiczy, ję Tajemnicę obchodzi, tak wiele świąt na ję uczczenie stanowi, wspaniałe Bazyliki na ję cześć wyśławia, tak wiele zakonów na ten koniec funduje, żeby ją osobliwym nabożeństwem czciły, y między ludźmi służbę ję promowowały: nakoniec nieporachowana cudów przedziwnych liczba, które prawie codziennie Bóg dla tych ludzi czyni, co się pod protekcją tęj Panny przeczystej garną: Są jasne dowody, że nabożeństwo kunię musi być gruntowne. A kto się tym dowodom przekonać nie dopuści: jest albo zaślepiony, albo w uporze twardy, albo herezyą zarażony.

2. Jednak to nabożeństwo żeby było gruntowne, ma być założone w naśladowaniu tęj Panny. Ten jest nayprzyjemniejszy Matki Przeczystej służa: który ję święte cnoty na sobie wyrażał; bez tego wszelka ję cześć za baśni y omamienie ma być poczytana. Nurzać się w występach ję cnotom przeciwnych, a odprawować jakie na ję cześć pacierze: nic innego nie jest, tylko u-
sty

ły ją chwalić, a sercem ją zelżyć. Kto się nie stara być podobnym Chrystusowi: niechay się nie spodziewa zbawienia duszy swojej; nie masz zaś łacnieyszego sposobu do tego podobieństwa z Chrystusem, nad naśladowanie MARYI: bo w niędy jest doskonały wizerunek całego życia Chrystusowego. Światłość cnót JEZUSOWYCH mogłaby nas przerażać, gdybyśmy w nie tylko oczy nasze wlepili; więc je obróćmy na jego świętą Rodzicielkę, na której się przykładach wzrok nie tak barzo tępi: a tak wyrażając Matkę w obyczajach naszych, tym samym Synowi jej będziemy podobniemi. Mówi ona do nas, ale daleko słuszniey, niżeli Paweł święty: Bądźcie naśladowcami meimi, jako y ja jestem naśladowcą Chrystusa; którym napomnieniem więcey w nas sprawić może, niżeli Apostoł; to nam otrzyma swą prośbę tę łaskę, bez której jej nigdy naśladować nie możemy.

§. Wszystkie tedy jej cnoty niechay nam przed oczyma będą. Tak sobie rozumiemy: że, co Bóg do Moyżesza, to Syn jej do nas mówi: Patrz na ten żywy Obraz świętobliwości mojej, a w posłępkach twoich wyrażay wszystkie jej cnoty, osobliwie te trzy, w których się Matka moja naybarzniey kochała.

kochała. Naypierwsza jest czystość: będąc ona czystsza nad wszystkie stworzenia, żadną miarą niezniesie nieczystego serca; a lubo nienawidzi wszelkiego grzechu: jednak się naybarżiëy grzechem nieczystym, brzydzi. Pokora jest druga cnota, w którëy naśladować Matkę Boską potrzeba: dla tego ona przyszła do Macierzyństwa Boskiego, dla tego jest nad wszystkie stworzenia wyniesiona, że była pokorna. Więc ona powtarza tę Syna swego lekcyą, którą on Uczniom dawał: Nauczcie się odemnie, żem jest pokornego serca. Barżiëy się ona cieşzy grzesznikiem pokornym, niż sprawiedliwym pysznym: y zostawi pysznego na drodze stracenia, a pokornym uprasza łaskę nawrócenia. Trzecia osobliwa cnota, w którëy Matkę Boską naśladować mamy, jest miłość ku Bogu. Niekończenie barżiëy ona jego kochała, niżeli sama siebie, y owszem nie kochała, tylko jęgo samego; abo jeżeli jaką rzecz kiedy kochała: to było dla niego; y teraz cokolwiek dla nas kiedy czyni: o to samo stoi, żeby w nas ku Synowi swemu miłość wzniecała. Jeżeli się tedy do tych jęy intencyi łączyć nie bądźiesz: darmo się jakiëy łaski od niëy masz spodziewać.

Patrz, jeżeli nabożenstwo twoje ku Mat-

ce Przeczytęj jest dosyć gruntowne: to jest, jeżeli ma za koniec naśladowanie cnót jej;

Ego Mater dilectionis, & timoris, & agnitionis, & Sanctae spei. Eccli. 34.

Ja jestem Matka miłości, bojaźni, wiado-
mości, y świętęj nadziei.

*Imitari non pigeat, quod celebrare dele-
tat. Aug.*

Niech ci nie ciężko będzie naśladować,
co sam rad chwaliśz.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

O czystości.

I.

TA cnota nas czyni równemi Anjo-
łom. A lubo oni w swojey czystości
są szczęśliwsi: jednak ta nasza
cnota ma większą odwagę. Oni nie
mają ciała, z którymby wojnę to-
czyć: a my zaś tym ciałem obłożeni jeste-
śmy. Nam trudno zachować zupełnie tę cno-
tę w tak wielu niebezpieczeństwach, w któ-
rych barzo jest mało, co by się salwowali; oni
zaś są dalecy od takich okazyi. Panieństwo
nas przybliża do Boga samego, y na jego ło-
nie, (mówi Ambroży święty,) szuka swego
przykładu; Ociec przedwieczny, (mówiąc
po ludzku,) jest Panną y Oycem: Syn Bo-
ski

ski chcąc wziąć na się naturę naszą ludzką, obrał za Matkę Pannę; Matka jego Najszybsza, gdy o tęg Tajemnicy Anjół znię rozmawiał: niż jęg zrozumieć mogła, żadną miarę niecierpiała tęg cnoty odstąpić; obierając raczęg niebyć Matką Boską, niż na to czystość ważyć. Ach! jak wielka cena tęg cnoty być musi; ponieważ ta Panna, rozum tak oświecony mając, niecierpiała jęg uszczerbić dla Macierzyństwa Boskiego! Pan JEZUS chcąc jakiego mieć Faworyta na świecie, między innemi Uczniami obrał sobie Jana; bo on sam był Panną. Nawet to wycierpiał, że na niego kładli naysroźsze kalumnie, mając go za zwódzcg, za człeka niezbożnegó, za bluźniercg na Boga; jednak, cnotę czystości tak delikatnie kochał: że swym nieprzyjaciełom tego nie dopuścił, aby się y jednym słowkiem na nią targnęli.

2. Bóg ma osobliwy aspekt ku duszom czystym, y im się naybaźnięg zwykł kommu-
nikować: czyniąc im wiadome sekreta swoje Boskie, y obdarzając ich szczegulnemi łaskami. Prawda, że wielkie łaski czynił Piotrowi Chrystus, mając wzgląd osobliwy na żarliwość jęg; lecz samemu Janowi, który czystości swojej do śmierci dochował, dopuścił
na

na swym łonie, y sercu swoim spocząć, y wnieść do tey świątyni, która wszystkim innym zamknięta zawsze była. Mając Przywileje inni święci Boscy; ale nikt za barankiem wszędzie chedzić nie może, tylko same Panny, którym jak oblubieńcom nie jest zakrytego, y mają wszelką przy oblubieńcu wolność. Czyśćść jest to skarb drogi: który żeby zachować dusze wspaniałe mogły; chętnie krew, y życie swoje na to wydały. A jako zachowanie tego skarbu jest trudne: tak utrata jego jest niepowetowana. Straciwszy łaskę Boską, może ję znowu nabyć; lecz stracone Panieństwo więcej jest nienabyte. A przecię, tak snadno ten skarb utracić możemy: y nie tylko do tego jest tak wiele okazyi, ale ich też sami dobrowolnie szukamy; mając to za uciechę, cobyśmy za naywiększe nieszczęście mieć mieli, y czego wiecznym żalem nigdy nie nagrodzimy.

3. Ach! kiedyby w nas było cokolwiek rozumu: wszelkiębyśmy pilności do tego przykładali, żeby tak wielką cnotę w całości zachować: bo lubo jest skarbem: jednak go w barzo słabym naczyniu nośimy, jako mówi Apostoł: za jednym pośliznieniem, upaść szkodliwie możesz; y słukszy to naczynie, skarbu

skarbu takiego pozbyć O jakby ostróżnie ten człowiek postępował, który w słabym szkiele nioląc i karb nieoszacowany, miałby po samym brzegu bezdenney przepaści, po śliskiej drodze cnotzić! Nie z mnieyszą ostróżnością postępować nam trzeba; gdyż nasza droga zewsząd ma przepaści, y tak wiele śideł, które na naszą czystość nieprzyjacieli stawia! Tak wiele rzeczy, y osób na które patrzymy, tak wiele dykursów, których się nasłuchamy, jest tak wiele sieci, wktórych się uwikłamy: jeżeli ustawicznie czuć nad sobą nie będziemy, y każdego kroku najmnieyszego uważać. Za każdym złym stąpieniem snadno się potkniemy, y straciwszy tę cnotę, straciem oraz łaskę, y samego Boga. Ach tak wiele świętych zamknęło się w jaskiniach: tak wiele Panienek w dziecińnym jeszcze wieku poszło do klasztorów; tak wiele męczenniczek krwią swoją okupiło drogi skarbu czystości; nam się zaś odstąpić niechce okazji, która ma jakąkolwiek rokoszy ponętę, ani strzedz zmysłów naszych, abo ich odwrócić od takowych widow, lubo się też chronić takowych kompanii, w których niebezpieczeństwo tej cnoty być może.

Ponieważ Pismo święte tego się naucza,

że

że nikt, chyba za darem Boskim, czystym być nie może: proś ustawicznie Boga o ten dar czystości.

Scivi, quod aliter continens esse, non possem, nisi DEUS det. Sap. 8.

Widziałem, że inaczej wstrzemięźliwym być nie mogłem, tylko jeżeli Bóg da łaskę do zachowania tęj enoty.

Gravem Castitas sortita est inimicum, cui semper resistitur. Aug.

Czystość ciężkiego ma nieprzyjaciela, któremu się zawsze sprzeciwiać potrzeba.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O żarliwości.

I.

Tenże jest obowiązek, mieć miłość bliźniego; który mieć y żarliwość: co jest gorącość w ogniu, to jest żarliwość w miłości; jak tedy nie masz ognia; gdzie nie masz gorącości tak gdzie nie jest żarliwość; tam miłości być nie może. Więc jeżeli Boga kocham: powinienem mieć żarliwość ku bliźniemu memu: bo niczym świadczyć Bogu miłości mey nie mogę; tylko pomnożeniem świętęj chwały jego; tego zaś żadnym innym sposobem nie dekażę, tylko wiodąc ludzi do

Gg. tego,

tego, żeby Boga znali, y kochali nad wszystko; co prawdziwie należy do cnoty żarliwości. Jeżeli Boga kocham: muszę to wszystko kochać, cokolwiek Bóg kocha, y tym sposobem kochać, którym sam Bóg to kocha; więc że Bóg nieskończenie kocha bliźniego mego: a tym go sposobem kocha, że go pragnie zbawić, y na to wszystkołoży, co ma najdroższego: Toć y ja powinienem tak bliźniego kochać, żebym zbawieniu jego, jak mogę, pomocnym był. Co niegdy Pan JEZUS do Piotra świętego mówił, to y do mnie mówi: Jeżeli mię kochasz: masz paść owce moje. To jest, masz się starać o zbawienie ludzkie; czego jeżeli nie czynisz: darmo się z miłością twoją ku mnie świadczysz.

2. Gdybyś to poznać mógł, jak droga dusza ludzka: nigdy by nie schodziło na uśilnym staraniu około jej zbawienia. Tę się ceny nauczysz, widząc jak sobie wielce Bóg duszę ludzką waży: bo Boski rozładek ma być w tej materii regułą zdania twego. Wszystko, co Bóg czyni, tak w przyrodzonych rzeczach, jako w nadprzyrodzonych łaskach: do tego się ściąga, żeby dusze ludzkie wieczne zbawienie miały. Zesłał Syna na świat, kazał mu na krzyżu umrzeć; tę

nie-

nieślchaney sprawy nie inſza intencya była, tylko dufz ludzkich zbawienie. Do tegoż końca Syn Boży życie ſwoje kierował: że ja znam Oycę mego, (mówi w Ewangeliy,) y wiem że w tym korzysta, dla tego Dufzę moję kładę za owce moje. Ten zaś ku Dufzom afekt, na oho pokazuje w owę, przypowieści, o dobrym Pasterzu, który tak pilnie ſzukał utraconey owcy, y tak się barzo cieſzył, kiedy ją mógł znaleźć. Nadto go kilka razy Uczniom ſwym przykazował, aby proſili Boga, żeby robotników do winnicy ſwey poſłał: y żeby się ſami w tę pracę zaprzęgali, nie raz ich upominał. Wyſwiadczał także wielką ſwoję kompaſſyę nad rēmi Narodami, które od wſzyſkich opuſzczone ſą, nakſtałt błędnych owiec bez Pasterza ſwego. A owo pragnienie, z którym ſobie życzył pić Kielich męki ſwoję, co innego powiada, tylko wielką uſilność w ratunku dufz ludzkich? Nakoniec że z ochotą krzyż tak ſrogi przyjął: nie inſza jeſt przyczyna, tylko że miał być instrumentem zbawienia ludzkiego, Y więc na to patrząc, jak ſobie wielce Chryſtus dufze ludzkie ważył, jak je barzo kochał, jako wiele dla nich y czynił, y cierpiał: czy będę żałował ſtarania y pracy około ich zbawienia?

Gg2 wienia?

wienia? Ach! jeżeli kiedy duży jakiś ludzki ratować zaniedbam: jasny to znak, mój Panie, że cię mało kocham!

3. Jeżeli Chrystusa kocham: jako patrzeć mogę na zgubę tak wielu dusz, które on Krwią swoją najdroższą odkupił? Czy na sobie przewiodę, żebym czego nie miał uczynić, przeszkadzając stracić tak opłakanę? Gdy ośieł w dół wpadnie, (mawiał Bernard święty,) co żywo go podnosi; tak wiele dusz wpada, prawie co moment w piekło: a nikt ich nie ratuje! Gdy ślepy jaki człowiek nad przepaścią stanie: każdy na niego woła, y o niebieśpieczeństwie, w którym jest, upomina, abo gdy się pośliźnie, co tylko ma tchu, bieży, żeby go zatrzymać; Ach! jak wiele takowych zaślepionych ludzi przed oczyma mamy, którzy w piekło lecą: sama przynajmniej ludzkość do tego nas wiedzie, żeby na nich zawołać, y o takim nieszczęściu szczerze opowiedzieć; ale daleko barziej miłość przećwiłko Bogu tego po nas wyciąga: któż bowiem to ścierpi, żeby w oczach jego dusze Krwią Chrystusową świeżo zarumieniały, szły w płomienie wieczne? Choćby życie własne na tołożyć potrzeba, żeby je ratować; kto się tego zbroni, mając jedną iskier-

kę miłości Chrystusowey? Lecz nie trzeba tak wiele; mnieyszym innym nakładem mogę im dopomoc, do szczęścia ich wiecznego: czemuż tego nie czynię? Ach! kiedy tak spokojnie bez wszelkiego frasunku na zgubę tych dusz patrzę: sam się potępiam, że prawie nic nie mam miłości ku Bogu!

Nie bierz innęj miary, jak barzo Boga kochasz, tylko miarę żarliwości twojey ku zbawieniu ludzkiemu.

*Tabescere me fecit zelus meus; quia obli-
ti sunt verba tua. Psal. 112.*

Schnąłem od żarliwości mojęj; widząc, jak mało pamiętają ludzie na słowa y przykazania twoje.

*Ad hoc amicum amas; ut tecum amet
DEUM: Aug.*

Miłości twojęj ku ludziom nie inny ma być koniec, tylko: żeby oni z tobą oraz Boga swego kochali.

DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O Aktach żarliwości.

I.

Wiele jest takich ludzi, którzy rozumieją, że cnota żarliwości do samych tylko mężów Apostolskich należy: albo że żadney

Gg3 nie

nie masz do nięć obligacyi: y jest to tylko dzieło nad wszelaką powinność; á przecię jako każdy jest obowiązany do miłości Boskiej: tak y do żarliwości, która z miłości płynie: bo jako żarliwość nie jest bez miłości: tak też wzajemnie miłość bez żarliwości nie jest. Bóg. (jak mówi Duch święty.) nakazęgo włożył staranie o zbawieniu duszy bliźniego swego, lub różnym sposobem; osobą publiczną, które urząd na sobie y powagę noszą, na to samo téj władzy zażywać powinny, żeby duszom ludzkim do zbawienia służyły; y tak każdy Ojciec ma tę obligacyą. żeby się aplikował do Chrześcijańskiego wychowania dzieci, do ćwiczenia w cnotach swoich Domowników, y całej Familii; żeby ich przykładem prowadził do życia pobożnego: w czym jeżeli wykroczą: ciężko przed Bogiem grzeszą, y żaden z nich nie może otrzymać zbawienia: jeżeli niemają starania, o zleconych osobach: á tak kiedy dusz cudzych straty winnym się staje; sam duszę swoje traci: tak bowiem przez Proroka Bóg o tym opowiedział: Tyś winien ich śmierci, y oddasz mi surowy za duszę ich rachunek.

2. Kto jest na przełożeniu, powinien mieć

mieć żarliwość w tym wszystkim, co do jego władzy należeć może; y tak się szeroko ma ta enota rozciągać, jako y moc jego. On odpowiadać będzie za wszystkie nierządy, co się publicznie dzieją, a on im nie przeskłada: tak sobie rozumiejąc, że na nie już żadnego lekarstwa być nie może, dla tego samego; że żarliwości nie ma. Niech się porachuje, że gdyby w tym razie szło o jego Fortunę, tak, jak o dusze idzie: znalazłby snadno sposób, którymby to polepszył; albo gdyby w tym szło o interes Królewski: pilnieby w nim pracował, niżeli kiedy idzie o interes Boski. Lubo on sam w sobie zda się być pobożnym; jednak jeżeli drugich do tężce pobożności, jak powinien, niewiedzie: winnym jest przed Bogiem. Mógłby on być niewinnym, gdyby był prywatnym; ale że publiczny urząd na sobie nośi, będzie potępionym; że drugich potępieniu, gdy może, nie przeskłada. Ale nade wszystko Pasterze dusz ludzkich powinni mieć żarliwość: bo im osobliwie to Chrystus przykazuje: żeby Owce jego paśli; czego jeżeli nie czynią: tak karani będą, jak dusz ludzkich zabójcy: *non pavisti, occidisti*. Nie pasterz owiec moich, (rzecze do nich Chrystus,) tym samymś je za-

Ggł. bił.

bił. Ach! jeżeli z duszą swoją jest siła do czynienia: cóż kiedy za tak wiele dusz przyjdzie odpowiadać! Nie trzeba się dziwować, że tak wiele świętych przed Pałstką godnością tak barzo uciekało; lecz temu się dziwować, że ludzie bez cnoty, nie mając sił żadnych do takiego ciężaru, przed nim nie uciekają!

3. Ludzie także prywatni powinni mieć żarliwość, lecz innym sposobem. Napomnienie braterkie jest pospolitą wszystkich Chrześcian obligacyą: kiedy bliźniego swego poprawić nim mogą. Mogą zaś zawsze poprawić, jeżeli Braci swoich dyskretnie upominać w duchu miłości będą. Widząc, że który człowiek bez wszelkiej uwagi idzie w przepaść piekielną; jeżeli go nie upomnę: pewnie winnym będę zguby jego przed Bogiem: mogąc go radą zdrową od wrót piekielnych odwieść, biorę go na swą duszę: gdy tego nie czynię. Dać dobry przykład z siebie, jest cnota żarliwości wszystkim porównanie służąca. Często się to trafia, że człowiek cnotliwy więcej przykładem swoim dobrego w bliźnim sprawi, niż Kaznodzieja mową. Sekretne to napomnienie bywa skuteczniejsze: przed którym się schronić żli ludzie

dzie nie mogą, a wielki pożytek z niego odbierają. Święty Franciszek samą skromnością y pokorą, chociaż słówka nie mówił, do ludzi Kazanie czynił. Nakoniec modlitwa za tych, co w grzechu leżą, jest powszechny instrument, którego każdy zażyć w żarliwości swęy może, na nawrócenie bliźnich. Święta Teresa często jęczała przed Bogiem, uważając, jakie się grzechy na świecie dzieją; y ustawiczną modłę do Boga pсыłała, żębrząc u niego łaski nawrócenia grzeszników; y wątpić nie trzeba, że ta gorąca prośba skutek swóy miewała.

Posłańów przed Bogiem czynić Akty żarliwości, które stan twóy znieść może. Wszelaki zaś stan może pokazać żarliwość, przez przykładne życie, y modlitwę za grzesznych.

Mandavit illis, unicuique de proximo suo.
Eccli. 17.

Rozkazał każdemu, aby miał staranie o bliźnim swoim.

Debemus incomparabiliter plus, quam nobis, DEO; fratri autem, quantum nobis ipsis.
August. de Trinit.

Powinniśmy nieporównanie więcej Bogu, niżeli sobie samym: ale Braci naszym tyle, ile samym sobie.

DZIEN

W Dzięczność ku Chrystusowi pobudza mię do tego, abym mu jak naye częściej oddawał wizytę, zostającemu przy mnie w Najswiętszym Sakramencie. Bóg z Nieba! na ziemię z chodź, chcąc nas do siebie zwabić: a mnie się ciężko ruszyć, żebym się kiedy przed nim obecnie stawił! On się w tym Sakramencie dla mnie prawie wyniszcza; a ja tę y jego pokory nagradzać mu nie chcę moją uniżonością przy jego obecności. On się tam wydaje na wielkie zniewagi, y uymy honoru; a ja o tym nie myślę, żeby go za to uczyć, y winny ukłon oddać. Gdyby mi kto powiedział, że w jednym tylko mieyscu: na świecie Chrystus mieszka: choćby mi naydalsza droga do niego była, mając choć trochę wiary; chętniebym się kwapił, raz przynamnię w życiu Chrystusa nawiedzić. Teraz, gdy prawie u drzwi moich na mnie czeka, y owszem, kiedy go mam w samym domu moim, (jeżeli jest zakonnikiem:) czemu tak ociężały do niego się pośpieszyć? Ja was nie opuszczę, jako sieroty jakie, (mówił do nas

Pan

Pen (IEZUS,) ale z wami przebywać do końca świata będę; y dotrzymuje nam wiernie tego słowa, zostając zawsze z nami; ale ja nie-
szczęśliwy, tak rzadko u niego bywam! Jest na tak wielu miejscach, jak wiele jest Kościo-
łów: lecz na swój, y na mój wstyd, tak jest w zapomnieniu; jakby go tam nie było.

2. Miłość także ku niemu ma mię do tego ciągnąć, abym mu jak najczęstszą w Najświęt. ym Sakramencie wizytę oddawał. Mając ja przyjaciela szczerego, y statecznego: u niego się namieszkac, z nim się nać-
szyc nie mogę; mam zawsze z nim co mówić, y nigdy mi na materji do rozmów z nim nie schodzi; a chociażby wszelkiego dyskursu mi nie stało: jednak mię nie tęskno na niego tylko patrzeć, y u niego bawić; bo na tym mi dosyć, iż wiem, że mój przyjaciel. Więc kiedybym szczerze Chrystusa kochał: tobym sobie za szczęście największe poczytał, na niego często patrzeć, być z nim, y mówić z nim. Y także Bóg to sobie wziął za jedne delicye, być z synami ludzkiemi, y z niemi konwersować: a mnie w tęg konwersacyi ma być tęskno y nudno? Chrystus tak mię uko-
chał, że tak wielkie cuda nieprześcannie czy-
ni; aby mógł być wszędzie, gdziekolwiek się
obroć,

obrócić, y gdziekolwiek mię sprawy moje zawołają; odchodząc od którego przyjaciela mego: mogę zawsze kiedy chcę na JEZUSA trafić, y z nim jak z największym przyjacielem mówić, jego o radę prosić, wołać jego poznać, moje mu niedostatki, y potrzeby przełożyć, a ratunku od niego w moich dolegliwościach, y pociechy we wszystkich utrapieniach żebrzeć.

3. Nakoniec mój interes do tego mię wiedzieć, abym Pana mego w Najsświętszym Sakramencie często nawiedzał. Dla tego on tam mieszka, żeby prośb. naszych słuchał; żeby nas w utrapieniach y dolegliwościach cieszył; żeby nam w potrzebach był obecnym ratunkiem; żeby nam użyczał światła łaski swojej; żeby nas ku sobie miłością rospalił; żeby nas napełnił darami. Zgoła, żeby nam dał wszystko, cokolwiek w tym nie skończonym skarbie zachował. Więc jeżeli się miłością y wdzięcznością ku niemu do tego nie pobudzam, żeby jak najczęścię przed tym Sakramentem stawał: przynamnię mój interes niech mię do tego wiedzie. Król kiedy Dworzanina do jakiej przypuści audiencji: jest to znaczny fawor, do którego się barzo co żywo ubiega, widząc, że w tęg okazyi

okazyi fortuny fwojey poprzeć, y siebie dźwignąć może, y więc mnieyszy pożytek z rozmowy z Chrystusem? Interes, w którym iść o szczęśliwość wieczną, czyli nie więcey waży, niżeli on marny, w którym o promocyę y fortunę iść? To co trwa tylko moment, powinnoż się z tym równać, co ma trwać całą wieczność?

Postanów sobie nie opuszczać nigdy, przynajmnię raz na dzień, nawiedzić Najświętszego Sakramentu: jeżeli nie masz sposobności, częścicę go nawiedzać.

Non te pigeat visitare infirmum; ex his enim in dilectione firmaberis. Eccl. 7.

Nie leń się nawiedzić chorego; bo się tym sposobem utwierdzisz w miłości.

Currunt multi ad diversa loca pro visitandis reliquiis Sanctorum: Ecce apud me praesens es in altari. Thomas Kemp. lib. 4. c. 1.

Wybierają się różni na peregrinacye do odległych mięsc świętych, aby tam uczcić mogli Kości Męczenników, lub inne Reliquie; á ciężko im nawiedzić Chrystusa, którego tak blisko w Najświętszym Sakramencie mają!

DZIEN DWUDZIESTY OSMY

I.

KTo szczerze Boga kocha, przenosi go nad wszystko: y tak jeżeli jest we mnie prawdziwa miłość Boska; mam Boga więcej kochać, niżeli moich krewnych, niżeli moich przyjaciół, niżeli moją fortunę, niżeli moją sławę, niżeli życie moje, tak: żebym był gotowy wszystko raczëy stracić, niżeli Boga obrazić, y przez grzech go stracić. Y owszem, żebym wszystko, cokolwiek jest na świecie, w nienawiści miał, y tym się brzydził, jako największym złym: kiedy mi to przeszkadza do miłości Boskiej, y czyni niebezpieczeństwo utracić Boga mego. Ta jest właśnie nauka, którą mi w Ewangeliy Chrystus podać raczył: kto, (prawi,) w nienawiści nie ma Ojca swego, y Matki, y duszy swojej: nie godzien być przy mnie. Kto Boga szczerze kocha: powinien być gotów, tracić nie tylko dobra, ale też y cierpieć, cokolwiek się na świecie złego przytrafić może, raczëy, niżeli mieć jaki miłości Boskiej defekt; powinien z świętym Pawłem, niby na pojedynek wyzywać wszystkie męki: A kto mnie oddzielić może, od miłości Chrystusa? Czy utrapienia jakie? Czy bólesć;

bóleść; Czy głód? Czy ubóstwo? Czy przesładowanie? Czyli miecz? Pewien tego jestem, że ani to wszystko, ani wszelka moc ludzka, ni całego świata widome y niewidome siły tego nie dokażą, żebym się y na moment od Chrystusa oddzielił. Taka jest dyspozycja w sercu tego człowieka, co Boga nad wszystko kocha; taką ma mieć każdy z osobna Chrześcianin; lecz czy taka u ciebie? Ach! najmniejsza pokusa, barzo lichy interes, roskosz momentalna od Boga cię oddzieliła! A z tym wszystkim śmiesz mówić, że go serdecznie kochałeś!

3. Miłość Bożka, powinna być we wszystkich sprawach twoich: bez nię wszystko nic nie jest; a gdy ona przytąpi: z nią się wszystko wraca. To cokolwiek się dzieje nie w miłości Bożkiej, chociażby się najlepszym, y naydoskonalszym zdało: jednak żadney zasługi przed Bogiem mieć nie może: Choćbym miał taką wiarę, (mówi Paweł święty,) coby dzielnością swoją góry przenosiła; choćbym to wszystko, co mam, na ubogich wysypał; choćbym ciało moje wydał na spalanie, jeśli miłości nie mam: za nic to niestać. Ale kiedy mam miłość: mam, y mogę wszystko, choć nic na to niełożę. Mam wia-

rę, mam nadzieję, mam cierpliwość, roztropność, męstwo, statek, pokorę, żarliwość; na żadney mi cnocie przy miłości nie schodzi. A nie tylko mi wszystkie cnoty miłość daje: ale je też wynosi, ceny im przyczynia, y czyni, że przed Bogiem wielką mają załugę: bo wszystkie inne cnoty, mają mię w tym wspomódz, żebym poszedł do Boga; ale sama miłość Boga mi w posłuszeństwo y dziedzictwo daje; przez co jeszcze na ziemi zażywam szczęścia, na którym zawisło błogosławieństwo wieczne. Nad to przy miłości nie tylko mam wszystko, ale y mogę wszystko. Choć najtrudniejsze rzeczy, zdadzą się być snadne temu, co Boga kocha; nawet to, co u drugich jest prawie niepodobno: nie jest nad siły jego. Cierpieć najfrozsze męki, Boga mocno kochając, jest to tryumfować, y zażywać rokoszy. Ach jak wiele uczyni, y jak wiele ścierpi, kto Boga swego kocha! Ja że mało czynię, y mało dla Boga cierpię: znać, że go mało kocham.

3. Miłość Boska jest miara, y ustawa wszystkiego; nią się wszystkie sprawy miarkować powinny. Cnoty nawet same w występki się mienia, y dobre uczynki grzechami się stają, gdy są przeciw miłości. Nabożeństwo

stwo bez nię y jest szczera obluda, modlitwa
 szczera zahawka, surowość ołtrego życia, jest to
 niedykręca żarliwość jest zapalczywość. Ka-
 żda rzecz powinna być pod rządem miłości,
 jeżeli ma być dobra. Bóg chce tego po mnie, a-
 bym był wdzięcznym dobrodziejom moim;
 lecz jeżeli ta wdzięczność wiedzie mię do
 czego, co miłość Boską rani; już się to ma prze-
 śpiwem a nie wdzięcznością nazwać. Afekt
 y posłuszeństwo przeciwko Rodzicom, jest to
 wż ystkich dżiatek istotna powinność; jednak
 kiedy Rodzice chcą czego takiego po mnie, co
 się z miłością Boską zgodzić nigdy nie może:
 to moje posłuszeństwo byłoby ciężkim grze-
 chem; y w takię y okazji mam patrzeć na ro-
 dziców, jako na nieprzyjaciół, y nie tylko
 ich kochać w ten czas nie powinien: ale też
 koniecznie mam ich nienawidzić.

Do tych czas rozumiałeś, że Boga twego
 kochasz; patrzże, jeżeli ta miłość jest nade
 wszystko, we wż ystkim, y miarkuje wż y-
 stko. Jeżeli tego nie znaydziesz: możesz
 powątpiwać, czy Boga twego kochasz?

*Si habuero fidem ita, ut montes transfe-
 ram: charitatem autem non habuero, nihil sum.*

1. Cor. 13.

Gdybym miał tak żywą wiarę, żebym
 Hh / nią

nią góry przenosił, a przy tym miłości nie
miał: nic po mnie.

*Seētamini obaritatē, sine qua dives
pauper est: cum qua pauper dives est, Au-
gust.*

Staraycie się o miłość, bez której boga-
ty ubogim jest, a z którą ubogi bogatym jest.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

Ze Chrystus jest dobrym Pasterzem.

I.

JA jestem Pasterz dobry, mówi o sobie
Chrystus; tym samym słowem jego wie-
rzyćby nam potrzeba; lecz wielkimi do-
wody nad to chciał pokazać, że wypeł-
nił wszelką Pasterką powinność wzglę-
dem trzody swojej. Naprzód, że jako dosko-
nale zna każdą owcę swoją: tak też każdą
z osobna imieniem swoim zowie, y tak do
nich mówi, że wszystkie zaraz znają głos
Pasterza swojego. Potym że przed swą trzo-
dą naprzód zawsze idzie, prowadząc ją na
dobre y obfite pastwiska; gdzie je nie tylko sło-
wem y łaską swoją karmi, lecz y własne swe
ciało na pokarm im daje. Za jego obroną są
od wilków bezpieczne, y nie się nie boją zło-
dziejów y rozbojników. Kiedy się im trafi
gdziekolwiek zabłąkać: szuka ich z pilno-
ścią,

ścią, nie pamiętając na ich niewdzięczność y upor. A kiedy je znajdźcie: tak sobie śaskawie z nimi potępujcie, że im ani ich błędu, ani niewierności, na oczy nie wyrzuca, ani im wymawia swojej tak wielkiej pracy, którą w ich szukaniu y znalezieniu podjął.

2. Lecz że w tym zabłądzeniu wszystkie siły straciły: żeby w powrocie do niego mniej siły miały, y zmordowanym nogom cokolwiek ulżyły: bierze je na ramiona, lubby same powinne, choć y z ostatnią pracą, tę drogę odprawić, kiedy się do owczarni powrócić potrzeba. Zwłaszcza że przez swą winę, zbłądziwszy od Pasterza, y tak wiele uszedłszy, w siłach swoich ustały. A gdy je do owczarni y miejsca swego donieść: niewymowną radość w sercu swoim czuje, y chce, żeby wszyscy z nim się oraz cieszyli, y znalezionej mu zguby szczerze powinnowali. Nakoniec tak daleko wspaniała miłość jego ku owcom swym zachodzi: że się nie kontentując tak wielkim okół nich staraniem y pracą, jeszcze życie swe własne dla nich ochotniełoży: żeby, (jako sam wówi,) śmiercią Ciała swojego duszę ich ożywił, dając im obite, y nieśmiertelne życie. O zaprawdę Pan JEZUS czyni dosyć względem

nas wszystkim powinnościom dobrego Pasterza! Ale czy mówić mogę, żeśmy prawdziwe tego Pasterza owieczki? Czyli tego w sobie znajduję jaką własność y znak nieomylny?

3. Ach! jak wiele razy, mój naydroższy Pasterzu, miało tego, cobym się na twoje prowadzenie tale spuścić miał: z wielkim rozumem mego, y woli zaślepieniem udaję się za śladem złodziei y rozbojników, to jest, czarta y świata, którzy mię prowadzą do wieczney zguby mojej! Jakże mię wiele razy, kiedym się od ciebie daleko zabłąkał, miłościwie szukał! Ale ja tyleż razy tą twoją około mnie usiłnością gardził! Ach! twoje tak wielkie prace dla mego uporu niepożyteczne były! Z tym wszystkim nie przestałeś twę około mnie fatygi; y doznamam nakoniec, że przeciw łaski twojej, choć nieraz wgardzona, nad twarzym sercem moim tryumfować poczyną; bo mię wstyd y żal bierze za przeszłe błędy moje, y czuję gorące a szczerę pragnienie, powrócić się do ciebie. Dokończę tego dzieła, któreś we mnie zaczął: a mię łaskawe oko na słabość natury mojej. Wracając się do ciebie, nie mogę y jednego kroku sam uczynić; weźże mię na rękę, abo raczej na two-

je

Je chciëy mië ramiona włożyć; a tak gdy
mië do twojëy owczarni przyprowadzisz:
mam w tobie nadzieję, że z niëy nigdy nie
zblądzę.

Mawiaj sobie często z Dawidem Proro-
kiem: zbłądziłem, mój Panie, jako zgubio-
na owca: Szukay flugi twego; bo bez twego
starania nigdy się do ciebie powrócić nie
mogę.

*Bonus Pastor dat animam suam pro ovi-
bus suis. Joan. 6.*

Dobry Pasterz daje Duszę swoję za owce
swoje.

*Verë Pastor bonus; quia plus suas oves, quàm
se amavit, Et morti se tradidit; ut nos a mor-
te revocaret. August. Serm. 99.*

Zaprawdę dobry Pasterz; bo barziëy o-
wce swoję, niżeli siebie, kochał, y wydał się na
śmierć; żeby nas śmierci uchował.

DZIEŃ TRZYDZIESTY

O Opatrzności Boskiej.

R.

Prowidencya Boska o wszystkim rozpo-
rządza. Ale te jëy rzędy lubo zawsze
są słodkie: jednak są y potężne. My-
śli ona o wszystkim, ale bez satygi y
roztargnienia serca; ma staranie o wszy-

Hh3 skim,

skim, ale bez niepokoju, y bez żadney turbacyi. Rozciąga się do prawie nieprzeliczonych rzeczy; choć w sobie jest jedyna, y nigdy się nie dzieli; rzeczy przeciwnie zsprzaga, nie tracąc jedności: spuszcza się do naymnięszych y naypodlęyszych rzeczy: ale przez to godności swojey nie umnięysza. Dokazuje naywiększych y naytrudnięyszych rzeczy, ale w tym b. naymnię pracy nie podeymuje; gdy włada światem całym, pieczołuje o każdym naybliższym stworzeniu; tak jest wiele unięy tysiąc światów stworzyć, jako jedną muszkę, albo proszek uczynić. A jako więc słońce Niebo oświecając, y swojego światła użyczając gwiazdom, oraz promienie swoje y na błoto rzuca; tak Opatrzność Boska z jednakową pilnością robaczka pożywi, z jaką Krolowi sumptow y bogactw dodawa. Zabrania zawsze grzechu; a przecię go cierpi, choć go nigdy nie chciała; y lubo dopuszcza tak wiele nierządów; jednak w swoim porządku nigdy nie ustawa; gdy stworzeniom rozumnym, do grzechu pomaga, idzie za swoim prawem, które sobie sama słusznie założyła; a tak ani jest winna tym wszystkim nieprawościom: ani do towarzystwa grzeszników należy.

2. Prowiedencya Boska rozporządza o wszystkim

wszystkim, ale nader przyjemnie. Mędrzec gdy o nięć mówi: Oycem nazywa Boga, a tytułu Pana w ten czas mu nie daje; aby nam pokazał, że Boskie koło nas rzędy są barzięć Oycowskie, aniżeli Król. wskie, abo możnego Pana; to jest, że tak słodko v przyj. mnie rządzi: jakobyśmy synami a nie sługami byli. Nawet nas nie traktuje jako prostych synów, lecz jak synów Królewskich, zrodzonych do korony, których szanują y w ten czas: gdy im przyganiają, y inaczęć nie karzą, tylko z ich pożytkiem: y z tęcć przyczyny Mędrzec mówi: że Pan Bóg ludźmi rządzi z wielkim respektem. Choćby mógł znami czynić, co mu się podoba, będąc najwyższym Panem: jednak nie czyni żadnęcć około nas dyspozycyi w t. m, co do powołania v stanie życia należy: aż na to przystanie wolna wola nasza; y tak nie zażywa względem serca ludzkie o owęcć swojęć władzy, która się na wszystkie stworzenia rościaga; jakoby serce ludzkie było jakimśś miejscem uprzywilejowanym, gdzie jest wszelaka wolność; a lubo to widzi, że ma na złe zażyć tęcć swojęć wolności: jednak raz nadanego prawa łamać niechce, ni w niczym go przymuszać, ni wolności odbierać. Ach nieszczęśliwe prawo,

Hh4

które

które mi daje moc obrażać ciebie, Boże! Rad go odstępuję, y pozwalam na to, żebyś mi je skasował; bo to nie uymie twojej sprawiedliwości, a pokażesz w tym ku mnie wielkie miłosierdzie. Prawda, że y wolność nasza rządowi twojemu podlegała: ale jej żadnego przymusu nie czynisz; zachęcasz ją tylko, żeby szła dobrowolnie tam, gdzie ją prowadzisz, y stosując się do jej przyrodzonych skłonności, tym ją sposobem wiedziesz; którego się chwyci, zażywając samych błędów y grzechów naszych do jej nawrócenia.

3. Lecz w tych swoich tak słodkich rządach Opatrzność Boska jest nader potężna, y we wszystkim skuteczna. Idźcie do końców swoich, (powiada Pismo Boże,) cicho, ale mocno. Ma tak różne sposoby: że jest rzecz niepodobna, aby kiedy nie miał swych intencji dopiąć: abowiem wola Boska zawsze się stać musi; gdy sobie nie zakłada żadnej kondycyi, y umie wolną wolą tak lekko kierować, gdzie się jej podoba: nie czyniąc jej żadnego w jej wolności gwałtu; a przecie niepochybnie to na niej przewodząc, co sobie u myśliła; Jednak kiedy się człowiek sprzeciwia woli Boskiej, łaskawej y miłosierniej: więc musi być posłuszny sprawiedliwej woli, która

ra tę rebelliją karać surowie będzie. Bóg umie przewyciężyć wszystkie przeszkody ludzkie, nie nagle gwałtownie woli naszey do tego; y owszem te przeszkody często są pomocą, żeby swych intencyi tym jawnię Bóg doszedł. Chcąc bracia Jozefowi przeszkodzić tym godnościom, które mu Bóg gotował, y o których przez sen dwakroć mu opowiadał: przedali go w niewolę; lecz Opatrzność Boska téy samę niewoli zażyła, jako środka do fortuny Józefa. Takimże sposobem owe prześladowania, które Dawid od Saula wycierpiał, były drogą Dawidowi do Tronu. Nakoniec tym sposobem Bóg moc czarowską skaził: kiedy dał moc czartu na życie syna swego. Nad tę providencyą nic nie masz dziwniëyszego; y nikt nie może w większym bezpieczeństwie zostawać, jak ten, który się całe na tę opatrzność spuści.

Postanów przed Bogiem o nic się nie frasować, ale wszystko twoje, y rzeczy twych powodzenie Opatrzności Boskiej w ręce zupełnie oddać.

Attingit ergo à fine usq. ad finem fortiter, & disponit omnia suaviter. Sapientia s.

Dośćga od końca aż dokońca potężnie, a rozrządza wszystko przyjemnie.

Nulla

Nulla creatura est, quae non (velit nolit,) Divinae Providentiae serviat; facit enim cum ea, quae ex animo servit, quod bonum est; de illa verò, quae non vult, quod iustum est.
Aug.

Niemasz takiego stworzenia, któreby, (rado nie rado,) Boskiej Opatrzności służyć nie miało; bo z temi, co się dobrowolnie rządzą, ję dopuszczają, czyni miłości rdzie: a tym, co się ję rządowi sprzeciwiają, słuszną karę gotuje.

DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY

O światobliwości Boskiej.

BÓG jest święty, y nieskończenie święty. Jest przykładem, ustawą y źródłem światobliwości. Ta zaś światobliwość nic innego nie jest, tylko stosunek we wszystkim do prawa wiecznego; a to prawo jest sam Bóg. Świętobliwość jest miłość najwyższego dobra; a Bóg jest to dobro, y kocha się w sobie nieskończonym sposobem. Bóg nie tylko jest świętym, lecz to się mówić może, że on tylko jest świętym: bo on sam jest koniecznie y istotnie świętym; a stworzenia, chociażby najdoskonalsze były, samo tylko uczestniczą

stwo świętobliwości mają, y przeto być nie mogą istotnie świętymi; a lubo są święci: prześłać być świętymi mogą; ponieważ mogą zerzeczyc: y z téż przyczyny roć w świętobliwości mogą: a z tym wszystkim chociażby w nięy naybarżięy rośły: jednak ta świętobliwość, kiedy się z Boską zrówna, ma się za niedoskonałość, y za nic poczytać. Y dla tego Pan JEZUS, ile był człowiekiem, nie kazał się zwać dobrym, y tytułu świętego nie chciał sobie przyznać, mówiąc: że nikt nie jest dobrym, oprócz samego Boga.

2. Taż sama świętobliwość, z której Bóg siebie kocha, wiedzie go do tego, żeby się brzydził grzechem: tym właśnie sposobem, którym się w sobie kocha, to jest koniecznie, ustawicznie y nieśkończenie. A jako ta miłość, którą Bóg ma ku sobie, w tym naybarżięy zawisła: żeby chwałę Boską jak naywięcēy pomnażać, tak nienawiść ku grzechom to w Bogu sprawuje, żeby grzech wśędzie psować, jako ten, który się chwale jego sprzeciwia. Y do tego końca wszystko się kieruje: cokolwiek Bóg w porządku nadprzyrodzonym czyni: ponieważ bowiem Bóg jest nieśkończenie świętym: dla tego nie może chcieć, ani chwalić grzechu, y owszem nie może

może go nigdy bez kary puścić; a że się nieskończenie każdym grzechem brzydzi; dla tego grzech śmiertelny męką nieskończoną karze, uymując grzesznikowi nieskończonego dobra na nieskończone wieki. Ztąd także wyciąga nieskończonego sobie dosyć uczynienia za grzech, chcąc go samą płacić śmiercią Syna swojego. Ach jako jest wielka świętobliwość Boska! jako jest wielka Jego przeciw grzechom nienawiść; ponieważ go tak strasznie w swym własnym Synu karze, który samę postać grzechu na sobie nośli! Zaden mi dowód jaśniejszy nigdy nie pokaże świętobliwości Boskiej, jako Bóg na krzyżu umierający za grzechy: lecz toż mi sam grzech najstraszniejszy czyni, y bać się go każe.

3. Ponieważ Bóg jest świętym: potrzeba tego naprzód, abym dla uczczenia świętobliwości Jego oraz z Serafinami często mu mawiał: Święty, Święty, Święty Bóg zastępów! Powinienem wypełnić to przykazanie Boskie, w którym mi rozkazuje, tak być świętym, jako on. Niechce tego po mnie, że bym tak, jako on, wszechmocnym, mądrym, y szczęśliwym był, ale tylko tak świętym. Co żebym wykonał: powinienem o grzechu to rozumieć, co y on: y tak się nim brzydzić, jako

jako się on nim brzydzi; tak go w sobie karać, jako on go karze; wszelakim go sposobem we mnie y w drugich psować tak, jako on czyni: nie przepuszczać sobie y najmniejszych defektów, y w tym się utwierdzić: że chociaż się grzechy powszednie znajdują: jednak ich nigdy nie mam sobie lekce ważyć; ponieważ się nieskończenie nie podobają Bogu nieskończenie świętemu. Raz tylko Bóg oświecił świętą Mechtyldę Pannę o świętobliwości swojej; co ję tak wielką brzydkość grzechu pokazało, żeby ję z przestrachu umierać przyszło było: gdyby był tego światła Bóg od niey nie umknął. O gdybyś mi, mój Boże, w podobnej światłości na grzech spódyrzeć pozwolił; miałbym to od ciebie za największą łaskę: gdyby mię z przestrachu nad grzechem śmierć potkała!

Weź sobie w zwyczaj, zapałować się na grzechy twoje, jako są przeciwne świętobliwości Boskiej; bo tym sposobem ich ciężkość y sprosność obaczysz.

Sancti eritis; quoniam ego Sanctus sũ Luc: 11.

Bądźcie świętymi; bo y ja świętym jestem.

Non est Sanctus prater te; quia nemo nisi à te. Aug: de Civ: DEI.

Nikt nie jest świętym oprócz ciebie; bo każdy jest od ciebie.

LISTO-

LISTOPAD

DZIEŃ PIERWSZY

Na święto wszystkich świętych.

I.

PRzykład wszystkich świętych ma mi być pobudką do świątobliwości: oni dla tęj przyczyny są błogosławione. mi y szczęśliwemi wiecznie, że byli świętymi. Nie będę uczestnikiem ich tak wielkiej chwały, jeżeli ich cnoty nasładować nie będę. Darmo to w głowę biorę, że oni przypadkiem świętymi zostali, a nie swoją pracą. Ach! jak wiele starania y odwagiłożyli: jak wiele do tego przeszkód przewięczyli, które mi od cnoty wstręt tak wielki czynią? Więc mi w tym wymówka żadna nie posłuży, jeżeli tych przeszkód, jak oni, nie uprzątnę. Y rzecz tego nie mogę, żeby mi świątobliwość była niepodobna; ponieważ jęj oni staraniem swoim doszli: mając też sposoby do cnoty, co y oni: daremno narzekam, że do nięj trudna droga. Lecz choiby y największe w nabywaniu cnot świętych trudności być miały: ponieważ się spodzie-

wam

wam teyż zapłaty w Niebie, którą święci mają; czemuż się nie zdobywam na taką odwagę?

2. Wielka mi ztąd pociecha, co mówi Piśmo święte: że Eliafz był człowiek we wszyskim nam podobny, tak słaby jako y my, y podległy niemocom jako inni ludzie. Święci nie dla tego świętymi zostali, żeby mieli naturę do grzechu nie skłonną; też u nich defekta, też passye były, które ja w sobie czuję: a z tym wszyskim tak wielkię świętobliwości doszli. Choć mieli swe słabości: wiedzieli, jako się cnotą swoją utwierdzać: chociaż mieli passye: wiedzieli jak nad nimi zwycięstwo otrzymać: choć mieli swe defekty: umieli ich poprawić; y dla tęg przyczyny świętymi zostali. Y czymże się tedy od świętobliwości wymówić będę mógł? Nie porównością natury: bo podobno u mnie nie jest taka gorącość y prętkość do gniewu, jak była u Piotra y Pawła Apostołów: którey oni do cnoty y pomnożenia chwały Chrystusowey zażyli. Nie miękkością serca: bo podobno u mnie nie jest tak delikatne, jak było u Magdaleny; a przecię je ona oderwawszy od świata, do Boga obróciła. Nie złemi nałogami: bo podobno u mnie nie są tak za-
rzale;

rzałe, jak były u Augustyna: a przecież je przy łasce Boga swojego złamał. Nie liczbą y wielkością grzechów: bo dobry Kotr nie przestał do saméy śmierci grzeszyć; a przecież w momencie stał się Błogosławionym. Nie stanem życia mego, urzędem, płcią, kondycją: bo pełne jest Niebo tych, którzy toż życie, stan, płeć y kondycją mieli. Czemuż tedy nie czynię, co oni czynili? Czemu o świętobliwość, jak oni, nie pracuję? Ach mogli ci, y te: a ja tego nie zmogę?

3. Ale podobno nie mam takowych sposobów do świętobliwości, jakie święci mieli. Mówić tego nie mogę: chyba że własnemu sumnieniu kłamstwo zadam. Czyli nie temuż Panu, co oni, służę? Czyli on nie tak dobry, nie tak mocny Y szczodry, jako bywał przed tym? y więc się niegodzi w nim teraz tak wielkiey pokładać ufności, jaką w nim mieli święci? Czy się nie godzi teraz tak mu gorąco służyć, jak mu służyli święci? Czyli nie jest Pan JEZUS tak moim Zbawicielem, jako był innych ludzi? Czyli teraz nie godzien téy miłości, co przed tym? Czyli teraz już insza na świecie Ewangelia? abo czy już nie mam życia według niéy prowadzić? Czy mniey teraz w niéy światła, że

mi tak rozumu oświecić nie może? Czy nie mam w Kościele tychże Sakramentów? Czy moc Krwi Chrystusowej, która w nich jest zamknięta, już nie jest tak potężna, aby mię poświęciła, y do cnoty zaprzęła? Łaska jest to wysługa y zapłata tęg krwi: y więc już takiego skutku czynić nie może, żeby mię prawdziwie nawrociła do Boga? Zkądże to pochodzi, że też wszystkie środki tego we mnie nie sprawia, co w świętych sprawiły? Nie inna przyczyna, tylko, że we mnie nie masz tych dyspozycji, które w świętych były: że zaniedbywam tych środków, że ich źle zażywam, y owszem, że z nich samych do zbawienia mego przeszkody sobie czynię. Niechże mi się to więc nie przytrafia-moy Panie, lecz z tęg dobroci, z króć mię tak wielą do świątobliwości środkami opatrujesz, użyż mi łaski twojej, żebym ich, jak należy, zażywać umiał.

Ponieważ być nie możesz szczęśliwym, tylko będąc świętym, a świętym być nie możesz, nie czyniąc sobie gwałtu: módl się do świętych Boskich, aby cię pod swoje protekcję wzięli, y potrzebne do tego łaski uprosili.

Regnum coelorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Mat: 11.

Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, y gwałtownicy go biorą.

Promittit mundus temporalia & parua: & servitur ei aviditate magnā; ego promitto summa & aeterna: & torpescunt mortalium corda. Thom de Kemp.

Obiecuje świat doczesne y małe rzeczy: á każdy mu za to z wielką ochotą służy; ja obiecuje naywyższe dobra y wieczne: á na te ludzkie serca naymnię się nie wzruszają.

DZIEŃ W TORY

O Czyszc.

I.

Nędzny stan dusz czyscowych, miałby nas poruszyć do litości nad niemi. Cierpią te dusze wiele, goreją w tym ogniu, który gniewu Boskiego zapalczywość podnieca; męka ich przewyższa nie tylko to wszystko, cokolwiek cierpieć możemy, lecz y cokolwiek możemy pomyśleć w tym życiu nayokrutniejszego. Nic się z temi mękami porównać nie może, tylko męki piekielne: bo oboje są jedne, wyjąwszy samę rozpacz y wieczność przetrwania. Choćby kto był obcy,

ey, a nawet y nieprzyjacieli, przeciędzy u ciebie politowanie znalazł: gdybyś go w tak opłakany stan widzieć mógł; lecz to jest twój przyjaciel, brat, matka, ojciec, który w tym ogniu gore; a jeszcze to być może, że dla tego gore, iż cię zbyt kochał: cierpi podobno za to, że się zbyt starał o twoją fortunę, zbierając łakomiec; y więc cię to nieszczęście, którego jest przyczyną afekt przeciwko tobie, do litości nie wzruszy? Podobnaż to, żebyś tak twarde serce mieć mógł?

2. Ale się nie masz samą litością kontentować: to straszne widowisko duży w oczyscu gorejących, ma cię do ich miłości y ratunku pobudzić. Zebrzą tego u ciebie krwawymi prawie łzami, zaklinając cię, na afekt, który ku tobie mieli, y którego u ciebie spodziewać się mogli. Nie mogą same siebie wniczym poratować, ani sobie ulżyć tak ciężkich upałów, do których są przykute niewidomym łańcuchem; ty zaś masz to w mocy, że je albo uwolnić, albo w tak wielkich mękach solgę im dać możesz. One się wypłacają sprawiedliwości Boskiej do ostatniego fenika: ale ty mniejszym kosztem wykwitować je możesz. One się już żadnej łaski nie spodziewają, choćby o nie nągoręcej y nąpokorniej

niey prosiły: lecz otrzymanie tęj łaski, jestu ciebie w ręku. Modlitwa, jałmużna, umartwienie jakie, mały dobry uczynek, kiedy go za nich Bogu ofiarować będziesz, może je ratować. To cię mało kosztuje, a im za wiele stoi; y więc im tak błahę rzeczy żałować będziesz? O jakby to wielka niełudzkość twoja była? Gdy ich ratować będziesz: czynisz rzecz wdzięczną Bogu; że go nie jako wyrwiesz z potrzeby karania, w którą go sprawiedliwość jego wprowadziła przeciw tęg miłości, którą te dusze kocha. Podoba się to Oycu, gdy mu kto różgę wydrze, którą miał biczować ukochanego syna. Ratując dusze w czyscu, sam sobie posłużył: bo one wdzięczne będą dobrodziestwu twojemu, nigdy cię przed twarzą Boską nie zapomnią, do którę widzenia ty im dopomożesz. Ach jak wiele u Boga uprosić ci mogą: jeśli ich do tęg prozby sobie obowiąziesz!

3. Męki dusz czyscowych nie tylko cię poruszyć do litości mają, y zagrzać do miłości: ale cię też w bojaźni trzymać zawwsze powinno. Ten tak straszliwy ogień miałby cię oświecić, abys jaśnie poznał, co jest grzech choć najmniejszy: Jak wielka jest nienawiść Boska przeciw niemu. Bóg nieskoń-

czenie

czenie dobry, niezmiernie miłośnierny, za jeden grzech powszedni tak okrutnie karze dusze tak sobie miłe, które sobie ulubił, jako swe oblubienice! Ach! na cóż się tak mało grzechu małego lękasz? Na co się tak śnadno y często nań odważasz! Ucz się z tych dusz przykładu, jako masz uprzedzać męki tak okrutne dobrowolną pokutą. Możesz barzo małym y lekkim umartwieniem uchronić się ciężkich y długich męk czyścowych: a tego czynić niechcesz! Możesz teraz odkupić małemi pieniędzmi, czego potym największą summą nie wypłacisz: a przecie okazyi tak dobrej zaniedbywasz! Lecz jedna pokutna może zalać ten płomień, którego potym całe rzeki łez nie ugaszają: a przecie za twe grzechy nigdy nie zapłaczesz! Ach jakie zaślepienie! Jako na to niedbalstwo narzekać potym będziesz!

Rachuy się z sumnieniem, jakoś do tych czas ratował dusze w czyścju będące: y postanów przed Bogiem, wspomagać je zawsze, czym tylko można będzie.

Sancta ergo & salubris est cogitatio, pro defunctis exorare, ut a peccatis solvantur. 2. Machab. 12.

Święta tedy y zbawienna jest myśl, mo-

dlic się za umarłych, aby od grzechów rozwiązani byli.

Ignis ille purgatorius durior erit, quam quidquid in hoc saeculo poenarum aut videri, aut cogitari, aut sentiiri potest. August.

Daleko cięższy będzie czyścowy ogień, aniżeli to wszystko, cokolwiek się ma na tym świecie albo widzieć, albo myśleć, albo uczuć może.

DZIEŃ TRZECI

O odjęciu łask Boskich.

I.

Odjęcie łask Boskich jest sprawiedliwa kara wzgardy tychże łask Boskich. Łaska jest to wizyta oddana człowiekowi, który jej ze wszechmiar nie godzi się; a on drzwi zamyka i przyjąć nie chce; więc Bóg takim kontemptem, będąc nakarmiony, odchodzi precz od niego. Nakogóż się tu skarżyć? Czy Bóg nie słusznie czyni, że zamtąd odchodzi: gdzie go przyjąć nie chcą? Łaska jest to dar Boski, który Bóg ofiaruje z samej swojej szczodrości, a w nim się zamyka wszelakie inne dobro; jeżeli o ten dar nie dbasz: cóż ci w tym za krzywda, że go więcej nie daje? A jeżeli porym w ubóstwo wielkie

wpa-

wpadniesz: nie na niegoś powinien, lecz sam na się skarżyć. Łaska jst to światłość, która ludzi oświeca: słońce swoich promieni każdemu użycza, kto nie zamyka okien; j-żeli się w ciemnościach, pod czas dnia znajdujesz, twoja to jest wina: na słońce trudno złożyć, lecz na zamknięte okna. Bóg cię tak wiele razy łaską swoją oświecał: a tyś tego światła przypuścić nie chciał, siedząc dobrowolnie w ciemnościach duszy twojej; więc to światło oddala, y chce, żebyś w ślepotcie twojej zostawał,, jakęś sam pragnął: cóż nad to słuszniejszego?

2. Odjęcie łask Boskich, jest najstraszniejsza kara, którą się mści Pan. Bóg wzgardy tychże łask swoich. Już się zemną obchodzi jako z nieprzyjacielem, kiedy mię tak karze: często się to trafi, że mię karze jak Ociec, chcąc z miłosierdzia swego, żeby mi dobrze było, y w tym samym karaniu, miłość mi wielką świadcząc. Drugdy mię też karze jak sprawiedliwy sędzia, wyciągając tego, żebym mu za grzechy uczynił dość; wczym nie tak mię karze, jako grzechy moje: co osobliwie czyni z duszami czyscowemi. Lecz też niekiedy karze jako nieprzyjaciół, mszcząc się urazy swojej, y oraz gubiąc tego, który

go uraził. Taka kara jest w piekle: y takąż jest kara, kiedy mi łaski swojey odeymować pocznie. W ten czas kiedy się to wypełnia, co przez Proroka mówi: plaga nieprzyjacielską paściłem się nad tobą, y karaniem okrutnym, (*Jerem, 30.*) Insze Boskie karania, mogą na dobre wynieść; lecz to jest szczere złe, które na samę tylko wieczną stratę wychodzi. Ach nieskończona dobroci! poddaję się chętnie pod wszystkie kary twoje: byleś mię tą jedną dotykać nie chciała; y owszem inne kary poczytam za dobrodziejstwa: byłem się od tęg samę zastonąć niemi mógł!

3. Odjęcie łask Boskich jest zwyczajne karanie, którego Bóg zażywa na tych, co łaskę gardzą. Szemrząc częstokroć ludzie, że Bóg cierpi grzeszników, y tak długo ich znosi; a nie widzą tego, że barzo sekretnie pomstę nad nimi czyni, która choć nie jest jawna: jest jednak nader sroga, odeymując im światło, które oni tłumili, y przepuszczając na nich fatalne zaślepienie. Ach jak wiele Chrześcian takiej karze podlega! bo gdyby ich ni było tak wiele zaślepiionych, czyby oni żyli w zapomnieniu o Bogu, y zbawieniu swoim? Czyliby się tak mało sądów Boskich bali? Czyliby tak niedbali, uprzedzić je pokutą? Czyliby się wdawa-

li w takie niebezpieczeństwo nieszczęśliwéy
wieczności, dla krotkiéy roskoszy, y lichego
zysku? Czyliby w tym sobie uciechy szukali,
za co Bóg gotuje nieugaszony ogień? Czyli-
by całe życie w grzechach tak ciężkich
trwali, które ich przed Bogiem czynią obrzy-
dliwemi, y godnemi piekła: jeżeli w tych
grzechach umierać im przyidzie, á tego nie
wiedzą czy i dzisiaj nie umrą? Ach! kóżby
się spodział, żeby Chrześcianin tak miał być
zaślepiony! Czy się to kiedy zgodzić z je-
go wiarą może? A przecię to zwyczajna! y
niczego się teraz nie napatrzymy częścicy.
Dla Boga czy na ciebie, już ta kara nie padła?

Proś Boga twojego, żeby cię innym ra-
czéy karaniem dotykał, nie łask swoich świę-
tych od ciebie odbierał; dla czego do niego,
często z Prorokiem wołay; nie odrzucaj mię,
Panie, od oblicza twojego y Ducha świętego.
twego nie oddalay odemnie.

*Exhortamur: ne in vacuum gratiam re-
cipiatis. Hebr. 6.*

Napominam was: abyście nadaremno łaski
Boskie nie brali.

*Savis in occulto, spargens penales cecitates
super illicitas cupiditates eorum. August. 1.
Confess.*

Tajc-

Tajemnie się nad nimi pastwisz, rzucając okaranie ślepotę na ich bezbożne chciwości.

D Z I E N C Z W A R T Y

O umartwieniu.

I.

NAuka Chrystusowa w Ewangeliy podana, obowiązuje każdego koniecznie do umartwienia. Ewangelia jest to księga żywota; lecz w nięy Chrystus o niczym częściej nie wspomina, jako o umartwieniu; bo tę być jedną twierdzi do życia drogę. Tak częste napomnienie, które do Uczniów czynił, aby się samych siebie y swych chuci zaprzęli, żeby krzyż swóy nieśli, żeby duszę swą własną w nienawiści mieli, żeby się przez ściśłą ścieżkę do Nieba darli; to, (mówię,) napomnienie co innego w nas wmawia, tylko że koniecznie ciała nasze martwić, zmyły y namiętności mamy? Nic na to potrzebnięszczego zalecić nam nie mógł; bo gdy to zachowamy: snadno się ustrzeżem zdrad miłości własney, która choć jest subtelna; jednak nie nie może, przeciwko tęy nauce. Ale ta nauka każdemu ma być straszna; bo nie jest to rada, ale przykazanie; zaczynam tak,
jako

jako inne dziesięć przykazania, pod umartą duszy zachować je trzeba.

2. Umartwienie tedy jest obowiązek a nie uczynek jaki, który się bez grzechu opuścić zawsze może. Ażak Chrz. ścianię z samego imienia nie są obligowani naśladować Chrystusa, y być j go uczniami? Więc powinni to czynić, co Chrystus przykazuje, to jest, zaprzeć się samych siebie, dźwigać krzyż uławiecznic, martwić swoją wolę; wydiaga tego po nich wyraźnemi słowy tenże Nauczyciel: kto, (mówi,) chce pójść za mną: niech się samego siebie zaprze, y niechay krzyż swój dźwiga. Gd by to tylko radził, a nie przykazował, żeby mieć w nienawiści duszę y ciało swoje; to jest, żeby wstrzymać nierządne zmysły swoje: pewnieby nie groził wiecznym potępieniem tym, coby się tą drogą udać niechcieli. Według Ewangelii nie masz inżej ścieżki prowadzącej do Nieba, tylko ciężka ścieżka. Więc rzecz jest niepodobna, ażeby tam kto mógł innym gościńcem trafić. Ale żeby w tym żadney wątpliwości nie było, wyraźnie to twierdzi Ewangelia święta: że kiedy Pan JEZUS o tym umartwieniu y nienawiści duszy naukę podawał: to kazanie swoje obrócił do wszy-

wszystkich; aby kto nierozumiał; że to samym tylko Apostołom rzeczono. Więc nie masz na świecie ani takięs godności, ani kondycyi, urzędu, wieku, płci, co by się mógł z tego kiedykolwiek wymówić: chyba żeby się oraz chciał z naśladowania Chrystusa wymawiać, a zatym Chwały jego nie być uczestnikiem.

3. Tę naukę Pan JEZUS wszystkim oraz przełożył; a zatym ją przełożył tę delikatną Pani, której to jest przez cały wiek staranie, żeby zmysłom wygodzić, y od tego stronić, cokolwiek jest przykrego: chociażby to jej duszy na pożyteczniejsze było; a tego szukać, co jest ciała wygodne, co zmysłom y pasyom miło: chociaż to zbawieniu jej jest nader szkodliwe. Mówił to Pan JEZUS do wszystkich w obec ludzi; a zatym to mówił do tego człowieka, w niewstydach leżącego, który tego nie zna, co jest przeciwie się zepsowanej naturze, y wstrzymać impety wyuzdanych pasy. Nikt tedy na świecie wyjęty być nie może z prawa o umartwieniu, ani się od niego żadnym przywilejem, ni racją wymówić. Któżby cię bowiem od tego prawa mógł dyspensować? Czyli godność twoja? Ach! nie jesteś godniejszyszy,

szczy, nad świętego Karola Borromea, którego dziś pamiątkę Kościół święty obchodzi? On Książęciem na świecie, Kardynałem w Kościele: jednak rzadki się za niego barzycy w umartwieniu kochał. Czy cię niewinność życia od tego wymówi? Choćbyś Boga żadnym grzechem nie obraził: jednak dla dalszego utrzeżenia się grzechu, umartwienia potrzeba. Ktoż był niewinnieyszy nad tego świętego? A przecie kto na siebie był surowszy nad niego? Jeżeli się codziennemi zabawami złożyysz, któreć niedopuszczają ćwiczyć się w umartwieniu? Ach! nie masz porównania: jako poważne sprawy ten święty miał na głowie, mając przez niektóry czas o całym Kościele, a przez całe życie o swojej diecezyi usilne starania; jednak między tak wielą, około dusz ludzkich dzień y noc, fatygami życia surowością zrównał Puustelnikom. Przykład tego świętego czyli na sądzie Boskim na twoją delikatność instygować nie będąc?

Proś tego świętego Kardynała; abyć moją słuszną swą wyjednał u Chrystusa ducha umartwienia, którym on tak obficie był udarowany.

*Si quis vult venire post me: abneget semet-
ipsum,*

ipsum, & tollat crucem suam quotidie, & sequatur me. Luc. 9.

Ktokolwiek chce pójść za mną: niech się zaprze samego siebie i niech dźwiga krzyż swój codziennie, a tak dopiero niech idzie za mną.

Crucem ferre, est semetipsum mortificare. Bernard.

Krzyż nosić, jest to siebie samego martwić.

D Z I E N P I Ą T Y

O końcu człowieka, y o środkach, któremi go dożyć może.

I.

BOG na to stworzenia z niczego wprowadził, żeby nam były środkiem, to jest, prostą drogą do końca naszego; pewnieby one do niego nas wiodły: gdybyśmy dobrowolnie z tej drogi nie schodzili. Roskosz y poćiecha, która stworzenia mają, byłaby porządna: gdyby natura nasza nie była zepsowana, y grzechom tak podlegała. Dobra świata tego prostoby nas wiodły do dóbr wiecznych w Niebie; gdybyśmy ich umieli tym sposobem zażywać, jako Bóg rozkazał; lecz że serce nasze pierwotnym grzechem, a przy nim uczynkowami grzechami skażone, rozkazu zachować

nie

nie chce: dla tego te stworzenia, których nam Bóg użyczył jak środków do zbawienia, stały się nam przeszkodą; y dobra świata tego, jako śidla jakie, nas w sobie uwikławszy nie dopuszczą, żebyśmy się mieli do Boga.

2. Y tak miało tego, cobyśmy szukać Boga, jako należy, mieli, y coby nam do tego jakąkolwiek pomocą stworzenia być miały: jedne z nich na tę drogę zabawkę nam czynią; drugie z nięj sprowadzają, że się nader daleko od Boga błakamy. Więc powinniśmy całe te stworzenia porzucić, co nas w biegu do Nieba niepotrzebnie bawią; tych zaś bac się potrzeba, dla których z drogi schodzim, y na inny gościńiec do piekła napadamy: Chociażby te stworzenia niewinne się zdały, albo nam pożyteczne, albo do uciechy y rokoszy służące. Tych zaś, które nas prosto do końca naszego wiedą, chwycimy się całym sercem: lub nam są przykre, y zmysłom przeciwnie; bo w tym wszystka mądrość Chrześcijańska należy. Biada mnie, żem dotych czas tak nieroztropnie żył, nie mając tę miary w używaniu stworzenia!

3. A któż mię naprowadzi na tę prostą drogę, jeżeli nie ty Panie! Kiedy mię z błędów

dów moich wyprowadzić raczysz, y wprawic
w ten porządek, któryś sam postanowił, i
jam go przewrócił, stanowiąc za koniec to, co
środkiem być miało, y tak się w stworze-
niach twoich zatapiając: jakby one naywię-
kszym szczęściem były? Odbierz ty sam o-
demnie to wszystko, w czym się kocham, y
czego nie według woli twojej zażywam; abo
mi day taką odwagę y męstwo, żebym się od te-
go sam odstrychnąć mógł. Nie dopuszczay
tego, aby te stworzenia, którychś mi pozwo-
lił na wsparcie słabości mej, chciwościom
mym służyły. Niech to nigdy nie będzie, a-
bym, kiedy potrzebie chcę uczynić dosyć, oraz
też y zmyślności wygodę czynił; lecz w tym
raczej me serce y wszystkie afekty trzymaj
żeby cokolwiek mam z ręki twojej Boskiej, to
mnie prowadziło do ciebie Boga mego, w któ-
rym wszystko szczęście y błogosławieństwo
moje założone na wieki.

Pamiętay we wszystkich postępkach ży-
cia twego, tych się ustaw trzymać, któreś się
tu przełożyły; bo w nich się zamyka mę-
drość Chrześcijańska: y tak sobie rozumiey,
że kiedy się od nich cokolwiek oddalisz: tym
samym zbłądzisz z prostej drogi do Nieba.

*Creatura facta sunt in tentationem ani-
mabus*

mabus hominum & in decipulam pedibus insipientium. Sap. 1.

Stworzenia stały się pokusą dufszom ludzkim, y zaślawnionym śidłem na nogi ludzi nierozumnych.

Ab uno De aversus, evanui in multa. August. 1. 2. Confess.

Od ciebie i dnego odszedłszy, wszedłem w śidła próżności.

D Z I E N S Z O S T Y

O małej liczbie wybranych.

I.

Niewielka jest liczba tych, co zbawieni będą: wiele jest wezwanych, (mówi o tym Chrystus,) a mało wybranych. Tę prawdę chciał wyrażnie w Piśmie swoim zostawić, która się też figurami y wielą podobieństw y tamże pokazuje. Kilka tylko osób, to jest, ośm tylko dusz było, (jako mówi Apostoł,) które w Arce Noego zamknięte, potopu uszły. Z tak wielu tysięcy sam się Loth salwował z Familią swoją od owego pożaru, które pięć Miał głównych w perzynę obrócił. Niezliczona moc ludu Izraelskiego była, co z Egiptu wyszedłszy, do ziemi obiecanej wprowadzona być miała; jednak z tak wielkiej

Kk

liczby

liczby sam Jozue y Caleb do tęg ziemi weszli. Jest y podobieństwo do tego służące; gdzie Piśmo przyrównywa sprawiedliwych ludzi do owych Oliwek, co w Jesieni na drzewie gdzie nie gdzie zostały, gdy inne otłuzono; abo do tych gron winnych, które się między liściem winnicy zataiły, kiedy innych tak wiele wpraśie powytłaczano; abo do owych kłosów, które sierp uśzył, kiedy inne do gumna z pola pozwożono. Scieszka do Nieba ciasna, (mówi Ewangelia,) y barzo mało takich, co się nią udają. Mała brama do Nieba, y bardzo jest rzadki, co się nią przecisnie. Miasto to na górze jest ufundowane, na którą rzadki człowiek, coby się wnieść odważył.

2. Ale choćby tak jawnie ta prawda nie była w piśmie wyrażona: sam rozum przyrodzony doświadczeniem wsparty nie da o nię wątpić. Zeby kto był zbawiony, ma wierzyć w Chrystusa, jego się Ewangelią, y przykładem rządzić, życie swoje prowadzić na wzór życia jego; a kto inaczej żyje, jest artykuł wiary, że zbawion być nie może. Wieleż proszę jest takich, coby to czynili? Zeby kto był zbawion, powinien się koniecznie zaprzec samego siebie, krzyż swój

co-

codziennie dźwigać, gwałt sobie zawsze czynić, duszę swą nienawidzić, to jest, martwić swe zmysły, przyrodzone pasywe y nierządne chciwości: wieleż na świecie takich, co by o tym myśleli? Y owszem wiele takich, co by rozumieli, że to powinni czynić? Znajądziszże takiego, co by się tøy nauce życiem swym nie przeciwil, tak dalece: że jeżeli chcesz mieć pewną wiadomość, czego Chrystus nauczał: tego się nie możesz przedzieć y lepięz dowiedzieć, tylko biorąc opak to wszystko, co dziśieysí Chrześciane czynią? A to samo nie jestże oczewistym znakiem, że między Chrześciane, rzadki kto zbawion będzie?

3. Ach! jaka ślepotą moja, że tym ladajakie życie moje wymawiam, iż prawie wszyscy ludzie tymże sposobem żyją! Ten jest pospolity, (mówię,) na świecie zwyczaj, tak się każdy sprawuje; y więc to podobna, że bym się sam tylko sprzeciwić miał? Taracya nie tylko chrześcianom nie służy, ale ani Poganom. Zebys się na dyskursie twoim nie zawiódł, powinienes przeciwnym sposobem konkludować: wiele ludzi tak żyje; więc mnie inaczey koniecznie potrzeba; gdyż mię wiara uczy, że mało jest wybranych: dla tego, jeżeli chcę

Kk2 być

być między wybranemi, mam się tak sprawować, nie jak się wiele ludzi, lecz jak mało sprawuje. Powszechność jest to dobry wywód względem wiary, ale nie względem życia. Wielki y bity gościniec prowadzi do zguby: więc go mijać potrzeba, a tą się ścieżką udać, na którą bardzo mało idących ludzi widzę: tą samą do żywota wiecznego doysć mogę, którą sobie obrała mała liczba wybranych, nie tą, którą zwyczajnie gmin pospolity chodźi.

Uważ, jeżeli się pospolitym zwyczajem nie uwodźisz; jeżeli na obronę twych niedoskonałości przykładu cudzego nie stawiaż; Postanów przed Bogiem mieć na Ewangelię oko, nie na zwyczaj światowy, y raczej pójść za przykładem dobrych, chociaż ich mało, niżeli za złych torem, choć ich jest wielka liczba.

Multi enim sunt vocati, pauci vero electi. Mat. 22.

Wiele bowiem wezwanych, ale mało wybranych.

Esto de numero paucorum: si vis esse de numero salvandorum. Aug

Bądź z liczby tych, których mało: jeżeli chcesz być z liczby przeznaczonych do Nieba.

DZIEN

LISTOPAD 151

DZIEŃ SIÓDMY

Ze metrzeba odmłdżyć pokuty do śmierci.

I.

NIe o tym nie wątpisz, że trzeba pokutować: wiara cię tego uczy, że bez pokuty grzesznik zbawiony być nie może; wiesz też to o sobie, że jesteś grzesznikiem: bo choćby pycha twoja do tego się nie znała: jednak własne sumnienie nie dać się tego zaprzec. Więc pokutować trzeba: ale, (mówisz,) nie teraz; chyba przy samej śmierci. Ach! czemuż tak nierychło? Nie możesz tego nigdy nazbyt prętko czynić, co koniecznie masz czynić, jeżeli nie chcesz zginąć. Jeżeli czekasz z pokutą aż do samej śmierci: kto cię, (proszę,) upewnił, że w tedy sposobny czas do tego mieć będziesz? Sam cię tylko Bóg może w tej mierze ubezpieczyć: bo on sam Panem czasu. Maszże więc od niego o tym obietnicę? Y owszem czyć nie grozi, że czasu mieć nie będziesz? Tak wiele codziennie ludzi nagle umiera, co się płonne na tęż nadziei wspierają, ci wszyscy umierając, to do ciebie mówią: co mnie dziś, jutro tobie; a jeśli się jutro to, co mnie dziś, przytrafi: uważ, co z tobą będzie?

Kk3

Nie

Nie o małą to rzecz, lecz o zbawienie idźcie, to jest, o szczęście swoje, abo nieszczęście wieczne. Ach! jako się odważył: tak poważną sprawę na fortunę spuścić, y na szczęście podobno, ty, który w czym mnieyszym tak sobie ostrożnie zawsze postępujesz!

2. Lecz daymy to, żeby cię o tym upewniono, że czas do pokuty przy śmierci mieć będziesz: ale czy sam będziesz do tego sposobny: żeby o nię pomyśleć? Możeszże się spodziewać, że w ten czas mieć będziesz taką wolność rozumu, żebyś wszystkie siły do tak wielkiej sprawy aplikować mógł? Człowiek, którego ciało w ciężkiej chorobie leży, który powoli traci używanie zmysłów, w którym siły ustają, y rozum osłabieje, za osłabieniem ciała, od którego on zawisł człowiek, którego serce od frasunku się puka, że mu opuszczać przyidzie to, w czym się paść kochał; którego fantazya pełna okropnych strachów, zbyć tej myśli nie może, jaka mu się też wieczność w krótkim czasie otworzy? Człowiek, (mówię,) w tym stanie, w którym y mnieyszym sprawom nie uczyni dosyć, ma wystarczyć tak wielkiej o zbawieniu pilności, y tak trudnym rzeczom, jaka jest dobra spowiedź z serdeczną za grzechy

chy skruchą, y skutecznym pragnieniem poprawy żywota? Choć nieciężki ból głowy, uczyni ci przeszkodę, że niemożesz spowiedzi tygodniowey odprawić; á bóle śmiertelne czyć zosławiają tak wiele sposobności do tego, żebyś mógł uczynić dożywotnią spowiedź, która o twym zbawieniu, abo też potępieniu decydować powinna?

3. Ale choćbyś do tego wolną głowę miał: o to jeszcze pytam, czyli bądźiesz mógł tak wolne mieć serce, żeby straciło wszystkie do grzechu przychyłność: czego do pokuty naybarżiëy potrzeba? O jak daleko lepiej pierwiëy grzech opuścić, niżeli na to czekać, żeby on opuścił! Zeby grzesznik prawdziwie był pokutującym, ma się w tym zakochać z całego serca swego, o co przedtym niedbał, to jest, ma kochać Boga, duszę, zbawienie, y dobra wickuiste; á tym się ma brzydzić, y szczerze nienawidzić, w czym się tak barzo kochał, to jest, grzech, świat, ciało, y jego roskoszy: trzeba żeby człek pyszny, łakomy, niewstydlivy, gniewliwy, przemienił się w pokornego, ubogiego asektem, jeżeli nie rzeczą samą, czystego, y łaskawego. To zaś czy się ślać może w kilku prawie momentach? Czy tak snadno odmienić serce, jaką suknią? To

rzecz, niepodobna, chyba przez wielkie jakie-
cudo łaski Boskiej: y więc to nie jest śmia-
łość potępienia godna pewność zbawienia
swego na cudach fundować. Samego tylko
Kotra przy śmierci nawróconego Pismo Bo-
że wipomina; ale do tego cudu potrzeba by-
ło Boga obecnie umierającego.

Postanów przed Bogiem, zaraz od tego
momentu zacząć prawdziwą pokutę: bo od-
kładając ją dalej, nie masz się na co spu-
szczać, ani na czas, ani na własną wolę, ani
na łaskę Boską.

*Veni & renuistis: ego quod in interitu
vestro ridebō. Prov. i.*

Wolałem na was, a wyście nie przy-
chodzili; więc się z zguby waszey śmiać
będę.

*Remedia conversionis nullis cunctationi-
bus differenda sunt; ne tempus correctionis
pereat tarditate. Aug.*

Sposobów nawrócenia odkładać nie trze-
ba; żeby się nie utracił samą nierychłością
czas do poprawy potrzebny.

D Z I E N O S M Y

O rachunku, który z talentów y łask Boga
oddawać mamy.

I.

Płność Gospodarza, którego nam święta Ewangelia głosi, w tym się pokazała, że kazał sługom swoim rachunek oddawać z tych wszystkich talentów, które im był powierzył; suro-wość zaś jego w tym się uznać może, że sługę niedbałego, który mu żadnego pożytku nie uczynił, straszliwie pokarał. Żywy to jest obraz sprawiedliwości Boskiej, która kiedy umrzemy, ściśłego rachunku od nas wciągać będzie z tych wszystkich talentów, które nam w życie dała. Miałeś odemnie rozum, (rzecze ona do ciebie,) na to, żebyś mię był doskona-
le znał; a tyś naświecie żył, jakobyś żadney o mnie wiadomości nie miał! Dałam ci wolę na to, żebyś mię kochał; a tyś jęj zażył na obrazę moję! Dałam ci y pamięć, żebyś mię z myśli twojey nigdy nie spuszczał; a tyś mię w głębokim zapomnieniu pogrzebł! Wziąłeś odemnie ciało na to, żebyć było in-strumentem pokuty; a tyś je uczynił instru-mentem złości y nieprawości twoich! Coś miał duszę twoję świętobliwą uczynić, pobożnym sił jęj y zmyśłów używaniem; toś ją zepsował nieporządną chciwością, y in-nemi grzechami. Dałam ci na to zdrowie,
żebyś

żebyś go na służbę moję obracał był; á tyś je uczynił okazyą zbrodni, y występków twoich! A tę twoję urodę, czyli ci ja na to dała, żebyś była przyczyną tak twego potępienia, jako y wielu innych? Nakoniec te wszystkie tak wielkie talenta, z ręku moich wzięte, czyć na to służyć miały, żeby cię w ambicyą, y pychę podnosiły? Ach jakóż na takie zarzuty odpowiesz, chyba ze wstydem twoim, y wieczną konfuzyą?

2. Przypowieść Ewangeliczna o pewnym Gospodarzu, który włodarza swego chciał rachunku słuchać, żeby się sprawił, jako dobrem Pańskim szafował, też nam prawdę wyraża: że Pan JEZUS na swoim partykularnym sądzie będzie się nas pytał, o tak wielkie łaski y sposoby zbawienia, których nam używał. Dałem ci, (rzecze Chrystus,) tak jasne oświecenia, za któremiś mógł powinności twoje doskonale przeniknąć: pytam się, jeżeliś się według nich sprawował? Miałeś tak wiele odemnie natchnienia, żebyś się oderwał od świata, y grzechu, á do mnie zwóy afekt, y serce przeniósł; á cóż w tobie sprawiły? Uczyniłeś tak wiele dobrych postanowienia, z pomocą łaski moję: pytam się, jeżeliś słusznie choć jedno wykonał? Słuchaj

Jeś tak wielu kazań: czytałeś tak wiele ksiąg,
do zbudowania służących; czyniłeś tak wie-
le modlitew y medytacyi; jakiżes pożytek z
tego wszystkiego wziął? Tak wiele spowie-
dźi czyli cię poprawiły? Tak wiele Kommu-
nii czyż do świętobliwości życia dopomo-
gły? Rozumiałem, mój Panie, że mi się sa-
mych tylko grzechów obawiać się potrzeba;
lecz biada mnie, że same łaski y dary twoje
strasznięysze mi będą; gdyż tak ścisły rachu-
nek z nich oddawać muszę!

3. Na tym nieuchronnym sądzie to-
podobno do ciebie, sądził mój. mówić będę,
o co w Ewangelii zły sluga Pana prosił: miew
cierpliwość nademną? Day mi cokolwiek
czasu, abym ci tych krzywd twoich powetować
mógł? Ale niewiem czyli mię na taką śmia-
łość stanie; bo bym o to daremnie y nieślu-
sznie prosił. Abom ja to mało twę spraw-
iedliwości winien? Liczą się na dziesięć
tyśięcy talentów, to jest, nieprzeliczona y nie
wypłacona summa, na którąm się grzech-
mi zadłużył. Przyznawam, że mi się na nie
zdobyc niepodobna; dla tego kiedy proszę,
żebyś miał nademną cokolwiek cierpliwości;
nie o co innego proszę, tylko, żebyś mi cza-
su choć krótkiego użyczył, abym mógł u-
błagać

błagać słuszny twój gniew na mnie, y żebrzeć łaskowości, a miłosierdzia twego. Inszego sposobu nie mam, tylko szczerą pokutą do miłosiernego twego serca zakochać: a na wypłacenie tak wielkich długów moich, zaciągając cokolwiek z zasług Syna twojego, y z ceny Krwi jego, która jest nieskończona.

Uprzedź ten sąd straszliwy, sam się z sobą rachując, jakoś talentów Boskich do tych czas zażywał, y łaski sobie obficie danych: y starając się o to, żebyś zle ich używanie na potym poprawił.

Omni autem, cui multum datum est, multum queretur ab eo. Luc. 12.

Komu siła dano, wiele też od niego wyciągać będą.

Cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum. Greg.

Gdy Bóg przy mnoża darów swoich: rachunek też z nich rośnie.

D Z I E N D Z I E W I A T Y

Jako Bóg grzechu nienawidzi.

I.

SWiątobliwość Boska, y niezmierzna nienawiść, którą ma przeciw grzechowi, pokazała się w Niebie: kiedy z niego Anioł na przepaść jest strącony.

ny dla tego grzechu, który myślą popełnił; także w Raju ziemskim, kiedy Bóg z niego wygnał pierwszego człowieka dla nieposłuszeństwa; ba y na samej ziemi, kiedy ją Bóg zalał owym walnym potopem, y ogniem ścierczył zniszczył sodomskie miasta; na koniec y w piekle, gdzie momentalną rozkosz mękami wiecznemi karze. Ale się naybarżiej ta nienawiść wydaje na Górze Kalwaryjskiej; gdzie umarły Bóg człowiek dla wypłacenia grzechów, lepię mi w rozum wbija, niż wszystkie karania, niż wszystkie dyskursy, y Theologów racye, jak jest grzech obrzydliwy. Nie masz się bowiem czemu tak barzo dziwować, że Bóg nie przepuszcza dla grzechu stworzeniom, które są szczerzym niczym, które tak wielkimi dobrodziejstwami napełnił: a one miasto tego, co by dobroci jego wdzięczność pokazać miały: kontemphem go karmiły, y tak wiele razy marną uciechę swoją nad niego przeniosły; temu się raczěj dziwować, że tak ładajakie y niewdzięczne stworzenia tak cierpliwie znoś, y tak sobie łaskawie z nimi postępuje!

2. Lecz na to drętwieć trzeba, że się Bóg tak barzo nad synem swoim paści, w którym ma wszystkie swoje wiekiste poćia-

chy,

chy, przeto, że wziął na się figurę grzesznika! A jeszcze wziął na się tę niepodobiezną postać z miłości ku Oycu swemu, y żarliwości ku chwale jego, gorąco tego pragnąc, aby grzech zepsować, który tak jest przeciwny Oycu jego chwale. Ach czego nad Synem gniew Boski nie dokazował! Wydał go zjadłym nieprzyjaciołom jego bez wszelkiej obrony! Skazał go na męki fromotne y okrutne! Zebrze ten Syn u Oycu w Ogrodzie Getsemańskim, żeby od tak gorzkiej śmierci mógł być wolnym; a Ociec co na to? Zda się, że uszy swoje na tę prozbę zamyka, y tak ostro z nim idzie: że Syn, chociaż na wszystkie wołania Oycowską skłonny, na to się uśkarża: Boże mój, Boże mój, (mówi,) czemuś mię opuścił? Nie zowie go Oycem, ale Bogiem swoim; bo on go też prawie nie zna za syna swego, lecz za nieprzyjaciela. Patrz, do jak mizernego stanu Syn Boski przyszedł dla samej powierzchownej grzesznika postaci; ach czego się spodziewać, y czego lękać mają prawdziwi grzesznicy?

3. Z krzyżą tedy y śmierci Chrystusowej rozsadek o grzechu czynić mamy: jeżeli chcemy poznać obrzydliwość jego. Wyrzawszy na kalwaryę, lepiemy pòymę, co jest grzech,

grzech, niż weyrzawszy na pickło. Król kiedy jednego syna na śmierć potępi; barzięć gniew swój pokaże, niż kiedyby cały naród jaki zatracił. Więc na JEZUSOWYM skatowanym ciecie, na sercu jego włócznią straszliwie przebił, uważać grzech mój będę: a nie według owych fałszywych racji zepsowanego serca, y zaślepionego przez pasyę rozumu, abo które świat swemi zwyczajami potwierdza. Kiedy na cię patrzę, mój drogi Zbawicielu, przebitego na krzyżu: patrzę jak na naywiększą nadziei pobudkę; ale wspomniawszy sobie, że cię tak okrutnie Ociec twój Niebieski umęczyć dopuścił dla moich nieprawości, któreś na się przyjął: strach mój wielki bierze; bo tak sobie myślę: jeżeli tak barzo nad tobą niewinnym y świętym nad świętymi dokazować kazano: cóż się ze mną dziać będzie? Jeżeli Synowi przepuścić nie chciano: dopieroż niewolnika barzięć karać będą! Jeżeli tak wiele cierpiał ten, co samę tylko postać grzesznika nosił: pewnie co więcę czeka prawdziwego grzesznika!

Zebyś tak, jak należy, grzech poznawać mógł: przyucz się uważać go w ranach Chryśtufowych; bo go tam lepięć uznasz, niż ci

go wystawia zaślepiony twój rozum, y wola zepsowana.

Si in viridi ligno hac faciunt: in arido quid fiet? Luc. 13.

Jeżeli z zielonym drzewem tak sobie postępują: cóż z suchym czynić będą?

Innocens affigitur, ut noxius liberetur; ut redimatur servus, occiditur filius! August.

Niewinnego trapią, żeby winny był wolny; aby wykupiono sługę, dano na śmierć Syna!

D Z I E N D Z I E S I A T Y
Jakim sposobem czart odwozi człowieka od tego postrachu, który miał być przy grzechu nieczystym.

I.

Człowiek z swojej, natury ma chciwość do chwały; dla tego Bóg przywiązał wstyd do nieczystości: żeby tey ludzkiej pasyi zażył, na chronienie się tak śpofnego grzechu; ztąd się też nieczystość grzechem wstydliwym zowie. Wyniosłość choć jest ludziom z innej strony szkodliwa: w tymby jednak podobno pożytecznie być mogła, żeby ich obroniła od takowych występków, które

które
Cza
tak f
fiko,
fukie
natur
tylko
fzcz
pod
ra oc
wzgl
czyn
brzy
spof
nago

żyw
dys
min
dzi
fow
bo
zac
tak
nie
my
ani

które tylko z wstydem popełnione być mogą. Czart, żeby mógł temu sztuką swoją zabiec, tak sprostemu grzechowi odeymuje to wstydko, co go fromotnym czyni, y w inną go sukienkę zdradliwie obłoczy. Jest to słabość natury, (tak on chrzci nieczystość,) jest to tylko rozrywka, jest to sama intriga, jest to szczęście osoby. Ach! kto by temu wierzył, że pod temi imiony tai się taka zbrodnia, która odnawia mękę y śmierć JEZUSOWĄ: y względem tak wielu dusz niepożyteczną ją czyni! Zbrodnia, którą się Bóg nieskończenie brzydzi, którą tak wiele razy straszliwym sposobem karał, y dla której piekło wiecznie nagotował!

2. Czart na oszukanie Chrześcijan zażywa tę właśnie sztukę, którą Poganów kiedyś zwodził. Zeby był do szkaradnych kryminałów przywodził tych zaślepionych ludzi: też same kryminały Bogom ich przypisował, y tym je sposobem niejako poświęcał; bo nikt się już nie wstydził na to się odważać, co o Bogach słyszał, że im się trafiło. Y tak Jowiszowi cudzołożnikowi, Wenerze niewstydlivey kłaniać się rozkazał; czym samym wmówił w ludzi, że ani cudzołośćwo, ani inne niewstydy grzechem być nie mogły:

y tak się beśpiecznie na nie rospuszczali, rozumiejąc, że Bogów przez to uczcić mieli: kiedy ich tak sprosnych postępów naśladowali. To prawda, że niemoże takowym sposobem czart poświęcić nieczystość między Chrześciany, którzy chwalą Chrystusa niekończenie czystego, urodzonego z Panny; jednak się stara o to, żeby ję cokolwiek wrodzonej sprosności odjął, stawiając przed oczy tak wiele przykładów ludzi w ten grzech upadłych, abo przynamnię tych, o których jest ten domysł, że w tym grzechu leżą, y z niego wstać nie mogą. Y takie rozumienie czyni o ludziach godnych y świętobliwych; żeby to występki, (jako mówi święty Cyprian,) grzechami być przestały, kiedy się już stały wszystkim pospolite: y owszem przez to samo powagę jakąś biorą, że ludzie poważni tym grzechem są podlegli.

3. Y tak jest przyczyna, że ludzie wstydlivi y Boga się bojący, którzy przed samym cieniem nieczystości uchodzą, gdy są własnym imieniem cudzołóstwa, świętokracstwa, y tym podobnym mianują; jednak gdy też nieczystość w inшы płaszczyk odżłana, przed nimi się sławi, nie tak od nię stronią; ale się powoli do nię przyuczają. Y tak co

o niewstydzie ani pomyśleć chcieli, pod innym tytułem nie tak im jest straszny, y nie mają szkrupułu często o nim mówić: lubo to Paweł święty Chrześcianom przykazał, żeby o nim żadney wzmianki nieczynili. Od takowych dyskursów postępują dalej: kiedy się do ich serca uciecha jakaś wkrada, a potem toż samo podobać się pocznie, przed czymby jak naydaley uciekać potrzeba. Niedziwuyże się temu, że do takięj ślepoty Chrześcianie przychodzą: że się z tego chlubią, kiedy w takowe grzechy prawie poszli zabrną, które im sromotę nie tylko przed Bogiem, ale y przed ludźmi, jeszcze nie ze wszystkim zepsowanemi czynią, ałpotym im y wieczne potępienie przynioszą: jeżeli tego nieszczęścia pokutą nie uprzędzą. Uchoway mię, mój Panie, od tak wielkięj ślepoty!

Postanów sobie nigdy o grzechu nieczystym rozmowy nie czynić; abo jeżeli o nim mówić kiedy potrzeba: z przestrachem y z wstydem ten dykurs prowadzić.

Fornicatio autem, & omnis immunditia nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos: ad Ephes: 5.

Grzech niewstydlivy y wszelaka nieczy-

ślość niechay nigdy u was ani wspomniona
będzie, jako przystoi świętym.

*Fiunt & miseris religiosa delicta: dum
Deos suos, quos venerantur, imitantur. Cy-
prian.*

Ci nędzni ludzie mają niecnoty swoje
za uczynki pobożne: gdy Bogów, których
czczą, niecnot naśladują.

DZIEŃ JEDENASTY O próżnowaniu.

I.

STrzeż się próżnowania, a zaprzęż się
w pracę; abyś złe sprawy twoje Bogu
nagrodzić mógł. Człowiekowi nawet
y wstanie niewinności, próżnować nie
kazano; miał on żyć spokojnie: je-
dnak ten jego pokòy nie miał być bez za-
bawki, y jakieykolwiek pracy. Ta zaś praca
jego, miała być bez fatygi barźciey do rozer-
wania, niż dla sił umnięyszenia. Lecz po
pierwszym przestępstwie, Bóg go na ciężkie
prace y fatygi potępił, y kazał mu zarabiać
na codzienną strawę w pocie czoła swojego.
Za grzechem powinna następować pokuta; ale
bez wielkiey pracy pokutować trudno: bo tę
cnotę Oycowie Chrztem pracowitym zowią.
Jednak, pożałuj Boże, naywięksi grzeszni-
cy

cy najmniej chcą pracować, przeto: że o prawdziwej pokucie nie pomyślą: z ich ztwardzenia w grzechu próżnowanie się rodzi; a z próżnowania idą wszystkie inne występki, za które gdyby skrucę prawdziwą mieć chcieli: mężnieby się zaprzęgli w pracę pokuty świętej; lecz jako im się nie chce odstąpić od grzechu: takby się też radzi wyłamali z dekretu, który Bóg w osobie Adama przeciw wszystkim grzesznikom ferował.

2. Strzeż się próżnowania, abyś się utrzymał grzechów, w które wpaść możesz. Próżnowanie jest matką prawie wszystkich występków, abo, (jak Pismo mówi,) jest ich nauczycielką. Człowiek który nie ma co robić, gotów jest wszystko robić. Ten, który pracuje, żadnej się pokusy zwyczajnie nie obawia, a próżnujący wszystkich; czart ma tyśiąc sposobów do zwojowania jego: a on zaś y jednego nie ma do swej obrony. Zewsząd go strzałami swemi dosięgać może: a żadną do niego daremno nie zmierzy. Rzecz to jest doświadczona, że niemasz pewniejszego na pokusy lekarstwa, zwłaszcza gdy czart człowieka do nieczystości wieździe: jako żeby się miał czym słusznie zabawić. Człowiek próżnujący żadnej cnoty nie ma; bo się żadna

enota bez pracy nie nabędzie. Nie darmo Job święty niepożytecznego z obrzydliwym złączył; bo kto nic nie robi, otwiera do siebie wszystkim występkom wrota. Y tak Piśmo święte grzechów, co się w Sodomie zagęściły były, nie inną przyczynę daje, tylko próżnowanie, a zbytek w potrawach. Dawid z próżnowania wziął sobie okazję do owego poyrzenia, z którego do ciężkiego kryminału przyszedł. Czemu tak wielu ludzi młodych nierządnie żyje? Ze nie mają co robić. Day im jaką zabawkę, a niewinności będą.

3. Strzeż się próżnowania, abyś twój powinności mógł uczynić dosyć. Człowiek ma tak wiele na sobie obligacyi: że kiedy ich liczbę y wielkość rozważy: na to narzekać musi, że mu do tak poważnych spraw czasu niestaje; a ci zaś którym czasu zawsze nad to sława; albo swych obowiązków dostatecznie nie znają, albo się odważyli, nigdy ich nie wypełniać. Weź twój stan na uwagę; gdy chcesz uczynić dosyć jego powinnościom, zawsze się będziesz miał czym szustnie zabawiać. Choćbyś nie miał inšzey na głowie twojey pieczy, tylko samo staranie o twoich domowych, y czuyność nad niemi: pewnie y

nay-

naymnięy czasu daremno nie uydzie; bo wszy-
stek na to samo powinienes obrócić. Ale kie-
dy nad te zabawy domowe masz tak wiele na
sobie Chrześciańskich obligów: dopieróż y
jednego momentu mieć nie będziesz, żeby
go darmo strawić. Jakże tedy może zacna ja-
ka Pani próżnowaniem się bawić, jakoby do
czynienia nic nigdy nie miała? Możeż ona
to mówić, że nie mam na co, czasu tak dłu-
giego obracać: a oto jest tak wiele utrapionych
ludzi, których cieszyć potrzeba: tak
wiele ubogich, którychby opatrzyć: tak
wiele więźniów y chorych, którychby nawie-
dzić. Członki Chrystusowe od wszystkich o-
puszczone, chcą od nich pomocy. Ołtarze
Chrystusowe z ozdób огоłocone, wyciągają
ich pracy; a jakóż mówić mogą, że nie mają
co czynić?

Postanów sobie nigdy nie próżnować.
Gdy się tęskni modlitwa: czytaj książkę
Duchowną; a gdy się to uprzykrzy: weź re-
bortę ręczną, a tak się uchronisz tęsknicy, y
próżnowania.

*Multam enim malitiam docuit otiosi-
tas. Eccl 33.*

Wiele złego nauczyło próżnowanie.

Facile semper aliquid operis; ut semper

Est

te diabolus inveniat occupatum.
mus,

Hierony:

Czyż zawsze cokolwiek; żeby cię zawsze
czart w zabawie jakiey znalazł.

D Z I E N D W U N A S T Y

Jakim się sposobem zabawiać potrzeba.

I.

Nie dosyć jest na tym strzedz się
próżnowania, y czymkolwiek się
bawic: ale nad to potrzeba, żeby
się dobrze bawic. Praca twoja prò-
żna, jeżeli jęj porządnie postano-
wić nie umiesz. Do tego zaś należy, żebyś
naprzód w początku prace twe rozrządził.
Wiele jest takich, ludzi co niechęć pròżno-
wać, y wielce pracują: ale ta ich praca nie ze
wszystkim chwalebna. Mają zawsze zabawę,
abo dzieło jakie; lecz afekt abo pasysa, do téj
pracy ich wiedzie, nie rozum abo łaska. Ach!
w jakie fatygi niewprawia ambicya tych, któ-
rzy się wszelakim sposobem chcą podwyższyć!
Jak wiele niewygód y pracy musi ponieść
ten, kto się chce zubożać! A ten co za roskò-
szą ślepym impetem idzie, jak wiele znośić
musi, żeby złą chciwość swoją mógł ukò-
tentować! jak wiele niewczasów, y trudów na
to łoży! Wszyscy ci zbytęzną fatygę, y
pra-

pracą mają: lecz, (jako mówi Mędrzec,
mordują się na samej drodze nieprawości.
O gdyby tak wiele około zbawienia swego
pracować chcieli, jak wiele około chciwości
swych czynią: świętymi by zostawali!

2. Lecz na tym nie dosyć, zabawiać się
dobrze: y tego potrzeba, żeby zabawka twoja
nie była zbyteczna, ale żeby brała od ro-
stropności miarę. Każda bowiem praca cho-
ciaż y najlepsza, y z dobrej intencyej, abo
początku wzięta, jeżeli granice umiarkowa-
nia przechodzi: takim jest występkiem, jako y
próżnowanie, y tak jest szkodliwie mało, jak
siła robić. Doświadczyłeś tego, że zbytnie
zabawy, chociaż się zdadzą dobre, rozpra-
szają umysł, oschle czynią serce, y biorą
człowiekowi tak wolność, jako y czas: że nie
może myśleć około zbawienia. Któż bowiem
bez żalu, y gniewu spojrzeć może na wiel-
kich ludzi, choć we wszystkich rozumnych:
że, gdy ich kto napomni, aby o duszy swo-
jej cokolwiek pomyśleli: oni się tym skła-
dają, że wielkie ich zabawy do tego nam czasu
najmniej nie zostawiają? Ach czyli mieć mo-
gą większą inną zabawę nad tę, w której
im idzie o szczęśliwą wieczność? Więc gdy
o nieg niedbają, i niesposobność czasu za wy-
mowę

mówkę przynoszą: czyli im Pan JEZUS, tak tego nie zgani, jak kiedyś zganił Marcie: że się turbowała około wielu rzeczy, a około jedney naybarżiey chodzić trzeba, to jest, około duszy y zbawienia swojego.

3. Przydając jeszcze jedną w tę mierz reflexyą, nie tylko, żebyś na się prac zbyt nich nie brał: ale też żebyś więcej około cudzego dobra nie chodził, niżli kolo swojego. Jest to napomnienie Bernarda świętego: stać się wszystkim wszystko, na wzór Pawła świętego: (mówi ten wielki Opat,) chwale tę twoją miłość; ale po nię wyciągamy, żeby była powszechna: więc czemuż się do ciebie samego nie rościaga? Czyś ty nad innych gorszy? Cóż ci po tym wszystkim, choćbyś świat zyskał: jeżeli duszę swoją stracisz? Każdy chce mieć czastkę w pracach, y trudach swoich: a sam żadnego pożytku z nich nie bierzesz? Myślisz, (jako mówi Apostoł,) żeś obligowany y mądrym, y głupim, a siebie zapominasz? Jeżeli ten, co sobie część naygorszą obiera, godzien gniewu Boskiego; a coż się z tym dzieć będzie, co sobie żadney cale cząstki nie zostawuje? Kto nie jest sobie dobry, (napisał Duch święty,) pewnie komu innemu dobry być nie może.

Mądry

Mądry powinien dla siebie najpierwięć być mądrym. Wylawszy się zupełnie na cudzy pożytek, przynamnięć kiedyżkolwiek odday się samemu sobie; a nie bądź samemu tylko sobie niepożytecznym.

Uczyń postanowienie, zawsze się czym bawić, ale się dobrze bawić, y mieć za najprzednięszą ze wszystkich zabawę zbawienie duszy twojey.

Si sapiens fueris: tibimet ipsi eris. Proverb. 9.

Jeżeli mądrym będziesz: sobie będziesz mądrym.

Utere tu quoq; te inter multos, aut certe post multos. Bern,

Zażyway samego siebie między drugimi, abo przynamnięć po drugich.

D Z I E N T R Z Y N A S T Y

O goracości w służbie Bożey.

I.

MYli się, kto rozumie, że już jest doskonały, gdy Boga jakokolwiek kocha, y jemu służy; potrzeba koniecznie, żeby ta służba jego, y miłość gorąca była: wyciąga tego po nas, tak wdzięczność ku Bogu, jak nasz własny interes: bo naprzód Pan JEZUS tak

tak nam gorąco służył, y serdecznie nas kochał: że niczego nie opuścił, niczego nie żałował, czymby mógł być ten afekt przeciwko nam wyświadczyć. Ach! czego on nie czynił od pierwszego momentu aż do ostatniego tchu życia swojego! W tym była wsiółka jego męśli aplikacya, żeby był jak najbardziej swojey ku nam miłości gorącość wyraził: ta jego wsiółka zabawka, o tym wsiółka mowa, na to wsiółkie starania y prace jego były. Ach! czego nie wycierpiał, żeby był ten afekt tym gruntowniej pokazał! Łożył na to wsiółko, cokolwiek tylko miał, dobra, uciechy, pokòy, chwałę, krew, życie. A lubo mnieyszym kosztem mógł nas wsiółkich zbawić; mógł nas jedną krwi kroplą, lub łezką z grzechów obmyć: lecz to miłości jego ku nam nie dosyć było! Z tego tak gorącego ku ludziom afektu, z pragnieniem oczekiwał godziny męki swojey: a nawet powierzchowne okrucieństwa uprzedził wewnętrznym bólem swoim, który go przez całe życie jego dręczył. Atoli we wsiółkich ferca y ciała mordach, tę miał wielką pociechę: że widział, iż to wsiółko na dobro nasze cierpiał, y że nas miał przekonać o swey ku nam miłości, y wzajemnie ku sobie naszą wy-

tar-

targować. Ach! jaka oziębłość nasza, że y jednego kroku uczynić nie chcemy z afektu ku Chrystusowi; a on z afektu ku nam tak wiele czynił y cierpiał!

2. Jest też w tym nasz interes, żebyśmy Chrystusowi służyli. Naprzód kto w sobie czuje tę gorącość ducha, wszystko mu snadnie iść; choć co naytrudniejszego, miłość ułacnić może. Kto kocha, żadney pracy, (mówi Augustyn święty,) w niczym nie uczuje. Gdzie jest gorącość ducha, tam się spieszno w drodze doskonałości bieży, y zda się bystro lecieć, a nie postępować. Nad to też gorącość, nie tylko łacno wszelką powinność wypełnia, ale też z radością: łaska Chrystusowa, którą Bóg w takim sercu obficie rozlewa, czyni mu każde jarzmo, nie tylko nader lekkie, ale też y słodkie, nawet y w utrapieniach miesza delicye. Przydaymy y to jeszcze, że kto Bogu swojemu z gorącości służy: ten w krótkim barzo czaście wiele postąpić może. Owi najemnicy, co ostatnię godziny na robotę przyszli, takąż zapłatę wzięli, jak y ci, co z poranku pracować poczęli: bo swą aplikacyą nagrodzili sówicie krótkość swojej roboty. Nakoniec ten, co w służbie Boskiej nie ziębnieje, wielką sobie zasługę, y poży-

pożytek Karbi, choć w najmniéjszym uczynku: luboć się to niegodzi małym uczynkiem nazwać, co się z gorącością y uślınością czyni. Błogosławiony Stanisław Kostka, którego uroczyłość około tych czasów Kościół święty obchodzi, był dziwnym przykładem tęg ducha gorącości: tak bowiem serce jego ogniem miłości Boskiej nie zwyczajnie paliło: że gdyby tych upałów mokreml chustami chłodzono nie było: nie mógłby ich być znośić; y przeto w drodze cnoty z wielką ślaonością chodził, y w barzo krótkim wieku, (jako mówi Duch święty,) czasy długie wykonał: y zda się, że prawie nic, abo mało pracował: a przecię do wysokięg światełliwości przyszedł:

3. Ale ta nagroda, która nas w Niebie czeka, daleko nas barzięg do tęg gorącości zapalić powinna. Krótkie a lekkie utracienie, (mówi Paweł święty,) sprawuje dla nas szczęście niezmiernone y wieczne; a któż to wyszając, będzie w służbie Boskiej uślawiał? Cóż mię barzięg może do tęg służby zachęcić, jako gdy pomyślę: że w nięg każdy moment może mi zgotować wiekuiłą nagrodę? Każdy dobry uczynek może mi wysłużyć stopień chwały Niebieskiej? A cóż mię barzięg może

może do cnoty zachęcić, y do powinności moich pilnego wypełnienia, jako, że wiem o tym: iż w takowéyże mierze szczęście wieczne odbiorę, jak wielka będzie u mnie gorącość w służbie Boskiej? W jakiej mię serca mego ku Bogu dyspozycji moment śmierci zażalenie; taką mi koronę nieśmiertelnéy chwalił Bóg w Niebie zgotuje, y do widzenia swej twarzy tak mię blisko przypuści. Ach! jak sam sobie krzywdę niecznośną czynię: że miłości Boskiej większej co raz a większej co moment nie przyczyniam!

Zawstydz się przed Niebem, że już tak wiele lat Bogu twojemu służąc, dla twéy oziębłości, małoś co w doskonałości y cnotach pokąpił; gdy inni w krótszym czasie świętymi już zostali: jako masz przed oczyma przykład Błogosławionego Stanisława Kołki.

Sic currite, ut comprehendatis. 1. Corinth: 9.

Tak bieżcie, żebyście doszli.

Quidquid verò minus est fervoris: humilitas suppleat pura confessionis.

Cokolwiek nie dostaje gorącości Ducha: niechay to nagrodzi pokorne wyznanie nie-doskonałości swojej.

DZIEN

LISTOPAD

DZIEŃ CZTERNASTY

O pokusach.

I.

Tym samym, żeś się Bogu służyć odważył: trzeba się przygotować na wszelakie pokusy. Sam cię Duch święty o tym wyraźnie przestrzega. Nie masz czasem na ciebie nic tak trwożliwego, jako gdy żadney na się pokusy nie czujesz: znakiem to jest pewnym, że abo cię Bóg porzucił, abo że czart przekląty już tobą całę gardzi, y ma cię już za swego, a zatym się o ciebie więcęć niefrasuje: dla tego już z tobą woyny nie zażywa; bo wie o tym, że mu się sprześciwić nie umiesz. Święci chociaż, naywiększe miewali pokusy; y owszem nie byliby, tak wielkimi świętymi: gdyby się z pokusami nie ucierali byli. Sam Pan JEZUS, lubo był święty nad świętymi, pokusę wycierpiał: bo będąc głową naszą, chciał być uczestnikiem wszystkich ludzkich słabości, y przez to nas utwierdzić mocą swoją Boiką; będąc naszym wzorem, chciał nas tego nauczyć, jako się z pokusami potykać potrzeba: będąc odkupicielem, chciał przez to pokorne pod pokusy poddać się, wysłużyć nam łaski potrzebne do zwycię-

ciężstwa nad temiż pokusami. Pokusa jest to często skutek nienawiści, y zażartej czarta przeciwko nam złości: czasem się też rodzi z skazy natury naszej; poki się ciało twoje rozumowi sprzeciwia: poty mieć zawsze będziesz potyczkę w sobie samym, a pewnym być nie możesz zwycięstwa y pokoju. Bieda mnie, mój Panie, że z sobą wziędźcie noszę głównego nieprzyjaciela! jeżeli mi przeciwko niemu posiłku nie dasz: zginąłem na wieki!

2. Pokusa jest też często doświadczenie Boskie: bo Bóg ją przepuszcza dla barzo słusznych przyczyn, y nam pożytecznych. Naprzód żeby się skutek cnoty twojej pokazał: jako kiedyś Anioł mówił do Tobiasza: że się podobał Bogu, potrzeba tego było, żeby tę twoją cnotę pokusa sprobowała. Dopuszcza y dla tego Bóg na nas pokusy: żebyśmy uznali słabość y niemoc naszą, a za tym jako mamy samym sobie nie ufać, ani się fundować na żadnej cnotie naszej. Y dla tego pokusa często na nas przypada: żebyśmy się do Boga o pomoc udali: bo samo doświadczenie, że nie możemy tak ciężkim nieprzyjaciołom zdołać, przymusza nas do tego, żeby co wśkok, do Boga o ratunek zawo-

Mm

łać,

łać, który jest sam jeden wszystką siłą naszą. Nic tak serca naszego y sumnienia nie czyści, jako przykra pokusa. Duch święty o tym świadczy: mówiąc, że jako ogień złoto y srebro czyści: tak duszę sprawiedliwego pokusa od grzechu y zmaży wolną czyni. Często Bóg na to samo pokusę dopuszcza, żeby nam dał okazję, ćwiczyć się w cnotach świętych: bo cnoty trudno nabyć, chyba przez ćwiczenie; nikt się lepiej w cnocie nigdy ćwiczyć nie może, jako podczas pokusy. Y ta jest nie poślednia pokus naszych przyczyna, że przez nie mamy sposob wyśłużyć koronę, y chwale znaczną w Niebie: bo tey nikt nie godzien, tylko ten, co wojuje; woyny zaś być nie może, gdy nieprzyjaciół nie masz. Nakoniec y na to Bóg pokusy przepuszcza: żeby nas z ospałości, y owę szkodliwą bezpieczeńność wybawił, w którą nas długi pokój, y rzadka wojna trzyma; y żeby nas wzwyczaił do czułości nad sobą, y gorącości ducha. Nie proszę o to, Panie, żebyś mię od wszelkiej pokusy uwolnił; gdyż tak wielki pożytek z nięć sobie zebrać mogę: ale o to żebrzę, żebyś mię w nięć pomocą swoją Boską w spierał, a upadać nie dał.

3. Zebyś mógł bezpiecznie na pokusę ude-

uderzyć, y pewnym być zwycięstwa: potrzeba tego naprzód, żebyś nigdy nie miał, (jako radzi Apostoł,) pokusie nie dawał. Potym ile razy pokusa na cię przyjdzie: zaraz sobie pomyśl, że to sprawa czartowska; bo tym samym od niej wstręt y przestrach mieć będziesz. Nie stawiaj też długo żadnej pokusy ucha, lecz się od niej odwracaj, jako najprędzej możesz: tak: jako z szaty ogień w tymże momencie zmiata, długo o tym nie myśląc: coś najbardziej powinien w pokusie nieczystej zawsze zachowywać, nigdy się z nią niebawić, nawet y badając się, czyś na nią zezwolił. Miej jako największą sam nad sobą czułość, y stawiaj przed oczy obecnego Boga, który na cię patrzy: y być gotów dać łaskę, z którą możesz szczęśliwie pokusę zwyciężyć, y dodać serca do mężnego potkania, pokazując koronę, która cię czeka w Niebie. Przywóź też sobie na myśl mękę Chrystusową, y w Boskich jego ranach uczyn sobie ucieczkę, a mianowicie w sercu jego wstecznią przebi tym. Modlitwa jest skutecznym y pewnym orężem, przeciwko wszelkiej pokusie, y jest obligacya do niej się uciekać: gdy jest trudne zwycięstwo: Nakoniec choć ci by się upaść kiedy trafiło: nie powinienes dla tego serca zaraz tra-

cić, ale zawstydziwszy się słabości swej przed Bogiem, porwać się z upadku, y na potym ostróżniey sobie postępować.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeliś tak sobie postępować zwykł w boju przeciw pokusom.

Fidelis est autem DEUS, qui non patitur vos tentari supra id, quod potestis. 1. Cor. 10.

Wierny zaś jest Bóg, który nie dopuści, żebyście byli kuszeni nad siły y możność waszą.

Tum maxime oppugnaris, si te impugnari nescis. Hieron.

W ten czas naybarżiemy pokusa przeciwko tobie bij: kiedy najmniey wiesz o tym.

D Z I E N P I Ę T N A S T Y

Obronieniu się okazy grzechowey.

I.

BOG się obowiązał słowem swoim Boskim, ratować nas w pokusie, w którąśmy się sami dobrowolnie nie wdali y o tę swę pomocy znać daje na tak wielu mięyscach Pisma świętego. Mówi o tym w Psalmie 90. Ponieważ we mnie ufał: mieć go w opiece będę, y zlecilem Aniołom, żeby go po wszystkich drogach

gach

gach jego nosili, y żeby go na swoich rękach
piastowali; lecz jeżeli się sami wdawać w po-
kusę będziemy: Bóg już nam nie powinien
słowa swojego trzymać, y owszem, z tężc sa-
mą wierności swojej Boskiej powinien nas
opuścić. Zakazuje nam bowiem, abyśmy się
go nigdy kuścić nie ważyli; á cóż to jest,
(proszę,) Boga swojego kuścić: tylko zbytnie
ufać łasce jego świętą, wdając się w ocze-
wiste grzechu niebezpieczeństwo przeciw wo-
li jego? Kiedy bowiem Bóg mówi, że ten, któ-
ry dobrowolnie niebezpieczeństwo kocha, w
niebezpieczeństwie zginie: czyli nam nie za-
kazał pod strasą zbawienia, żeby się nikt nie
śmiał wżle okazywać wdawać? Y tak jako Bóg
słowem swoim się obowiązał, dać nam pomoc
w przypadku, któregośmy sami umyślnie nie
szukali: tak wzajemnie powinien dla tegoż
słowa samego, nam pomocy swojej umknąć
w tęg okazyi, w którąśmy się przeciwko wo-
li jego wdali. Ach cóż ja czynić będę, kiedy
mnie ty, mój Panie, z opieki twę wypuścisz?
Nic mi nie zostaje, tylko sam upadek, y zgu-
ba moja wieczna!

2. Ile razy od czarta pokusę jaką cier-
pię: Bóg dla chwały swojej pośilki mi posy-
ła: bo w ten czas tęg pokusy jest przyczyna

Mm3

czar-

czartowska przeciwko mnie nienawiść, która się też oraz na Boga samego ściąga: będąc ja bowiem Boskiej twarzy wyobrażeniem, tym samym przeciw sobie gniew czartowski zapalam; że gdy się na samym Bogu pałwić nie może: przynamnięć nad obrazem jego dokazuje; y tak z żarliwości przeciwko chwale swojej zda się, że Bóg powinien stronę moję trzymać: bo nie z innęj przyczyny piekło ze mną walczy, tylko chcąc we mnie Boga jakokolwiek zelżyć lecz kiedybym sam szukał okazji: już takowę pokusy czart nie jest przyczyną, lecz moja własna wola; za tym nie jest do tego Bóg obligowany, żeby w ten czas popierał chwały swojej świętęj: lecz dopuszcza mnie samemu z czartem się potykać, tak, jakom w tę bitwę sam chcący wszedł. W ten czas już nie równemi siłami wojuję: słaby y nieudolny czyli mogę wytrzymać tak potężnęj mocy, jaka jest czartowska?

3. Y owszem przez żarliwość ku Chwale swojej świętęj, Bóg niejakim sposobem powinien mię opuścić: gdy przeciw woli jego w okazyą się w daję, bo to czyniąc, abo się na siłach swych funduję, abo im nie ufam! Jeżeli swęj mocy dufam: Chwały Boskiej uymuję, y Bóg pychę moję upokorzyć powinien,

nien, umknąwszy mi pomocy, żebym słabość
własną y niedolę uznał. Zgola jako Bóg
zawsze łaskę swoją daje tym, którzy są pokor-
ni: tak jęj umyka pysznym. Y dla tego
Duch święty o tym upomina: że choćby kto
naywiększe miał siły Duchowne, tym samym
je traci, jako tylko zbyteczną ufność w nich
mieć pocznie: przed upadkiem. (mówi on,
Proverb. 16.) poprzęda pycha: y przęda ru-
inę zwyczajnie idzie wyniosłość Duchu. Da-
wid sam o tym świadczy, że jego upadek
nie z kąd inąd poszedł, tylko z prezumpcyi.
Rzekłem, (mówi on w Psalmie 29.) w obfi-
tości serca, nie ruszę się na wieki; a ledwoś
ty Boże twarz swoją odwrócił: zarazem się
turbował. Nie inna przyczyna tak wielkiego
upadku Piotra świętego była, tylko, że rozu-
miał, iż się zwyciężyć nie da: y dla tego się
słabszym nad innych być pokazał: że ufając
swym siłom, tak się nierostropnie podał wo-
kazyg. Ile razy będąc bliskim niebezpieczeń-
stwa, wątpisz o siłach twoich, y boisz się u-
padku, a przeciż: masz wolę wnieść w to nie-
bezpieczeństwo: tym samym już grzeszysz:
bo to jest grzech ciężki, szukać dobrowol-
nie do grzechu okazyi; w którą kiedy wni-
dziesz, drugi grzech popełnisz; bo Bóg już

Mn. 4

nie

nie da łaski, którą tak lekce wazył: gdy ją chcesz dobrowolnie w téj okazyi stracić.

Postanów przed Bogiem, nigdy się nie wdawać w żadną grzechową okazyą pod jakimkolwiek pretextem.

Qui amat periculum: in illo peribit.
Eccl. 3.

Kto kocha niebezpieczeństwo, w nim zginie.

Sicut se Petrus, presumendo ignorabat: sic negando didicit, quales vires haberet.
Aug.

Jako Piotr święty ufając sobie, znajomości siebie samego nie miał: tak dopiero po upadku poznał słabość swoją.

D Z I E N S Z E S N A S T Y

O trzech defektach które się w uczynkach naszych znajdują.

I.

Pierwsza niedoskonałość, która się do codziennych akcyi naszych miecza, jest, że w nich choć trochę samych siebie szukamy. Nie miałyby być inſza spraw naszych intencya, tylko podobać się Bogu, y jego w nich szukać; lecz jeżeli nie mamy ustawnę nad sobą straż: jeżeli kiedy z oka wszystkie poruszenia serca

naszego spuściem: wnet się tam interes, y miłość własna wmiesza, która tak jest dowcipna, y tak się udać umie: że ją, choć raz wygnaną, snadno znowu przyjmuję: kiedy do nas przybrana winny płaszczyk przychodzi; co tak skrycie czyni: że się y świętym ludziom rzadko da poślakować; y albo się zda cząstkiem daleko od nas stronić: jednak w jednym momencie w samym sercu naszego progu umie się stawiać. Zebyś się tak szkodliwego defektu ustrzedz mógł: przy każdym twym uczynku pytaj się sam siebie, bez wszelkiego pochlebstwa, czyli to dla Boga samego szczerze czynisz, y samey jego chwały w tę sprawę twoję szukasz? Ten zaś znak pewny będzie, że się miłość własna w intencją nie wkradła: kiedy zarówno czynisz tak to, co cię poniżyć, jak y to, co cię wstawić, tak to, co cię uprzykrzyć, jak to, co cię ucieszyć może. Ten znak tym jest pewniejszy: jeżeli obierać raczy tę sprawę będziesz, z której większa pokora, y umartwienie idzie: gdy o tym tak rozumiesz, że się przez to Bogu barzięć podobać będziesz.

3. Druga niedoskonałość, która się y w najlepsze uczynki nasze wkrada, jest, gdy z samey fantazy, y z przyrodzonego impetu

co-

cokolwiek czynisz. Zadna sprawa twoja tym sposobem podjęta, nie może być dobra; y gdy się w nię choć naymnięy skłonność natury wmieſza: tym ſamym tracić muſi doſkonłość ſwoję. Człowiek, ile jeſt człowiek, powinien ſię rozumem w ſprawach ſwoich kierować, a ile Chrzeſzczanin, powinien ſię rządzić natchnieniem łaski Boſkiey; więc kto w ſwoich uczynkach za fantazyą idzie: ani jak człowiek czyni, ani jak Chrzeſzczanin. Przyrodzony też impet naylepszą ſprawę pſuje; bo ją bierze przed ſię, abo nie ſwego czasu, abo bez rozmyſłu: y częſto ſię trafia, że z jedney ſtrony wali, co z drugiey wybuduje. To ma za miłość Boſką, co jeſt skłonność wrodzona: a to chrzci żarliwością, co jeſt zapaleczywość. Lekarſtvo na ten defekt to jeſt naypewnięſze, żeby zawsze wſtrzymać popędliwość natury: gdy nazbyt jeſt porywczą; chociażby ſię zdała być naylepszą, ta ſprawa, do której cię pędzi; a w ten czas dopiero do nię przyſtępować: gdy ſię ſerce od takich impetów wolnym czuje.

3. Nakoniec y ten defekt w uczynkach dobrych bywa: że ſię człowiek turbuje, gdy mu ſię co niewiedzie, tak, jako ſię ſpodziewał. Ten zaś defekt pochodzi z pychy, y miłości

łości własney: bo spodziewając się dobrego
 powodzenia, y nabycia chwały, gdy tę naszą
 nadzieję ofszukaną widzimy: przez to miłość
 własna umartwioną zostaje, a pycha upoko-
 rzoną: y z tą jest gotowa turbacyi przyczy-
 na; a gdyby się było samęv tylko chwały y
 woli Boskiej szukało: serceby spokojne bez
 wszelkiej trwogi było: bo przez twoją poko-
 rę Boską Chwałę podwyższasz: Boska się też
 wola w tym samym nieszczęśliwym powodze-
 niu wypełnia; czegoż się tedy smuć? Jeże-
 li Bóg jest kontent: a ty, (proszę,) czemu
 nie masz być kontent? Z drugiej zaś strony
 daleko jest lepsza dla ciebie pokora: zaczynam
 y to lepięv, żeć się nie nie powodzi; bo ze
 szczęściem zwyczajnie wyniosłość się łą-
 czy. Nakoniec z upokorzenia masz załugę
 przed Bogiem: jeżeli je dobrowolnie od Boga
 przyjmiesz; z kąd nie tracisz żadnego spra-
 wy twojey pożytku, choć ci się nie powie-
 dzie. Być to podobno może, żeć się nazbyt
 wspierał na twojey indusdryi, a mało na łas-
 sce Boskiej: y dla tęv ci się przyczyny nie
 nie poszczęściło. Nagradzay twoją pychę
 pokorą, y zdaniem się na wszelką wolą Bo-
 ską; a choć nie według twojey myśli rzeczy
 pòyda: naymnięv się nie turbuy; samo zatrzy-
 manie

manie wnetrznego pokoju, stanąć za nayszczęśliwsze spraw twoich powodzenie.

Rachuy się pilno z sumnieniem, jeżeli się którykolwiek z tych defektów w uczynki twoje nie miesza: á staray się przyzwolitym lekarstwem jemu zabieć.

Vir duplex animô, inconstans est in omnibus viis suis. Jacob. 1.

Człowiek dwojakiego serca, niestateczny jest we wszystkich drogach swoich.

Si queris in omnibus JESUM invenies utiq; JESUM; si queris te ipsum: invenies te ipsum, sed ad tuam perniciem. Thom. de Kemp. l. 2. c. 7.

Jeżeli we wszystkim szukasz JEZUSA, pewnie go wszędzie znaydziesz; lecz jeżeli samego siebie szukasz: znaydziesz też samego siebie, na wielką stratę twoję.

D Z I E N S I E D M N A S T Y
Ze człowiek sprawiedliwy w samym nieszczęściu jest szczęśliwy.

I.

Człowiek bogoboyny jest kontent w utrapieniach, y może szczęście swoje w pół nieszczęścia znaleźć; bo go wiara wspiera, nadzieja go ciefczy, á miłość mu serca y odwa-

gi.

gi dodaje. Wiara mu jest podporą, gdy mu się na trzy rzeczy każe zapatrować. Naprzód na umierającego na krzyżu Chrystusa, to mu przypominając: że nigdy być nie może przeznaczonym do Nieba: jeżeli się nie stanie podobnym cierpiącemu za siebie Chrystusowi. A że człowiek sam z siebie nie ma takiej odwagi, żeby swą pracą tego podobieństwa nabył: dla tego je Bóg swoją ręką w nim formuje, y wyraża ten obraz ukrzyżowanego Boga, przepuszczając na niego tak wiele utrapienia. Ach! co to nad to być może fercu pocieszniejszego? Potym też sama wiara każe oczy nasze obrócić na sprawiedliwość Boską, którey za grzechy nasze trzeba dosyć uczynić: y niemasz żadnego tak maluczkiego grzechu, którego by ję płacić lub na tym świecie nie trzeba, lubo też na drugim. Więc to szczęście jego, że mu sam Bóg użycza tak wiele okazji, w których się barzo snadno téż sprawiedliwości wykwitować może, krótkim utrapieniem odkupując tak ciężkie, y długie czyszcowe męki. Nakoniec w utrapieniu wiara stawia przed oczy niekończoną dobroć y miłosierdzie Boskie, na które się każe spuścić bez bojaźni, w tym go ubezpieczając, że lubo go karze, czyni to jako

Oćiec

Oćiec z wielkiey swojey miłości; więc nie ma się obawiać, żeby to karanie było nad ludzkie siły; ponieważ Bóg tę rękę, którą człowieka bije, sercem swoim kieruje.

2. Lecz nie mniey nadzieja ciešzy w utrapieniu bogoboynego człowieka, bo mu kładzie przed oczy szczęśliwość wielką, pewną, y bliską. Wielką; bo jest wysługą Krwi Syna Boskiego, y w rzeczy samey jest Bóg, który się człowiekowi za jego utrapienia cierpliwie zniešione, sam w nagrodę daje. Ta szczęśliwość jest pewną; bo się na Chrystusowych zasługach funduje, które takię są wagę: że im Bóg odmówić, choćby też y największey rzeczy; nigdy nie może. Nad to się funduje na prawdzie wierności Boskiey, która nas nie omyli, y na mocy jego, przez którą wykona wszystko, co z swey dobroci obiecać nam raczy. Nakoniec ta szczęśliwość jest tak barzo bliska, jakby już w ręku była. Jeżeli tysięcy lat, (jako Pismo mówi,) nie są, tylko dniem jednym, zrównawszy je z wiecznością: toć całe życie nasze, choćby najdłuższe było, y za jedną godzinę policzyć się nie może. Ach! jedyna mi tylko godzina zostaje, a z Bogiem żyć pocznę: y tążże szczęśliwością, którą Bóg jest szczęśliwy, cieszyć się

się wiecznie będę! Jedną tylko godzinę mam jeszcze wycierpieć, a zaraz do tak wielkiej szczęśliwości wniyde! Ey choćby najcięższe te utrapienia były: mamże się ich chronić?

3. Jeszcze y miłość Boska dodaje w utrapieniu serca pobożnym ludziom. Kto się w kim szczerze kocha: miło mu dla niego wszystkie przykrości cierpieć; a kto się w Bogu kocha, rad wielce tęg okazyi, w której może oświadczyć miłość swoją ku niemu. Niemaż zaś lepszeg próby prawdziwego afektu, jako cierpieć dla Boga: wszelka inna proba słaba jest y wątpliwa; kto się w Chrystusie kocha: życzy sobie tego, żeby mu był podobnym; to zaś podobieństwo samym się utrapieniem wyrazić na nim może; y dla tęg przyczyny każdy go sobie życzy, jako największég łaski. Kto się w Bogu kocha: niczego barzięg nie pragnie, jako wolę jego we wszystkich wypełnić; to jest największe szczęście, y pociecha każdego pobożnego człowieka. Miłość przeciwko Bogu to mu wyperswaduje: iż wszystkę swoją roskosz w cierpliwości założy, jak tylko pomyśli o tym: że jest wola Boska, żeby cokolwiek cierpiał. Y tak z Jobem rzecze: że mi ta jedyna w bólach moich,

moich pociecha, iż mi w utrapieniach Bóg pobłagać nie będzie, wiedząc o jego woli, że mi cierpieć każe. Kto szczerze Boga kocha: niebędzie z tego kontent, choćby mu Niebo dano: kiedyby to przeciw woli Boskiej było; a przeciwnym sposobem czyścić miałby za Niebo: gdyby o tym był pewny, że tam z samej woli Boskiej cierpieć będzie.

Zawstydz się przed Bogiem, żeć tak bardzo ciężko cokolwiek dla niego cierpieć. Jest to znak oczewisty, żeć na wierze, nadziei, y miłości Boskiej schodzi.

Hæc mihi sit consolatio, ut affligens me dolore, non parcat. Job. 6.

Ta niech mi będzie pociecha, żeby mi nie przepuszczał: gdy mię boleścią trapić pocznie.

O tormenta misericordie! cruciat, & amat. Bonavent.

Te są miłosierne męki, że trapi y kocha.

D Z I E N O S M N A S T Y

Ze grzesznicy w samym szczęściu są nieszczęśliwi.

I.

Zby-

Z Bytnie na świecie szczęście albo zupełnie w sercu ludzkim wiarę wyniszcza, jako się nie raz trafia: albo ją osłabia, jako zwyczajnie bywa; albo ją też przedię, co jest bardzo rzadka, zupełnie zostawi. Jeżeli człowiek w szczęściu straci zupełnie wiarę: nie może go nad to większe nieszczęście potkać; bo z wiarą traci wszystko, y nie ma ni sposobu, ni żadney nadziei do zhawienia dusznego: bo wiara jest jedynym zbawienia fundamentem, którego kiedy nie ma, trudno co budować. Jeżeli zaś w zbytym szczęściu wiara słabieć pocznie, y to jest nieszczęście; bo takowy człowiek ma rozum rozdzielony, y niewie czego się chwycić, czyli swoich chciwości, y zaślepionych passyi, czyli też prawdziwego wiary świętęj światła; nie ma on tak wiele wiary, żeby mógł przyślać na te prawdy, które są jego namiętnościom przeciwnie: ma przedię tak wiele wiary, że nigdy spokojnego sumnienia mieć nie będzie, ale w ustawicznęj turbacyi żyć musi. Nakoniec jeżeli w szczęściu cała wiara zostanie: dopiero nieszczęśliwym taki człowiek będzie; bo go ta wiara trapić, y zawstydząć musi, potępiając jego delikatne życie. Kiedykolwiek o-

tworzy świętą Ewangelią: zaraz w nięć naraża na owe przeklęctwa, które Syn Boski rzuca na szczęśliwych u świata: przeczyta tam, że trzeba cierpieć, y krzyż swój nościć; a jeżeli w nięć uważa Chrystusa, jako sprawcę y przykład tęż wiary: tym mu się samym oraz sędzią surowym sławi, że życie jego tak jest od Chrystusowego różne: bo życie rokoszne y szczęśliwe u świata, czyli ma podobieństwo z JEZUSEM ukrzyżowanym?

2. Szczęście świata tego nie tylko oślabia, albo gubi wiarę, ale też y nadzieję. Ta cnota ma dwa skutki: pierwszy jest, że dóbr wiecznych y niewidomych pragnie, które się jęć zdadzą być gruntowne y wieczne: drugi jest, że takich dóbr oczekiwać każe; które z pomocą Boską rozumie, że otrzyma. Szczęście zaś światowe oba te skutki psuje, albo się żadną miarą z nimi zgodzić nie może. Człowiek, który opływa w dostatki y rokoszy, omamiony temi powierzchownymi y doczesnymi dobry, jak ma serce swe podnieść do pragnienia duchownych y wiecznych szczęśliwości, do których się nadzieja Chrześcijańska obraca? Cieleśny y bestyaliki człowiek, (mówi Paweł święty,) nie może tego pojąć

pojąć, co do Ducha należy. Radb się on wy-
rzekł wszystkich poćiech Niebieskich: byle
mu pozwolono tych ziemskich rokoszy na-
wleki zażywać. Ale choćby mógł pragnąć
tych dóbr niewidomych, których nadzieja cze-
ka: jednak się ich nigdy spodziewać nie mo-
że: uczy go bowiem wiara, że będąc grze-
sznikiem, inaczej dóbr Niebieskich osią-
gnąć nie może, tylko przez pokutę: czynić
żas pokuty żadną miarą nie może, tylko
martwiąc swe ciało, zmyślić pałycę; a czy to
podobno, żeby się on odważył na takie u-
martwienie, będąc zatopiony w delicyach
światowych, y stroniąc jak naydalej od wszel-
kiego przykrości?

3. Szczęście świata tego sprawuje to
w grzeszniku, że mu jest niepodobna miło-
ści Boskiej nabyć: a z téj przyczyny, że
mu jest niepodobna nawrócić się do Boga, y
poprzestać grzechów: bo go ani ludzie nie
śmieją poprawić, ani mu Bóg swęj łaski do
tego nie użyczy. Ludzie, (mówię,) nie
śmieją poprawić go w niczym: bo temu, kto
jest wielkim y szczęśliwym na świecie, każdy
raczej pochlebia, spodziewając się za to a-
bo przyjaźni jego, abo promocyi w swoich
interestsach: chwałą wszyscy grzesznika,

(mówi Prorok święty,) w pragnieniach duszy swojej. O jako Panowie mało mają Chrzcicieli, co by im wolno rzekli: *non licet*, niegodzi się! Bóg im też swojej łaski dać do poprawy nie raczy: bo ci, którzy się w szczęściu, w wygodach, y rokoszach światowych zatopili, gardzą łaską Boską, zapominają y opuszczają Boga: Bóg też nimi gardzi; a tak kto tego poprawi, (pyta Pismo święte,) którym ty wzgardzisz Panie! Zapomni go Pan Bóg, y puści go na złość chciwości serca jego: w czym większa kara Boska, niż kiedyby go oddał głównym nieprzyjaciółom jego. Niechce się już na niego Oycowskim gniewem urażać, aby go z miłości ku jego poprawie karał; bo już go Synem swoim przysposobionym nie zna. Gniewać się więcej nie będę, mówi Bóg przez Proroka, co jest skutek frogiego, (mówi Augustyn święty,) przeciw grzesznikowi gniewu, y ta największa kara, trzymać go na tym świecie bez wszelkiego karania; Ach miłosierny Panie, karz mię tu, jak tylko chcesz, byle ręką Oycowską: którąś mię do szczętej poprawy przyprowadził.

Nie życz sobie być bardzo szczęśliwym na świecie, jeżeliś w szczęściu nie jesteś; a jeżeliś

jeżelić wszystko według woli twęypłynie: bōy się; bo większego nad to niebezpieczeństwa nie masz.

Prosperitas stultorum perdet eos. Proverb. 1.

Szczęście głupich ludzi na zgubę im wynidzie.

Vis nōsse quanta sit poena? nulla poena. Aug.

Chcesz wiedzieć, które jest naywiększe karanie? żadne karanie.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

Z samego Boga we wszystkich szukać potrzeba.

I.

Szukajmy szczerze Boga, a jego tylko szukajmy, bez pochyby go znajdziemy. Jeżeli stworzenia, albo samych siebie, albo interesu, lub też wygod y poćlech własnych szukać będziemy: podobno się możemy na tym wszystkim zawieść: wszyscy do mety bieżą, (mówi Apostoł święty,) a przecię jeden tylko odbiera koronę. Lecz niech tego y dōydzim, o co się tak barzo na świecie ubiegamy; Ach! jak wiele na to pracy wyłożemy! jak wiele starania, zgryzot y frasunków! A na cōż nam przecię te farygi wynida? Na to, że zawsze

szukamy, a nic nie znajdziemy. A gdybyśmy Boga z taką pracą szukali; już byśmy go dawno w rękach mieli byli. On się naraża y tym (jako Pismo mówi,) co go nie szukają, y sam uprzedza tych, którzy go mieć pragną, pierwey, niż go szukają. Gdy idziem do niego, w puł drogi nam zabiega, y daleko większą część pracy na się bierze, żeby go przedzwy znaleźć; nawet stawia się w samym środku serca naszego: kiedy rozumiemy, że jest daleko od nas. Darmo cię, Panie, szukam: jeżeli ty w przód sam nie poczniesz mię szukać; bo chyba przez ciebie, do ciebie nie przyjdę. Szukayżem cię tedy, a ja też wzajemnie szukać ciebie będę; a kiedy cię znajdę: wszystko oraz dobro w tobie samym znajdę.

2. Gdy siebie sam szukam, gdy dla mnie różkoszy honorów dóbr świeckich szukam: być może, że podobno cokolwiek z tego znajdę; ale to jest pewna, że się serce moje tym nie ukoję. Wszystkie te szczęśliwości są albo fałszywe, albo próżne, y lekkie: mogą tylko zabawić serce moje do czasu, ale go napełnić y ukoić nie mogą; mogą tylko rozdrażnić pałsy, y chciwość moję, ale ję nie nasycą: mogą na wiele części pragnienia mojego dzielić,

lic, ale ich ustanowić y utrzymać nie mogą. To wszystko jest stworzono dla używania mogo, lecz nie dla ugaszenia chciwości żądz moich. Mogę z tego wszystkiego mieć jaki pożytek, ale doskonałego szczęścia mieć nie mogę: bo to wszystko nie jest końcem mym ostatecznym, ale środkiem do końca. Ale znalazłszy Boga, serce jest spokojne: wszystkie jego pragnienia w centrum swoje ośiadły, a z niego się ruszyć dalej nie mogą: tam mają najwyższe dobro, a za tym już innego szukać niepodobna. Bóg mój jest wszystko moje: choćbym wszystkie inne szczęśliwości miał, kiedy Boga nie mam: za nic mi to nie stanie; a kiedy mam Boga: na niczym mi nie schodzi, innych bogactw, y szczęścia nie pragnę.

2. Niech mi da świat wszystko, czegokolwiek pragnę, y o co się z tak wielką usnością staram; a te dobra światowe niech będą prawdziwe, gruntowne y wielkie: jednak mnie szczęśliwym nigdy nie uczynią; bo nie mogą trwać zawsze: przyidzie ten czas, gdy same z swęj natury ustaną, będąc skażitelne: albo tysiąc innych przypadków się trafi, które mi je wydrą, a nakoniec śmierć sama wszystkie mi je odbierze. Więc dobra, które z

krótkim czasem upływają, nie mogą uczynić szczęścia; ba to trwać powinno daleko nad wszystkie czasy. Nic co jest śmiertelnego, ukoić nie może duszy nieśmiertelnej. Lecz gdy Ciebie, mój Boże, choć raz jedynie znajdę; stracić Cię nie mogę, chyba sam chciałem. Niech się na to sprzyśięże cały świat, y piekło; mogą mi wydrzeć wszystko, zdrowie, sławę, y życie; ale mi Boga mogą wydrzeć nigdy nie mogą. Więc kto znalazł Boga, czy nie dosyć bogatym? Czyli się serce jego kontentować nie ma? A że moje serce tak jest niespokojne: nie inna przyczyna, tylko: że do tych czas Boga znaleźć nie mogłem.

Staray się, żebyś mógł tak być spotakany myśli, jako był jeden święty: który o to spytany, czemuby tak wesoło na dom swój zgorzały patrzył, odpowiedział: że przez ten ogień mogłem domu postradać, ale nie Boga mego!

Si queritis, querite; convertimini, venite. Isaie. 21.

Jeżeli szukacie, szukaycie; nawróćcie się, a przyjdziecie do Boga.

Malè mihi est prater te, non solum extra me, sed & in me ipso; & omnis copia, quæ

qua non est DEUS meus, egestas est. Aug. 13. Confess.

Gdziekolwiek się obrócę: wszędzie mi źle bez ciebie, lub we mnie, lub gdzie indziej: y wszelki dostatek, który nie jest Bogiem, wielkim jest niedostatkim.

DZIEŃ DWUDZIESTY

*Jakie u.aja dać wychowanie Rodzice dźi-
tkom swoim.*

1.

MAja wszyscy Rodzice tę obligacyą, żeby przykładali wszelkiego starania na wychowanie dźiatk. Jeżeli ktokolwiek z was, (mówi Paweł święty,) nie ma pieczy o swoich, mianowicie domowych: wiary się świętęy zaprzął, y jest daleko gorszy, aniżeli niewierny. Słowa te są straszne; a prawnie Paweł święty nie nad prawdę nie mówi. Dźiatki między domowemi pierwszy mają mieć respekt, bo Rodziców do tego sama natura wiedzieć, y ta im obligacya powinna być miła, którey jeżeli nie chcą, jak należy, wypełnić: straszny z nięy rachunek Bogu oddawać będą. Zaczęby takiego mieli dźiatki Rodzicom swoim wdzięczność pokazywać: gdy im życie dają, które bez wychowania czyni

czyni ich złoczyńcami, y nie tylko, docześnie, lecz wiecznie nieszczęśliwymi? W tym Ociec jest prawdziwy Ociec, że zrodził Syna, chce go mieć nie tylko jakimkolwiek człowiekiem, ale dobrym człowiekiem: czyżby nie lepiej było dziecięciu twojemu, niż gdy się nie rodzić, niż dla złej edukacyi na piekło zarobić? Mają więc Rodzice ciężkość na sumnieniu, gdyby za ich winą, dziecię bez chrztu umarło; lecz ma być większy szkrupuł, gdy ich nie uczą, jako mają po Chrześcijańsku życie swoje prowadzić. Na cóż się dźwiątkom znidzić, że chrzest święty przyjeły; gdy jego obligacyi albo nie umieją, albo dla niedbalstwa, y pobłażania Rodziców, wypełniać ich nie chcą?

2. Ta praca powinaby Rodzicom być miłą, którą podcymują około dźwiątek swoich dobrego wychowania; gdyż ich do tego skłonność przyrodzona wiedzie. Tym samym żeś jest Oycem, albo żeś jest Matką, musisz dźwiątki kochać; a jakże je kochasz, kiedy tak niedbale około ich dobrego wychowania chodzisz? Dźwiątkie nawet bestye w tym się poczuwają, y od własney swej gęby żywność odcymują, żeby płód swój nakarmić; życie swoje ważą, żeby ich ochronić, y wcale za-

che-

chować mogły. Ach to nierozumnych zwierz-
 rząz pieczołowanie, jak powinno zawstydzić
 ludzką w tej mierze twardość? Czyli Bóg dla
 tego nad bestye rozumem obdarzył człowieka:
 żeby nim tłumić instynkty natury? Da-
 remno się Rodzicom trudnością wymawiać:
 bo cóż w tym wychowaniu trudnego być mo-
 że? Niemowlęce lata, wrodzone posłuszeń-
 stwo, dowcip jeszcze żadnym błędem nie za-
 przątniony, da się snadno prowadzić, na któ-
 rą chcesz stronę. Dziecińne ich dusze są ja-
 ko wosk miękkie, na którym figurę każdą wy-
 razić możesz. Nie nie jest łacniejszego, ja-
 ko w te młode serca natchnąć nabożeństwo,
 bojaźń i miłość Boską, przestraszyć każdego
 grzechu; y toby działki miały jeszcze z mle-
 kiem wysać: jeżeli ich Rodzice chcą być
 Chrześcijanie. Takimby sposobem mogły się
 powoli pierwotnego grzechu wszystkie śla-
 dy zagubić, a mogłaby się enota w naturę za-
 mienić. Tak sobie postąpiła Blanka Królowa
 Francuska, która synowi swemu Ludwikowi
 świętemu zaraz z lat dziecińczych tak skutec-
 znie w serce bojaźń Bożą wbiła: że się
 przez całe życie żadnego śmiertelnego grze-
 chu nie dopuścił; y tym się pokazała być
 Matką Chrześcijańską, jakich teraz jest mało.

3. Tę swę obligacyi jeżeli dosyć uczynić Oycowie, y Matki niechcą: przeklętwo nad nimi, y straszne karanie wiści. Będą odpowiadać za wszystkie te grzechy, które ich dzieci broją, dla złego wychowania. Niech tego będą pewni, że zbawienie rodziców zawisło od zbawienia dzieci, których dusze jeżeli zgina przez Rodzicielski niedozór y niedbalstwo; y oni z nimi zgina. Niechby Rodzice żyli chociaż naydoskonalej, jako święci jacy: jeżeli przez ich winę dzieci nie są karne, y łamią prawa Boskie: tym samym do piekła potępieni będą. Heli był człowiek dobry, y bez wszelkiej przygany, ile do swę osoby; ale że przez niedozór, abo przez pobłażanie nie umiał, czy nie chciał zabieć rozpuszcie swych dzieci, na którąby się oni nie odważyli byli, gdyby byli z młodu dobre wychowanie mieli: abo gdyby od Ojca słuszne strofowanie usłyszeli byli; dla tego Heli na się gniew Boski zaciągnął, y straszną pomstę. Ach! jak ciężki rachunek oddadzą ci Rodzice; co, lub są Chrześcianie, jednak dzieciom pogańskie wychowanie dają, wlewając w nie zaraz z mlekiem miłość świata y rokoszy, próżność y ambicyą: jakoby nie w co innego dzieci w prawiać chcieli, tylko:

tylko w nieszczęśliwe skutki pierworodnego grzechu: y do tego końca wszystkie ich dziszkurfy, y przykłady ciągną, żeby w nich burzyć dość już żywe pasły, y zarażić te dusze, które dla wieku swego jeszcze są niewinne.

Jeżeli Cię Pan Bóg w tym stanie postanowił, w którym jest obligacya wychowania dzieci: weź ją sobie za najpierwsze, y największe staranie; a jeżeli Cię Bóg nie chciał mieć w takowym stanie: nagradzay pilnością tego, czegoć twoje podobno wychowanie uwłokło.

Siquis autem suorum, & maxime domesticorum curam non habet: infidelis est, & infideli deterior. 1. Timoth 5.

Kto się o swoich, a mianowicie o domowników nie stara: jakby się wiary zaprzął, y owszem gorzzy jest, niż niewierny.

Quanto amplius diligunt filios: tanto amplius ad bonam vitam compellunt. August. Epist. 167.

Im barżiej Rodzice synów swoich kochają: tym ich barżiej powinni do cnotliwego życia prowadzić.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY

O ofiarowaniu Panny Przenajświętszej.

I.

JAko najprędzey mogła ta święta Panięna, tak się Bogu oddała: zaraz jeszcze w trzecim życia swojego Roku. Ani lata dziecienné, ni słabość je ciałaeczka, ni afekt do Rodziców utrzymać jej nie mogli; wszystko to przewydzęła, gdy o Boga idzie: cokolwiekby być mogło przeszkodą jej ofierze: przeszkadza jej szczęściu, y trapi jej serce. A ciebie czy też stać na taką ochotę, y gorącość ducha, gdy do Boga pójść trzeba? Powinieneś był zacząć kochać Boga twego zaraz: jakieś go tylko poznawać począł; wspomniy sobie jak dawno na świecie już żyjesz, y jako już dawno Boga twego poznawał? Zacząłżeś go ożaz, jako należy, kochać? Pierwsze serca twojego afektem poruszenie, y inne następujące miały się do Boga samego obrócić. Ach! czyli przynajmniej ołtarni twój afekt Bogu się dostanie? Możeszże przynajmniej z Augustynem mówić: Nierychłom cię poznał, piękności tak dawna! Biada temu czasowi, kiedy cię nie kochał! Miałoby mię to trzymać w ustawicznym smutku; a to mię samo boli, że się mogę snadno w tęg tak wielkiy stracie miłości twój pocieszyć: y to jest pewnym

wnym znakiem, żem jeszcze nie począł ciebie, Boże mój, kochać. Więcym czasu stracił, jeżeli mi zostaj! Ach! Czyli już nie czas odgad ciebie kochać?

2. Nie tylko się prętko Przenayświętza Panna Bogu ofiarowała; ale też całą siebie, nie zgoła nie zostawując, na tę ofiarę przyniosła. Porwała te obowiązki, które mi ją przyrodzenie do Rodziców wiązało, lubo tak miłośne, y tak potężne były. Bóg jej stanął za wszystko, y dla tego tak mężnie wszystkim pogardziła; miało wszelakich fortun Boga sobie za częśćkę, y dziedzictwo obrała; a tak opuszczając wszystko, coś lepszego znalazła, kiedy znalazła Boga. Czyniąc ślub posłuszeństwa, wolność swą poddała, nie chcąc znać inszej woli, oprócz woli Boskiej, którą sobie za regułę wszystkich spraw swoich wzięła. A przez ślub czystości, wyrzekła się wszystkich stworzonych roskoszy, to sobie za największą pociechę zakładając: żeby się we wszystkim Bogu podobać mogła. Tymżeś się y ty sposobem Bogu twemu oddała? Czy pragniesz naśladować tej Przeczystej Paniienki w szczodrości jej ku Bogu? Oddajeszże się całego na służbę jego świętą, nie sobie, ani światu, ni ciału

tu nie zostawując? Ach! podobno się znalazł ukryte jakie schowanie w puf serca twojego: cokolwiek gdzieś dla siebie przód Bogiem utaił! jak często Bóg po tobie potrzebuje tego, abyś mu oddał to, lub owo stworzenie, w którym się zbytnie kochasz: a ty go opuścić żadną miarą nie chcesz? Niechay cię zawstydzi przykład Najsświętszëy Panny, ale cię też oraz niech! do cnoty pobudzi. Dopomóżec do tego jey święta protekcyja, tylko się uday do niëy.

3. Lecz nie dosyć tęy Pannie, że się zupełnie Bogu na służbę poświęciła: ale się poświęciła na zawsze, wiecznie, nie do krótkiego czasu. Y trwała w tym statecznie, nie znając tych odmian, którym my tak często podlegli jesteśmy. Jak tylko na tę drogę doskonałości weszła, to jest, jak żyć poczęła: Olbrzymim prawie krokiem na niëy pospieszała. Niepoglądając nazad, (jako niedbalcy czynią,) co raz to więcëy rosła w gorącości Ducha. Ach! jakież ty daleko od takiego stasku! A przecię na nim wszystko postępek twój zawisł. Życie twoje podobno nic innego nie jest, tylko nowe co raz obietnice Bogu, y postanowienia, których nie dotrzymujesz; nowe resolucye, których nie wykonywasz. Zda się

że dla tego tylko obiecujesz Bogu, żebyś mu kłamał: y tegoż dnia zaraz, y teyż godziny w te grzechy upadasz, które opłakujesz. Nie dziwuyże się tedy, że przy takim niešťatku, w drodze zbawienia twego, nie tylko nie postępujesz, ale się nazad cofasz.

Proś Przenayświętszëy Panny, abyć otrzymała łaskę, do naśladowania tey jëy ochoty, szcudroty ku Bogu, y stateczności w dobrym.

Multò melius est non vovere, quàm post votum promissa non reddere. Escl. 5.

Lepiëy nie ślubować Bogu, a niżeli po ślubie słowa nie dotrzymać.

Quisquis cogitat, quid voveat DEO: se ipsum voveat, & reddat; hoc exigitur, hoc debetur. August.

Jeżeli się kto pyta, co ma ofiarować Bogu? ściebie niech ofiaruje; tego Bóg po nim wyciąga, y to on Bogu powinien.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

O przygotowaniu do świętëy Komunii.

I.

GDybyć się tylko raz przez całe życie twoje komunikować godziło; potrzebaćby obrócić każdy życia moment, na godne przygotowanie

wanie do tęg tajemnicy; a z tym wszystkim, chociażbyś wszystkie starania twoje w tym samym utopił: jeszczeby to mało y prawie nic było, y mógłbyś słusznie z owym Setnikiem mówić: Panie, nie jestem godzien. To samo gdy pomyślisz, że masz kiedykolwiek przyjść do stołu Pańskiego: miałoby cię trzymać w ustawicznym respekcie, we drzeniu, y tak pilnēy na Boga twego pamięci, w straży nad tobą samym, y nad każdym twojego serca poruszeniem; żeby nic nie było, coby czystości sumnienia zacmiec cokolwiek mogło, mając do siebie przyjąc Boga, który jest czystością y świętobliwością samą. Lecz że jest tak wielka miłość Boska ku ludziom, iż ich do stołu swego bardzo często przyjmuje: więc miałbyś przynamniēy na godnym przygotowaniu wszystek ten czas strawić, który jest między jedną y drugą kominunią, przykładem wielu świętych, którzy toż czynili. Ale że słabość twoja, y potoczne zabawy tego nie dopuszczają, y że Bóg z swēy litości tego nie wyciąga przynamniēy nie tak szczupło czas sobie określaj, żeby tve przygotowanie dopiero przed samą kominunią było; lecz przewidź to na sobie, żebyś jeden dzień cały, to jest, wigilią tęg świętēy zabawie dał.

2. Więc w wigilią komunii myśleć o nięć poczniesz: y dla tego z poranku ofiarować będziesz, wżyskie twe sprawy Bogu, łącząc je z zasługami męki Chrystusowey na tę intencyą, żeby sobie uprosić łaskę, do tego Sakramentu godnego przystępowania. Potym cały ten dzień przepędzisz w milczeniu, y rekolekcyi ducha, mając pilne oko na każde poruszenie myśli y serca twego; żeby się zachować w jak naywiększey możesz sumienia czystości. Do tego zażywać będziesz modlitw twoich strzelistych, y innych afektów, któreby wyrażały abo pragnienie wielkie do tej świętęj potrawy, abo szczerę wyznanie niegodności twojey. Na też intencyą umartwienie jakie ofiarować będziesz, abo jaki pobożny y miłośierny uczynek, jako to nawiedzić chorych, abo dać jałmużnę, y pocieszyć ubogich; bo się tym sposobem przygotować możesz do tego nawiedzenia, y tej wnętrznęj pociechy, którą Bóg gotuje, gdy do niego przystąpisz. Pod wieczor, gdy być może, stawisz się w Kościele przed tym Sakramentem, prosząc o tę łaskę, aby on sam twe serce, do godnego przyjęcia tak wielkiey Tajemnicy, przygotować raczył. Pierwież, niżeli spać pòydziesz, pomyślisz cokolwiek o przyszłym

twoim szczęściu, które cię jutro czeka; że tak wielkiego Pana masz mieć u siebie w domu; dla czego prosić będziesz Anjoła twego Stróża; żeby miał wszelką pilność około ciebie; aby najmnięjszy defekt sumnienia nie zmazał: przez cobyś tak wielkiego Gościa urazić mógł.

3. Rano jak się obudzisz, tak sobie imaginuy, żeć twój Anjoł Stróż mówi: Oblubieniec twój idźcie: Wstań, wynidź przedniw niemu, y nagotuy się pilno na przyjęcie Jego! Więc, jak naybarżięj możesz, milczenie zachoway, y chroń się wszelakię powierzchownę rozrywki: wszystkie takowe sprawy, ile będziesz mógł, na inny czas od włącząc. Do samęj komunii, myśl twoję zabawiaj temi uwagami. Kto jest, co do ciebie idzie? Jest to Bóg prawdziwy. Ktoś jest, do kogo przychodzi? Jetteś mizerne stworzenie, robaczek jeden ziemski, y nędzny grzesznik. A na co przychodzi? Zebyć się dał zupełnie, y złączył się z tobą. Mszy świętę słuchać będziesz z powinnym respektem, attentioną, y wielkim nabożeństwem. Gdy się już przybliża czas świętę Komunii, uczynisz te Akty: naprzód, żywęj wiary, przyjmując to wszystko, cokolwiek Kościół święty o tym Sakra-

Sakramencie uczy. Potym Akt jak nayniższego ukłonu y pokory: Akt wielkięy ufności, w dobroci tego Boga, który do ciebie idzie: Akt gorącego pragnienia przyjąć go Sakramentalnie, y z nim serce swe złączyć: Akt szczeręy ku niemu y prawdziwęy miłości,

Postanów przed Bogiem zażywać tego przygotowania do świętęy Kommunii: chyba że masz inne, któreć się zdadzą być lepsze.

Qui timent Dominum, preparabunt corda sua: Et in conspectu illius sanctificabunt animas suas. Ecclesi: 2.

Ci, co się Boga boją, nagotują serca swoje: y przed obliczem jego poświęcą dusze swoje.

Caeli coelorum non te capiunt, Et tu dicis: venite ad me omnes. Tho: de Kemp.

Niebo cię, Boże, ogarnąć nie może: a ty nas wzywasz do siebie, mówiąc: przychodźcie do mnie wszyscy.

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

O dziękczynieniu po Kommunii świętęy.

I.

TRzeba zawsze cokolwiek po świętęy Kommunii dać czasu na dziękczynienie. Tak wielkie dobrodziejstwo, gdyć się sam Bóg darował,

Oo3 wyciąga

wyciąga po tobie wdzięczności, jaką tylko
 największą oddać możesz. Dworzanin, któ-
 remuby z osobliwey przyjaźni Król tę łaskę
 uczynił, żeby mógł mieć u niego tak łatwą
 audyencyą, czyby pilno nie zażył tak do-
 brzey okazji, na uproszenie sobie wielkich
 jego faworów? Gdyby tego zaniedbał, a ma-
 jąc taki przystęp, dawszy pokòy Panu, do ko-
 goby innego mowę swoją obrócił: czyliby
 przez to samo na wielką niełaskę u Króla
 nie zarobił? A według słuszności mówiąc,
 czyliby na wielkie karanie nie zasłużył? Ta-
 kowyz właśnie dekret sam na się feruy: kie-
 dy po Kommunii, zaraz serce twoje dokąd
 inąd obracasz. Przyjawszy do domu tak
 wielkiego gościa, zostawisz go samego, a i-
 dzieś się zabawie z tym, co względem niego
 za nic ma być miano. Mawiała Teresa świę-
 ta: że ten kawałek czasu, co po Kommunii
 idzie, jest ze wszystkich całego życia czasów
 najdroższy: gdy go kto, jak powinien, zażyć
 na dobre umie. Jest to okazyja ze wszystkich
 najszczęśliwsza, w którą największych zy-
 sków spodziewać się trzeba: jest to czas przy-
 jazny, którego jeden moment upłynąć darmo
 nie ma. Przychodzi Pan JEZUS, (tak po
 ludzku mówiąc,) obciążony łaskami: czy-
 nisz

nisz mu rzecz wdzięczną, gdy je z niego zbierasz; gdyż je na to przynosi, żeby je na cię złożył. Nic więcéy nie trzeba, tyłkò serce otworzyć, á on je napelni. Biada człowiekowi, który myśl rozrywając, tak łaskawemu Bogu serce swoje zamyka! Godzien tego, żeby był wiecznym mizerakiem, kiedy zaniedbowa tak dobréy okazji, nędze swéy poratować.

2. Jak tylko przy Kommunii ciało Pańskie przyjmiesz: rzuć się do nóg Jego á żywą wiarę mając, że tam jest obecny, oddaj mu niski ukłón: zadziwiwszy się temu, że Pan niekończonego Majestatu y chwały, tak się nisko spuszcza, y obiera sobie mieszkanie w sercu ludzkim, które jest pełne grzechów. Z tego podziwienia zawołasz z Salomonem: Nie są godne niebios, żeby cię w sobie miały, y wielkość twoja, Panie, zmieścić się w nich nie może; á jakże ta nędzna chata serca mojego ma cię w sobie zamknąć? Od takiego zdumienia y głębokiey pokory pójdziesz do wdzięczności za takie dobrodziejstwo; á wiedząc, że jęć godnie oświadczyć nie możesz: zaprosisz do siebie wszelkiego na niebie y na ziemi stworzenia; aby oraz z tobą błogosławiły Boga, y za tę jego

łaskę, dzięki z tobą czyniły. Ofiarujesz tę miłość, którą Serafinowie przeciw niemu pałają, y wszyscy święci w Niebie, pragnąc, abyś go tymże afektem kochał. Ofiarujesz przy tym gorącość nabożeństwa, z którym tak wiele dusz tego Najsświętszego Sakramentu używa: chcąc nagrodzić oziębłość y niedbalstwo twoje, a życząc sobie cząstki tego ich nabożeństwa.

3. Przytym przełożysz Panu wszystkie twoje słabości, nędze y potrzeby w wielkiej konfidencyi, tak się z nim umawiając: Oto mój Panie: samo dotknięcie szaty twojej, wiele chorych zleczyło; a Ciało święte twoje, już tak wiele razy serca mego dotknęwszy, nie zleczyło do tych czas dusznych niemocy moich! Czyś teraz nie tak dobry, abo nie tak możny, jako przed tym byłeś! Ach! moja to wina; nie masz we mnie tęg wiary, którą inni mieli. Ale ty mój Panie, możesz mi dać tę wiarę. Czasem też zażyć możesz owej poufałości, którą do Chrystusa Marta miała: Panie, (rzeczesz,) oto ten, którego ty kochasz, niebezpiecznie choruje. A mogęż ja wątpić o twę ku mnie miłości, widząc, co dla mnie czynisz w Najsświętszym Sakramencie? Kochasz mię prawie nazbyt, widzisz moje

moje niemocy, możesz mię z nich uleczyć: y czy to podobna, żebyś uleczyć nie miał? Możesz się też czasem w pokornym milczeniu u nóg JEZUSOWYCH bawić; abyś z Magdaleną słuchał słowa jego, którym cię abo w twoich defektach srofuje, abo zbawienną radę y naukę daje. Czasem też serce twoje z Jego sercem złączysz; żebyś tym sposobem godnie uczcić mógł, y godnie ukochał Oycę Niebieskiego, wiedząc o tym dobrze: że przez Komunią, serce JEZUSOWE stało się niejako sercem twoim własnym. Nakoniec pomniy na to, abyś się na jaką tak wielkiemu gościowi ofiarę zdobył, y oddał mu chętnie abo to stworzenie, któreć serce dzie- li, abo jaką passyą, która skutków swoich łaskom Boskim przeszkadza, abo też grzech jakiego, do którego naywiększą skłonność w sobie czujesz.

Uczyń sobie jak prawo, żebyś po każdéj komunii, przynajmniej kwatę godziny, na dziękczynieniu y ćwiczeniu się w tych Aktach trawił.

Particula boni doni non te pratercat.
Ecol. 14.

Staray się, żebyś nie uchybił y odrobiny dobrego daru.

Quid

Quid retribuam tibi pro te ipso? Bern:

Cóż ci oddam, mój Boże, nie już za dobrodziejstwa twoje, ale za samego ciebie?

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

*Ze na samym naśladowaniu Chrystusowym,
zbawienie nasze zawisło.*

I.

KTo nie jest przeznaczony, ten zbawiony nie będzie. Przeznaczony zaś nie jest, kto nie ma żadnego z Chrystusem podobieństwa. Jest to artykuł wiary, o którym Paweł święty Apostoł tak mówi: ci których Bóg ma w liczbie wybranych swoich mają być podobni obrazowi Syna Jego. Y tak nikt się nie powinien spodziewać zbawienia bez tego podobieństwa, jako y bez wiary w tegoż Syna Boskiego: nie mniej jest potrzebna wiara Chrystusowa, jak naśladowanie Jego: przyczynę tego daje tenże Paweł Apostoł, kiedy Chrystusa zowie, pierworodnym między przeznaczonemi do Nieba. Więc jeżeli kto nie będzie niby rodzonym Jego y jemu podobnym: nie będzie poczytany między wybranych Boskich. Jeszcze tenże Apostoł Chrystusa zowie głową wszystkich przeznaczonych; więc jeżeli kto nie będzie prawdziwym tęg głowy człon-

członkiem: ten nie należy do nieba; a ktoż może być członkiem, chyba ten, który będzie z tą głową złączony, a zatym ożywiony Duchem Chrystusowym, y żyjący tym życiem, którym żyje Pan JEZUS? Ach czyli się w tobie to życie wydaje? a ty jesteś pełen Du-cha świeckich próżności! Więc jeżeli nie żyjesz Duchem Chrystusowym: nie będziesz policzony między członkami jego.

2. Przeznaczenie do Nieba jest to skutek dobroci y miłości Boskiej, którą ma o-sobliwie przeciw niektórym ludziom, chcąc ich mieć w osobliwszym nad innych afekcie; takiej zaś dobroci y miłości Bóg nie ma, chyba przeciwko tym, co Syna jego noszą podobieństwo na sobie. Bóg Syna swego kocha konieczną a nieskonczoną miłością, jako swój istotny obraz doskonale podobny, y jedyny z nim natury; stworzenie zaś kocha względem tego Syna, ile ma do niego jakie podobieństwo: które to podobieństwo że większe, lub mniejsze bywa dla tego: też stworzenie Bóg mniejsze lub barzię kocha; a w którym zaś stworzeniu takiego podobieństwa cale nie będzie, y owszem się przeciwna Synowi Boskiemu postawa pokaże: tego Bóg nie kocha, y owszem na nie ostrzy gniew y nienawiść swoją: co nie

inne-

innego nie jest, tylko być od łaski jego odrzuconym. Y dla tęj intencyi, żeby to podobieństwo w stworzeniu swoim sprawić, Bóg wszystko kieruje, cokolwiek kiedykolwiek w porządku natury, łaski y chwały czyni. Dla tego świat stworzył, dla tego Syna swego z Nieba na ziemię zesłał, dla tego nas darami Ducha świętego uczcił, dla tego nas swojemi łaskami uprzedza, dla tego wielkie dobrodziejstwa nam daje, dla tego nam tak wielkie obietnice y groźby, karania y zapłaty przed oczy nasze stawia: żeby w nas uformował obraz Syna swego. Szczęśliwys: jeśli takim intencyom przeszukody nie czynisz! á jeżeli ją czynisz: tym samym duszy twojey zbawieniu przeszkadzasz.

3. Nic więcę nad trzy razy w nowym Testamentie Ociec Niebieski mówił: raz nad rzeką Jordanem, raz na górze Tabor, y raz w Jeruzalem á w każdym tym rażie nic innego nie mówił, tylko nam zalecał miłość Syna swego y naśladowanie jego: ten ci jest, (mówił,) Syn mój kochany, w którym mam wszystko moje wieczne upodobanie: Jego we wsz skim słuchać, y życie jego w swoim życiu wyrażać macie. Syn także przedwieczny o nic barzię nie prosi Ojca Niebieskiego, tylko, żeby, wybrani
jego

jego tak mu byli podobni, jak on Oycu podobien: wszystkie swoją chwałę w tym samym zakłada, y Ociec Niebieski to mu obiecuje: jużem cię objaśnił, (mówi,) y jeszcze cię objaśnię. Ach jako często czujesz wielki w sercu niepokój, pytając się y wątpiąc, czyliś jest przeznaczony! Przyznam, że to jest wielka bojaźni okazyja; ale to szczęście twoje, że możesz mieć gruntowny fundament twej nadziei, na którym się ona bezpiecznie wspierać może, y pewny znak wynaleść przeznaczenia swojego. Wiele doktorowie takich znaków przywodzą, ale nie są wszystkie potrzebne, y niepochybne. To jednak podobieństwo z życiem Chrystusowym, jest znak y pewny, y pochybny. Niepochybnie nie jestem przeznaczony do Nieba: jeśli żadnego nie mam podobieństwa z Chrystusem; to musi być koniecznie; bo to jest artykuł wiary. A jeżeli podobny Chrystusowi jestem: mam ten znak przeznaczenia: koniecznie tak być musi; bo y to artykuł wiary. Na takim się tedy fundamencie wspierając, więcęć się w nadziei mojej nie będę chwiał.

Nie turbuj się nigdy o twoje do Nieba przeznaczenie: ale się raczy staraj, żeby życie twoje życiu Chrystusowemu jako naypodobnięysze było.

Quos

*Quos presciuit & predestinavit confor-
mes fieri imagini Filii sui. Rom: 8.*

Których przejrzał y przez naczył na to,
żeby byli podobnemi Obrazowi Syna Jego.

*Si multum de nobis sentimus: dignemur
eum imitari, qui Filius Altissimi vocatur.*
August.

Jeżeli nas wspaniałość bierze, że o za-
cności naszej pomyśleć chcemy, w tym się
naybarżiely poczuwać mamy, żebyśmy nasla-
dowali tego, który się zowie Synem Boga
naywyższego.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O *pożytkach pokory.*

I.

CNota pokory naprzód napełnia
człowieka obfitością łask Boskich:
świadczy o tym Pismo, gdy mówi:
że się Pan Bóg ludziom pysznym
sprzeciwia, a pokornych łaskami
swojemi obdarza. Ze napełnia doliny, a góry
wysokie znośi. Nie możesz być nigdy łask
Boskich godnięyszym, jak gdy będziesz po-
kornym: na kogoż ja pòyrzę, (pyta się Duch
święty,) jeśli nie na ubogiego, y skruszone-
go serca? Takci Bóg na nikogo, na niebie y
na ziemi obrócić nigdy nie zwykł oka łaska-
wego,

wego, tylko na uniżone y pokorne dufce. Przyznawa się do tego Najsświętsza Matka Boska, że przy innych jej cnotach na szczególnie tylko pokorę Bóg weyrzał. Dla tej ona przyczyny pełną łaski była, że się sama siebie zupełnie wyniszczyła; dla tego od Boga za Matkę obraną była, dla tego nad wszystkie stworzenia wynieśiona: że nad wszystkie stworzenia pokornieyszą była. Gdyby się było które stworzenie znalazło nad nią pokornieysze: pewniechy większy nad nią sto pień chwały miało. Ach! cóż za przyezyna, że się tak ubogim w łaski Boskie czuje? Moja to wyniosłość y pycha sprawuje. Jak się ubogim w duchu y wyniszczonym stanę: Bóg mię ubogaci, y łaską swą napełni.

2. Przecz pokorę nabywam pokoju y szczęścia. Nikt pokoju nie miał, (mówi Job Patryarcha,) ktokolwiek się Bogu kiedykolwiek sprzeciwił; Bogu się zaś sprzeciwić, jest własna rzecz pysznego; i prawdziwie pokorny zawsze żyje w pokoju; bo jest dobrey woli; sama bowiem pokora wolą dobrą czyni. Zkądże twe niepokoje y trwogi pochodzą? Naypierwsze ich źródło jest wyniosłość twoja. Ktokolwiek ci przygani, abo cię lekce waży, zrówna cię z kim innym, a-

Ho

bo kogo innego nad ciebie przenieśie, nie dać tego mieysca, o którym ty rozumiesz, że jest należyte: tego żadną miarą pycha twoja niezniesie; y to jest początkiem twojego nie pokoju y wewnętrzney zgryzoty. Ale kiedybyś był prawdziwie pokornym: uszedłbyś barzo łatwo tych wszystkich turbacyi; bo choćby cię ktokolwiek kontemptem na karmił: mówiłbyś sobie, żeć się krzywda niedzieje; boś na to zaśluzyl. Choćby kogo innego nad ciebie przenoszono: sambyś to czynił, rozumiejąc, że każdy nad ciebie jest lepszym; chociażby o tobie żywy duch nie wspomniął: niebyś na to niedbał; boby cię pokora nauczyła, bynajmnię o sobie nie pamiętać. Y takbyś zawsze miał, czego się twym zdaniem, sam godnym być sądzisz, y żyłbyś w pokoju, będąc tym kontent, cokolwiek na cię przyidzie.

3. Kto z prawdziwey pokory godności się chroni: nad spodziewanie swoje większy honor znajduje. Upewnia o tym Chrystus mówiąc: że kto się unia, ten wywyższonym będzie. Jeżeli chcesz być godnym pierwszego na godach mieysca: potrzeba żebyś sobie ostatnie obrał. Pokora jest tak krótka y pewna do chwały droga: że y sami py-
szni

szni nią się udawać zwykli; a lubo prawdzi-
wey pokory nie mają: jednak się starają o
zmyśloną pokorę, wiedząc: że innym sposo-
bem, do honorów nie cōyda. Wyniosłość zaś
swoję jako nawbarżiłę taję; bo im ta u wszy-
łkich ludzi wzgardę przynosi. Bóg na wy-
konanie swoich naywiększych zamysłów, in-
nych nie zażywa, tylko ludzi pokornych: o-
nym chętnie powierza wszelkie starania o
cawale swojey Boskiej; bo wie, że ję sobie
przywłaszczając nie będą, ani się nią z nim
dzielić. Y tak we wszystkim famęy chwały
Boskiej szukając, znaydą y swoję sławę, cho-
ciaż ję nie szukają, ale ją sam Bóg daje w
nagrodę ich pokory.

Gdybyś poznać mógł wielką niedolę
twoję: byłbyś pokornieyszy; a ta zaś poko-
ra pomogłaby do tego, żeby łaski Boskie ob-
ficznie w tobie były.

*Omnes autem humilitatem insinuate; quia
DEUS superbis resistit, humilibus autem dat
gratiam. 1. Petri. 5.*

Wszyscy zaś mieycie pokorę; bo się
Bóg pysznym sprzeciwi, a pokornym daje
łaskę.

Videte magnum miraculum; altus est DE-

PP

US

US: *erigis te, & fugit à te; humilias te, & descendit ad te. Aug.*

Patrzcie, jakie to cudo: wysoki jest Pan Bóg: a przecię kiedy się ty podnośisz, ucieka od ciebie: a gdy się zaś uniżasz, spuszcza się do ciebie.

DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

O miłości bliźniego.

I.

ZEby miłość bliźniego prawdziwa w tobie była, powinna być skuteczna; skuteczna zaś nie będzie, jeżeli się w nię znajdzie jakikolwiek defekt z tych, które Paweł święty Apostoł wylicza. Naprzód miłość bliźniego nie powinna znać gniewu, ni w sercu, ni w słowach: nie ma być zazdrośna, y wyniesienie drugich mieć za swe poniżenie. Powinna być daleka od wszelkię wyniosłości, ani drugiemu gardzić. Ma nie znać ambicyi, z którejby pochodziła ruina bliźniego swego, y na jego ruinie szczęście swe stanowiła. Nie myśli źle o nikim, ani cudzych postępów posądzaniem nie szpeci. Nie cieszy się nigdy ani z upokorzenia, ani z licha cudzego. Nie ma zbyt nię skłonności do własnych interesów, coby tylko szczególnie o samym sobie

sobie myśleć, y na swóy pożytek wszystkie rzeczy kierować, stawiawszy sobie interes za Bożka jakiegoś, któremu by na ofiarę wszystkie substancyalne obligacyełożyć, nie tylko sprawiedliwości, y wdzięczności, lecz y przyrodzenia samego. Nie znaydzieszże w sobie którego z tych defektu? Y owszem czy podobno wszystkich w sobie nieznaydziesz? Co jeżeli tak jest: powinienes sobie przyznać, że na miłości schodzi: a z tym miłości defektem, co po tobie na świecie?

2, Lecz miłość nie powinna na tym samym przestawać, że nic złego nie czyni bliżniemu swojemu: potrzeba, żeby nad to przestrzegała tego, żeby mu się nigdy nic złego nie trafiło. Jeżeli mu nieszczęście przypadkiem jakim grozi: powinna go uprzedzać; a jeżeli go już ten zły przypadek trapi: ma go z niego wyrwać, jeżeli to w jej mocy: albo ma go przynamnięć, jako może, wspomagać, y cieszyć w utrapieniu: mieć nad nim kompasję, y pokazać po sobie, że ją ta dolegliwość bliźniego dotyka, y że usiłuje umnięcszyć jej cokolwiek, biorąc na się jej część. Prawdziwa miłość czuje niedostatki cudze, y płacze z płaczącymi, przykładem Apostoła, który o sobie pisze, że z bolejącym, bo-

laś. Nakoniec ma nagradzać modlitwą swą do Boga, cokolwiek bliźniemu w jego dolegliwościach ku ratunku y pocieszę uczynić nie może. Cudze zaś występki cierpliwie ma znosić, y skromnie poprawić, nie drażniąc bliźniego; a jeżeli już tak wielką górę występki wzięły, że ich trudno poprawić: Boga o to prosi, żeby sam temu zabiegł, a tym czasem błaga sprawiedliwość jego, y sama się ofiaruje choc po jakiej części dosyć jej uczynić, żeby cokolwiek karania z grzesznika przejęła y na się przeniósła, chcąc mu, tym sposobem zjednać miłosierdzie. Aż do tąd zachodzi doskonała miłość. Lecz twoja jak daleko od tej doskonałości!

3. Y na tym nie dosyć prawdziwé, miłości, że się stara wszystko złe odwracać od bliźniego, lecz nad to szuka tego, żeby mu, jako może, dobrze czynić mogła: Y dla tego Apostół dobroczynną ją zowie że nas do tego wiedzie, abyśmy szacowali, czcili, y uprząymie, a skutecznie bliźniego kochali, y to wyświadczeni, dobrze o nim mówiąc, w każdej okazyi ludzko się z nim obchodząc, życząc mu wszego dobra, ciesząc się z jego szczęścia, jako z swego własnego, opatrując potrzeby y we wszystkim mu służąc. w czym-

kol-

kolwiek tylko naszey usługi pragnąc być, a w tym osobliwie, co do zbawienia duszy jego należeć może, nie żałując, ni pracy, ni żadnych nakładów, na wieczne jego dobro, łożąc wszystko na to, nawet y życie samo, na wzór Chrystusa Pana, którego nam w tęg mierze, za przykład, y wizerunk Jan święty wystawia. Jeżeli nas Pan JEZUS, (mówi on,) tak ukochał, że y życie swoje za nas poświęcić raczył: y my wzajemnie mamy życia także naszego za bracią nie żałować. Ale czasem dalej ta miłość postępuje, że samych nawet swoich intersów Duchownych odstąpić gotowa; jako uczynił Moyzesz, y Paweł Apostół. Ach czyli twoja miłość na te stopnie wstąpiła? A ona dla bliźniego niechce nigdy odstąpić biednego intersu, abo lichęć uciechy.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli te skutki prawdziwey miłości w tobie się znaydują. Ach! jako się zawstydzisz: gdy podobno y jednę tęg miłości iskierki w sobie nie obaczysz!

*In hoc cognovimus charitatem DEI, quoniam animam suam pro nobis posuit; & nos debemus pro fratribus animas ponere Jo-
an. 1. 6.3.*

Ppa

Wty-

Wtymieśmy poznali miłość Boską ku nam, że długę swoją za nas położyli; y my powinniśmy za bracią naszą umierać.

*Semper deo obcaritatem, quæ sola red-
dita, semper detinet debitorem. Aug. ep. 62.*

Zawszem powinien braci mojej miłość, którą chociaż oddam, zań zawsze jednak dłużnikiem będę.

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY

O szczęśliwości tej duszy, która oddalwszy
afekt od wszystkiego, na samego się
Boga spiera.

I.

O Jak to szczęśliwa dusza, która wy-
zuwszy całe afekt do wszystkich
rzeczy, niczego nie szuka, tylko
samego Boga. Ach! jakie ona skar-
by w tym dobrowolnym swoim o-
gołoceniu znajduje! O takich to duszach Pa-
weł święty mówi, że nie mając niczego,
przecię wszystko mają. Ta to jest dobra czę-
stka, którą sobie obrała Magdalena święta, y
która jej nie może być nigdy wydartą. Du-
sza w tym stanie będąc, niby w zachwyceniu,
to mówi do Boga: To moje są bogactwa, nie
mieć nic na świecie; y gardzić wszystkiemi
dobrami ziemskimi. Nie mogą być większe

u nikogo dostatki, nad to moje ubóstwo, które mi wszystkie rzeczy, oprócz Boga, wydało. W tym ja szczęście moje, w tym rokosz zakładam, nie mieć żadney cielesney, ni światowey rokoszy: byłem tylko sobie w Bogu mym smakował, y z nim się cieszył. Ta jedna chluba moja, ta cześć jedyna będzie, gardzić tytułami y honorami świata, bole tylko z pokory y wyniszczenia mego Bóg swoje miał chwałę.

2. Kto zupełnie swóy afekt od stworzenia oderwie, inšzey woli mieć nie chce, oprócz woli Boskię; niczego nie pragnąć tylko samego Boga: w nikim nie mieć nadziei, tylko w samym Bogu, na niczym się nie spierać, tylko na samym Bogu: chce się oddać Bogu, á w Bogu mieć wszystko, w nim wszystko swoje dobro, pokóy, rokosz, wesele, życie, szczęście naywyższe założyć. Może on to prawdziwie z świętym Franciszkiem mówić: Bóg mój y wszystko! A co jest, oprócz Boga, za nic sobie nie waży. Komu Bóg jest wszystko, (mawiał święty Salezyus,) u tego świat cały prawie za nic nie stoi: to jest rozumienie, które było Proroka, z którym bezpiecznie mówi. A cóż mi po Niebie, y czego mam na ziemi szukać, abo pragnąć:

Pp4 jeżeli

jeżeli nie Ciebie, Boże serca mego, który jedyny jesteś częściąką moją na wieki, y który mi teraz za wszystko szczęście staniesz, a dopiero mi w Niebie staniesz za wszystko dobro? Takowych ty myśli jeszcze nie rozumiesz; bo nie masz tak woln go od wszelkiego afektu do stworzenia serca. Day mi taką duszę, (mówi Augustyn święty,) co by kochała Boga: a ona to poymuje, co mówię y owszem to rozumienie w sercu swoim czuje; lecz kto Boga nie kocha, tego on nierozumie, jako obcego języka.

3. Jeżeli w tym opuszczeniu rzeczy wszystkich stworzonych, tak wielkie bogactwa dusza ludzka znajduje: pewnie ją nie mnięjsza szczęśliwość w tym potka, gdy się całe we wszystkim na Boga swego spuści: bo może w konfidencyi tak do Boga mówić: Ty Panie bliższy jesteś mnie, y isoty mojej, niżeli dusza moja jest bliska ciała mego; y tak mię piasztuje Opatrzność twoja Boska: jako na łonie swoim Matka dziecko piasztuje. Y więc się na tym łonie Opatrzności twojej bezpiecznie przespąć nie mam? Ty o mnie zawsze myślisz; czemuż ja już nie mam zapamiętać o sobie: a tylko o samym Bogu moim pamiętać? Czyli to rzecz można, aby miał

Bóg

Bóg opuścić tego, który się całe w ręce jego odda? Monarcha jaki ziemski, z wrodzonej wspaniałości nie uczyniłby tego, żeby miał zaniedbać człowieka, co się na jego opiekę porzucił. Bóg zawsze jest przy mnie, przez bytność, protekcją, y pomoc powszechną; a jakże ja sobie lepiej poradzić mogę, jako zdać się na niego, y żywą ufnością na nim się ufundować? Bóg zawsze o mnie myśli, y nic nigdy nie czyni, tak w porządku natury, jako w porządku łaski, tylko na moje dobro: y więc ja co utracę, gdy się całe spuszczę na Boskie staranie?

Jeżeli w duszy twojej téj dyspozycji nie czujesz: zawstydz się przed Bogiem; bo to jest znak pewny, że masz przykowany afekt do stworzenia, y żeś się nie całe oddał w ręce Boskie-

Quid mihi est in Caelo, & a te, quid volui super terram? Psal. 71.

Czegóż ja szukam na Niebie, y czego pragnę na ziemi, oprócz Boga mojego?

Si habemus te: quid amplius volumus?
Aug.

Jeżeli Boga mamy: a czegóż więcćy chcemy?

DZIEN

PAweł Apostół twierdzi, że jednego tylko mamy pośrednika między nami, a Bogiem; a ten jest Pán JEZUS, który na to przyszedł, aby nas z Ojcem jednał. Prawdziwy pośrednik nie ma być podeyrzany, ni tęg, ni owęg stronie, y owszem powinien mieć u obudwu kredyt, którego ma zażyć, żeby strony sprowadził, a tę, która jest winna, do tego nakłonił, aby satysfakcyę uczyniła drugięy, a urażona strona, żeby tę satysfakcyę kontentować się chciała. A kiedy się trafi, że urażona strona wyciąga dostatecznęg we wszystkim satysfakcyę, a druga jęg nie może żadną miarę uczynić: należy do pośrednika, żeby on ten defekt samym sobą dopełnił, y czego niedostaje, dodał z swego własnego. To wszystko samemu tylko Chrystusowi służy: on żadnego nie może mieć nigdy podeyrzenia, ni u Boga, ni u ludzi, będąc bowiem Bogiem, jest tęgże natury, co y Oćiec Niebieski, y równą ma żarliwość chwały jęg świętęg: będąc także człowiekiem, ma także naturę ludzką, y nasze inte-

/refsa

reksa uczynił swoje własne. Zażył swego kredytu, wiodąc ludzi do tego, żeby się wypłacili sprawiedliwości Boskiej według jej rigoru; bo ona niczego ustąpić nie chciała; a że człowiek tej płacy wystarczyć nigdy nie mógł: musiał ją ten pośrednik całe na siebie przejąć; więc będąc człowiekiem mógł cierpieć, y umrzeć, a męką, y śmiercią swoją Bogu dosyć uczynić; a będąc oraz Bogiem, jego satysfakcya jest równa urażeniu, y dla tego przez nie według słuszności dosyć się Bogu czyni.

2. Y ten ci jest fundament wszelkiej nadziei naszey: bo nie mamy ufać ani cnotom naszym, choćby nayodważnięyszym, ani dobrym uczynkom, choć y naydoskonalszym, ale tylko zasługom, y męce JEZUSOWEY, który Krwią swoją własną ugode między nami y Bogiem podpisał, rozwalivszy ten mur, który nas od Nieba dzielił. Śmierć Zbawiciela mego płaciła za mnie długi sprawiedliwości Boskiej: a czemuż się mam więcéy jej surowości lękać? Wyśłużyła mi łaski, których potrzebuję: y więcé mi ich odmówią? Aplikował mi Chrystus wszystkie swe satysfakcye: więcé choćby nieuleczone rany duszy mey były, mocnięysze to lekarstwo pawnie
je

je uzdrowi: chociaż te moje długi zdadzą się być niezmierne: jednak je pewnie znoszę; bo Krew Chrystusowa jest ceny niekończonych: choćbym się dopuścił y nacyjęższych zbrodni: choćby straszny gniew Boski nad głowę moją wiślał: byłem tylko stateczną w zasługach JEZUSOWYCH ufność położył, y w mocney tøy nadziei Oycu je Przedwiecznemu przed oczy stawił: nie trzeba mi się obawiać, ani grzechów moich, ani gniewu Boskiego. Któż bowiem przeciwko mnie instygować będzie: kiedy mię obaczy w puł serca JEZUSOWEGO? A w puł tego serca, co jest dla mnie przebite!

3. Już tedy zasługi Chrystusowe są moje; więc niemasz żadnego rozumu objaśnienia, żadney tak wielkiej łaski, żadnego tak niezwyčajnego Boskiego faworu: którego bym się z rąk jego spodziewać nie miał, abo o nie prosić z pewnością otrzymania, mając zupełną ufność w zasługach Chrystusowych: gdyż o to wszystko proszę z nim samym y przez niego; abo raczy sam Chrystus we mnie y dla mnie prosić; zaczym według sprawiedliwości on to dla mnie otrzyma, co mi według szczerzego miłosierdzia wysłużył. Mogę to, møy Panie, mówić, że mi nigdy nicze-

go odmówić niemożesz, o cokolwiek cię proszę, przez zasługi tak możnego pośrzednika mojego; zwłaszcza kiedy cię proszę mając doskonałą w zasługach jego ufność; a na tę zaś ufność, jako mi schodzić może, kiedy o tym pomyślę, że on wszystkie me długie dostatecznie wypłacił? Y tak jestem pewny, że wszystko otrzymam, gdy Duchem Kościoła twego, każdą moją modlitwę tym zakończyć będę. Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Niech cię grzechy nie trwożą, choć je na sumnieniu czujesz; mięty tylko ufność w satysfakcyach, y w zasługach Chrystusowych: a wszystko w nich znaydziesz.

Unus mediator DEI, & hominum, homo Christus JEZUS. 1. Tim. 2,

Jeden jest pośrednik między Bogiem y ludźmi, człowiek Chrystus JEZUS.

Inter DEUM & hominem, mediatrix est Divina humanitas, & humana Divinitas. Aug.

Miedzy Bogiem y człowiekiem pośrednictwo trzyma Boska ludzkość, y ludzka Boskość to jest Bóg, oraz człowiek.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

o rekolekcyi.

I.

DO postępku w cnotach nie barźiemy nie pomagają, jako rekolekcyja. Nacisk wielu spraw świeckich, którym się niektórzy od niemy wymawiają, jawnie pokazuje, jako jest potrzebna. Im się kto częściej y barźiemy powierchownie wylewa: tym powinien częściej wchodzić w samego siebie, bo bez tego, zabawy chociaż y najswiętsze rozprasza Ducha. Ma to każda sprawa, chociaż y sprawie dliwa, że rozrywa myśl ludzką, rozdziela atencję, y gubi nabożeństwo: bo jeżeli się w tę sprawę cokolwiek przykrego, lub przyjemnego trafi: tym samym namiętności poburzyć się muszą: co bywa okazują roztargnienia Ducha. Nakoniec wielka liczba różnych intencji, czasem niedoślonych, które się mieszają między zabawy świeckie, dzielą serca od Boga; a tak kto na sprawy swoje nie ma pilnego oka: snadno się za rozłączonym sercem, y myśl uniesie. Y na toć narzekają choć dośloni ludzie, że częste roztargnienia w myśli swojej czują. Bernard święty, lubo sam ten defekt wymawiał jednemu Papielowi, płacze nad tym, że jemu w tenże defekt wpaść przyszło; a ty na to nieszczęście

ście suchemi oczyma patrzysz; bo nie możesz uznać, do jakiej cię szkody to roztargnienie wiedzie?

2. Nie tylko w zabawach, chociaż nader chwalebnych, ludzie się rozrywają, kiedy się muszą nazbyt stworzeniom używać: ale to jest gorzka, że afekt do nich wiąże. To jest rzecz niepodobna, żeby bez jakiej miłości serce ludzkie żyło; więc się musi afektem przypiąć, albo do Boga, albo do stworzenia. A jeżeli nie przystąpi ustawna rekolekcyja, która w tym zawisła, żeby jako najczęściej mieć Boga na pamięci: nigdy się do tego człowiek nie przyuczy, żeby w każdym stworzeniu upatrywał Boga; a zatem się nie będzie nigdy mógł podnieść od stworzenia do Boga; więc nie mając tak wielkiej do Boga skłonności, wszystko swoje serce do stworzenia obróci: gdzie znajdzie jakiegokolwiek przyrodzonych swoich chuci ukończenie. Jeżeli te stworzenia będą mu pożyteczne: to się do nich przywiąże dla interesu swego. Jeżeli są przyjemne: to za nimi poydzie dla rokoszy zmysłów; a jeżeli z sobą godność jaką przynoszą: to go sama próżność do nich pociągać będzie. Y tak człowiek święty, choć się zda mieć wielką ku cności żarliwość,

wość, gdy się na to wysiła, żeby drugich odrywał od świata, y stworzenia: że nie ma Rekolekcyi, y straży nad sobą, sam się, nie wiedzieć jako, do świata y stworzenia afektem przypaja.

3. Ale mało na tym, że dla zaniedbania téy wewnętrzney Rekolekcyi myśl się ludzka rozprasza, serce się do świata wiąże: jeszcze y to z tąd idzie, że się choć ugruntowany w cnotach zepsować musi: abowiem tym samym, że się kto do stworzenia z afektem obraca, każyć się cnota będzie. Każda się rzecz psuje, gdy się nieczystą staje; a nie czystość pochodzi z spólnego pomieszczenia, z obcą materią. Cokolwiek nie jest Bogiem, abo się do Boga obrócić nie może, jest sercu ludzkiemu obce, które jest dla Boga samego stworzone; to zaś pomięszanie, dzieje się przez afekt nierządnie obrócony do jakiego stworzenia, y tym się sposobem rozum, y serce psuje, a cnota upada. Jeżeli ustawicznéy uwagi niebędzie jakoż to podobna, żeby rozum ludzki zewsząd rozerwany, nie mając pamięci, ni na Boga, ni na się, mógł się dobrze przeyrzeć, w tak dowcipnych zdradach światowéy mądrości, w chytrych konwersacyach ludzi nie chrześcijańskich, którzy

te marne rzeczy tak pięknie udawają! Ach! jako tu wielkię potrzeba uwagi na naukę, y maxymy Ewangelii świętey, żeby się nie dać zrazić z drogi doskonałości! A czy to podobna, abyś bez rekolekcyi dokazać tego mógł? A kiedy się już rozum tym sposobem zepsuje: zaraz się y ferce izaży: bo począwszy szacować bogactwa y roskoszy: miłość się do nich wkrada, y kępuje ferce, z tąd następuje skaza, która się barzo rzadko naprawić dopuści.

Słuchay rady Bernarda świętego, który cię tego uczy: żebyś się zabawom powierchownym nie dawał, ale tylko pożyczał: choćby się naylepsze zdały, y żebyś się starał często się do ferca wracać, gdy się po wierchu bawisz.

Quoniam DEUS dissipavit ossa eorum, qui hominibus placent. Psal. 52.

Pan Bóg rozproszył kości tych, co ludzkiego upodobania szukają.

Memento proinde, interdum reddere te ipsum tibi. Bern.

Pamiętay, żebyś się kiedy niekiedy tobie samemu oddawał.

DZIEŃ TRZYDZIESTY

O wielkości Boskiej

I.

Qq

BOG

BOG jest wielki, y on tylko sam wielki, abo przynamnięcy on tylko sam jeden we wszystkim jest wielki. Ludzie bywają wielcy, ale w jednę tylko rzeczy, a nie w drugię. Będzie kto wielki godnością, ale nie urodzeniem: drugi ma urodzenie, ale nie ma talentów; inny ma odwagę, ale nie ma mądrości; Bóg zaś we wszystkim wielki: wielki w mądrości swojej, wielki w wszechmocności, wielki w dobroci, wielki w świętobliwości; y dla tego wielkość jego jest niekończona. Wielkość ludzka jest słaba, y prętko odmienna; bo zawisła na szacunku, y pamięci ludzkiej: jak tylko w zapomnienie, abo w wzgardę pòydzie: zaraz ta wielkość zginie: ale wielkość Boska żadnę nie zna odmiany; bo znikąd nie zawisła. Choćż nie znamy Boga, choć o nim zapomniemy: on jednak jest wielki. Ludzie tylko w porównaniu z drugimi są wielcy. Pan zda się być wielki, stosując go z poddanym; lecz gdy go kto prz. toczy do wielkiego Pana: wielkość jego zgaśnie; nawet y ten Pan wielki kiedy przy Królu stanie, małym się być pokaze. Lecz naywiększy Monarcha a co jest względem Boga? Jeżeli nie szczere nic. Wielkość Boga naszego jest bez porównania; bo jest naywyż-

sza

szą wielkość. Ludzie przez samych siebie wielcy być nie mogą: król się poddanemi, Hetman myśliwem, y liczbą żołnierzy nadstawia; lecz Bóg sam z siebie wielki; bo ma w sobie samym źródło wszelkiedy wielkości, która mu jest istotna, a zatem niekończona. Bóg sam jest tak wielki bez wszelkiego stworzenia: jakoby był wielki, gdyby milion światów miał pod władzą swoją.

2. Ludzie bywają wielcy przez nasze oszukanie; bo się nam dla tego, (jako mówi jeden,) wielkiemi pokazują, że my mali jesteśmy; lecz kiedy urosniemy, y staniesz się wielkiemi: oni zaraz zmniejszą. Ale choćbyśmy wzrosło miary żadnej, nie miał: zawsze będziemy małemi, y niczym przed Bogiem. Wielkość się ludzka często na błędzie naszym wspiera: że, gdzie jej prawdziwie nie masz, tam ją być rozumiemy; zakładamy ją w bogactwach, w godnościach, w wielkiej liczbie poddanych; a to wrzeczy samej fałszywa jest wielkość, abo nie jest wiatna, tylko próżna. Człowieka wielkim czyni sama tylko cnota, y zasługa przed Bogiem; y dla téj przyczyny Boska wielkość niezmienna; bo jest nieskończoney dobroci, y świętobliwości. Ludzka wielkość przemija, y z życiem się

kończy, abo z pamięcią ludzką, która nie długo trwa: ta tylko jęć różnica od pomnięszego gminu: że, kiedy upada, większy grzmot uczyni, jako z wysoka lecąc. Lecz wielkość twoja, Boże, jest wieczna y nie ustająca, bo tobie jest istotna. Ty zaś Panie, (mówi Psalmista,) trwasz statecznie na wieki!

3. Wielkość w kimkolwiek uznana, trzy w nas skutki sprawuje. Szacunek, respekt, y bojaźń. Naprzód co do szacunku: to się zgadzać zwykła miłość własna z rozumem, y wystawia nam w wyższym doskonałości stopniu tych, których nad siebie wynieśléyszymi widzimy. Ale że oprócz Boga, nikt nie jest prawdziwie wielki: dla tego on sam godzien szacunku naszego. Kto sobie rzecz jaką krom Boga samego waży: musi być y ferca, y rozumu szczupłego. Potym każda wielkość wywołaga respektu y uszanowania: Majestaty Królewskie tak ludzie wenerują, iż być rozumieją przeciwko ich powadze: gdyby się przeciwko nim z miłością odezwali. Ach! jak wielkiby respekt Bóg wszędzie obecny u nas mieć powinien: z jakim poszanowaniem w świętych jego Kościołach sprawowaćby się trzeba: Które są pełne jego wielkości y Majestatu! Nakoniec każda wielkość ciągnie

za sobą bojaźń; bo wielki wiele może, y dla tego jest straszny, że może wiele szkodzić. Władza Królów ziemskich na samo się Królestwo, poki żyją, rozciąga; lecz Boska wszechmocność nie graniczy z światem, ani ustaje z czasem, ale trwa przez wieczność. Y z tądci Zbawiciel tę konkluzją w nośi: że się bać nie potrzeba tych co gubią ciało, ale raczej tego, który ciało zabiwszy, duszę skazać może na męki wiekuiście.

Przyuczay się do tego, żebyś wszystkie ziemskie wielkości za nic sobie ważył; y jeżeli cię kiedy blaskiem swoim przeraża: pomysł sobie w sercu, że nic wielkiego nie masz, oprócz Boga mojego.

Magnus Dominus, & laudabilis nimis, & magnitudinis ejus non est finis. Ps. 144.

Wielki Pan y nader chwalebny, a wielkości jego końca żadnego nie masz.

Quid dicimus, DEUS meus? aut quid dicit aliquis, cum de te dicit? Aug.

Cóż to takiego mówim, gdy te słowa mówim, Boże mój? abo co to takiego mówi, gdy kto cokolwiek o tobie mówi?

Q93

GRU-

GRUDZIEŃ

DZIEŃ PIERWSZY

*Jakim sposobem świętobliwie odprawić czas
Adwentu.*

I.

A Byś ten czas święty pobożnie prze-
negdził: ofiuj two intencye do Ko-
ścielných intencyj. Nie insza wola
była Kościoła Boskiego, gdy Adwent
ustanawiał, tylko jak naybarżięy u-
czcić Słowo dla nas wcielone, w żywocie
swęy Przeczystęj Matki zostające, złączyć
się z tymże Słowem, y ile być może, jego dy-
spozycyi y na sobie wyrazić: toż nam czy-
nić trzeba. Pierwsza dyspozycya wcielonego
Słowa jest, (jako mówi Apostoł,) głębokie
upokorzenie y wyniszczenie się przez to,
że się nie tylko stał dla nas człowiekiem:
lecz wziął naturę ludzką stanu navliższego,
to jest, stanu niemowlęcia, niewolnika, grze-
sznika, podlegając tym nędzom, które grzech
wprowadził. Zebyś uszanował to Syna Bo-
skiego dla nas upokorzenie: oddaway mu ukłony,
kilka razy na dzień, przykładem tych Anjo-
łów

Tów którym Ociec Niebieski, (jako uczy Apostoł,) rozkazał się kłaniać Słowu wcielonemu, przy pierwszym momencie przyścia jego na ten świat. Starac się o to bądźiesz, abys wszelką wyniosłość, y próżną chwałę twoję jako naybarżiej tłumil; abys tą pokorą uczcił wyniszczenie Syna Boskiego dla ciebie. Zaczym często ponawiaj wewnętrzne y zwierzchne uniżenia, łącząc je z Aktami pokory Boga wcielonego. Nakoniec gdyć się trafi wżgarda jaka od kogo, abo upokorzenie: mile to wszystko przyimi, mając się za szczęśliwego, że się w czym przypodobasz Bogu wyniszczonemu.

2. Druga dyspozycya, którą miał Syn Boży przy wcieleniu swoim w żywocie Maryi nayświętżey, było ofiarowanie y oddanie się Bogu na większą chwałę jego. Jak tylko Bóg wcielony oddał powinny ukłon Oycu Przedwiecznemu: naypierwszy Akt jego był poświęcić się zupełnie na wszelakie prace około pomnożenia chwały jego Boskiej, y zbawienia ludzkiego. Y ku tей intencyi ofiarował zaraz Duszę y ciało swoje, naymnieysze poruszenia rozumu y woli, gotując się na wszystkie fatygi y męki, które jako Zbawiciel miał dla nas poność. O tym Apostoł

Paweł wyraźnie naucza twierdząc: że Syn Boży przy pierwszym na świat wstępie słowa owe Psalmu do Ojca swego mówił: Niechciałeś podarunku, ani ofiary żadney, ale na ję mięysce ciałoś mi przysposobił, któreć dobrowolnie na wszystkie męki y śmierć ofiaruję. Abyś w tym Zbawiciela twego naśladował: ofiaruy mu codziennie duszę, ciało, ferce, y wszystkie twe skłonności, chcęciabyś czynił, y cierpiał, jako naywięcęy możesz, mając to za szczęście, żeś jego niewolnikiem: odzywając się zawsze we wszystkich okazjach z twym ku niemu poddaństwem.

3. Trzecia dyspozycya Boga wcielonego w żywocie Matki swęy była; umartwienie wielkie, powszechne y nigdy nie przerwane: bo mając doskonałe rozumu używanie przez dziewięć miesięcy, jak w dobrowolnym więzieniu, w żywocie Przeczysłęj dziewicy zostawał, żadnego zmysłu swego, y wielu sił duszy swęy na nic nie używając. Abyś to umartwienie Chrystusowe dla ciebie jakkolwiek uczcił: chciey, ile być może, przez ten czas Adwentowy trzymać się w osobności, y tak w powierzchowney, jak we wnętrzney Rekolekcyi, naśladować nie jako dziewięć miesięcznego Chrystusowego więzienia. Także
pod

pod ten czas święty ćwicz się w umartwie-
niu ciała, zmysłów y namiętności twoich, wy-
rażając nortyfikacyą, którą Bóg wcielony w
ten czas dla ciebie przyjął. Nakoniec obci-
nay, abo przynajmnięj miarkuy uciechy y
rozrywki twoje, które służyć nie mogą tak
świętemu czasowi. Ztąd go pobożne dusze,
y niektóre Zakony na postach, y surowych
życia ostrościach trawią.

Postanówżę przed Bogiem, że dla usza-
nowania wcielonego Słowa nie opuścisz ża-
dnego dnia Adwentowego, którego byś wy-
żey wspomnionych Aktów w ćwiczeniu nie
miał.

*Semetipsum exinanivit, formam servi ac-
cipiens. Philip. 2.*

Wyniszczył samego siebie, wzięwszy po-
stać niewolnika

*Magua miseria superbus homo: sed major
misericordia humilis DEUS. Aug.*

O jak to wielka nędza, gdy się człowiek
wynosi! lecz większe jest miłosierdzie, gdy się
Bóg unią.

D Z I E Ń W T O R Y

O końcu człowieka.

*Jako powinien używać środków do końca te-
go prowadzących.*

I.

BOG tworząc człowieka, tak się w nim ukochał: że mu tę miłość swoją niezliczonemi prawie dobrodziejstwami świadcząc, wszystkie stworzone rzeczy pod władzą jego rzucił; żeby mu służyły nie tylko ku potrzebom, ale i ku wygodom, nawet ku delicyom. Te wszystkie stworzenia są jak podarunki z tęg szczodrobliwcy ręki, która obowiązuje do wdzięczności człowieka; są to jako potoki z nieprzebranego źródła dobroci płynące; są to jako obrazy tęg niewidomęj piękności, która do zamięłowania serce rwać powinna. Y tęgoćbyś samego w każdym najmnięszym stworzeniu upatrować miał; lecz wewnętrzne oko twoje podobno się na zwierchnym ich tylko pozorze bawi, a do Stworzyciela nigdy nie przenika! Podobno cię te strumienie do źródła nie prowadzą! Podobno z tych obrazów nie uznasz tego, kogo reprezentują! odbierając tak wielkie z rąk Boskich upominki: podobno serca twego nigdy tam nie podnieściesz, z kąd one pochodzą!

2. Y owszem podobno coś przeciwnego czynisz! Miałoby wyświadczenia powinney wdzięczności Bogu, z tychże dobrodziejstw

dzięstw jego bierziesz okazją do większey niewdzięczności! mogąc z wiecznego źródła nie skończonęj dobroci czerpać sercu twojemu prawdziwą ochłodę; ty podobno w błotnistych y prętko sechnących wodach pragnienie twoje raczy żarzyć, niżeli gaśisz! Cobys miał twój rozum y serce podnosić z tych znikomych piękności do owęj niewidzialney, ale naydoskonalszey, nie stworzonęj urody: to ty serce włóczysz po tych, coś na pozor okazałych stworzeniach, y w nich afekt zatapiaisz, adorując jak Bożków, na miejscu prawdziwego Boga postawionych.

3. Biada, że między temi, co imie Chrześcijańskie niby na sobie noszą, znajduje się tak wiele bałwochwalców, którzy się kłaniają nie tylko stworzeniom, lecz y swoim pasyom! Czy to nie jest rzetelne tych ludzi bałwochwaltwo, że oni swoim chuciom z taką wiernością służą: jakoby nie mieli żadnego innego Boga, któremu trzeba służyć? Tym oni swoje wota, abo śluby oddają, do nich wszystkie swą miłość, wszystkie myśli obracają, im wszystko ofiarują, honor, sumnienie, duszę nawet samę, y zbawienie swoje. Ach czyli się y ty między niemi nie znaydziesz? Apostoł święty zowie łakomstwem bałwochwaltwem

stwem; jeżeli niesprawiedliwie chcesz nabywać bogactw, abo jeżeli w tych, które Bóg podał, zbytecznie się kochasz: jakbyś to choć nie słowy, lecz postępkami mówił, co ów w Piśmie bogacz u Proroka powiedział: stałem się dostojnym, znalazłem bałwana, w którym mogę nadzieję moję wszystkie zakładać, przed którym mi nie żal zgiąć moje kolano. Ale Bóg na to rzecze, że tego bałwochwalcę oraz z bałwanem zgubię. Ach! jak się tego lękać, zmysłony Chrześcjanin, a prawdziwy poganin, y drzeć na to powinien!

Rachuy się z sercem twoim, jeżeli w nim nie masz bałwanka jakiego: coby wafekcie twoim miysce Boskie zastąpił, jakiego stworzenia, coby tam królowało, Bogu Państwa uymując. Starayże się obalić, y pokoletać bałwana twego.

Mortificate avaritiam, qua est idolorum servitus. Coloss. 5.

Martwćcie łakomstwo, które jest bałwochwalstwem.

Sanctum est, quodcumq; placet. Aug.

To każdy ma sobie za rzecz poświęconą, y jakoby Boską: do czego skłonności y afektem przypadnie.

DZIEŃ

GRUDZIEŃ
DZIEŃ TRZECI

255

Jaka powinna być żarliwość.

I.

Każdy Chrześcianin ma tę obli-
gacyę, żeby miał żarliwość o zbawie-
nie swych bliźnich; atoli ta cnota,
aby doskonałą y prawdziwą była, ma
mieć trzy przymioty: to jest, żeby z
szczegulnëj miłości pochodziła: żeby się ro-
zumem y roztropnością rządziła, y żeby łaska-
wością miarkowana była. Miłość jest począ-
tkiem prawdziwëj żarliwości: bo fałszywa
żarliwość idzie lub z fantazyi, lub z dzielno-
ści natury, lub też z sekretnej pychy; co wszy-
stko y imienia żarliwości nie godno, którym się
imieniem ta tylko sama szczyci, która z miło-
ści rośnie; bo ta gorąco szuka, choć naytru-
dnieyszych środków, byle tylko zbawieniu
bliźniego zgodne były; żadną się przeszkodą
w statku swoim nie wzruszy, y bez braku osob,
równy wszystkim ludziom do zbawienia poma-
ga. Y takac żarliwość była Indyjskiego Apostoła
Franciszka Xawiera, którego dziś uroczystość
Kościół święty szanuje. Była w nim ta cnota
miłością rozgorzała: bo jako ogień rośnie bez
wszelakięj miary: tak ona sobie innych gra-
nic nie zakładała, tylko całego świata. Była
state-

stateczna y mocna: bo jęj ani morza, ani nawałności, ni oczewiſte śmierci nigdy nie nadwątliły. Była nakoniec powszechna: bo ſię rozſciągała do wſzytkich prawie narodów, Chrzeſcijańskich, pogańskich, heretyckich, y dzikich, do wſzytkich ſtanów y kondycyi, wielkich, małych, Królów, poddanych, ubogich, bogatych, niewolników, młodych, wſzytkich zgoła grzeſzników.

2. Żarliwość powinna ſię rządzić roſtropnoſcią; bywa ona częſtokroć barzo niedyskretna, y, (jak mowi Apoſtół,) nie według umiejętności; lecz prawdziwa żarliwość mądroſci we wſzytkim ſłucha, która w tym zawiała żeb, najpierwęj każdy poczynął od ſiebie, y od zbawienia ſwego: wielkie to jeſt głupſtwo, chcieć kogo innego ſwiątobliwym uczynić, a ſiebie zaniedbać. Człek mądry, (mowi Piſmo,) jeſt naprzód dla duszy ſwęj mądry. Y takac była żarliwość Xawiera świętego: nie myślił on nigdy nawracać ludzi do Boga, aż pierwęj ſam ſiebie doſkonale nawrócił. Właſna ſwiątobliwość była mu dyſpozycyą do pożytecznęj pracy około dusz ludzkich; zwojowawſzy wprzód ſwoje byſtre namiętności, tym ſię przygotował do woyny z ſwiatem y czartem: ſławne owe zwycięſtwa,
które

które nad sobą odniósł przez wielkie umartwienia, przez heroiczne Akty, przez znaczną wzdargę świata, przez głęboką pokorę, były to ćwiczenia y oraz pewne środki do owych dzieł heroicznych, przez które tak wiele dusz Chrystusowi podbił. Ach! jak snadno człowiekowi, który się doskonale Bogu swojemu poddał, nachylić cudzych karków na toż poddaństwo!

3. Prawdziwa żarliwość ma się w swej gorącości łaskawością miarkować. A choć się te dwie cnoty, żarliwość y łaskawość, zdadzą być przeciwnie; wszakże jednak koniecznie zgadzać się powinny; acz y Apostołowie w tym nie raz pobiłszy. Ow Uczeń, którego Pan JEZUS naybarżiej kochał, był cichy y łaskawy; a przecie się tak barzo żarliwością swoją przeciw Samarytanom uniósł: że chciał, aby ich ogień z Nieba spuszczony spalił. A kto między Apostolickimi mężami był żarliwszy nad Xawiera świętego? Jednak on z tym upałem żarliwości swojej umiał zawsze łączyć niewymowną łaskawość przeciwko grzesznikom. Naywiększy z nich on zbrodniów, od wszystkich odrzuconych, z największą miłością do siebie przyjmował; ich wielką zapamiętałość, y bliska zguba duszna

WZRU-

wzruszała" do litości święte wnętrzości jego; y dla tego nie było żadnego tak twardego y zdesperowanego grzesznika, którego by tą swoją łaskawą żarliwością Bogu nie pozyskał. Y teraz będąc w niebie, nie mnieyszy na afekt, y owszem większy ku nim, których swoją modlitwą ratuje przed Bogiem.

Uday się do tego świętego, prosząc, abyć zjednał łaskę prawdziwego do Boga nawrócenia. W jakimkolwiek stanie dusza twoja zostaje, zawsze się jęj potrzeba nawracać do Boga.

Ponam zelum meum in te. Ezech: 23.

Położę żarliwość moję w tobie.

Quò zelus firmitior & vigilantior, est opus scientiâ, quæ zelum supprimat, spiritum saperrat, ordinet charitatem. Bern.

Im większą w sobie żarliwość czujesz: tym ci barzięj potrzeba umiejętności, która by ją gaśliła, gorącość miarkowała, miłość sporządzała.

DZIEŃ CZWARTY

O cenie duszy ludzkiej.

I.

GDybyśmy to dobrze poznawać umieli, jak droga dusza nasza: nigdybyśmy jęj sobie tak lekce nie wazyli, ani byśmy tak łatwo na strą-

tę ją wydawali. Sam tylko Bóg co ją stworzył godnie ją szacować umie: bo to jest znaczne dzieło wszechmocnych rąk jego, y stworzony obraz istoty Jego Boskiej. Jest tak Duchowna, jako Bóg: rozumna, jako Bóg: nieśmiertelna, jako Bóg, y po świętych Aniołach, nad wszystko stworzenie wyższa. Cały ten świat widziany, choć tak piękny y wielki, przeto, że jest materjalny, nie może się ję w cenie, ni w doskonałości równać; a zatym ję nigdy ukontentować nie może. Ze jest nieśmiertelna nie umierającego y czasem przemijającego szczęściem ję być nie może. Y dla tego potrzeba, żeby swoje dobro założyła w tęg rzecz, która jest nieśmiertelna y wieczna, to jest, w samym Bogu.

2. Cenę duszy naszej ztąd naylepięj poznamy, jeżeli pilno uważym, jako ją Bóg szacuje: Boski jego rozrządek ma nam być w tęg mierze przykładem y regułą. Cokolwiek on czyni, tak w porządku natury, jako y w porządku łaski: wszystko się to ściąga do zbawienia duszy. Wszystko, cokolwiek stworzył, na tęg intencją stworzył; wszystkie tak dziwne zabiegi Opatrzności jego, do tego się kierują; wszystko to dla wybranych, mówi Apłstł Paweł. Ze Syna posłał na świat, że
Rr... chciał

chciał, aby na się naturę ludzką przyjął, żeby na krzyżu umarł: wszystko to dla duszy ludzkiej. Zda się, że ma większą tęj duszy ludzkiej cenę, y więcę ją szacuje, niż życie Syna swego: choć to życie jest Boskie, ponieważ je łoży na zbawienie duszy. Takież jest y samego Syna Boskiego zdanie; bo na okup tęj duszy chętnie Krew swoją leje, y to jeszcze rozumie, że ję tanie nabywa; gdyż sobie tak barzo tego targu winшуje, y chce tego po nas, abysmy się z nim oraz z tego kupna cieszyli. Ach! jeżeli dusza, sama z natury swojej jest tak wielkiej ceny: cóż, przebóg, ważyć będzie, kiedy ją jeszcze nad to Krwią y śmiercią swoją Pan JEZUS kupił. Tyle ona waży wiele Krew Boska waży! Ach co to za drogosc!

3. A u ciebie czy takaż duszy twęj własnej cena? Czyli ją tak szacujesz, jako ją Bóg szacował? Ach! gdyby to było: pewniebyś ją nie tak snadno w codziennie niebezpieczeństwa straty wiecznej rzucił, a jeszcze dla marnej rzeczy: pewniebyś się o nią, jak Judasz o Chrystusa, z czartem nie targował. *Quid vultis mihi dare, & ego cum vobis tradam?* Co mi czarcie postąpisz, a jać duszę tobie wydam? Daj mi tę uciechę, ten honor,

honor, ten interes: à bierz za to duszę! Jeżeli nie masz w takiej duszy twojej cenie, w jakiej jest u Boga: przynamniemy tak ją szacuy, jako ją czart szacuje; na cóż ją lekce ważysz: gdy dla niej ten przeklęty kupiec tak wiele łoż? On zaraz wszystko czyni, daruje, obiecuje, niczego nie żałuje, żeby ją tylko zyskał, y z sobą do piekła na potępienie zabrał á ty najmnieyszej rzeczy czynić, nie cierpieć niechcesz, żebyć ją zbawić mógł! Czy w zbawieniu twej duszy mnieyszy masz interes, niżeli czart w jej zgubie?

Kiedy cię czart kuścić będzie, lub przez ponętę rozkoszny, lub przez nadzieję jakiego interesu, mów tak sam do siebie: Ach co to jest dusza moja, warta Krwi samego Boga, jest ceny niekończonęj á ja ją mam przedać: za tak małe pieniądze?

Propterea diligit me Pater; quia pono animam meam. Joan: 10.

Dla tego mię tak kocha Ociec; że chętnie umieram za zbawienie ludzkie, y że dusze ludzkie przenoszę nad życie moje.

Noli tam viles putare animas, quas diabolus putat esse tam pretiosas. Salvian.

Nie lekce szacuy te dusze, które czart tak drogo waży.

Ze prawdziwy Chrześcjanin powinien pragnąć śmierci.

I.

Jezeli nie masz wiary: nie zów się Chrześcjaninem; a jeżeli masz wiarę, na co się śmierci boisz! Y owszem czemu jęý ferdecznie nie pragniesz? Masz to z przyrodzenia, że żądasz być szczęśliwym: a wiara cię uczy, że tęý szczęśliwości dostąpić nie możesz, chyba w samym niebie: gdzie Boga twójego, w dzierżawie wiecznęý mając, tymże właśnie szczęściem ubłogostawionym będziesz, co Boga szczęśliwym czyni. Rozum zaś pokazuje że do tęý dzierżawy inaczeý nie przyidziesz, tylko kiedy umrzesz: czemu śmierci nie pragniesz, ale tak się jęý lękasz, jak naywiększego złego? Drżysz na jęý pòyrzenie, y ścierpieć nie możesz, kiedyc o nięý kto wspomni. Ach jak się sam z sobą w tych pragnieniach nie zgadzasz! Chcesz przyiść ja: ko nayprędzeý do naywyższego szczęścia: a stronisz od tęý drogi, którą tylko samą do niego przyiść możesz! Koniecznie ru trzeba, abo wiarę odmienić, abo tve apprehensye; abo przestań pragnąć doskonałego szczęścia: abo się nie bój śmierci, którać do tego szczęścia ma otworzyć wrota.

2. Ale còż ja wiem, (rzeczesz,) jeśli to wieczne szczęście jest zgotowane dla mnie? Ta wątpliwość wydać, że, lubo masz wiarę, jednak nadziei nie masz. Ach jakżeś Chrześcianinem, gdy w tym nie ufasz Bogu? Bóg ci przykazuje, abyś się spodziewał tego wiecznego szczęścia, gdyby nie miał woli dać ci co obiecuje: pewnieby się tego spodziewać nie kazał, chyba chcąc cię oszukać; a czyli to można, żeby tak nie szczerze z tobą miał Bóg postąpić? Jakże się tedy w twojey nadziei masz oszukać? Bóg dał ci Syna swego, to jest, rzecz, którą miał najdroższą y najmiłszą: y wiecći ma potym czegokolwiek odmówić? Możeszże powątpiwać y w samym Synu Boskim; ponieważ on tobie onego wysłużył nakładem Krwi swojej? Zkąd masz gruntowne prawo na królestwo niebieskie, y możesz się go u Boga sprawiedliwie domagać; bo je masz darowizną od syna Boskiego. Kto nie ma nadziei o szczęściu wiekuistym: ten powątpiwać musi, lub o dobroci Boskiej, lub o wierności jego, lub też o skuteczności zasług Chrystusowych; a ten co o tym wszystkim powątpiwać waży: jak ma być Chrześcianin? Y owszem czy tym samym nie wywraca wszystkich fundamentów wiary? Narzekamy na to, że mało wiary

Rr3. na

na świecie: ale podobno jeszcze mniey ufności w Bogu.

3. Możesz być Chrześcianin, bez miłości ku Bogu? Kochając zaś Boga, czyli to podobna nie pragnąć szczerze śmierci? Przecz śmierć pozbywamy nie tylko obrazy, ale niaby y mocy do obrażenia Boga, y wchodzim w potrzebę kochać go koniecznie, jeżeli nie tą miłością, jakiej on jest godzien, przynamniey na jaką się naywiększą zdobyć możemy. Jeżeli kochamy Boga: jakóż nie mamy pragnąć, żeby jako nayprędzey, (jako prosim codziennie,) królestwo jego przyszło. To doskonałe Boskie nad nami królestwo po śmierci przychodzi, y w Niebie się wypełnia. Jeśli kochamy Boga: jakóż nie mamy pragnąć naywiększey chwały jego, która w tym zawisła, żeby go doskonale poznawać y kochać? Tego zaś mieć nie możemy, chyba tylko w Niebie: dokąd przyjść niepodobna, chyba życie śmiertelne przez śmierć zakończywszy. O szczęśliwa śmierci, barzięy pożądana, niżeli tysięcy życia? Ty mię darować możesz życiem daleko lepszym, życiem nieśmiertelnym, wiecznym, doskonałym, szczęśliwym!

Zawstydz się przed Bogiem, że nie pragniesz

gniesz śmierci, y zbytnie się jęć lękasz; jest to bowiem znak pewny, że mało masz wiary, nadziei y miłości; a nie mając tych cnot, za co przed Bogiem stoisz?

Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum! concupiscit & deficit anima mea in atria Domini. Psal: 8.

O jak ukochane przybytki twoje, Panie! Ustaje z pragnienia dusza moja, chcąc stanąć jako nayprędzey w przybytkach Pańskich.

Qui vult esse cum Christo, patienter vivit, delectabiliter moritur. Aug.

Kto chce żyć z Chrystusem, cierpliwie życie znoś, a z pociechą umiera.

DZIEŃ SZÓSTY

O Sądzie ostatecznym.

Ze miłosierdzia Boskie będzie miara surowości tego sądu.

I.

Młość Chrystusowa przeciwko grzesznikom, y miłosierdzie Boga za nich umierającego, będą sprawiedliwe, ale im nader straszne do bojaźni okazyc w dzień sądu ostatecznego. Dobroć y cierpliwość kiedy nazbyt znoś, odmienia się w zjadłość: miłość rozdrażniona jak była przedtym

Rr4 wielka

wielką tak się potym w większą nienawiść obraca. Ach jakże się nie mają potępiency obawiać Dobroci nieskończoney, gdy się gniewem rospali! Nie zkad inąd Bóg rozniecił zapalczywość swoją, nie czym innym poburzy żarliwość swęj pomsty, tylko to miłością y dobrocią tak wielką, którą miał ku grzesznikom. Co jeżeli tak jest już nie masz żadnego sposobu do ubłagania rozgniewanego Boga. Y przeto potępiency życzyć sobie będą, żeby się na nich góry swym ciężarem waliły, a tak ich utaiły przed zapalczywością, nie lwa ryczącego, lecz baranka gniewliwego: który tym będzie straszniejszy im ich barzięj kochał, tak dalece, że za nich y zabić się pozwolił. *Abcondite nos ab ira Agni. Apoc: 6.*

2. Ztąd jeszcze większy będzie w dzień ostateczny sąd przestach potępięcom, że miłość Chrystusowa y łaskawość Jego nie tylko pobudką zapalczywości będzie, ale też y miarą tego słusznego gniewu y zemsty sprawiedliwéy. Ach do jakiego stopnia gniewu y surowości ta miara nie dociągnie! Bóg tak barzo grzesznika nienawidzieć będzie, jak go barzo kochał y tak mu wiele złego w ten czas czynić będzie, jak mu wiele dobrego przed

przed tym czynić raczył. Pomyśl, jak wielka była miłość Boska ku niemu! Zda się, że on barzięy grzesznika ukochał, niżeli wszystko co miał: barzięy niż wszelkie dobra, wygody, odpoczynek, sławę, y życie nawet swoje; bo je chętnie wydał, a jeszcze na fromotną krzyżową śmierć dla niego. Tak daleko zaszyła miłość jego Boska: że już jej niepodobna było daćey postąpić. Takież, też gniew jego y nienawiść będzie przeciwko grzesznikom! Jaka była miara dobroczynności jego, takież zapaleczywości y zemsty jego będzie.

3. Jam tak rozumiał, że wów dzień ostateczny niczego mi się, mój Panie, obawiać nie trzeba, oprócz twej sprawiedliwości; ale teraz widzę, że miłosierdzie twoje y miłość twoja ku mnie daleko mi na ten czas więkzzy przesłach czynią? Ach cóż ze mną będzie? Jeżeli miłosierdzie y łaskawość twoja, w którychem wszystkiej mojej ufność zakładał, będą mi bojaźni y rozpacz y okazywać: dokądże się wždy udam? Cdzie szukać ucieczki będę? Jeżeli mi jest straszniejszy Zbawiciel, niżeli sędzia: dokogóż oczy moje o ratunek podniosę! Ach sprawżę to, mój JEZU, abym cię tu tak barzo Zbawiciela kochał: żebym się przed tobą Sędzią myniam

nie przelękł: niech będę tak wdzięcznym dobroci twojej ku mnie, tak czułym twojej miłości, żeby y ta dobroć, y twoja ku mnie miłość nie była mi ku bojaźni, ale ku nadziei. Niech się przyzwyczaję pod czas życia mojego, gdy na mnie nieprzyjaciół uporczywie naciera, schraniać się do ran twoich; żeby mi y w dzień sądu też rany twe najsświętsze obroną y ucieczką były.

Strzeż się, abyś nigdy dobroci y cierpliwości Boskiej na złe nie zażywał; bo w czym teraz zbytnią ufność twoją pokładasz: to cię w dzień Sądu Boskiego do rozpacz przywiedzie.

Sicut ante latatus est Dominus super vos bene vobis faciens: sic latabitur disperdens vos: Deutor: 28.

Jako przed tym cieszył się nad wami Pan Bóg, kiedy wam dobrze czynił: tak się też ucieszy, kiedy was gubić będzie.

Magna est severitas post iudicium, cuius ante iudicium ineffabilis misericordia prerogata est. August.

Im większe jest przed sądem Boskim miłosierdzie ku nam: tym też większa będzie surowość jego na sądzie.

DZIEŃ

Nie tylko to trapi sumnienie potępieńca, że na przeszłe życie wspominając sobie, daremnyim się żalem ferce jego puka; lecz ten straszliwy robak y o to go gryzie, że przez winę swoją wpadł w ten stan nieszczęśliwy, y że końca swęj biedy spodziewać się nie może. Ta męka o przytomne, a rozpacz o przyszłe rzeczy, rodzi się z tak wielu nieznośnych katowni, z którychby się chciał wyrwać, y z innych daleko większych, które go czekają, y z którychby on się chciał jak nuyprędzey uwolnić; y tak boi się tego, co rzeczą samą cierpi, y oraz cierpieć musi, czego się obawia. Lecz y to oraz widzi, że jego pragnienia są niepożyteczne, y że jego nieszczęście nie ma żadney nadziei, y że się męka jego nigdy nie zakończy. Ta jego katownia ma y drugą przyczynę, że swego nieszczęścia on tylko sam winień, y dla tego sumnienie ustawnie nań woła *Perditio tua ex te Israel*: Sameś tak wielkiey biedy sobie dał okazywać! W czym tak go przekona, że chociaż by niechciał, wyznac to na się musi; y

ta jest naywiększa ferca jego katownia; bo gdyby jakimkolwiek sposobem mógł to złożyć na Boga samego: miałby w swoim nie szczęściu jakkolwiek pociechę, że się nie przykładał do swojey wieczney biedy.

2. Z tēy zaś jego rozpaczey urodzi się jakaś nigdy nieubłagana przeciw sobie nie nawiść; bo na się patrzeć będzie jako na przyczynę swego potępienia, y tak się na się zażrze: żeby rad nie tylko sam siebie zaraz zabił, ale się też na drobne kawałki rozszarpał; ale to daremna. Wzywać będzie śmierci, (mówi Pismo Boże,) lecz od niego uciecze. Chciałby więcēy już nie być, żeby nie był mizernym; ale obaczywszy, że te jego pragnienia wypełnić się nie mogą: rzuci się na Boga zjadłym swym językiem, y przeciw rozumowi szczekać na niego będzie, jako na przyczynę tak frogich katowni, dla tego samego; że Bóg nie gubi, lecz go na dalsze męki przez wieczność zachowuje. Chciałby, (gdyby to można,) y Boga zepsować; lecz rzeczą samą dozna, iż istota Boska nigdy nie skazona trwać na wieki kędzić, y jego słusznie karać nigdy nie przestanie. Więc swój gniew szalony na same katownie y mordy swe obróci tak: jako pies wściekły kamień rzucony

cony gryźcie, niemogąc gryść tego, co go na niego rzucił; cz m nic więcęć nie w ikora, tylko, że zęby złamie, y bólu sobie przyczyni. Z tych apprehensyi człowiek ni by w szaleństwo wpada, a z szaleństwa idzie do ostatnięć rozpacz, z rozpacz do przeklęctw, złorzeczeń, y bluźnierstw. Ach jak to nieszczęśliwy stan potępienia będzie przez całą wieczność w piekle! Biada wam, którzykolwiek wpaść w to nieszczęście macie! Dla Boga, pomyślcie, póki wam czas służy, jak się z niego ratować!

3. A któż się nie bał, (mówi Bernard Święty,) tego zajadłego robaka, który co dzień zabija, a śmierci nie przynosi? Szczęśliwy, co na niego nie szuka lekarstwa w nieczułości sumnienia, ale raczy czuje te jego, zgryzoty, y chce je zbawienną pokutą ukoić! Niechżeć teraz ten robak wskroś serce przenika, wiodąc cię do tego, żebyś go umorzył: kiedy się da żalem y łzami za grzechy zabić. Niech trawi tę zgniliznę, którą w sercu twoim zbrodnie twoje sprawiły, y którym on żyje. A tak strawiwszy on wszystko, którą się paście, żywność, sam siebie na koniec strawi: kiedy mu nie dodasz nowęć z występków twych pastwy. A jeżeli go grzechy karmić co raz będą: bój się, aby ten robak

robak nie został nieśmiertelnym, y żeby cię na wieki, jako kat, nie dręczył.

Słuchay pilno sumnienia: kiedy cię wczym troskuje, y na każde jego zgryzoty zaraz uboleway; bóg mogą posłużyć do wytrzeżenia się grzechów, y do zbawienia twego.

Vermis eorum non moritur. Isai. 66.

Robak sumnienia ich nigdy nie umrze.

Optimum est tunc sentiri vermem: cum possit etiam suffocari. Bern.

Barzo to dobrze uczuć robaka tego, kiedy go zadłabić możesz.

DZIEŃ OSMY

O Niepokalanym Poczęciu Panny Przenajświętszey.

I.

PRzebłogosławiona Panna jak tylko żyć poczęła, zaraz żyła Bogu; ledwo co tylko dusza ożywiła ję ciało: zaraz miłość Boska serce ję ośiadła; bo w pierwszym momencie poczęcia ję w Matce, obdarzył ją Syn Boski łaską uprzedzającą, przez którą wolno była od pierworodnego grzechu. Ta prerogatywa niejakiem sposobem należała tęg Pannie, którą sobie za Matkę Syn Boski obierał. Ktokolwiek to pozna, co jest być Matką Boską: tym samym przy-

przyznać musi, że nie miała podlegać żadnemu na świecie grzechu. Samo Macierzyństwo Boskie jest tęj prawdy naywiększym y ożewistwym dowodem: z niego bowiem wszyscy Oycowie święci wnoszą, że MARYA miała być wyjęta ze wszystkiego, cokolwiek podłością, lub wstydem jakim trąci, gdyż się to z jey godnością żadną miarą nie zgodzi. Y dla tego twierdzą, że ciało jey przeczyłte nie znało naymnieyszego pożądliwości znaku przez całe życie swoje, y po śmierci go żadna skaza nie dotknęła. Dufza także jey święta żadnego się, choć naymnieyszego, nie dopuściła defektu; bo się to z Macierzyństwem Boskim złączyć nie mogło: a jakóż się z nim złączyć miał grzech pierworodny, który czyni człowieka nieprzyjacielem Bogu, niegodnym wszelkiej łaski, niewolnikiem czartowskim?

2. Niedopuscił Pan JEZUS, aby Matka jego poczęta być miała w grzechu pierworodnym; bo to należało do więkzhey Chwały jego, jako Syna tēj Matki, któręy się chciał unieżyć, y być jey posuszny: abo-
wem każda hańba z Matki, spływa na Syna, y grzech jakikolwiek znaleziony w tēj Pannie, uwłokłby był dobroci, świątobliwości,

y mądrości Syna Boskiego; bo czyby to nie było przeciwko dobroci jego: gdyby był tę łaski Niepokalanego Poczęcia Matce swojej umknął, którą ję mógł tak łatwo z zasług swoich darować, y przez którąby barzo Matkę uszanował ten, który nam rozkazał czcić Rodziców naszych, jako swojej własnej Rodzicielki czcić nie miał? A jakieżby to honor Matce był pokazał: gdyby ją choć na moment czartu w niewolę poddał? Y świątobliwość jego nie mogła żadną miarą zmały jakiejkolwiek na Matce swej ścierpieć. Ta Panna miała być Kościołem Bóstwa samego: a jakże miał dopuścić, żeby grzech jakikolwiek ten Kościół sprofanował? Y więcby w nim potym Bóg godnie przemieszkał! Nakoniec Mądrość jego wyciągała po nim, żeby był zachował Matkę swoją od grzechu: bo zniey miał wziąć tę Krew, którą grzechy gładzi: a jakżeby była ta Krew do tego zgodna: gdyby ją kiedy grzech pierworodny zaszpecił?

3. Do tegoż Matki Boskiej od grzechu uwolnienia interesują się tak Oycowie święci, y Doktorowie Kościelni, jako y wszyscy wierni. Sama nawet ta Panna gdyby ję było wybierać kazano obrałaby raczy być wolną od tego pierworodnego grzechu, niżeli
być

być Matką Boską: bo to większe nieszczęście być w nieprzyjaźni z Bogiem, niż nie być Matką jego, Znać tedy, że to musi rzecz być prawie najgorsza, zostawac kiedy w grzechu, nie być w łasce u Boga, być jego nieprzyjacielem, chociaż bez własnej winy: jako się to w tym grzechu pierwotnym dzieje, chociaż przez jeden moment: a cóż dla Boga będzie, kiedy ja dobrowolnie w tak wielu uczynkowych y codziennych grzechach nie przez jeden moment, ale całe miesiąc, całe lata zostaję? Ach ślepotą to moja, że nie dobrze pojmuję, co to jest zasłużyć na nieprzyjaźń, y na gniew nieskończonego Boga! A to jeszcze daleko większa ślepotą moja, że nie upatruję, co za tym gniewem idzie, ani tego uważam, co mię po grzechu czeka: ale w tym niebezpiecznym zbawienia mego stanie żyję sobie spokojnie: jakby mi się niczego obawiać nie potrzeba! Przeklęta bezpieczeńność, któż wie, czyli się wieczną rozpaczą nie zakończysz!

Proś Matki przenajświętszey przez jej niepokalane poczęcie, abyć uprosiła niepokalane serce, jeżeli nie zupełnie od każdego grzechu wolne, przynajmniej do żadnego grzechu nie przychylne.

Tota pulchra es, & macula non est in te.

Cant. 4.

Wszystka jesteś piękna, y zmazy nie masz w tobie.

Cum de peccatis agitur: nullam volumus haberi MARIAE mentionem. Aug.

Gdy się o grzechach pytamy: nie trzeba czynić żadney wzmianki o MARYI.

DZIEŃ DZIEWIĄTY

O nałogu w grzechach.

I.

NAder to jest zła rzecz, być w grzechu śmiertelnym; ale jeszcze gorzszą, mieć nałóg w tymże grzechu. Kto się jeszcze do grzechu nie bardzo przyzwyczaił, snadno się z niego porwie; ma prawie tysiąc przyczyn, dla których się tercu choć już zepsowanemu grzechu uprzykrzyć może; ale gdy nałóg zadzie, trudno się z niego wyplątać. O jak się rzadko trafi prawdziwe takiego grzesznika nawrócenie! Jest to cud w porządku łaski, reprezentowany przez wkrzeszenie Łazarza, który był napół zgnił, cztery dni w grobie leżąc. Zwyczaj, jest to druga natura, mówi Bernard święty: może się w czym innym człowiek łatwo odmienić: ale w przyrodzie.

niu

niu bardzo trudna odmiana. Wszyscy prawie ludzie idą za skłonnościami przyrodzenia swego: tak też wszyscy ludzie tam się więc przeważają, gdzie ich nałóg pociąga. Do jakiej kto zabawy ma naturalną skłonność, bez pracy ją sprawuje; tak kto się nałożył w grzechu, y snadno wesi wpada, y, (jako mówi Pismo,) pije nieprawość, jako wodę. Co się naturalnie dzieje, czyni się bez reflexyi; ale ta nieuwaga, która się w nałogu grzechowym znajduje, nie tylko grzesznika usprawiedliwić nie może, lecz go winniyszym czyni dla tego też, że jest skutkiem dobrowolney niecnoty.

2. Święty Augustyn zowie ten nałóg grzechowy, stanem niewolniczym, y ciężkim poddaństwem pod moc grzechu y czarta. O jak to okrutni y nieczności Panowie! Jęczącem, (mówi tenże święty,) pod słomną niewolą złych moich nałogów: zrobił był nieprzyjaciół z grzechów moich tak często powtórzonych łanouch, jako żbigni w jakich; y w tym mię łanouchu pod władzą swoją trzymał. Usiłowałem nie raz wybić się z tęg niewoli; ale mój zwyczaj do tego mi przeszkadzał, y wszystkie moje siły nieskutecznie czyniły; a nawetem się tego jako

śmierci obawiał, żeby mię te nałogi kiedy nie opuściły, które mi ustawiczną śmierć duszną zadawały: więcęy bowiem nademną mocy złość moja miała w zwyczaj obrócona, niżeli ta cnota, która mię do siebie słabo pociągała; y im się barzięy przybliżał termin nawrócenia mego: tym się barzięy ta bojaźń we mnie odzywała. Zerwał jednak nakoniec Augustyn te łańcuchy, lecz o jak z wielką pracą! Ach jak go to wiele kosztować musiało! Jego nawrócenie było tak wielkim cudem; że je Kościół świętym osobliwym wspomina. A chcęzże na podobnym ciągu postać nawrócenie twoje! A zaż to nie lepiej nie dopuszczać się nigdy nałogu grzechowego; ponieważ zwycięstwo nad nim jest tak trudne?

3. Czyni y to nałog, że człowiek koniecznie w tenże grzech wpadać musi. Wielkie to nieszczęście, że człowiek może zgrzeszyć: większe, kiedy tę moc skutkiem samym wypełnia: ale to naywiększe, że nie może nie zgrzeszyć, co za nałogiem idzie. Występki, (mówi Pismo,) do których się człowiek od młodości przyuczył, głęboko aż do samych kości jego przenikną: zatym ich zbyć trudno; a jako całe życie przy
nim

nim się bawiły: tak y po śmierci w trunę włożone będą. Z nieporządnéy chuci, (mówi Augustyn święty,) zwyczajnie człowiek idzie do uczynku złego; ten uczynek kiedy się kilka razy powtórzy, zmacnia złą namiętność, a zmocniona pasya odmienia się w nałog, nałog zaś to sprawuje, że się już od grzechu człek powściągnąć nie może, lecz musi koniecznie grzeszyć. Przez tę jednak konieczność grzesznik wymówki nie ma; bo ona jest skutkiem złego zażywania własnéy woli jego, że się był dobrowolnie temu grzechowi poddał. Przekłeta konieczność, która nam tak wielkiego nieszczęścia przydawaesz, a winy nie uymiesz! W którą dobrowolnie idziem, a z niéy się wypłatać, chociaż chcemy, nie możemy!

Bóy się każdego grzechu, ale się jeszcze barziéy bóy nałogu w grzechu; staray się, żeby się żaden w tobie nie korzenił; bo porym wszystkie starania do jego wykorzenienia podobno niepożyteczne będą.

Si mutare potest Aethyops pellem suam; Vos poteritis bene facere, cum didiceritis malum. Jerem. 13.

Jako murzyn nie może odmienić czarnej skóry swojęy: tak wy nauczysz się zle

czynić; dobrze czynić nigdy nie możecie.

Dum consuetudini non resistitur facta est necessitas. Aug.

Kto się zwyczajowi nie sprzeciwi, już to koniecznie czynić musi.

DZIEŃ DZIESIĄTY

Jakiemi sztukami czart na czystość czuje.

I.

CHeć duch nieczystości opanować serce człowieka wstydliwego, który się Boga boi: tak sobie postępuje, jako wojenny Hetman, co chce miasta dobyć: on się bowiem stara o ukryte porozumienia z temi, co są w Mieście; tak y czart nieczysty zażywa pafsyi wnetrznych na pozór niewinnych, abo nie podejrzanych, y z niemi się wiąże, wiedząc, że przez nie snadno do serca ludzkiego wniknie, y w nim swą tyrannią bez wątpienia założy. Te zaś pafsy, z którymi ma konfidencyą, są: próżność, ciekawość, wielkie sobie ufanie; a te wszystkie się zdadzą nie być niebezpieczne: a przecię każda z nich zwyczajnie za sobą grzech nieczysty prowadzi, kiedy człowiek na nie pilnego oka nie ma. Ach w jak wielu sercach takowa nieostrożność tron wystawiła temu sprofnemu duchowi?

2. W płci białej osobliwie zda się, żeby próżność wstyd obronić miała: a przecię mu utraty bywa często przyczyną. Kiedy która osoba próżnością jest nadęta, szuka tego, żeby się ludziom upodobać; a w tym upodobaniu zawsze się zamyka jakieś pozwolenie, aby ją kto kochał; za tym snadno nastąpi wzajemne kochanie: a serce, które jest w takiej dyspozycji, nie barzo sobie może o czystości ruszyć. Z drugiej zaś strony ta białogłowa, którą próżność opanowała, chętnie to przyjmuję; kiedy kto pochlebstwami próżności jej wygadza; więc ciężko jej stronić od takowej osoby, która kiedy ją kocha, zda się ją wynosić, y przez swoją zaćność godność jej pokazować: lubo to widzi dobrze, że owa osoba ma co innego w myśli, co się z jej czystością nie dobrane stosuje: y więc już na tęg cność szwankować nie poczyną: gdy przy sobie cierpi takową osobę, której są intencye, od czystości dalekie. Ale choćby ów człowiek takiej nieprzyzwoitości w sercu swym nie miał: jednak ona przed Bogiem wymówić się nie może, chcąc mu się podobać; a wiedząc o tym dobrze, iż przez to podobanie daje mu okazję do jakiego występku. Rzecz to.

jest niepodobna, aby bez nierządneŝo jakiego afektu ona pozwalać mogła, dopieroŝ szukać chciała czystey konwersacyi z takową osobą, o której się domyśla, że ona tym sposobem wznieca w sobie pragnienia, y nadzieje podobno nie ze wfzyŝkim przyŝtoyne.

3. Jest y druga paŝsya, co się takŝe zda być daleka od nieczystości, a jednak jey do ŝerca częŝto drogę otwiera: a ta jest ciekawość, która człowieka wiedzie do czytania ksiąg dwornych. Nie jest ŝzkodliwszego osobom, zwłaŝcza młodym, y nie tak prętko niewinności nie kaŝi, jako te sproŝne księgi, które pod pretextem wymowy y umięjętności pfują obyczaj, tracą naboŝeństwo, niŝczą bojaźń Boŝą, y czystość ŝumnienia, a powoli wiedą do zguby czystości ciała. Trzecia takŝe paŝsya na pozór niebeŝpieczna, y która się nie zda mieć ŝadnego porozumienia z grzechem nieczystości, jest preŝumpcya, abo zbytnie ŝobie uŝanie; a jednak ta paŝsya tak wiele płać białey osob przyprawdziła do cięŝzkiego upadku. Dufa kto ŝwojęy cności: nie ŝtrzeŝe się okazyi choć jawnie niebeŝpiecznych, w które się nie rozumnie y bez bojaźni wdaje, a wdawŝy się w
nie

nie, tam sobie nieostróżnie poczyną, y tak snadno upada. W ten czasby się naybarżiëy obawiać potrzeba, kiedy się komu widzi, że się bać czego nie ma; ani się potrzeba na swoją cnotę spuszczać, kiedy już kto o niëy nazbyt rozumiec pocznie. Oddalże, møy Pannie, takowe nierozumne bezpieczeństwo odemnie, które jest przyczyną, y nieomylnym znakiem bliskiego upadku. Jeżeli się kiedy w tym występku potknął, z tąd to naybarżiëy poszło: żem się do tego grzechu sposobnym nie czuł.

Poślanów sobie strzedz się jak naybarżiëy tych trzech namiętności, które tym ci szkodliwsze być mogą: im barżiëy o nich rozumiesz, że nie są tak niebezpieczne. Zaczniy z niëmi wojnę, y chćiëy je zwyciężyć.

Confritiōnem præcedet superbia, Et ante ruinam exaltatur Spiritus. Proverb. 16.

Przed zgubą uprzedza pycha, y przed upadkiem duch się podnosi.

Utilius est, si speremus nos posse delinquere: Tertul.

Zda się to być lepsza, że się kto spodziewa grzechu, niż że się go nie boi.

Jako się ustrzedz śideł ducha nieczystego.

I.

JEden święty widząc tak wiele koło siebie postawianych śideł, prosił gorąco Boga, żeby mu pokazał jakikolwiek sposób uchowania się od nich: y usłyszał odpowiedź: uciekay, a uciekay prętko, a uciekay daleko. Trzeba tedy uchodzić: bo jak się kto zbliży, y nastąpi na śideło, już się w nim uwikłał: więc jest jedyny sposób być wolnym od niego, zaraz się oddalić, y na stronę uciekać. Ucieczka jest największa w czystości odwaga. Tak niebezpiecznego y silnego nieprzyjaciela inaczej nie zwyciężym, tylko od niego stroniąc, jego się obawiając, y na jego zdrady pilne oko mając. Uciekay jak naybarżiej przed tego grzechu okazją: jeżeli masz wolę ustrzedz się samego grzechu. Jeżeli ta okazya względem ciebie jest bliska: nie radzi Bóg tę ucieczki, ale ją przykazuje. Bez prawdziwéj pokuty zbawionym nie będziesz; pokuta być nie może bez oddalenia się od grzechu: a jakże się od grzechu ten oddalić może, który nie ucieka przed bliską okazją, z grzechem prawie złączoną? Jeżeli zaś okazya nie jest grzechu bliska,

bliska: z tym wszystkim uciekay od nię; bo, ona barzo snadno stać się bliską może. W takowey materyi lepię być osirożnym, niż naymnię bezpiecznym.

2. Nie tylko uciekać, lecz prętko uciekać każą. Rzeczysz: jeszcze tak daleco nie widzę nic złego: albo jeżeli co jest, to jeszcze barzo mało. Jeżeli nie masz nic złego: uciekay dla tego, że by go nie było; a jeżeli już cokolwiek, chociaż trochę, jest złego: uciekay jak naprędzey; bo pewnie w krótkim czasie siła złego przybędzie. Naywiększe pożary z jedney iskielki rosną, którey nie przygaszono. Naywiększe upadki często idą z jednego nieważnego poyrzenia. Masz przykład w Dawidzie, który dla tego upadł: że oczu, gdy potrzebą, zaraz nie odwrócił. Nie raz jedno słowko na niewliyd nakręcone, że dało okazać do wszeteczney myśli: a że myśl takowa nie zaraz odrzucona: wiele dusz zabiła. Naywiększe nierządy miewają swój początek od małych swawoli, od których się więc człowiek, nie zaraz powściągnął. Lecz gdybym widział, (mówisz,) że to ma na grzech wynieść: pewniebym się nazad co prędzey cofnął. Ach już to nie rychło, dopiero się cofać, gdy rzecz do grzechu

chu idźcie, w ten czas choć wszęskimi siłami twojemi, tego już nie dokażesz; teraz się grzechowi z ręki wydrzeć nie możesz, gdy cię tylko za nitkę, albo za włoskę trzymaj; ale kiedy cię linką, albo łańcuchem ciągnie, jako to więzy parwiesz?

3. Y to jeszcze nie dosyć, uciekać jak nayprędzey: trzeba jeszcze nad to uciekać jak naydalęy. Choćiaż nie nazbyt blisko przygaszoną pochodnię kto przy ogniu postawi, snadno się zapali; także jest serce twoje. Uchodź z nim na stronę, jako naydalęy możesz, od tego wszystkiego, zkad płomień zająć się może, jeżeli gorąć niechcesz. Roskazuje Syn Bożki nie tylko żeby sobie człowiek oko wyłupił, kiedy mu jest zgorzzeniem: ale też żeby je precz od siebie zarzucił: *Enne & projice abs te.* Lecz ta osoba, (rzeczysz,) jest mi nader miła; y więc ci jest miłsza, niż twoje własne oko: a przecię je Pan JEZUS. wyłupić z głowy każe, gdy cię do grzechu wiedzie! Ale to jest ciężka oddalić się od tego, którego bardzo kocham; a czyć nie będzie ciężey, oddalić się na wieki od Boga, twójego? Trzeba się tu na jedno z tego dwojga odważyć: albo tę osobę, albo Boga porzucić. Ale to jest osoba, której ja
tak

jak barzo obowiązany jestem; ale czyli nie
 większe Panu Jezusowi masz mieć obligacye?
 A zaż ta osoba krew swoję wylała, y umarła
 za ciebie? Y owszem cię prowadzi na śmierć
 wiekuißtą: á na to nic gorszego, szmi nawet
 czarci uczynić ci nie mogą. Ale to jest oso-
 ba, w któręy wszytka moja nadzieja zawisła:
 obrazić się jęy boję. Ach co to za bojaźń?
 co to za nadzieja? Obiecujeż ci ona tak, jako
 Pan JEZUS, szczęśliwość bez końca? Abo
 czyli ci grozi mękami piekielnemi? Nie oba-
 wiajcie się tych, (naucza Zbawiciel,) co
 ciało zabijają; ale tego się bójcie, który za-
 biwszy ciało, może duszę waszą do piekła
 potępic.

Postanów przed Bogiem, uciekać przed
 wszelką nieczystości okazyą, á uciekać prę-
 tko y jako naydaley; abowiem w tęy materyi
 niczego się barżięy obawiać nie trzeba, jako
 bezpieczeństwa.

*Quantus ignis, quám magnam silvam in-
 tendit! Jacob: 3.*

Tak mały ogień, tak wielki las spalił!

*Ecce tetendit ante nos laqueos infinitos:
 sed tu Domine libera nos de laqueo venanti-
 um. Aug.*

Oto czart tak wiele siideł przed nami po-
 stawil;

stawisz; ale ty nasz Panie wybyw nas od tych
siedel.

D Z I E Ń D W U N A S T Y

O powrocie szkod ukrzywdzonym

I

NIe nie jest snadnieyszego, jak brać
cudze dobra; ale to jest trudna, gdy
je powracać przyjdzie. Chciwość,
potrzeba, inne nasze pałsy, y ty-
siąc racyi do tego nas wiodą, że-
by je zatrzymać, y nigdy ich nie oddać. A
lubo nas o to sumienie strofuje: gębę muza-
rykami, y gasimy te światła, któremi nas
Pan Bóg w tej mierze oświeca; a nad to po-
zornemi jakiemiś pretextami zabijamy te
izkrąpuły, które na nas wołają, żeby nic cu-
dzego przy sobie nie trzymać. Przywodzi-
my przeciw nim albo ostarnią potrzebę, w
której się być zmyślamy: albo jakąś niemo-
żność, dla której nam nagrodzić krzywd
cudzych niepodobna: albo niesłuszne prawo,
żyć według stanu swego; który się cudzą
fortuną w pomoc może: albo że to już da-
wno ta krzywda uczyniona, y z pamięci wy-
tła. albo żeby z rąk wielką własną na-
szą substancją szkoda potkać musiała: albo
na koniec jakąś fałszywą pobożność to nam
perswa-

perswaduje, że działki y familią choć złe nabitym dobrem bogacić się godzi. Te wszystkie pretexty są prożne y nieśluszne: y darmo się niemi od nagrodzenia ludzkich szkód wymówić chcemy; zostaje jednak zawsze w nas ta obligacya, y nigdy jęj nie zbędziem, chryba rzeczą samą krzywdy nagrodzićwszy. A te wszystkie racye na to nam tylko służą, że siebie oszukujemy, y drugich oszukać chcemy; ale się Bogu niemi nie usprawiedliwimy.

2. Ale chociaż tak trudna jest ta nagroda: jednak ją koniecznie uczynić potrzeba: trudność w tym nikogo wymówić nie może, ani tę obligacyi przez to samo nie zbędzie, że mu się zda niecznośna. Chciwość, pasyja, potrzeby, y inne pretensye nie przeważą tych racyi, które sumnienie nasze tak barzo w tym ścisłają. Nagrodzić cudzą szkodę wszelkie prawo każe, nietylko przyrodzone, lecz Boskie y mieyskie. Kościół od Chrystusa w rozwiązywaniu grzechów ma moc nader wielką: jednak tęj mocy nie ma, aby mógł dyspensować w oddaniu dóbr cudzych. Y niedziwko y sam Bóg, chociaż jest wszechmocny, uwolnić nas od tego obowiązku nie może. Może on na mnie przenieść własność dobra cudzego, że to szczęście moje,

co było przed tym cudze; bo jest wszystkiego Panem; lecz mię z obligacyi nagrody krzywdy cudzey wypuścić nie może: póki ta rzecz jest cudza, którą u siebie trzymam. Y więc ja sobie większą moc mam przypisować, niżli jest moc Boska? A to prawdziwie czynię, kiedy tak rozumiem, że mogę nie nagrodzić, choć kogo ukrzywdzę.

3. Więc potrzeba koniecznie nagrodzić krzywdę cudzą; a że to jest tak trudno, najlepsza rzecz jest, nigdy tego ciężaru na swe sumnienie nie zaciągać, y cudzey się fortuny bynaymię nie tykać. Ile się razy z naszym dobro bliźniego zmiesza: oczy się przyuczają tak na nie poglądać, jako na swoje własne. O jak się wiele ludzi na kredytorów skarżą, gdy ich o zapłacenie długów swoich proszą! Rzekłbyś, że się im w tym krzywdą niecznośna dzieje, gdy chcą tego po nich, czego słuszność wyciąga: mają ich za nieprzyjaciół dla tego; że im oni pożyczając pieniędzy, przyjaciółmi byli; oddali im do czasu swą substancją w ręce: a oni chcą żeby już na wieki jej nie mieli. Zda się tym dłużnikom, że im serce chcą wydrzeć, gdy się kredytorowie u nich upominają tych sum, których oni długo zażywając, zapomnieli że cudze

cudze. A co jeszcze gorzka, y przy samej śmierci nie mogą się odważyć, żeby powrócić cudze, choć tego z sobą zabrac na drugi świat nie mogą: ale to sukcesorom z przebiecstwem zostawują, a sobie przez to wieczne potępienie skarbią. Weźże to w uwagę, czy taką kondycyą chcesz sobie przywłaszczać dobro bliźniego twego?

Porachuy się szczerze, jeżeli się rzecz jaka cudzą przy tobie nie znayduje? Kto w stanie świeckim żyje, rzadki jest, żeby mu co takiego nie przyłgało. Jeżeli cokolwiek w tym sumnienie pokaże: bez odwłoki odday, albo nagrodź szkodę.

Reddite Cesar, quæ sunt Cesaris, & quæ sunt DEI, DEO. Mat. 22.

Oddaycie Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, a co jest Boskiego, Bogu.

Non dimittitur peccatum, nisi restituatur oblatum. Aug.

Nie bądźcie grzech odpuszczony aż cude będzie powrócono.

DZIEŃ TRZYNASTY

O ćwiczeniu się w pokucie świętej.

1.

Tę Rzadkie

R

Zadkie to jest ćwiczenie, ale nad nie żadnego przedsięwzięcia nie masz. Każdy je do klasztorów y Zakonów odsyła, rozumiejąc, że tylko tam jego własne miejsce. Ale czyli kara nie ma być dla niewinnych, nie raczemy dla grzeszników? Ci, co w zakonach żyją, często nie z potrzeby, ale z własnej ochoty pokutę przyjmują; ci, zaś którzy się światem y jego sprawami bawią, mają obligacyą, która ich do tęj cnoty codziennie przymusza. Niektórzy mniemają, że tym tylko grzesznikom, którzy wiele zbrodni y wielkich pobroili, pokutować trzeba; ale ledwo się który na świecie grzesznik znajdzie, aby mu pokuta przyzwbita nie była. Wielki Doktor Augustyn tak oświecony od Boga, twierdził: że żaden Chrześcianin schodzić z tego świata bez pokuty nie ma; y jeżeli go śmierć w pokucie nie zaстане: ma się czego lękać. Lecz cóż to jest pokutować? Mylą się, co ćwiczenie pokuty w samych kilku paćierzach zamykają: jako zwyczajnie czynią niedbali Chrześcianie; kiedyby ich zaś kto do długich y surowych postów, do włosiennic, y innych ciała karnośći naglił: przełękliby się tego, y żadenby z nich pokutować nie chciał: albo by

ich

ich tym samym do rozpacz przywiódł. Więc żeby mieć respekt na ich wielką słabość, nie czyniąc ich jednak nazbyt delikatnemi: trzeba im przełożyć taki sposób pokuty, któryby wszystkim ludziom stanu y płci mógł być przyzwoitym.

2. Kto życie świeckie wieździe, a Bóg go tknął w serce, y wzbudził w nim pragnienie pokutować za grzechy: może mialto ośrości y ciężkich umartwienia, których abo lata, lub słabość komplexyi znośić nie będzie mogła, taką pokutą przyjąć. Naprzód niech się troszeczkę od świata oderwie, który mu był tak wielu występków okazją, chroniąc się konwersacyi, y wizyt niebezpiecznych; a te zaś pomiarkować, które polityka y ludzkość wyciąga. Ten zaś czas, któryby się dać miał takim wizytom, trawic na rozmyślanu przeszłego życia swego w gorzkości duszy swojej, lubo przed Najswiętzym SAKRAMENTEM w Kościele, lubo przed Krucyfikem w domowym swym pokoju: płacząc za grzechy swoje, y żębrząc u Boga szczerę pokuty Ducha, y naśladując Chrystusa na puszczu, za ludzkie zbrodnie pokutującego. Może swą skruchę łączyć z żalem jego tak wielkim, który mu Krew z ciała całego wy-

T12 ciśnął;

ciśnąć y ofiarować Bogu dosyć, czynienia jego; aby się pokuty naszey niedoskonałość tym powetować mogła. Przydać do tego trzeba uczynki miłosierne, y idąc za radą Daniela Proroka, jaśmużnami swoje grzechy odkupować. Na to zdałoby się, zbytnich swoich iprzętów szat, y ozdób domowych cokolwiek umnięyszyć, zwłaszcza, co wyniosłość nad stan każdego pachnie: bo ponieważ nie może w włościennicy chodzić, jak w pierwiastkowym Kościele pokutujący czynili: przynajmnię w szatach jego niech nie przeciwnego skromności nie będzie.

3. Tego też potrzeba, żeby ciele po-przesłał niebezpiecznych uciech, jakie są: tańce, widowiska, komedye, y inne tym podobne; nawet kiedy nie kiedy niech sobie uymuje y rozrywek niewinnych, pamiętając na to: że sobie wiele razy takich uciech pozwał, które z grzechem były. Smakowi niech zabrania delikatnych potraw; y cokolwiek pracy stan jego wyciąga: niech chętnie podęmuje, w tym sobie osobliwą część pokuty kładąc. Za radą Spowiednika niech sobie opisze codzienne sprawy swoje; żeby życie w porządek jak w regułę wprowadził, nagradzając rozwiązłość, y płochość dni swoich, w któ-

w których się samą tylko fantazją rządził, bez wszelkiego porządku. Niech ma jaką zabawę, albo robotę ręczną; żeby tym pokazał, iż przyjmuje ten dekret, którym Bóg po grzechu potępił człowieka na pracę y satygi. Niech znośi nie tylko cudze, lecz y swe niedostatki, niemocy swęj komplexyi, odmiany humoru, gryzory, frafunki, szkrupuły sumnienia, y wewnętrzne utrapienia, które mu Bóg posyła: ponieważ jest słuszną, żeby był sobie przykry: kto się Bogu swojemu grzechami naprzykrzył. Nakoniec, niechay chętnie przyjmuje wszystkie krzyże, które na niego kładą, abđ niesprawiedliwi ludzie, abo sprawiedliwość Boską, która nas zwyczajnie przez stworzenia trapi; niech sobie w tych krzyżach z Prorokiem tak mówi: zgrzeszyłem, mój Panie! ale ty sobie zęmną tak frogo nie postępujesz, jakom ja zastrużył.

W jakimkolwiek stanie jesteś: postanów przed Bogiem ćwiczyć się w pokucie, tu opisanym sposobem.

Peccavimus, iniquè egimus! omnia ergo, quæ induxisti super nos, vero iudicio fecisti.
Daniel. 3.

Zgrzeszyliśmy, popełniliśmy nieprawość! Więc cokolwiekś, Boże, na nas dopuścił,

puścił; sprawiedliwieś dopuścił.

Divina bonitas maxime irascitur in hoc seculo; ne irascitur in futuro. Aug.

Dobroć Boska gniewa się na tym świecie; żeby się nie gniewała na drugim.

D Z I E N C Z T E R N A S T Y

O rozdzieleniu serca.

I.

W Idzę, żebyś się rad oddał Bogu
 twemu; a któżby tego nie chciał?
 Lecz gdy dorzeczy przyjdzie:
 trudność w tym jest wielka. Dał-
 byś serce Bogu, ale nie zupełnie:
 chciałbyś je rozdzielić między Bogiem y
 światem; a tego rozdziału naprzód Bóg nie
 dopuści: potym go żaden człowiek znieść
 nigdy nie może: nakoniec serce samo nigdy
 go nie ścierpi. Bóg tego nie dopuści; bo u-
 stąpić nie może najwyższego Państwa, które
 mu należy nad każdym stworzeniem swoim;
 a jakżeby był Panem najwyższym serca two-
 go: kiedyby dopuścił, żeby się kto inszy do
 niego interesował? Bóg tak jest ostatnim koń-
 cem wszystkich rzeczy, jako y początkiem; a
 ztąd, jako nie mamy nic tylko od niego: tak
 też nic nie mamy, tylko co do niego należeć
 powinno. Więc kto do serca swego cokol-

wiek

wiek przypuszcza: dając mu je na podział: tym samym z swego serca wygania Boga, stawiając w nim bałwan, z którym się żadną miarą Bóg zgodzić nie może. Który Chrześcianin tak serce swoje dzieli, gorszy jest niż Poganin: bo się Poganin kłania stworzeniu, dla tego, że nie ma znajomości prawdziwego Boga; ale Chrześcianin mając tę znajomość, równa Boga z stworzeniem, y chce mieć jednakowy afekt ku obòygu; nad co czyli Bogu większa krzywda być może? Bóg cierpiał Filistynów, gdy byli bałwochwalcy; ale kiedy chcieli Arkę Jęgo z Bałwanem na ołtarzu postawić: nie tylko ich Bożka o ziemię uderzył, ale ich też różnemi sposobami karał.

2. Ludzie sami nie mogą znieść takiej dzielnicy; choć są niesprawiedliwi, jednak ścierpieć nie mogą dwóistego serca, y nie chcą przepuścić, gdy kto sobie z niemi nie szczerze poczyna. Y dla tęg przyczyny barzięg się obłudę y skrytę zdradę brzydzą, aniżeli jawnym na oko grzesznikiem: bo wiedzą o tym dobrze, że obłudnik powierzchu pokazuje pobożność: a serce jego wewnątrz w nieprawości pływa. Kto chce oraz Boga y świat ukontentować: ni temu, ni owemu nie uczyni dosyć; bo ani dla Boga, ani

dla świata nigdy godnego nie nie zrobi; i chcąc obudwu zgodzić, wadzi ich między sobą. Y dla tego się y świat owemi ludźmi brzydzi, którzy pokazują fałszywe nabożeństwo: to jest, co chcą y Bogu, y światu wygodzić, a zatym muszą być obdęgu podejrzani; y sami nie ufają tak Bogu, jak światu. Bóg tak na nich patrzy, jako na zdrajcę swoje: a świat ich zwyyczajnie ma za swoje szpiegi; y tak ani Bóg o ich służbę najmniej nie dba, y świat im nie dufa. Ludzie pobożni na nich jak na straszidła patrzą, dla tego: że czynią infamią cnoście, którą się po wierchu zdadzą pokazywać. Światowi zaś ludzie dla tego niemi gardzą: że zmyślając pobożność, chcą być od nich różnemi; a złym życiem swoim nie się od nich nie dzielą; w czym się zdadzą być gorszą nad wszystkich swawolników; bo ci, nie tając niecnot, w tym przynajmniej są lepsi, że szczerze postępują.

3. Serce ludzkie nie może znieść działu tego między Bogiem y światem: bo ich inklinacye y wszystkie maxymy tak są sobie przeciwne: że ich żadnym sposobem niepodobna pogodzić. Bóg tego naucza: że ubodzy w Duchu są błogosławieni; a świat ich poczyta za nad-

der nieszczęśliwych. Chrystus każe dać płaszcz temu, co suknią wydarł; a świat interesu naymnię nie chce usłupić. Chrystus każe odpuszczac wszelakie ukrzywdzenia; a świat zemsty szuka. Chrystus każe każdemu usłupić wyższego miéysca, y po wszystkich usłupić; a świat uczy swoich, żeby się wynosili, y w nich to zawsze wmawia, żeby się tę drogą trzymali, która wiedzie do jakiey godności. Lecz nie mnię ich skłonności są sobie przeciwnę. Pan JEZUS ukochał, szacował, y rzeczą samą kosztował ubóstwa, cierpliwości, pokory: a świat tym wszystkim gardzi y od tego ucieka. Pan JEZUS się brzydził bogactwy, roskoszami, godnościami, y wszystkim, co ludźmi nadyma; a światu zaś na to, jakoby oczy wybrał: gorąco tego pragnie, z pilnością tego szuka, y kiedy to znajdzie, ma za naywiększe szczęście. Czyli można wymyślić przeciwniejszych skłonności? Prędzeyby się zgodziło światło z ciemnościami, niżeli Pan JEZUS z światem; a przecie w twoim sercu chcesz ich oraz zgodzić!

Obacz pilno, czy twoje serce nie jest rozdzielone; jeżeli to tak jest: postanów przed Bogiem, dać mu je zupełnie; bo kto

mu

mu połowę serca daje: tym samym nie mu nie daje.

Divisum est cor eorum: nunc interibunt; ipse confringet simulacra eorum. Osee. 10.

Zgina pewnie dla tego, że serce między Bogiem y stworzeniem dzielą; Bóg pokołące te bałwany, którym oni oraz y Bogu służyli.

Sufficis tu DEO: non tibi sufficit DEUS? Ambros.

Bogu na tobie dosyć: á tobie nie dosyć na Boga.

DZIEŃ PIĘTNASTY

Jak są nieszczęśliwi grzesznicy w utrapieniach swoich.

I.

GRzesznik w swym utrapieniu dwójakie ma nieszczęście: to jest, z tego, co cierpi, y sposobu, którym cierpi. Jak wpadnie w niełaszkę, y w nienawiść u ludzi: jak straci fortunę, abo osobę jaką, w którą abo się kochał, abo w niej wszystkie swoje nadzieje pokładał: to jego utrapienie jest bez wszelkiej folgi, bez wszelkiej pociechy, y bez powetowania. Zkądże bowiem mieć może lub folgę, lub pociechę? Czy z tego, co już przeszło? Ach! nie może na to bez konufzy poy-

poyrzeć. Obaczy tam tak wiele prac daremno podjętych, tak wiele przeciw Bogu popełnionych grzechów, bez wszelkiego pożytku, nie bez wiecznego wstydu, bodaj y nieospaczy! To podobno znajdzie jakkolwiek pociechę w teraźnięyszym swym stanie? Ach! to mu jest przyczyną ciężkości serca jego: kiedy mu jest obecne to złe, które cierpi, a nie może od niego myśli swojej oderwać: nie będąc w tęg mierze, ani przez wiarę wsparty, która u niego słaba: ani łaską zmocniony, której naduszy nie ma: ani wewnątrz od Ducha świętego pocieszony; bo tego nie jest godzien. Więc szukać swęj pociechy, z przyszłych rzeczy będzie? Ach! tam to tylko znajdzie, co go barzięj trapi, y w rozpacz wprowadza! On tam nic nie widzi, czego by się nie lękać; bo złe jego życie to mu w głowę wbija: że z tego doczesnego utrapienia nie wynidzie: chyba na inne wieczne.

2. Na którąż tedy stronę ma się grzesznik obrócić, będąc w jakim nieszczęściu? Nie znalazłszy dla siebie żadney wewnątrz pociechy; daremno jęę gdzie indzię, (mówi Augustyn,) szuka: *At foris ablata sunt omnia: non est, quod exeat; quia dura sunt.* Wszyskie prawie stworzenia, abo go opuściły, abo

mu się przeciwna, y nader twarde stały: trudno mu się do nich z serca swego wychylić. Więc się do Boga uda! Ach! on Boga nie zna, abo mało rozumie tak o wszechmocności, jak o dobroci i go; na jakąż się tedy w nim ufność zdobędzie? Ale choćby się całe do Boga obrócił: czy się szlachetnie nie boi, aby go od siebie Bóg tak nie odrzucił, jako Izraelitów, którym to wymawiał: gdzie są Bogowie wasi, w którychżeście waznę nadzieję położyli? Idźcież teraz do nich, niechay was wspomoga! Ale to mu już przydźcie obrócić się do świata, którego czcił jak Boga? Ach! dozna jak nie słowny, jako wierutny zdrajca, który go oszukał, y po swych obietnicach, któremi go łudził, na wieki go porzucił. Zostają przyjaciele, u których podobno jaka pociecha będzie! O jak mało takich którzyby w nieszczęściu ratować chcieli! Człowiek nieszczęśliwy jest jakoby chorobą zaraźliwą zdjęty; każdy przed nim ucieka; lecz choćby się znalazł, tak życzliwy przyjaciel, coby jaką częśćkę nędzy jego przyjął: jednak z niego zupełnie nieszczęścia nie zwali.

3. Więc temu utrapionemu przydźcie się znówu wrócić do samego siebie; żeby przecie wyszukał jakąkolwiek pociechę. Lecz daremny.

remny ten zawód, mówi Augustyn święty,
Non est quo intret; quia mala sunt. Czymże
 się tam ucieszy: gdyż tam wszystko złe
 znajdzie? *In conscientia nullum solatium.*
 Sumnienie się nad nim tak okrutnie się pa-
 stwi; gdziekolwiek się obróci, niczego nie
 dórzry, tylko nieporządku, konfuzji, zamie-
 szania; niczego nie usłyszy, tylko strasowa-
 nia, y grzechów tak wielkich wyrzucanie na
 oczy; niczego nie uczuje, tylko tego robaka
 jadowite zęby, któremi struchlałe serce w
 skroś przeymuje. Widzi tam przeszłe grze-
 chy: ale już nie z ową, którą miały, roskoszą,
 ani z tą udatnością, którą go kiedyś
 do siebie wabiły, gdy w szczęściu opły-
 wał. Tuż z nich nic nie zostaje, tylko smu-
 na pamięć, wstyd niepożyteczny, y żalność
 bez skutku. Tym się sposobem kończy fał-
 szywe y krótkie ludzi niebożnych szczę-
 ście, Y więc go pragnąć będzieś? Y owszem
 patrz na nie z przestachem y bojaźnią?

Jeżeli jeszcze nie masz tak wiele odwa-
 gi, żebyś cnotę kochał dla jej samey godno-
 ści; więc bierz sobie pobudkę do nienawiści
 grzechu z tego, co za nim idzie.

*Blasphemaverunt DEUM Caeli pro do-
 loribus, & vulneribus suis: & non egerunt pe-
 nitentiam. Apoc. 16.* Grze-

Grzesznicy miasto tego, coby w utrapie-
niach swoich mieli pokutę czynić: bluźnili
tego Boga, który Niebo stworzył.

*Hoc est grave, plagis affici: sed plagæ non
meliozem effici, gravissimum est.* Gregor.
Nazianz.

Nie to jest zła rzecz, cierpieć utrapienie;
ale to jest najgorsza: kiedy przez utrapienie
kto się nie polepszy.

DZIEŃ SZESNASTY

O partykularnym rachunku sumnienia.

I.

Ten Partykularny sumnienia rachunek różni się od powszechnego: że na jeden tylko występек ma oko, który usiłuje koniecznie wykorze-
nić. Cwiczenie to przynosi wiel-
ki duszy pożytek, y tak jest potrzebne: że trudno wymyślić skuteczniejszyego środka na ukroczenie pasyji, na wykorzenienie nałogów, y na zbycie defektów, którym kto jest podległy. Y przeto ten rachunek święci nam zalećili, wyciągając po nas czuyność Chrześciańskię, która się w nim zamyka. Y tymći sposobem święty Ignacy z Lojoli, który to cwiczenie od wszystkich zaniehdane wznowił, przyszedł do przedziwnęj sumnienia

czy-

czystości, do jasnego uznania wszystkich wewnętrznych defektów, y do doskonałej nad pałsami władzy. Tymże także sposobem święty Franciszek *de Sales*, będąc z natury ostrej y gniewliwej komplexyi, tak się stał łaskawym: że sobie wszystkich serca tą cnotą pozyskiwał, y do Boga przywodził. Ta niezwyčajna cichość była partykularnego rachunku pożytkiem, który przez lat dwadzieścia na swą porywczosć czynił. A mybyśmy chcieli w jednym tylko momencie cnoty jakiej nabyć, mało co pilności y pracy przykładając!

2. Ten rachunek bawi się około jednego osobliwego występku; jednak zwyczajnie mówiąc, obrać sobie potrzeba takowy defekt, który w człowieku panuje, y za którym idzie lub wielkość, lub ciężkość grzechów, do których nas wiedzie, lub znaczna przeszkoda do świętobliwości, lub niebezpieczeństwo zbawienia naszego. Jednak obawszy sobie takowy występek, nie trzeba nań uderzyć niy w powszechności: chcąc za jednym razem z duszy wykorzenieć, y pozbyć tych grzechów, których on jest przyczyną, także wszystkich skutków, które w nas sprawuje; ale trzeba powoli na każdą rzecz z osobna pojedyn-

dynkiem uderzyć, zaczynając od tych, które są grubsze, y większe, abo niebezpiecznięsze. Tak czynią wojenni ludzie; gdy na nieprzyjaciela biją, nie chcą się z nim zerzec, gdy w kupie ma wszystkie, nie rozłożone siły; lecz się o to starają, żeby je rozdzielić; y tak barzię odwagę y sztuką, niżeli siłą zwycięstwo odnoszą. Y podobność dla tego, żeś nie zachował tę potrzebnę przestrogi, tak dawno pracując około uprzątnienia defektów, y grzechów twoich, małoś co sprawił, y żadnegoś zwycięstwa w tym boju nie odniósł.

3. Spósob tego rachunku czynienia jest taki. 1. Rano na modlitwie uczynić postanowienie strzedz się jak naysilnię występku, z którymś tę wojnę osobną zaczynał: upatrując okazy, kiedy więc weń wpadasz; adys jak naydaley od nich stronić mógł: abo jeżeli się trudno od tych okazyi schronić: żebyś prosił Boga o łaskę, któraby cię od upadku obroniła. 2. Naznaczyć sobie trochę przed obiadem, abo po obiedzie czasu, abo przynajmnię w wieczor, przy generalnym rachunku; abyś policzyć mógł, wieleś się razy trafiło w ten występki upaść: y jeżeli to być może, trzeba by na piśmie tę liczbę wyrażać; po-

tym

umiał w sobie wzbudzić, y przeprosić Boga, wysłuchać się swej słabości, y tak prętkiey odmiany: żeś danego słowa jemu nie dotrzymał, obiecawszy się tego występku wystrzegać. Zaczynam odnowić pierwsze twoje postanowienie, starając się napotym być wierniejszym Bogu. Y naznaczysz sobie jakąkolwiek pokutę według liczby, y ciężkości popełnionych defektów; przez co się pobudźsz do większey pilności y czułości nad sobą. 3. Ktoregokolwiek czasu postrzeżesz, żeś upadł w ten pomieniony występku; choć y przy drugich ludziach podnieś lerce do Boga, y proś o odpuszczenie. 4. Liczbę napisanych defektów, co się przez tydzień trafiły, stosuy z drugim tygodniem; bo poznasz, jeżeliś jaki postęp uczynił, nie tracąc nadziei, choć tego postrzeżesz, że jednakowa liczba w obudwu tygodniach, a podobno y większa w drugim, niż w pierwszym będzie. Z tąd sobie materią do upokorzenia wezmiesz: y wytrwanie w tęg sprawie, z jedna ci obficie łaski, za któremi zwyciężo z tego występku otrzymał.

Uczyn sobie jakoby prawo, żebyś tak świętego cwiczenia nigdy nie opuszczał. Co jeżeliś się zda ciężko: pożytek, który z tąd

Uu

odnie-

odnieśiesz, niech ci tę ciężkość osłodzi.

Persequar inimicos meos, & convertar, donec deficiant. Psal. 18.

Prześladować nieprzyjaciół moich będę, y nie odwrócę się, aż ich pokonam.

Duo specialiter ad magnam emendationem juvant; videlicet subtrahere se violenter, ad quod natura vitiosè inclinatur; & ferventer instare pro bono, quò amplius quis indiget. Tho. de Kem. Imit. Chr. l. 1. c. 25.

Dwie rzeczy znacznie do poprawy życia pomagają: naprzód oderwać się odważnie, do czego cię natura zepsowana nakłania. Potym wizerką uśilnością starać się o cnoty, których ci potrzeba.

DZIEŃ SIEDMNASTY

O ofierze Mszy świętęj.

I.

W

Starym Testamencie cztery były ofiary. 1. Całopalenie. 2. Ublaganie Boga. 3. Dziękczynienie jemu. 4. Uprośzenie łask jego. Ofiara Mszy świętęj zamyka to wszystko wyśmienitym sposobem: bo jest postanowiona 1. Na oddanie powinney czci Naywyższemu Bogu. 2. Na dosyc uczynienie sprawiedliwości jego. 3. Na podziękowa-

kówanie za dobrodziejstwa jego. 4. Na pokorną supplikę do dobroci jego o dalsze dary Boskie. Naprzód tedy na to Msza jest uślawiona, żeby cześć Bogu oddać; y dla tego się może całopaleniem nazwać. Jeżeli się ta cześć, którą Bóg ze Mszy bierze, ma szacować godnością Kapłana ofiarującego, y znacnością ofiary, którą Bogu oddaje: Ach! jako to wielkie uszanowanie Boskie! Sam tu Chrystus przy Mszy to jest Bóg y Człowiek, urząd Kapłański trzyma, y ofiarą się staje; zazym z tej ofiary taka cześć Bogu płynie: jakiej jest Bóg godzien. Y tak Msza jedna więcej czci Bogu oddaje, niżeli wszyscy współ Aniołowie y ludzie uczynić jej mogą. O jak to jest wielkie Kapłanów naszych szczęście, że Boga tak wielbią, jak wielbiony być może! Ztąd żeby nie odbierać tak wielkiej chwały Bogu: powinni się wysilać żeby żadnego dnia Mszy świętej nie opuszczali. Ale to też niech wiedzą, iż to wielki kryminał; być w tym uczynku Boga, w którym się największa chwała jego zamyka; a to czynią Kapłani, kiedy bez nabożeństwa Mszę świętą odprawują, abo ci, co ją słuchają bez wszelkiej uwagi, y winnego respektu.

2. Drugi koniec Mszy świętęj jest, do-
 fyc uczynić sprawiedliwości Boskiey za-
 grzechy całego świata; y dla tego ją zowią
 ofiarą ubłagania; bo w nięj Krew Chrystuso-
 wa, y zasługi jego, które nieskończony walor
 y cenę mają, nam się aplikują. Ztąd sobie
 wnoś, naprzód: że chociażby największe
 grzechy ludzkie były, kiedy za nich Msza
 świętą Bogu prezentujemy: oddajemy nietyl-
 ko równą satysfakcyą, ale daleko większą:
 oprócz którey nie możemy żadnęj inšzey
 wynaleść: bo chociażby ludzie aż do końca
 świata cierpieli za swe grzechy wszystko to,
 co wycierpieli Męczennicy święci: to tak fro-
 gie katownie nie miałyby tęj mocy do do-
 fyc uczynienia sprawiedliwości Boskiey, któ-
 rą ma jedna Msza święta. A choćby tak wie-
 le grzeszników na świecie było, żeby się na
 ziemi pomieścić nie mogli: za wszystkie ich
 grzechy jedna Msza święta może nietylko
 dosyc, lecz y nazbyt uczynić. Y tać jest
 przyczyna, że Bóg teraz potopu na ludzi
 nie przepuszcza, żeby z niemi oraz grzechy
 ich zatopił: bo ta święta ofiara, w której jest
 sam Pan JEZUS, tamuje rękę jego, żeby lu-
 dzi nie karał. Ztąd się pokazuje, że jedna
 Msza święta barżiej szanuje Boga, niż go

obra-

obrażają wszystkie na świecie grzechy. Ach! jaka to pociecha dusz kochających Boga! Uważ że tu nakoniec, jako to jest grzech wielki, pod czas tę ofiary Boga nieobożęstwem y nieśkromnością obrażać: kiedy się sam Pan JEZUS na ubłaganie Boga za takie występki, na Ołtarzu stawia.

3. Trzeci koniec Mszy świętęj jest dziękować Bogu za jego dobrodziejstwa. A któżby policzył jak wielkie obligacye mamy Bogu naszemu? Ale będąc ubodzy, y nie mając się czym z tych obowiązków wypłacić, żyjemy jak niewdzięczni. Ofiara Mszy świętęj z tęg tak wielkiey hańby nas codziennie uwalnia; bo przez nią ofiaruję Bogu taki prezent, który jest oczu jego y serca Boskiego godzien, y przewyższa to wszystko, cokolwiek od Boga mamy, wyjawsz y tę łaskę, że nam dał Syna swego. Ale ten sam prezent już teraz jest nasz własny; a zatym kiedy go Bogu ofiaruję: dajemy mu rzecz taką, która jemu jest równa, bo jest Bóg prawdziwy. Ostatnia intencya, dla której Mszę świętą Chrystus postanowił, jest prośba o łaski, których potrzebujemy. Ach! jak są niezliczone y wielkie potrzeby nasze! Ale jeszcze większa moc zasług Chrystusowych, które się nam przy tęg ofierze

Uu3.

appli-

aplikują: Choćbyśmy naywięcęy od Oycy Niebieskiego łask y dobrodźcieystw wzięli: jednak nam ich więcęy zawsze dawać gotów; bo ich wyciągają zasługi Syna jego nam aplikowane. Więc nie masz żadnęy łaski, któreybym się od Boga spodźiewać nie miał; a jeżeli którey od niego nie otrzymam: we mnie samym winą; że mi na ufności w zaslugach Chrystusowych schodzi.

Postanów sobie przed Bogiem, że ile razy Mszy świętęy słuchać będziesz: zawsze intencyą twoją złączysz z intencyą Kapłana, ofiarując Mszę Bogu, według tych części końców, dla których jest ustawioną.

Advocatum habemus apud Patrem JESUM Christum, & ipse est propitiatio pro peccatis nostris. 1. Joan. 2.

Za pośrednika u Oycy mamy JEZUSA Chrystusa, y on jest dosyćuczynieniem, y przejednaniem za grzechy nasze.

Qui tunc illa fecit in coena, ea nunc quoque facit. Chrysof.

To wszystko, co Chrystus na wieczerzy czynił, y teraz na Ołtarzu czyni.

D Z I E Ń O S M N A S T Y
O nymówkach, dla których ludzie odkładają
Kommunia święta.

I.

Rzecz to jest nieznosna, że cobyśmy mieli wynaydować racye, jak najczęściej przychodzić do stołu Pańskiego, mając w tym tak wielki Duchowny interes: to my głowę mordujem, żeby znaleźć przyczynę, od niego się oddalić. Jednak to są płonne bardzo pretexty, a nie słuszne racye. Mówisz, żeś niegodzien, tak często przystępować do świętęj Komunii; więc pòty czekać będziesz, aż się sam być godnym tęj świętości osądzisz? Co jeżeli tak jest: pewnie przez całe życie do uczestnictwa Ciała Pańskiego nie przyйдziesz: któż bowiem jest taki, choćby był y najswiętszy, żeby się być godnym stołu Pańskiego sądził? Y owszem to jest godna do niego przyprawa, sądzić się go niegodnym, a czynić to wszystko, czymbyś się mógł stać godnym: ta bowiem pokora nagrodzi niegodność. Jeżeli masz doskonały żal za grzechy twoje y mocną rezolucyą, nigdy ich nie dopełniać: tym samym Kościół święty tego Sakramentu sądzi cię być godnym. Słusznaby to była, żeby wszyscy byli doskonale świętymi, którzykolwiek do tego stołu przystępują: ale ktoby tego od wszystkich wyciągał,

tym samymby nikogo tego Sakramentu uczes-
nikiem nie czynił; a przecię Pan JEZUS
do stołu swojego wszystkich powszechnie
wzywa. Wszak kiedy Apostołom sam Ciało
swoje podał, jeszcze oni nie byli w ten czas
doskonaleni?

2. Ale jest oziębły, słaby, y ni dba-
ły. Wymawiasz się przystąpić do ognia dla
tego, że wielkie zimno czujesz? Pośilić się
pokarmem, dla tego, żeś jest słaby? Zażywać
lekarstwa, dla tego, żeś jest słaby? Opaczna to
racya. Jeżeli jest oziębły, nie mówię śmier-
telnego grzechu oziębłością, który łaskę Bo-
ską y miłość wygaślił, ale tą oziębłością, któ-
ra jest przeciwna, gorącości ducha: jakże się
masz rozgrzać, tylko kiedy się zbliżysz do
tego gorącego miłości Boskiej pieca? Je-
żeli jesteś słaby: czymże się pokrzepisz, je-
żeli nie tym chlebem, który siły umacnia?
Jeżeli jest chory: czemuż nie bierzesz tego
tak doświadczonego na wszystko lekarstwa?
Inni tym się składają, żeby często do stołu
Pańskiego nieprzychodzić: że mało pożytku
z Kommunii biorą; ale któż temu wini? Wszak
jest innych tak wiele, którzy niewymó-
wne postęпки czynią w cnocie z częstych
Kommunii? Być może, że przed tobą Bóg
teri

ten postępek kryje dla twojej pokory; bo choć świątobliwość u drugich nie jest jawna, może jednak być wielka. Jeżeli pożądlivość już nie jest tak gwałtowna: jeżeli two pasze nie tak wyuzdane, jeżeli się odważnięć pokusom sprzeciwiasz, jeżeli nie tak często, ani tak ciężko grzeszysz: to wszystko jest skutkiem Komunii świętęj. Porównaj życie tych, co tylko raz w rok idą do stołu Pańskiego, z życiem tych, co ósmego dnia Komunikują: uznasz wielką różnicę.

3. W tęg mierze jednak trzeba pewnych się reguł trzymać. 1. Często Komunia jest daleko lepsza, aniżeli rzadka. 2. Ktoby to komu ganił, że tego Sakramentu częstość zażywa: nie roztropnie czyni; ponieważ to Trydeńskie Concyljum chwali. Komunia ma być mnięć, albo więćć często, według potrzeby każdego, według przygotowania y pożytków, które człowiek ztąd odnosi. 4. Dyspozycya potrzebna do tego Sakramentu jest ta, którą wyciąga Concyljum Trydeńskie: żeby uczynić zupełną przechów śmiertelnych spowiedź, żałować szczerze za nie, y mocno p stanowić życia swego poprawę. 5. W tęg samę dyspozycyi kiedy człowiek będzie: niechay się nie domaga codzienn Komunii.

munikować; bo tego y sam rozum, y święci Doktorowie Kościelni bronić zwykli. 6. Dość na takiego będzie, że co miesiąc przystąpi do stołu Pańskiego; ztąd bowiem dosyć wielki pożytek duszny weźmie. 7. Ci zaś, którzy bez grzechu śmiertelnego żyją, lubo dobrowolnemi powszednemi grzechami Boga obrażają, byle tylko w tym złego nałogu nie mieli, y żeby się tych grzechów szczerze wyrzekali, gdy idą do Kommunii; mogą co ośmy dzień tego Sakramentu używać. 8. A ci, co barzo rzadko dobrowolnych się grzechów powszednich dopuszczają, mogą częściej przychodzić do stołu Pańskiego, niżeli raz w tydzień. Ci nakoniec, którzy się tak grzechu każdego strzegą, że nigdy dobrowolnie z rozmysłem nie grzeszą, y są oddaleni od rozrywek światowych: mogą się jak najczęściej Ciałem Pańskim pościć.

Uczyn sobie prawo, żebyś według tych ustaw do Kommunii świętę przytępował; idąc w tym za rozsądkiem mądrego spowiednika.

Panem nostrum quotidianum da nobis.

Luc. 11.

Chleba naszego powszedniego daj nam.

Si

*Si quotidianus est: cur sumis post annum?
Accipe quotidie, quod tibi quotidie profuit.
Aug.*

Jeżeli to chleb powszedni: czemuż go raz w rok zażywasz? Bierz go codziennie, abyś codziennie z niego pożytek odbierał.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

O światłości łaski.

I.

Laska jest światłość Boska, która rozum oświeca, y z niego ciemności grzechowe wygania; a że od Chrystusa, jako od początku łaska Boska pochodzi: dla tego się Oycem światłości nazywa, y owszem światłością samą; *Ego sum lux mundi*. Łaska jest uczestnictwo nie stworzonego światła, y promień pochodzący z słońca sprawiedliwości. Materyalne światło dziwnie nam wyraża skutki y naturę tę Duchownę światłości. Światło nocne ciemności swoim przyświeca rozgania; a łaska grzech wypędza. Kto chodzi w ciemnościach, może co moment upaść, abo z drogi zbłądzić; także kto nie idzie za światłością łaski, każdy prawie krok jego do upadku jest skłonny. Jeżeli w tęg drodze Duchownę pobłądzisz: nie inna jest przyczyna, tylko że

że łaski Bożej nie masz za przewodnika. Częstokroć światłość łaski mija, jak błyskawica: jednak wielkie pożytki w duszy ludzkiej sprawuj; y taka była jasność, która kiedyś świętego Pawła otoczyła: *circumfulsit eum lux*. Czasem też światło łaski przez cługi czas świeci; jako była ta gwiazda, co trzech Królów do żłobu Pańskiego prowadziła. Ach jak wiele razy te promienie łaski oczyma mi przerażają, y do Boga mię wiodą: a ja się im sprzeciwiam!

2. Częstokroć sam Bóg przez się to światło zwykł tworzyć, nikogo innego do tego nie zażywszy, yki dż się najmnię człowiek tego spodziewa. Duch Boski, (mówi Chrystus,) technie, gdzie mu się podoba; głos jego więc słyszysz: lecz nie wiesz, ani dokąd, ani z kąd pochodzi. Czasem to oświecenie przychodzi z okazji przykładu dobrego, abo z jednego słowa, które się na kazaniu słyszeć przytrafiło, abo z jakiego nieszczęśliwego cudzego przypadku, lub też z utrapienia, które Bóg posyła. Ach jako cię nie raz takowe łaski Boskie nad zasknęły, y spodziewanie twoje potykały! Ale jakieś też wiele razy niemi gardził? Takowe oświecenia Bóg nam zwyczajnie daje, kiedy o nie pro-

prosiemy; bo go bez proźby nigdy człowiek nie otrzyma. O jakoby uśilnie żebrac o nie potrzeba. Prawda, że Bóg czasem rozum nasz oświeca, choć o to nie prosimy, y owšem choć tego światła mieć nie chcemy. Ach gdybyśmy to światło samo nie szukało: gdy przed nim uciekał: czylibym się kiedy do Boga nawrócił. W tych nam się promieniach pokazują prawdy przed tym nie uznane; y tym się sposobem nawracają grzesznicy, którzy dla tego tylko w grzechy wielkie wpadli: że w niewiadomości prawa Boskiego długo żyli. Często też to światło przed tym uznane prawdy jeszcze barźiej oświeca: żeby tym większy skutek w duszy ludzkiej sprawił, będąc lepię y jaśniej od niej przeniknione.

3. Toż światło łaski Boskiej w ten czas, kiedy nam rzeczy niektóre objawia, drugie nam rzeczy kryje: jako więc gwiazdy czynią, które kiedy nam piękność Nieba pokazują, ziemię podług czynią. Y tak przez łaskę Bożą widzi kto te pożytki, które z cnoty płyną: ale mu też łaska zakrywa wszystkie prace, które w nabyćiu cnoty koniecznie podjąć potrzeba; także pręćmi tę rozkosz, która przy grzechu bywa, a wyflawi na oko wstyd,

zgry-

zgrzyzołę y karania, które za nim idą. To światło niektóre rzeczy czyni, a drugie umniejsza: pokazuje w wielkości Boga, y cokolwiek się do Boga stosuje: przez nie dobra wieczne, chociaż niewidome, wielką cenę biorą; a przeciwnym sposobem świat y jego pomy, jak małe gwiazdki gasną. Cokolwiek jest u świata wielkiego y pozorowego, to sobie za nic waży ten, który tym światłem jest z Nieba objaśniony; y tak jest przyczy, czemu ciebie tak barzo splendory świeckie wabią: że na te marności nie w tym świetle patrzysz, nie żeby ci to światło tak, jako y drugim przyświecać nie miało: lecz że oczy zamykasz, bojąc się tę jasności, przy którejbyś próżności światowey doyzrzał.

Proś często Pana Boga z owym Ewangelicznym ślepym: Panie niech przejrzę! Oświeć mię Boskim światłem twoim.

Lux venit in mundum: & dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem. Joannis 3.

Światło przyszło na świat; a ludzie barzię się zakochali w ciemnościach, anizeli w świetle.

DEUS est lumen, & sine illo tenebrae: si
ab

ab illo recesseris, in tuis tenebris permanebis; si accesseris, non de tuo lucebis. Aug.

Bóg jest światłem, a bez niego ciemności; jeżeli od niego odstępisz, w twoich ciemnościach zostaniesz; a jeżeli do niego przystąpisz, nie twoim, ale jego światłem objasniony będziesz.

DZIEŃ DWUDZIESTY

O dobrym używaniu utrapienia.

I.

NIE jest to nieszczęście, w utrapieniu zostawać; ponieważ sam Pan JEZUS o tym nas upewnia, że są błogosławieni, co dla sprawiedliwości utrapienia cierpią; z kąd znać, że jest raczèy nieszczęście, nie cierpieć. Nie jest ten nieszczęśliwy, który wiele y ciężkich krzyżów na sobie dźwiga; ponieważ za Chrystusem iść nam z krzyżem każano; ale to jest nieszczęście, że na dobre zażyć tego krzyża nie umiemy. Cierpliwość jest skarb skryty, który rzadko kto znajdzie: lubo prawie wszyscy wszędzie, y codziennie utrapienia znajdują, ale z nich pożytku żadnego nie zbierają; bo o jego szacunku y cenie nie wiedzą. W krzyżu każdy znajdzie, (mówi Tomasz de kempis,) zbawienie, życie, obronę

obronę Boską, obfitość pociech Duchownych, umocnienie duszy, wesole sumienie, zebranie wszystkich cnot, doskonałą świętobliwość. Ach co to za skarby! Lecz któż z nich pożytkuje? Y owszem kto z nich wielkię szkody nie odnosi? Krzyż jest życiem, y zbawieniem naszym; á my z niego bierzemy śmierć, y potępienie. Krzyż miałby nam być źródłem wszystkich pociech naszych; á on jest okazyą szemrania y frasunku. Mieliby my siłą z niego y wesela zabierać; á my pod nim dła smutku y słabości, uśtajem. Krzyż jest sposób nabyćia wielkię świętobliwości; á my z niego czyniemy materią grzechu. Krzyż jest bardzo krótka y prosta do nieba droga; á my tą drogą często do piekła, trafiaemy. Ach! jaka to przewrotność?

2. Zeby kto na dobre utrapienia zażywał: na przód potrzeba, żeby cierpliwie je znośił. Jeżeli bowiem uważy, z kąd one przychodzą, y dokąd powracają: nigdy się nie będzie chciał niecierpliwością unieść. Każde utrapienie od Boga przychodzi; a możnaż to, żeby od nieskończonego dobra miało przyjść co złego? Prowadzi zaś do Nieba; jakże to mieć za złe, co nas szczęśliwości największey nabawia? Jakże tedy cierpliwie utrapienia nie znośić? Inaczej

częć żadnego nam pożytku nie przyniesie. W cierpliwości nie masz żadnego takiego momentu, któryby nam nie mógł dobrej wieczności wyśłużyć; a przez niecierpliwość gubimy oraz wszystkie utrapienia zasługę. Ach! jak to wielka strata! Kto jej nie uważa, wielce jest zaślepiony! Nad to, kto krzyż swoje dźwiga z niecierpliwością, większego sobie przez to ciężaru dodaje. Kto krzyż dobrowolnie nośi, tego też krzyż nośi, y krzyżem być przestaje; lecz kto go z niechęcią y z utęsknieniem niesie, włoczy go za sobą: a krzyż go tym barziej do ziemi przyciska. Nakoniec krzyż taki na przeklęstwo poszedł; bo co miał być materią zasługi przed Bogiem, to się na nic nieczydźcie, tylko, żeby nim ogień piekielny rozniecić. Cierpieć nie dobrowolnie, jest cierpieć jak potępieniec, y jeszcze za żywota zacząć cierpieć piekło, y kończyć na wieki; jest cierpieć jak ów zły Łotr, który z krzyża swojego poszedł na potępienie w ten czas: kiedy dobry Łotr z krzyża swego drabinę zrobił sobie do Nieba.

3. Krzyż każdy cierpieć trzeba duchem pokutującym; bo będąc grzesznikiem potrzebujesz pokuty, bez której zbawienia

Ww

dostą-

dośćąpić nie możesz. Niedbalstwo y słabość twoja nie dopuszcza tego, żebyś za grzechy twoje pokutę czynił; albo też to rozumiesz, że najmniej nie cierpiąc, pokutować możesz? Bóg nad twoją słabością ma politowanie, y przepuszczając na cię różne utrapienia, daje okazję czynienia pokuty; á tyś zaś powinien poddawać się w tym Bogu, á tym samym on będzie z twojej pokuty kontent. Ale nie dosyć na tym, żeby twoja cierpliwość była w duchu pokuty, ale niech do miłości y wdzięczności postąpi. Wieleś Bogu powinien za to tylko samo, że bez twojej myśli, á podobno y woli, on sam chce cię karać. Choćbyś nayroztropniejszy w nauce Duchowney był, snadno w tym wykroczysz, albo przez pobłażanie, że się nie tak skarżesz, jakoś zasłużył: albo przez zbytnią surowość, że się nad siły twoje, y zdrowie unieśiesz. Sam Bóg to najlepiej umiarkować umie, y wie proporcją do sił y grzechów naszych. A nad to, czy nie wielką w tym jest dobroć Boska, że te utrapienia, które on sam posyła, liczy nam za zasługę: chociaż w rzeczy samej nie są nam dobrowolne, y radzi nie radzi, poność je musimy? Ach jakiego karania za to go-dzien będziesz, że stronisz przed tym krzy-
żem

zem, który względem ciebie tak wielką jest łaską.

Zawładł się przed Bogiem, żeś do tych czas nie umiał tak zażyć utrapienia, żebyś z pożytkiem było: y postanów na potym być w tę mierze pilniejszym.

Quia acceptus eras DEO: necesse fuit, ut tentatio probaret te. Job 12.

Ześ był przyjemny Bogu: potrzeba tego było, aby cię utrapienie sprobowało.

Quid ergo non misericorditer praestatur a DEO hominibus, a quo etiam tribulatio beneficium est? Nam res prospera donum est contentantis: res autem adversa donum est admonentis DEI. Aug.

A gdzież Bóg miłosierdzia swego nie pokazuje: ponieważ y samo utrapienie dobrodziejstwem jest jego? Bo jako szczęście jest darem Boga nas cieszącego: tak nieszczęście jest darem Boga nas upominającego.

DZIEŃ DWUDZIEŚTY PIERWSZY
Ze na przykład Chrystusom patrząc, ma nam wszystko być snadno.

I.
Przykład wielkiego jakiego Monarchy albo Króla ma tak wielką dzielność: że się za nim poddani drą przez wszystkie trudności. Przykład zaś o

soby, w którę się kto ukochał, jeszcze jest potężniejszy; bo miłość przez największe przeszkody drogę ściele. Ale kiedy jeszcze takowa osoba ten przykład nam daje z szczerę ku nam miłości, za nim nie tylko snadno, lecz y z poćiechą idziem. Y nie z innę przy- czyny Pan JEZUS nam zostawił tak wiele przykładów, pokory, cierpliwości, ubóstwa, umartwienia, posłuszeństwa, y innych cnot, tylko: że nas serdecznie, y prawie zbyt nie kochał; wszak mu te wszystkie cnory potrzebne nie były, á nawet mu niektóre y nie należały; ale że nam potrzebne, pożyteczne, y należyte były: dla tego je w całym życiu swoim wyrażał; żeby swym przykładem ćwiczenie ich w nas wmówił, wprzód dawszy nam o nich Niebieską swą naukę.

2. Cnota cierpliwości ubóstwa, y pokory, jest to na chorobę duszy naszę lekarstwo; Pan JEZUS doskonale na wszystkim był zdrowy; bo go pierworodnego grzechu zaraza w niczym nigdy nie dotknęła; więc mógł się dobrze obęść bez ćwiczenia w tych cnotach: które że być nie mogą bez ja- kię przykrości: y z tęg samę przyczyny do niego nienależały; ponieważ był niewinny, y Święty nad Świętymi: a za tym nie przy-
krego

W jego cierpieć był nie powinien. Nakoniec że te cnoty są jak prezerwatywy przeciwko skłonnościom natury zepsowanej: więc ich nie potrzebował; bo zgrzeszyć nigdy nie mógł. Ale nasze choroby są ciężkie y ustawiczne: więc nam trzeba lekarstwa, na które się jednak przyrodzenie wzdryga. Grzechów mamy bez liczby: więcemy na surowe karanie zasłużyli; a przecię się nam pod nie poddać bardzo trudno. Wola nasza jest skłonna do wszystkiego złego, y nie możemy się wstrzymać od nieładnych impetów zepsowanej natury: jeżeli przeciwko temu mocną prezerwatywą utwierdzeni nie będziemy. Z tym wszystkim w tych niemocach tak jesteśmy gniuśnemi: że barziemy słuchamy wstrętu przyrodzonego, niżeli potrzeby naszej; y wolemy ginąć, niż lekarstw zażywać, które dla swej gorzkości nie są delikatnemu smakowi przyjemne.

3. Więc Pan JEZUS, żeby nam tę gorzkość ocukrował, y żeby swym przykładem niedbalstwo nasze wzbudził: lub święty niewinny, chciał jednak wycierpieć tak długie y długie męki; abyśmy plecy nasze pod te krzyże schylali, które y miłosierdzie y sprawiedliwość jego Boska na nas kładzie. Lubo był zupełnie zdrowy, jako lekarz dusz

naszych: jednak chciał tak gorzkiego kielicha zażywać; żebyśmy go z rąk jego odważyć nie pełnili. Ten zaś kielich tak wypił, że w nim już prawie nic przykrości nie zostało, a tak się nie ma na co natura natężyć wzdrygać. Miłość jego ku nam przywiodła go do tego, że się upokarzał, i cierpiał tak wiele: lub mu to ni potrzebno, ani pożyteczno, ni przyśloyno nie było; y lubo do tego zjednoczenie personalne z przedziwnym słowem Boskim, y widzeni Boga niesposobnym czyniło; dla tego musiało być w tym ustawiczne cudo; y więc przykład jego y miłość tak jawia nie sprawi w nas tego, abysmy się w tych cnotach nie tylko bez przykrości, lecz z weselem ćwiczyli?

Gdy trudność uczujesz w cierpliwości y pokorze: pomyśl, że to wprzód Chrystus dla ciebie uczynił: a tak cię wstyd obejmię, że dla miłości jego na daleko mniejszą cierpliwość y pokorę odważyć się nie chcesz.

Christus passus est pro nobis, vobis reliquens exemplum; ut sequamini vestigia ejus. 1. Petr. 2.

Chrystus cierpiał dla nas, zostawując wam przykład; abyście szli śladem jego.

Prior bibit Medicus sanus. ut bibere non dubitaret aegrotus. Aug.

Wprzód

Wprzód pił lekarz zdrowy, żeby się pić
nie wzdrygał chory.

DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

O pokorze y upokorzeniu.

I.

Jezeli cię ambicya y pycha wynosi: o-
bróć ją na szukanie gruntowney y pra-
wdziwey chwały; tey zaś nigdzie nie
znaydziesz, tylko w pokorze świętęy, y
upokorzeniu. A cóż jest większego nad
chwałę samego Boga? Ona jest dobro Boskie,
y niejakim sposobem dobro nieskończone:
więc nie może cię większy honor nigdy po-
tkać: jako kiedy tę Chwałę Boską pomnożyć
możesz. Do tego czasu sposobu skuteczniey-
szego nie masz, nad akt pokory. Jawnie to
pokazuje przykład Pana JEZUSOW, który
nigdy barżiemy nie wielbił Oycę swego, jako
w ten czas, kiedy się naybarżiemy poniżył.
W ten czas Aniołowie pieśń owę zaśpiewali:
Chwała na wysokości Bogu; w ten czas O-
ciec Niebieski jedynakiem go swoim ulubio-
nym ogłosił. Ach! czyli się człowiek poka-
zać kiedy większym y chwalebnięszym mo-
że: jako kiedy się zbliży do pierwszego po-
czątku wielkości y chwały? A zaż nie kan
JEZUS Bóg prawdziwy y człowiek jest

Ww+

począ-

początkiem prawdziwéy, chwały y wielkości! Więc kiedy go, jak możemy naybliżéy, naśladowujemy: w ten czas naygruntowniészéy godności nabywamy; a wczymże go naybarżiészéy naśladować możemy: jak gdy upokorzenia dla miłości jego we wszystkim szukać będziemy?

2. Kto chce być doskonałym y gruntownie świętym, powinien być pokornym, y znośić wszelakie, którekolwiek się trafić mogą, upokorzenia: bo nasza świętobliwość naybarżiészéy zawisła w podobieństwie z Chrystusem; żeby toż rozumieć, y toż kochać, co y on. Zaden Chrześcianin o tym wątpić nie może. Ale czyli to można, żeby kto był podobny Panu JEZUSOWI, nie szacując pokory, którą on wielce ważył: y nieszukając wszędzie swego upokorzenia, które przez całe życie z Chrystusem chodziło? Te lat trzydzieści y trzy, które z ludźmi przeżył, nic innego nie były, tylko ustawiczne w pokorze ćwiczenie; y więc bądźiesz podobny Chrystusowi, twojemu, uciekając od każdéy takowéy okazyi, abo ją niecierpliwie znośząc, w którétę cię od kogo upokorzenie czeka? Pokora jest fundament doskonałości naszej: a miłość jest sam wierzch tétże doskona-

nałości; więc jakże lepięć możesz miłość
twoję oświadczyć Panu JEZUSOWI, jako
cierpiąc dla niego wszystkie upokorzenia:
choć od nich natura y miłość własna stro-
ni?

3. Jeżeli chcesz być szczęśliwym, ko-
chaj się w pokorze y upokorzeniu. Cóż tu
może człowieka uczynić szczęśliwym, jeże-
li nie sam pokòy? A còż ci pewnięyszy po-
kòy przynieść może, jeżeli nie pokora y mi-
łość, abo przynamnięć dobrowolne przyjęcie
wszelkiego upokorzenia? Pokorna dusza ni-
gdy nie będzie niepokojna: bo còż nam zwy-
czajnie nasz pokòy turbuje? To, że nas so-
bie ludzie mało ważą, abo o nas źle mówią:
a kto jest pokornym, y kocha upokòrzenie,
nie będzie się turbował, że mu się to trafi, cze-
go sobie sam życzy. Gdyc kto co przymò-
wi, lub cię wzgardą nakarmi: w ten czas na
cię naywiększe niepokoję biją; lecz czło-
wiek pokorny sam sobie chętnie szuka ośia-
tniego mięysca, a pierwszego każdemu do-
browolnie ustąpi: y tak nie ma żadnëy do-
niepokoju okazyi, która się naybarzięć z
wyniosłości rodzi. Bądźże tedy pokornym, a
zawsze bądźziesz w pokoju.

Proś Pana JEZUSA przez pokorę je-

go, abyć dał skuteczną łaskę do naśladowania w nim tęj cnoty, v do zniesienia, gdy się kto upokorzy: jeżeli jeszcze nie masz tęj doskonałości, żebyś się w tym kochał.

Reges gentium dominantur eorum; vos
autem non sic; sed qui major est in vobis, fiat
sicut minori. Luc. 21.

Królowie panują nad narodami: ale
wy inaczej macie się sprawować: kto miedzy
wami większy, ten niechay będzie mniejszym.

Itane magnum est fieri parvulum, ut
nisi a te, qui tam magnus es, disci omnino
non posset? August:

Także to wielka rzecz jest, stać się małuczkim: żeśmy się tego nie mogli od nikogo nauczyć, tylko od ciebie, Panie, który tak wielki jesteś?

DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

O potrzebie umartwienia.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO I.

U Martwienie powszechne wſzystkim nam jeſt potrzebne: bo mamy z gwałtownemi paſſjami wojnę, y z nieporządnemi natury ſkłonnoſciami. Rodziemy ſię pſłznemi, honorów chciwemi, gniewliwemi, zemſty pragnącemi,

cemi, zmyślności służącemi, w niedbałstwie ospałem. Te są właśnie nasze przyrodzone przymioty! A tych nam koniecznie oduczyc się potrzeba: jeżeli duszę zbawić y życie Chrześcijańskie prowadzić mamy wolą. Wzięliśmy jak dziedzictwem od pierwszego Adama z grzechem pierworodnym niechęć do dobrego, a porywczosć do złego: za którą kiedy idziemy, w wielki nierząd wpadamy; a sprzeciwić się jej, jest gwałt sobie czynić. Co w rzeczy samej jest złe, to pozorem dobrego jak płaszczem pokrywamy, a do niego pragnienie, y afekt przenosiemy: więcbym nad własnym sercem strąć prawie ustawiczną odprawować potrzeba, mając pilne oko na każde poruszenie; żeby je, abo pierwiędzy, niż się w sercu poburzą, czuynościa uprzedzić: abo gdy się już zajmą, umartwieniem uśmierzyć. Trzeba z namiętnościami zawsze się passować; które jeżeli kiedy górę nad nami wezmą, tym samym zginie-
my; a pownie wezmą górę, jeżeli nad niemi zwycięstwa nie otrzymamy: tego zaś otrzymać żadną miarą nie możemy, jeżeli bez przesłanku walczyć z niemi nie będziemy. A to jest w rzeczy samej ćwiczenie umartwienia.

2. Jeszcze dla téj przyczyny powin-
niemy

niemy ustawmie żyć w mortyfikacyi: że mamy na siebie tak wiele niebezpieczeństw, których bez umartwienia uść nam nie podobna. Chodźmiemy na tym świecie właśnie między śidłami, y na brzegu przepaści; jakże się nie uwikłać? Jak się nie pośliznąć: jeżeli bez bojaźni, y bez ostrożności po tę drodze idziem? Tę zaś ostrożność czyni, y o wszystkim przetrzega ćwiczenie w umartwieniu. Mamy koło siebie ponęty do złego, które y oczy ludzka, y serce nasze wabia; jakże się od nich wyrwać, jeżeli na wszystko czuyności nie będzie? A ta ustawna czuyność do umartwienia należy. Nieprzyjaciele nasi, z z którymi wojnę mamy, są nader potężni: świat, który szacujemy, ciało które kochamy, czart, któremu częstokroć w pokusach pobłażamy. Świat na nas naciera obietnicami sławami, bogactwami, honorami, których pozornym blaskiem oczy nam przeraża; a jakże się go zbędziem, jeżeli nie umartwieniem? Ciało domowe nieprzyjaciel tym ludziom straszniejszy: im się go mniej boją, którego kochają, wygod jego szukają. On lubo być powinien rozumowi poddany, jednak chce panować w co jeżeli nie potrafi codzienne umartwienie: pewnie otrzyma górę, y na wieki nas

nas zgubi. Mając tedy tak wielu, tak silnych nieprzyjaciół, z którymi się potykać ustawicznie potrzeba: jak możemy życie miękkie w próżnowaniu prowadzić: a nie raczy w czułości y umartwieniu przeżyć?

3. Nakoniec y z tęg miary umartwienia potrzebne: że mamy na sobie wiele obligacyi, które są przywiązane tak do stanu naszego, jako y do samego Chrześcijańskiego imienia. Naprzykład białogłowa będąc w stanie małżeńskim, powinna we wszystkich męża znać za głowę: w niczym się mu nie przykrząc, powinna mieć staranie o wychowanie dzieci, y około rzędu domowników swoich; więc z tęg okazji wiele uciepieć musi, y miarkować swój humor, który ją do uciech, wizyt, strojów y próżnowania wiedzie; tego zaś czy dokaże bez mortyfikacyi? Mąż także powinien mieć na żonę dyskrety, znosić jej słabości, opatrywać domowym y działkiem ich potrzeby do tego zaś musi wiele sobie uymować, expensa miarkować, mnię potrzebnym rozrywkom czasu wiele urywać: a czy bez umartwienia temu uczyni dosyć? Pan, albo Król powinien czas, pokój, wygodę, a czasem y zdrowie dać dobru pospolitemu. Jeżeli tylko za swoją fantazyą poydźcie: jeżeli swoje

swoje pafsye będzie chciał kontentować: czyli on wypełni tak wielkie obligacye? Każdy Chrześcianin powinien swoje krzywdy nieprzyjaciołom darować, y kochać tych w Bogu, którzy go nienawidzą, uchodzić konwersacyi, która nie jest z Bogiem, wyłupić sobie oko, jeżeli go gorszy, nagrodzić albo sławę, abo y substancją, którey drugiemu ujął: a to wszystko czy sprawi nie czyniąc sobie gwałtu? Y w tym ci zawisła istota umartwienia.

Postanów przed Bogiem szczerze się aplikować do tego ćwiczenia ustawney moralifikacyi: y proś często Boga, żeby cię wspierał swą łaską w tym samego siebie zwyciężwić.

Regnum Caelorum vim patitur: & violenti rapiunt illud. Math. 11.

Królestwo Niebieskie gwałt cierpi: a ci, co sobie gwałt czynią, to Królestwo porywają.

Ne cupiditas nequam grave consuetudinis robur accipiat; dum parvula est, elide illam. Aug.

Niech się złe nałogi w tobie nie zmacniają, ale jak się tylko rodzić poczną, zaraz je uprzatay.

DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

O modlitwie.

I.

I.

Jezeli wy złemi będąc, (mówię do nas Pan JEZUS,) działkom waszym dajecie to, o co was proszą; jako daleko barżiej Ociec wasz Niebieski, gdy go prosić będziecie, nie odmówi wam nigdy dobrego swojego Ducha. Te słowa Chryśtusowe zamykają w sobie trzy znaczne pobudki, któremi się nadzieja nasza zmocnić może, y upewnić o tymże w modlitwach naszych wysłuchani będziem. 1. Ze prosim o Ducha dobrego. 2. Ze prosim z natchnienia tegoż Ducha dobrego. 3. Ze nie kogo innego, lecz Oycę naszego prosim. Cóż to jest za Duch dobry? Jest to Duch Chryśtusów, Duch pokory, cierpliwości, skromności, łaskawości, umartwienia, y miłości. Pan JEZUS nam każe o tego ducha prosić, y barżiej on pragnie, tego nam Ducha posłać, niż my go otrzymać. Jakże nam go odmówi: kiedy się obowiązał słowem swoim Boskim, dać go na naszą prozbę? Ale to uważaj, żeć nie innego obiecał Ducha, tylko dobrego. Jeżeli go prosisz o te dobra doczesne, wygody, y godności: nie jest to duch dobry, o którego masz prosić: lecz to jest duch światowy, duch interesu, próżności, y rokoszy. Y nie jestże to wielka krzywda

Chry-

Chrystusowi, tak się do niego modlić? Nie może cię on barzięy za tę krzywdę swą skarać: jako gdy cię wysłucha.

2. W ten czas modlitwa twoja nayskutecznięysza będzie, w ten czas możesz mieć pewną ufność, że to otrzymasz, o co Chrystusa prosisz: kiedy prosić będziesz, nie tylko o Ducha dobrego, ale też z samego natchnienia Ducha świętego. Sam tylko Duch święty może to w tobie sprawić, żebyś o Ducha dobrego Chrystusa prosił. Każdy z nas jest pełen niedostatków duchownych: á co jest naywiększa ludzi wszystkich mizerya: żaden nie może wiedzieć tych swoich niedostatków, ni prosić, jak należy, żebyśmy być mogli od nich uwolnieni. Wyrażnie to twierdzi Paweł Apostoł: że nie wiemy, (powiada,) o co y jako prosić: dla tego sam Duch święty za nas modlitwę czyni, jęcząc niewymównie. A czy taka modlitwa bez skutku być może, w której sam Duch święty w nas, y za nami prosi? Abo raczēy czy może Duch święty nam odmówić jakiegokolwiek rzeczy, który to sprawuje, żebym o nię prosił? Ale kiedy ja proszę o dobra doczesne, zapomniawszy o tym, co jest potrzebnego do doskonałości y zbawienia męj duszy: pewnie takię modlitwy

Duch

Duch święty nie czyni: á zatym zwyczajnie Bóg jęć nie wysłucha; boby mię naraził na niebeśpieczeństwo straty dóbr wiekuiſtych, którychem ſamych pragnąć, y żebrać u Boga winien.

3. Nakoniec trzecia jeſt rzecz, która modlitwę moję uczyni skuteczną, jeżeli kiedy proſzę o Ducha dobrego z natchnienia Boſkiego: ſławiam ſobie Chryſtuſa, jako Oycę mojego, y w tym go aſkcie proſzę. Duch, któregoście wzięli, (mówi Paweł święty,) nie jeſt Duch niewolniczy, któryby was trzymał w uſtawicznej bojaźni, ale jeſt Duch Synowski, w którym z wielką uſnoſcią na Boga wołaycie: Oycze, Oycze! Więc jeżeli nam jeſt Oycem, toć my jęć godźcie mi: á tak dobry Ociec, możeż niemieć aſktu y ſkłonnoſci ku nam? A mając wſzelką ſkłonnoſć, czyli nas odepchnie, kiedy ſię z uſnoſcią mieć do niego będziem? Y owszem, w tym ſobie, pociechę ſwą założy, że niſkie proſby naſze nie tylko wysłucha, ale je też uprzedzi. Y toć ſam Pan JEZUS z Oycowskiego aſktu ku dziećciom ſwoim wnoſi. Wy, chociażeście źli, przecię ſynom waſzym nie podacie kamienia, kiedy was o chleb proſzą; á dopiero nie będzie Ociec waſz. Nie-
Xx bieſki

bieski tak przeciwko wam twardy. Dla tego tenże Mistrz nasz, gdy Apostołów uczył, jako się modlić mieli, nie inaczej im Boga w modlitwie nazwać kazał, tylko Oycem twoim; aby przez to wzbudził większą w sercach ich ufność, y to wyperśwadował: że będąc Synami tak dobrego Ojca, mogą się od niego wszystkiego spodziewać. Jeżeli twe modlitwy bez skutku bywają: nie inna przyczyna, tylko że ufności w tym Ojcu twoim nie masz.

Uczyn sobie refleksyę na to imię Ojca, które Bogu dajesz, gdy modlitwę zaczynasz. Nic ci większej ufności uczynić nie może, a przy tęg ufności wszystko, co chcesz, otrzymasz.

Petite, & dabitur vobis. Matth. 7.

Proście, a będzie wam dano.

Intelligere debemus, quia DEUS etsi voluntati nostrae non dat, saluti dat. Aug.

Trzeba tak rozumieć, że chociaż czasem Bóg nam nie daje tego, czego chcemy: jednak nam daje to, co do zbawienia służy.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

O narodzeniu Chrystusowym.

JAko Chrystus potępia świat swoim Narodzeniem: tak wzajemnie potępia świat Narodzenie jego. Co potym, (mówi on,) urodzić się w ubóstwie, w pokorze, w cierpliwości? Czy to przysłało Bogu? Czyli nie mógł Pan JEZUS zmniejszyć nas zawodem zbawić? A ponieważ nas mógł nie tylko tak przykrą drogą prowadzić do Nieba: na cóż obrał ostrą, y nader trudną ścieżkę? Tak świat dyżkuruje, dla tego, że jest ślepy; y ty podobno sobie: nie raz myślisz; bo y na ciebie podobno też ślepota pada: ale że Pan JEZUS jest światło nieskończone, y Mądrość przedwieczna: dla tego inaczej rozumie y czyni. Przyszedł on na to, żeby leczył naszą pychę, zmysłność, łakomstwo; żeby z gruntu zepsował, abo przynajmniej zmniejszył w nas miłość do bogactw, do roskoszy y do godności; więc gdyby sam do nich afekt jaki pokazał, gdyby się o nie starał: czyby w nas był wmówił nienawiść tych światowości? Czyby był nie raczej rozżarzył naszą chciwość, miasto jej ugaszania? Jeżeli po tak jasnych przykładach pokory, ubóstwa, y umartwienia, które nam zostawił, nie może nas uczynić pokornymi, ubogimi,

y umartwionemi: còżby było, gdybysmy w nim postrzegli byli szacunek y skłonność do tych dóbr doczesnych? O jakobyśmy barźiëj łakomemi, cielesnemi, y pysznemi byli!

2. Pan JEZUS przyszedł na to, żeby nam znajomość Oycy swego otworzył: żeby nas do miłości ku niemu namówił, y przywiódł do tego: abyśmy tëy miłości, gruntowne dowody dali. Gdybyśmy zawsze mieli wszystkich rzeczy obfitość, roskoszy, honory: kiedyżby się trąfiła okazyja oświadczyć miłość naszą ku Bogu? Wszakiby dowód naszego afektu był w ten czas abo słaby, abo podëyrzany, y barźiëj interesu, niż Boga szukający. Czy może szczerze mówić, że kto drugiego kocha, a niechce dla niego niczego odstąpić? Kto kocha dobrodźciëystwa, od przyjaciela wzięte, siebie barźiëj kocha: a wielka jest wątpliwość, czyli kocha tego, z którego łańki je ma. Póki był szczęśliwym Job święty Patriarcha: cnota jego zdała się czartu być z przyganą, któremu rozumieniu Bóg zdał się pobrażyc. Lecz kiedy mój przyjaciel odbiera to, co mi dał: ale ja tego dla niego chętnie ustępuję, y mając okazyja, miłość ku niemu świadczyć, ochotnie się jęj chwytam,

tam, choćby co uciepierać, y utracić potrzeba: w ten czas pokazuję, że nie jego dary, lecz jego samego kocham.

4. Miał jeszcze Pan JEZUS taki nam gościniec utorować do Nieba, którego by się wszyscy ludzie trzymać mogli. Miał nam podać sposoby nabycia wiecznego szczęścia, które y wszystkim wspólne, y w naszej mocy były. A czyż to podobna, żeby wszyscy na świecie bogatemi być mogli? Zeby wszyscy na pierwszych godności słupniach byli? Zeby w roskoszach y delicjach żyli? A gdyby taka była prawdziwa do Nieba droga: o jakby ich wiele, co by wszystkę do Nieba nadzieję utracili! Lecz że każdy człowiek może być pokorny, ubogi, cierpliwy: dla tego się każdy do Nieba pójść spodziewa. A lubo bogactwa, roskoszy y honory, wielkie do zbawienia przeszkody zwykły czynić: jednak się ich co żywo każdy tak gorliwie domaga: z tąd się naywięcej rodzą nieśnastki między ludźmi: z tąd zdrady y zabójstwa; a jeżeli z tym wszystkim, tak się do tych dóbr ziemskich, duszy niebezpiecznych, rwa ze wszystkich sił ludzie: ale cóżby czynili, kiedyby przez nie mogli przychodzić do zbawienia! Z jakąby usilnością o

nie się ślariah! jakoby je drugim przez gwałt wydzierali! O jak daleko snadniey drogą pokory y ubóstwa dōyść możem! Mało jest takich ludzi, coby się do tēy ścieżki w zawod ubiegali; a choćby się y wszyscy do tēy drogi kwapili: bez takich niebezpieczeństw każdy pōyść nią może.

Podziękuy Chrystusowi, żeć tak snadną drogę pokazał do Nieba; która luboć się widzi naturze przeciwna: w tym jednak jest wygodna, że w jakimkolwiek stanie jesteś, pōyść nią bezpiecznie możesz.

Ego sum via, veritas, & vita; nemo venit ad Patrem, nisi per me. Joan. 15.

Ja jestem drogą, prawdą, y żywotem; nikt nie przyidzie do Oycy tylko przeze mnie.

Filius DEI, qui semper in Patre veritas & vita est, assumendo hominem, factus est via: ambula per hominem, & pervenies ad DEUM.

Syn Boży, który zawſze na łonie Oycy swego jest prawdą, y żywotem, stawſzy się człowiekiem, stał się drogą naszą. Iżto przez tego człowieka, a pewnie przyidzieſz do Boga.

GRUDZIEŃ 348
DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY
O miłości nieprzyjaciół.

I.

Przykład samego Boga, który tak cierpliwie znośi swych nieprzyjaciół, y winę im odpuszcza, jest wielka pobudka, którą Chrystus przytacza, chcąc nas do miłości nieprzyjaciół zagrzać. Kochajcie nieprzyjaciół, (mówi w Ewangelii,) czyńcie dobrze tym, co was nienawidzą; żebyście się stali godnemi synami Ojca Niebieskiego, który każe słońcu dla złych, y dobrych wschodzić. Przedziwny to przykład, którego okoliczności kiedy dobrze zważemy: nie podobna się wzbudzić do tę tak rzadkiej cnoty. Naprzód przewinienia, które są przeciw Bogu, są wielkie y liczne: Bóg je tak nie nawidzi: że się nie skończonym sposobem o nie gniewa: a ten gniew go pobudza do sprawiedliwej zemsty: nie mu snadnieyszego, jako grzesznika karać; fczegulną wolą swoją uczyni go mizernym: wie o tym, że cierpliwość gorzemi ich czyni. A jednak ich czeka, broni, kocha, y dobrze im czyni: tegoż prawie momentu, kiedy go obrażają: y gotów im odpuścić, choć o tym nie myślą, y owizem my-

śłą o tym, żeby nowym grzechem Dobroć jego rozgniewać. O łaskawości! O przykładzie! Jeżeli nas ty nie wzruszysz: á cóż nas pobudzi?

2. Ale y drugi przykład Zbawiciela naszego, umierającego na krzyżu, ma nas do téy miłości nieprzyjaciół pobudzić. Tu się jego łaskawość naybarżiej pokazała; ponieważ nie tylko odpuścił tym katom, co go krzyżowali: ale też życie swoje za nich ofiarował, które mu je oni okrutnie wydzielali; zaczym jego miłość ku nim dalej poszła, niżeli ich zjadłość. Y ja, (mówi Bernard święty,) nie mógłbym być teraz w przyjaźni u niego: gdyby on życia swego niełożył był za mnie w ten czas: kiedym jeszcze był mu nieprzyjacielem. Patrzże na Zbawiciela, (mówi Augustyn święty,) wiszącego na krzyżu; obacz cierpliwość jego, obacz tak wielką miłość ku nieprzyjaciołom; ale bierz pożytek z tego przykładu jego; o to cię on prosi, y owszém, toć rozkazuje, abys go naśladował. *Vide pendentem, audi precantem, & tanquam de tribunali, precipientem.* Y ten przykład zapalił Stefana świętego, że zabójcom swoim darował przewinienia. Ten

zaś

zaś Stefana przykład jawnie pokazując, że przykładu Chrystusowego naśladować możemy, który okazywał będzie potępienia twego: jeżeli nie będziesz materyą twego naśladowania.

3. Ale mało było Chrystusowi na tym, iż nieprzyjaciółom krzywdę swoją odpuścił: jeszcze się za nich modli, y chce ich wymawiać. Ci zjadli ludzkie wszystkie, prawie, Krew jego do ostatniéy kropelki, otworzywszy po wszystkim ciele rany, wylali; lecz on choć żadney siły w sercu y w uszach nie miał: miłością, jednak zmienił ostatnią słabość swoją, y dobywa głosu, zalecając Oycu swojemu Niebieskiemu, nie Matkę swą naymilszą, ale tych okrutników y nieprzyjaciół swoich. *Pater, dimitte illis.* To sobie, (mój Ojcze,) za znak naywiększey twojey ku mnie miłości wezmę? żebyś im odpuścił, których ja mam sobie nie jako nieprzyjaciół, ale jak Braci moich, a własnych synów twoich. Więc go Ociec wysłuchał: gdy się za nieprzyjaciół, a w nich za Ciebie wstawiał; jakże mu śmiesz odmawiać, gdy on chce po tobie, żebyś bliźniego twego, którego często nie słusznie masz za nieprzyjaciela w
niena-

nienawiści nie miał? Y więc się nie wzruszysz przykładem y proźbą jego? Bądźże tego pewny, że nie będziesz miał części w jego modlitwie; ponieważ go nie słuchał, gdy się do ciebie wstawia za nieprzyjacielem twoim.

Rachuy się z sumnieniem, jeżeli nie masz jakieś urazy do bliźniego twego; y postanów przed Bogiem, co przedzey się z nim pojednać.

Dimittite, & dimittemini. Luc. 5.

Odpuście, a będzie wam odpuszczone.

Stephanus pro lapidantibus orabat, magis aliquid morte DEO offerens. Gregor Nazianz.

Stefan modlił się za tych, co go kamienowali; a przez to przyjemniejszą ofiarę Panu Bogu oddawał, niż życie ofiarując.

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY

O żłobie Chrystusowym.

I.

Złób ten, w którym JEZUSA narodzonego złożono, jest tropem miłości jego: gdzież się bowiem miłość jego barźiej wydała? Stał się Bóg człowiekiem, y stał się dzie-

dzielięciem, chcąc się nam stać miłym. Zdało się, że nie mogła przyjaźń być zawarta między Bogiem y ludźmi. Bóg jest nie widzialny; człowiek zaś nie może, tylko przez zmysły uznać: jakże tedy mogła być przyjaźń między niemi? Miedzy Bogiem y ludźmi różność jest nieskończona: a przyjaźń być nie może, chyba w podobieństwie, y równości jakieś. Nad to przyjaciele powinni swoje dobra mieć w spólnym używaniu; a jako się miał człowiek takiego spodziewać z Bogiem spoliowania? Wszyskie te przeskody zprząta Pan JEZUS, złożony we-
złobie; widzieć go teraz możemy, y żyć z nim towarzysko, *in terris visus*. Stał się nam podobnym, *in similitudinem hominum factus*. Dał nam się zupełnie, *Parvulus datus est nobis*. Y tak Bóg, który w starym testamencie ludzi miał za niewolników, stał się człowiekiem, ma ich za przyjaciół: *vos autem dixi amicos*. Święty Jan Apostół, którego dziś święto Kościół Boży obchodzi, a zaż się nie zowie kochankiem JEZUSOWYM? Aż nie odbiera skutków znaczney miłości? Oto mu otwiera wszystkie swoje Boskie tajemnice; oto mu na swym fercu spoczywać dopuszcza! Gdy wiślał nakrzyżu, oddał nam

rzecz

rzecz, którą miał na świecie naydroższą, to jest, Matkę swoją. Ach! czyli się znalazł tak kochający przyjaciel, jako był Pan JEZUS!

2. Żłób Pańa JEZUSOW jest szkoła mądrości. Już on tu zaczyna być Nauczycielem, dając nam tę lekcję w swoich świętych przykładach, które potym nauką swą popierać będzie. Nadstaw jedno ucha, a pewnie usłyszysz, że z tego żłobu mówi: błogosławieni ubodzy: błogosławieni, co płaczą: błogosławieni, co cierpią. To niemożliwe w tym żłobie jest Bogiem prawdziwym, jest nieskończenie możliwym, y nieskończenie mądrym: nie go do tej pokory, ubóstwa, y cierpliwości przymusić nie mogło, tylko dobra wola; będąc wieczną mądrością, nie mógł się omylić: y ta jego wola musi być roztropna; więc bez wątpienia obrał to, co jest najlepszego: obrawszy tedy sobie ubóstwo, pokorę, rzeczy ciężkich znoszenie, tym samym pokazał: że te cnoty są lepsze, niż honory światowe, bogactwa, rokoszy. Prawda, że inszy o tym świata, tego rozśadek; lecz ty jak o tym sądzisz? Kto tu z tych dwójgu błędzi: czyli świat, czy Pan JEZUS? Za kim dasz sentencję? Jeżeli się twę wiary

wiary Chrześcijańskięj poradziſz: onać za Chryſtuſowym zdaniem pòyść roſkaże; á jeżeli za twémi namiętnoſciami pòydziefz: pewnie za ſwiatem ſkażefz. Ale kogòż tu ſłuchać, czy wiary, czy paſſyi? Ktoć ſię widzi z tych dwóch ſędzia być pewniéyſzy? Za czymbyś ſobie życzył pòyść zdaniem w ten czas: kiedy ſtanieſz na ſądzie Chryſtuſowym?

3. Ten żłób nie tylko jeſt ſzkolą mądroſci Boſkiey, ale też Trybunałem ſprawiedliwości jego. To dziecię chociaż płacze, jednak już jeſt ſędzią: y tym ſamym płaczem feruje ten dekret, którym czaſu ſwego cały ſwiat potępi. Biada ſwiatu, (mówi,) y tym co za nim idą! *Vae mundo!* Te łzy, te płuchy, już teraz wołają, (jako je wyſłuchał miódopłynny Bernard,) Biada wam bogatym! Biada wam, co teraz w obſitoſci żyjecie, biada, co w roſkoſzach życie waſze wiedziecie! Pan JEZUS w tym żłobie jeſt potęgą ubogich, ale potępieniem, y przestradchem bogatych, á to dla téy przyczyny; że ich ſtań jeſt przeciwny Synowi Boſkiemu, w tym żłobie złożonemu; co ſamo jeſt znakiem odrzucenia od Nieba: jako podobieńſtwo do narodzonego JEZUSA jeſt niecomylnym znakiem przeznaczenia do Nieba. Więc ludzie

ludzie bogaci, y wielcy u świata, bójcie się y korzcie się przed tą, w ubogim żłobie leżącą, dzieciną. Ten jest jedyny sposob utrzedz się przeklęstw, któremi wam grozi.

Jeżeliś jest w ubóstwie, y utrapieniu jakim: ciesz się Panem JEZUSEM ubogo narodzonym; a jeżeli Bóg dał obfitość wszelkich rzeczy: upokarzaj się przed nim; żebyś się uchronił przeklęstw, które według świata szczęśliwych czekają.

Quicumq; ergo humiliaverit se sicut parvulus iste: hic major erit in Regno Coelorum. Matth. 12

Ktokolwiek się uniży, jako ten maluczki: ten większym będzie w Królestwie Niebieskim.

Quos parvulus erudierit ad humilitatem: magnificabit postmodum & glorificabit magnus, & gloriosus. Bernard:

Kogo ten maluczki wyćwoczy do pokory: tego potym wyniesie, y w chwale postawi; kiedy z maluczkiego wielkim y chwalebnym urośnie.

DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

o aktach miłości Boskiej.

I.

Roska-

Rozkazujesz mi Boże, żebym cię kochał; a jeżeli cię kochać nie będę, to mi grozisz wielkimi nędzami; a możesz być większa na świecie mizerya, jako ciebie nie kochać? A jednak tę nędzę jam za szczęście miał: ilem cię razy grzechem śmiertelnym obraził! Zebys mię do twojey miłości pociągnął, nie żałowałeś niczego, prozb, obietnic, pogroźek, karania, łask, dobrodziejstw; a jam z mojey strony wszystko takiełożył, żebym się był mógł twęj miłości zbronić. Ach! czybym był cokolwiek, ciebie nadewszystko kochając, utracił? Y owżem czybym był nie wszystko utracił, nie kochając ciebie? Ponieważ tracąc ciebie, wszystko oraz co mam, y sam siebie tracę! Sprzeciwiałem się twoim do tęj miłości namowom, chcąc tą uporczywością przemoc siłę twoję: nie mogłeś mię za to słuszniey y barżciey karać, jako mię zostawując w tym moim uporze. Ale teraz, mój Panie, poddaję się pod wszelkie inne karanie: y o mię cie proszę, jako o łaskę jaką. Jeżeli się chcesz zemścić: złamże ten mój upor, którym się sprzeciwiam miłości twojey Boskiej: nie będzie to przeciw dobrej woli mojej; bo zda mi się, że pragnę ciebie nad wszystko kochać.

3. Choć od tego momentu kochać ciebie zaczynam: już to jest nierychło: mogę bowiem szczerze z Augustynem mówić: nie rychłom cię uznał, piękności tak dawna, a jednak zawsze nowa! Nie rychłom cię kochał! Ach! jak to wielka wstydu okazała! Miałbym jakąkolwiek w tym żalu mym podciechę: kiedybym się pewnie w tym utwierdzić mógł, że cię już przecie kochać kiedykolwiek zaczął. Lecz, biada mnie! Czy cię kocham? Y czy to śmiem mówić, że cię jeszcze nie kocham, mając tak wiele przyczyn do miłości twojej? Jeżeli się odważę mówić, że cię nie kocham: okrzykną mię swym głosem wszystkie oraz stworzenia, któreś mi oddał w ręce, jako twe dobrodziejstwa, y pobudki do tego, że bym cię kochał. Lecz czyli się ośmielę y to samo mówić, że ciebie już kocham, mając tak wiele przyczyn, o tym powątpiwać? Y jeżeli to rzekę: zadadzą mi nieprawdę moje niewdzięczności, niewierności ku tobie, oziębłość w służbie twojej, y tak wielka śnadność grzeszyć przeciwko tobie. To tylko śmiem mówić, y mogę podobno mówić: że cię pragnę kochać. Żal, który w sobie czuję, że cię nie kochał: y bojaźń, co mię trwoży, jeżeli cię nie kocham, zadadzą

dzą się mię utwierdzać w tym moim rozumieniu.

3. To pragnienie, mój Boże, od ciebie pochodzi: więc je ty sam możesz skutecznym uczynić: bo ja mogę sam ciebie bez ciebie obrazić, stracić cię dobro moje, a samego siebie zgubić; ale ciebie kochać bez ciebie niemogę, nawet y miłości twej pragnąć tak, jak trzeba, nie mogę. Jednak to pragnienie, które w sobie czuję, czyni mi niejaka pewność, że mi dasz miłość twoją, którą u ciebie żebrzę, y śmieie to mówię, że o nic innego prosić cię nie mam woli; to też wiem, że mi pewnie tę rzeczy nie odmówisz, którąś sam przykazał. Chcę się tedy wszelakim sposobem o to starać, żebym cię ze wszystkich sił moich kochał; choćby mi na tołożyć wszystko, cokolwiek mam, mój pokój, poćiechy, roskosz, sławę, krew, życie. Stratę wszystkich dóbr moich, za zylk sobie poczytam: gdy za nią Boskiey twojej miłości dostanę; bo z nią dostanę ciebie: a gdy ciebie mieć będę, już mi nigdy na ni czym nie będzie schodziło.

Postanów sobie, o nic tak Boga nie prosić, jako o miłość jego; abo przynamnięj częściej o nią prosić, niżeli o wszystkie inne rzeczy.

Yy

Si

Si dederit homo omnem substantiam domus sue pro dilectione: quasi nihil despiciet eam. Cant. 8.

Choćby dał człowiek wszystkie substancją domu swego za miłość Boską: z tymby wszystkim rozumiał, że jęj darmo dostał.

Amorem tui solum cum gratia tua mihi dones, & dives sum satis. S. Ignatius.

Dofyć będę bogaty: kiedy mi, mój Boże, samę miłość darujesz.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY
O Niebie, y zapłacie świętych.

I.

OJako jest różna zapłata obiecana sługom Boskim w Niebie, od tęy, która od świata sług jego potyka! Monarchowie ziemscy wiele obiecują, a barzo mało dają, dla tego: że ich wola, abo nie jest szczerą, abo że nie zawsze, co chce, wykonać może. Lecz zapłata Boska świętym przyobiecana, jest nigdy niepochybna; ponieważ się wspiera y na słowie Boskim, y na zasługach Chrystusowych, tak, że Ociec przedwieczny nie może jęj odmówić, chyba czyniąc niejaka krzywdę Synowi swemu, a oraz y nam samym, którzy za prawem jęgo do tęy zapłaty stoimy y

że

że nasze uczynki mają zjednoczenie z uczynkami Chrystusowemi; dla tego się słusznie zapłaty wiekuiściey upominać możemy. Będzie sto osob takich, co dla Króla jakiego,łożą swoje fortunę, zdrowie, y życie samo: a przecię ledwo jedney taka zapłata dōydzie, jakiey się spodziewa, y jaką zaśluzyla; a drugie się daremno nadzieją karmić będą. Bóg zaś nieomylnie każdemu słudze swemu sowingie zapłaci; a przecię nam ta pewność do pilney usługi Boskiey serca nie dodaje!

2. Nagrody obiecane od Monarchów świata nie mogą być wielkie; bo lubo oni sami wielkiemi się być zdadzą: jednak w rzeczy samey maluczkiemi będąc, nie nikomu wielkiego darować nie mogą. Moc ich jest barzo szczupła, a za tym y szczodrota barzo mierna być musi. Zeby co komu dali, muszą z kąd inąd zedrzeć: a gdy dadzą, co mają, sami ubożeją; y tak abo ich chciwość, abo y potrzeba szczodroty im broni. Lecz nagrody, które Bóg sługom swym obiecuje, są naprzód wielkie z tego, że pochodzą od Boga, który jest dobrocią y mocą nieskończoną. Są wielkie w swey przyczynie; bo idą z zaśluzgi Krwi Pana JEZUSOWEY, która jest nieskończona. Są wielkie w rzeczy samey;

ponieważ w nagrodę święci biorą Boga, którego doskonałym sposobem obeymują. Są wielkie y w skutkach swoich; bo gdy samego Boga w possefssyą biorą, tym samym wszystkie dobra Boskie z sobą przynoszą. Sameś ty Panie wielki: y dla tego sam tylko największą nagrodę sługom twoim dać możesz; á przeto tyś sam godzien, żeby tobie samemu wszyscy ludzie służyli.

3. A choćby te nagrody, które świat obiecuje, były pewne y wielkie: jednakby je jeszcze mieć za nic potrzeba, dla tego, że są krótkie. Często nie trwają dłużej, tylko póki trwa wola tych, którzy je dają, albo na naddalszą, póki ich życie y nasze. A oboje to życie jest tak słabe y krótkie: że żadnego czasu pewnego mieć nie może. Ale ta nagroda, którą Bóg obiecuje, trwa na wszystkie wieki, tak długo, póki Bóg trwa, który sobą samym sługom swoim płaci. Nigdy święci w Niebie szczęścia swego nie stracą, ani za wolą Boską, która jest nieodmienna, ani za swoją własną; bo Boga zawsze widząc, muszą go zawsze kochać, á zatym go nigdy obrazić nie mogą, nigdy go nie stracą. Szczęśliwe przymuszenie, które ich szczęście czyni bez przesłanku wieczne! Biada nam! Świat
nagrody

nagrody obiecuje niepewne, lada jakie, y krótkie; á przecię się co żywo na jego służbę ciśnie każdy, wszystko czyni y cierpi dla niego. Twoje zaś obietnice, Boże mój, są pewne, nieskończone, y wieczne; a przecię tak snadno służbę twą opuszczają: aboć z takim niedbalstwem, y niewiernością służą! Ach jaka to nieślusznosc!

Kiedyc się cokolwiek zda dla Boga przykrego: pomyśl o tym, co ludzie, abo y ty sam, dla świata zwykłeś czynić: choć ci to lada jaką nagrodą zapłacono.

Cursum consummavi, fidem servavi: in reliquo reposita est mihi corona Justitiae, quam reddet mihi Dominus. 1. Timoth. 2.

Skończyłem mój bieg, dochowałem wiary; już mi nie zostaje tylko korona sprawiedliwości, którą mi odda Pan Bóg.

Promittit mundus temporalia, & parva, & servitur ei aviditate magna; ego promitto summa & aeterna, & torpescunt mortalium corda. Thomas de Kemp. Imit. Christ. l. 3. c. 3.

Świat obiecuje doczesne, y bardzo małe rzeczy, á co żywo mu służy z wielką usilnością; Ja zaś obiecuję wszelkie, y wieczne nagrody: á naito serca ludzkie jako lód okrzepły.

GRUDZIEŃ
DZIEŃ TRZYDZIESTY
O Mądrości Boskiej.

I.

BOG jest mądry; bo poznawa siebie: á jest nieskończenie mądry; bo siebie y wszystko doskonale poznawa. A jest istotnie mądry: bo tak mu jest niepodobna nie poznawać siebie, jako y nie być Bógiem. Do poznawania zaś rzeczy nie potrzebuje tego, żeby przytomne były; bo jako sam w sobie samym wszystko zamyka: tymże sposobem w sobie wszystkie rzeczy poznawa. Y tak niczego się nie uczy; bo żadney wiadomości nowey nie nabywa. W swojej Boskiej istocie, y w swojej wszechmocności, jako w zwierciadle jakim, widzi nie tylko co było, jest, y będzie, ale też y co być może: bo takowe rzeczy w Boskiej jego mądrości mają nie jaką bytność, którey w sobie samych nigdy mieć nie będą: wszystkie bowiem stworzenia daleko doskonalsze są w mądrości Boskiej, niż w swe własney istocie. Rzeczy, które z czasem mienia się, y przemijają, są w mądrości Boskiej stateczne, y wieczne; á które ani żyją, ani zmysłu nie mają, w téż mądrości żyją. Czego już w samym sobie więcej na świecie nie masz, jest jeszcze w téj mądrości; á co jeszcze nie było,

było, już tam w nięć zostaje. Ta mądrość osiąga wieczność, ale jęć nie zamyka: ogarnia nieźmierność Boską, ale jęć nie mierzy.

2. Wydaje się ta Mądrość w stworzeniu wszystkich rzeczy, na które się wylała, jako mówi Mędrzec. A nie tylko ją znać w fabryce Niebieskiej, w tak wielkiej gwiazd liczbie, które nam przyświecają, y nad głowy naszemi w nieodmiennym porządku bieg swój odprawują, rozmierzając nam czasy, y (puszczając na ziemię swoje influencye: ale się nie mnięć dziwną, ta mądrość pokazuje w stworzeniu drobnego kwiatka, y maluczkich nuchy. Wielka jest y chwalebna w stworzeniu duszy ludzkiej, y rozumu tego, który się ograniczyć żadną rzeczą nie może, także y woli ludzkiej nieskończenie obszernej, y pamięci, do której człowiek wszystko składa, cokolwiek kiedy poznał, y wspomina przeszłe, zgromadza rozproszone, łączy sobie przeciwne, zbliża odległe rzeczy; lecz wielka jest y w ciele ludzkiego strukturze, w tak wielkiej liczbie zmysłów y różnych instrumentów, które się to materyą, to figurą, to poruszeniem, to miejscem, to sprawą swą dzielą: a przecię wszystkie równo do jednegoż końca niepochybnie godzą. Wyrzawszy

zaś na dzieło Wcielenia Syna Boskiego, odkupienia świata, usprawiedliwienia grzesznych, przeznaczenia wybranych, uwielbienia świętych: w ten czas dopiero trzeba z Prorokiem zawołać: Mądrość twoja, Panie, liczbą żadney nie ma! *Sapientie ejus non est numerus!*

3. Ze tedy jest Pan Bóg, naywyższą Mądrością: ztąd mi wnosić trzeba, że Bóg więcej może, niżeli ja pòymuję; a zatym zły to dyskurs, kiedy tak sobie mówię: ta rzecz nie podobna; bo ja tego rozumem moim pojąć nie mogę. Będąc Bóg naywyższą mądrością, musi też być oraz naywyższą prawdą: y przeto ani sam się omylić nie może, ani mię nie omyli. Więc kiedy mi obawiam jakąkolwiek prawdę, lubo ję nie pòynu-
ję, takem o nię pewny, y owszem pewniejszy: niżbym na nie własnemi oczyma patrzył. Jeżeli jest Pan Bóg naywyższą Mądrością: toć zawsze to czyni, co sądzi być lepszego; y więc się ja nie mam prawie ślepo spuścić na Boskie rzędy jego? Mogęż kiedy zbłądzić, idąc za tą mądrością? Jeżeli jest Pan Bóg naywyższą Mądrością: toć wie, y widzi wszystko; a jakże się odważę uczynić co takiego, coby go obrazić, y rozgniewać mogło?

mogło? Oko jego Boskie jaśniejsze nad słońce, (jako mówi Pismo,) przenika skrytości sumnienia mojego, y do samego gruntu bada serce moje. Ach jak mam mieć wielką ostrożność na każde jego poruszenie! Y więc kiedy dopuszczę, żeby jaki nierząd w sercu moim powstał?

Oddaj się cale w dyspozycyą nieskończonę Mądrości Boskiej; szalony to rozum, który się ję kierować y rządzić nie dopuści.

Oculi Domini centies millies clariores sole, inspicientes omnes vias hominum, Et influentes in absconditas partes. Eccl. 23.

Oczy Pańskie sto tysięcy razy jaśniejsze nad słońce, patrzące na wszystkie drogi ludzkie, y wglądające w skrytości.

Ordo temporum in aeterna sapientia sine tempore est, nec aliqua apud illum sunt nova, qui fecit, quæ futura sunt. Prosper.

Porządek czasów jest w mądrości Boskiej bez czasu. Nie u nię nie masz nowego; bo y przyszłe rzeczy są u nię jako te, które się już stały.

DZIEŃ OSTATNI ROKU

Jakimby sposobem czas stracony nagradzać.

I.

Otożes

OTożes już do końca Roku tego przy-
szedł; á czy nie będzie oraz koniec
twym niewdzięcznościom, y niewierno-
ściom ku Bogu? Jakżes ten Rok przeżył; abo
raczëy czyś żył? Bo nie żyć dla Boga,
śmierć to jest, nie życie. Możeszże to mówić,
że w tym całym Roku był przynajmniëy
dzień jeden Bogu cale oddany? Abo choć je-
dyny uczynek twój taki, który był do same-
go Boga nakierowany? A przecię wiedz o tym,
że cośkolwiek czynił nie dla samego Boga, toć
zginęło na wieki. O zgubo opłakana! Ach jak
się wiele śródków zbawienia zaniedbało! Jak
się wielę łaskami Boskiemi wzgardziło! Jak
się wiele czasu lada jako strawiło! Czymże to na-
grodzić? Inaczëy nie podobna, tylko wielkim
ferworem y gorącością ducha. Podróżny, któ-
ry w drodze niepotrzebnie się bawi, widząc
że mu jeszcze daleko do terminu, á wieczór
już nadchodzi: prętszym biegiem wetuje, co
niedbalstwem, omieszkął. A cóż innego było
do tych czas życie twoje, tylko niepotrzebna
y dziecinna zabawka? Czemuż tedy nie słu-
chasz rady Chrystusowey, który cię napomi-
na, abyś w drodze dążył, pókić dzień przy-
świeca, bojąc się, żeby cię noc, to jest, śmierć,
nie zaszła? Ach podobno śmierć bliżëy, niż-
li

li się spodziewasz! Możeszże się upewnić, że obaczysz początek następującego Roku?

2. Lecz choćbyś pewny był, że ten nowy Rok zaczniesz: a któż ci to przyrzecze, że to nie jest ostatni Rok życia twojego? Ach! jak wiele ludzi w leciech od ciebie młodszych, co zaczętego Roku końca nie oglądają! Co im się przytrafi, ciebie może nie minąć; a któż wie, czyli cię w rzeczy samej minie? Gdybyć to imieniem Boskim powiedziano, że tego Roku umrzesz: jakżebyś życie twoje przezeń prowadził? Z jakąbyś pilnością przestrzegał każdego momentu życia twego, żebyć darmo nie uszedł? Jakobyś uciekał przed każdą najwinniejszą grzechową okazyą? Jakbyś się starał korespondować wierniey wszystkim łaskom Boskim, dosyć uczynić każdéy powinności twojéy, jak najwięcécéy uczynków dobrych nagromadzić, za grzechy pokutować, ćwiczyć się w tych cnotach, bez których zbawienia dosłać nie możesz? Czemuż tego nie czynisz, co byś czynić chciał, mając objawienie o bliskiey śmierci twojéy? Czyli się nie potrzeba y teraz ubeśpieczyć o szczęśliwéy wieczności: choć ci nikt nie powiada, że tego roku umrzesz? Sama tylko pilność y gorącość ducha, z którą masz Bogu służyć, może

że uprzedzić owe niepożyteczne żale, które cię przy śmierci trapić daremnie będą.

3. A jakże ci na tym ferworze ma scho-
dzić: kiedy sobie pomyślisz, żeć nie kogo
inszego, ale samego Boga ukontentować trze-
ba? Ze masz nie czyję duszę, lecz twoją wła-
sną zbawić? Ze masz tak potężnych nie-
przyjaciół zwojować? Ze masz na surowym
sądzie Bóskim stać? Ze się masz piekła u-
strzedz, a na Niebo zarobic? O jako to wiel-
kie do tęj gorącości w służbie Bożej pobud-
ki! Bogać ukontentować trzeba! Masz od nie-
go tak wiele; zaczym słusznie od ciebie wiele
także wyciąga: wiele się od niego y napotym
spodziewasz; a jakże się ku niemu możesz tak
skąpo stawić? Duszę zbawić potrzeba? Ach!
to duszy zbawienie jest twoją największą,
nayspilnięyszą, y prawie jedyną sprawą! Idzie
tu o wszystko, y o całego ciebie, czym na za-
wsze bądźziesz; więc czego nie masz czynić,
abyś duszę zbawił? Masz z tak potężnemi
nieprzyjaciółmi wojnę! y więcćci ustawicznie
stać na straży nie trzeba? Oni z ciebie nigdy
oka swego nie spuszcza: a ty masz być be-
spiecznym, y zapomnieć o sobie? Czy oni ma-
ją większy w twę zgubie interes, niż ty w zba-
wieniu swoim? Czemuż tedy oni tak gorąco
pra-

pracują około zguby twojej: á tyś tak spokojny, y tak opuszczony, jakby duszę twą zbawić do ciebie nie należało? Czeká cię nieuchronny y surowy sąd Boski, á już podobno bliski, za którego dekretem straszliwa wieczność idzie! Y więc o tym dekreście, choćby dzień y noc myśleć, mieć się to zdać wiele? Piekłać się ustrzedz trzeba! Ach naywiększa pokuta lekkać się zdać powinna, za którą uysć możesz mąk nigdy niekończonych! Nieba się spodziewasz! więc wszelakie twe prace przyjemneć być mają, które się zakończą szczęściem wiekuistym.

Pośtanów przed Bogiem, że tego czasu, któryś niedbalstwem stracił, pilnością w służbie Bożej zechcesz powetować. Do czego się pobudźisz: jeżeli ten nowy Rok za ostatni życia twego poczytasz.

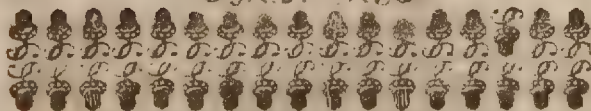
Redimentes tempus; quoniam dies mali sunt. Ephes. 5.

Odkupuycie czas, któregoście źle zażyli.
Ne tempus, rebus necessariis utile, rebus non necessariis conteramus. Aug.

Staraymy się, abyśmy czas rzeczom potrzebnym naznaczony, na rzeczach nie potrzebnych nie trawili.

K O N I E C.

Ad M. D. G. RE-



REJESTR UWAG Chrześcijańskich.

Na następujące Ewangelie Niedzielne.

Na Niedzielę siedemnastą po Świątkach.
Dzień 28. Października. O miłości Bożey.

Na Niedzielę osmnastrą po Świątkach.
Dzień 11. Października. O lenistwie w służbie Bożey

Na Niedzielę dziewiętnastą po Świątkach.
Dzień 18. Grudnia. O wymówkach od S. Komunii.

Na Niedzielę dwudziestą po Świątkach.
Dzień 7. Listopada. Ze nie trzeba nawrócenia odkładać.

Na Niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach.

Dzień 26. Grudnia O miłości nieprzyjaciół.

Na Niedzielę dwudziestą wtórą po Świątkach.

Dzień

Dzień 12. Grudnia. O restytucyi abo oddaniu cudzego.

Abó Dzień 13. Listopada. O gorącości w służbie Bożej.

Na Niedzielę dwudziestą trzecią po Świątkach.

Dzień 5. Października. Jak pożytecznie jest myśleć o śmierci.

Na Niedzielę dwudziestą czwartą po Świątkach.

Dzień 8. Listopada. O rachunku, który oddawać mamy z łask y talentów od Boga danych.

Na pierwszą Niedzielę Adventową.

Dzień 8. Grudnia. O Sądzie ostatecznym.

Na drugą Niedzielę Adventową.

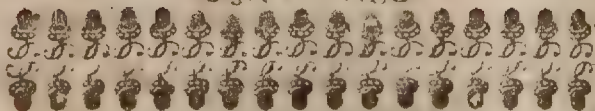
Dzień 14. Października. Ze nam Bóg miłość swą świadczy, gdy na nas udrapienia posyła.

Na trzecią Niedzielę Adventową.

Dzień 22. Grudnia. O pokorze y upokorzeniu.

Na czwartą Niedzielę Adventową.

Dzień 13. Grudnia. O ćwiczeniu w cierpliwości.



DO CZYTELNIKA

*Ktoby tych Reflexyi chciał mia-
sto Medytacyi zażyć podczas Re-
kollekcyi, idąc za nauką Ignace-
go Świętego, Fundatora Zakonu
Societatis JESU, które on w nieo-
szacowaney Książeczce swojey E-
xercitia Spiritualia nazwaney po-
dał: niech sobie tym sposobem te
Reflexye rozłoży.*

DZIEN PIERWSZY REKOLLEKCYI

O końcu człowieka.

Medytacya 1. Dzień 2. Stycznia.

Medytacya 2. Dzień 1. Marca.

Medytacya 3. Dzień 3. Czerwca.

*Konsyderacya o rachunku sumnienia. Dzień
17. Października.*

DZIEŃ

DZIEŃ WTORY REKOLLEKCYI

O staraniach koło zbawienia.

Medytacya 1. Dzień 10. Lutego.

Medytacya 2. Dzień 8. Kwietnia.

Medytacya 3. Dzień 2. Maja.

Konsyderacya o spowiedzi y skrusze. Dzień 15.

Stycznia. abo Dzień 13. Stycznia.

DZIEŃ TRZECI REKOLLEKCYI

O przeszkodach do zbawienia.

Medytacya 1. Dzień 4. Stycznia.

Medytacya 2. Dzień 5. Stycznia.

Medytacya 3. Dzień 19. Lutego.

Konsyderacya o Komunii świętę. Dzień siódmy oktawy Bożego Ciała, abo Dzień 26. Września.

DZIEŃ CZWARTY REKOLLEKCYI

O czterech ostatnich rzeczach.

Medytacya 1. Dzień 6. Września.

Medytacya 2. Dzień 8. Stycznia.

Medytacya 3. Dzień 9. Stycznia.

Konsyderacya o potrzebie modlitwy. Dzień 17. Września.

DZIEŃ PIĄTY REKOLLEKCYI

O powróceniu się do Boga przez pokutę.

Zz

Me-

- Medytacya* 1. Dzień 10. Stycznia,
Medytacya 2. Dzień 11. Stycznia,
Medytacya 3. Dzień 16. Września.
Konfideracya o modlitwie. Dzień 15. Lipca.

DZIEŃ SZOSTY REKOLLEKCYI

O naprostowaniu się na dobrą drogę.

- Medytacya* 1. Dzień 20. Maja.
Medytacya 2. Dzień 19. Lipca.
Medytacya 3. Dzień 22. Października.
Konfideracya o rozporządzeniu życia. Dzień
 18. Sierpnia, y Dzień 19. Sierpnia.

DZIEŃ SIODMY REKOLLEKCYI

O naśladowaniu Chrystusa w utajonym jego
 życiu.

- Medytacya* 1. Dzień 19. Czerwca.
Medytacya 2. Dzień 21. Marca.
Medytacya 3. Dzień 27. Marca.
Konfideracya jakim sposobem poznać y zwoj-
 wać panującą passyę. Dzień 8.
 Lipca.

DZIEŃ OSMY REKOLLEKCYI

O naśladowaniu Chrystusa w życiu jego mie-
 dzy ludźmi.

- Medytacya* 1. Dzień 31. Lipca.

Medy-

Medytacya 2. Dzień 25. Lutego.

Medytacya 3. Dzień 23. Lutego.

*Konfyderacya o wakacyi Boskiej do pewnego
stanu życia. Dzień 13. Września, y
Dzień 14. Września.*

DZIEŃ DZIEWIĄTY REKOLLEKCYI

*O naśladowaniu Chrystusa w cierpliwości y
męce jego.*

*Medytacya 1. Dzień Wielkopiątkowy w
Marcu.*

Medytacya 2. Na wielką Szkodę w Marcu.

*Medytacya 3. Na wielki Poniedziałek w
Marcu.*

*Konfyderacya, jako się sprawować w urzędzie
swoim własnym. Dzień 18. Pa-
ździernika.*

DZIEŃ DZIESIĄTY REKOLLEKCYI

*O naśladowaniu Chrystusa w życiu jego
uwielbionym.*

*Medytacya 1. Na Wtorek Wielkonocny przy
końcu Kwietnia.*

*Medytacya 2. Na Wniebowstąpienie Pańskie,
przy końcu Maja:*

Medytacya 3. Dzień 17. Kwietnia.

Konfideracya, jako po Chrześcijańsku konwer-
sować. Dzień 19. Września.

Te dziesięć dni Rekolekcyi mogą się zamknąć w ośm dni, zwłaszcza u osób zakonnych, które zwyczajnie ośm tylko dni Rekolekcyi czynią; dwa tedy pierwsze dni zamienić w jeden, biorąc dwie medytacye z pierwszego dnia Rekolekcyi, a trzecią z siódemego dnia Sierpnia. Także piąty y szósty dzień Rekolekcyi odmienić w jeden, a wziąć Medytacye o ślubach zakonnych.

Medytacya 1. O ubóstwie Dzień 24.
Września.

Medytacya 2. O czystości Dzień 24. Pa-
ździernika.

Medytacya 3. O posłuszeństwie Dzień 26.
Listopada.



R E J E S T R

Zamkniętych Uwag

W tych czterech częściach

Litera C przy liczbie położona
znaczy część książki: po tey in-
ne liczby znaczą kartę, przy
których się kładzie litera N.

A

Akty Miłości Boskiej C. 4. N. 858
Ambicya C. 1. N. 245.

B

Bóg tylko jeden C. 1. N. 338.

Bóg jest na świecie C. 3. N. 126.

Bóg grzechu nienawidzi C. 4. N. 158.

Boga samego we wszystkim szukać C. 4.
N. 199.

Bogu ławiey, niż światu służyć C. 3.
N. 249.

Bogu y światu służyć niepodobna C. 3.
N. 139.

Bogactwo używanie C. 3. N. 184.

Bojaźń sądów Boskich C. 3. N. 161.

Boleści Matki Boskiej C. 2. N. 98.

(1)

Boleści

R E J E S T R

Boleści wewnętrzne Chrystusowe C. 2.
N. 69.

Boleści wewnętrzne Chrystusowe względem
grzechów C. 2. N. 74.

C

Chrystus umęczony cel naszej miłości
C. 2. N. 78.

Chrystus umęczony wyciąga kompassyi
C. 2. N. 86.

Chrystus umęczony początek ufności C. 2.
N. 90.

Chrystus umęczony do naśladowania wy-
stawiony C. 2. N. 94.

Chrystus cierpiący cel naszej miłości C. 2.
N. 82.

Chrystus doskonały nasz Przyjaciół C. 3.
N. 357.

Chrystusa jak wewnętrznie wyrażać C. 4.
N. 87.

Chrystus dobry Pasterz C. 4. N. 116.

Chrystus naszym pośrednikiem C. 4.
N. 236.

Chrystusów przykład wszystko śledzi C.
4. N. 328.

Chorob

R E J E S T R.

Chorob ciała dobrze zażywać C. 3.
N. 214.

Chrześcianin powinien być doskonały
C. 3. N. 222.

Chrześcianin prawdziwy ma pragnąć
śmierci C. 4. N. 262.

Chwała próżna C. 2. N. 276.

Cichota C. 2. N. 200.

Cierpliwość w utrapieniach C. 1. N. 88
C. 2. N. 57. C. 3. N. 327.

Cwiczenie się w pokucie C. 4. N. 291.

Czas stracony jak nagrodzić C. 4. N. 366.

Czasu dobrze zażywać C. 1. N. 123.

Czart jakimi sztukami czuwa na czy-
stość. C. 4. N. 280.

Człowiek grzeszny w szczęściu nie-
szczęśliwy C. 4. N. 194.

Człowiek sprawiedliwy w nieszczęściu
szczęśliwy C. 4. N. 190.

Czystość C. 4. N. 132.

Czystość C. 4. N. 95.

Czynność Chrześcijańska C. 4. N. 74.
D.

Defekta, których się strzedz w konwersa-
cyi C. 3. N. 312. (2) Le

REGISTER

- Defekta które się w sprawach znajdują C. 4. N. 186.
Dekret Sądu Bożego C. 4. N. 19.
Doskonałość Boska C. 2. N. 219. C. 3. N. 237.
Doskonałość spraw codziennych C. 3. N. 50.
Dofyć uczynienie za grzechy C. 1. N. 47.
Ducha Świętego zesłania przyczyny C. 2. N. 227.
Ducha świętego skutki C. 2. N. 234.
Ducha nieczystego jak się ustrzedz C. 4. N. 284.
Duszy ludzkiej cena C. 4. N. 258.
Dusza szczęśliwa, co się na Boga spuszcza C. 4. N. 232.
Dziękczynienie po Komunii C. 4. N. 215.

G

- Gniew C. 1. N. 62.
Godność Chrześcijańska C. 2. N. 1.
Gorącość w służbie Bożej C. 1. N. 92.
224. C. 3. N. 242. C. 4. N. 173.
Grzech

R E J E S T R

Grzech śmiertelny C. 1. N. 10. 236.

C. 2. N. 127. 265. C. 3. N. 252.

Grzech powszedni C. 1. N. 14. C. 2.

N. 269. C. 3. N. 173.

Grzech jak ciężki C. 1. N. 150.

Grzech nieczysty C. 1. N. 172. C. 2.

N. 42. C. 4. N. 32.

Grzech skryty C. 1. N. 261.

Grzechu wielkość z jego okoliczności C.

3. N. 24.

Grzesznik nieszczęśliwy w utrapieniu C.

4. N. 300.

I

Fałmuzna C. 1. N. 302 C. 3. N. 62.

Intencye Chrystusowe w Najsświętszym

Sakramencie C. 2. N. 339.

Intencji Chrystusowych w Najswięt:

Sakra: przeszkody C. 2. N. 343.

Intencya doskonała C. 2. N. 315.

K

Koniec Człowieka C. 1. N. 5. C. 2. N. 13.

C. 3. N. 143. C. 4. N. 1. 144.

Kommunia częsta C. 2. N. 172.

Kommunie złe C. 2. N. 352.

Komedye C. 4. N. 45.

(3)

Kłan-

R E J E S T R

Kłamstwo C. 3. N. 177.

Kłamstwa lekarstwo C. 3. N. 46.

Krzyż swóy trzeba dźwigać C. 3. N. 74.

L

Lekarstwo na grzech nieczystości C. 3.
N. 166.

Leniwość w służbie Bożej C. 2. N. 46.

C. 3. N. 296 C. 4. N. 40.

Łask Boskich złe używanie C. 1. N. 129.

C. 3. N. 234.

Łask Boskich mierne używanie C. 1. N.
232.

Łaska Boska jak potrzebna C. 2.
N. 54.

Łask Boskich miara C. 2. N. 243.

Łask Boskich odjęcie C. 4. N. 136.

Łasce Boskiej trzeba być posłusznym
C. 3. N. 100.

Łaski Boskiej światłość C. 4. N. 320.

Łaskawość C. 1. N. 194. C. 3. N. 210.

M.

Madrość Boska C. 4. N. 363.

Miłość ku P. Jezusowi C. 1. N. 100.

C. 3. N. 233

Miłość ku Bogu C. 1. N. 202. Mi-

R E J E S T R

Miłość Chrystusowa, C. 1. N. 334. C. 3.
N. 112.

Miłość Boska C. 2. N. 61. C. 4. N. 112.

Miłość Chrystusa w Najsświęt: Sakra:
C. 2. N. 322. 326.

Miłości wielkość w Najs: Sak: C. 2.
N. 330.

Miłości wspaniałość w Najs: Sak: C.
2. N. 335.

Miłość bliźniego C. 1. N. 198. C. 2.
N. 208. C. 3. N. 331. C. 4. N. 228.

Miłość nieprzyjaciół. C. 4. N. 348.

Miłosierdzie Boskie przyjmuje do poku:
ry C. 3. N. 301.

Miłosierdzie Boskie szuka grzesznika
C. 3. N. 78.

Miłość zbytnia dóbr światowych C. 2.
N. 35.

Miłosierdzie Boskie C. 1. N. 216.

Modlitwa C. 1. N. 190. C. 2. N. 184.
C. 4. N. 339.

Modlitwy potrzebne C. 3. N. 188.

Modlitwa ranna C. 3. N. 318.

Msza święta C. 3. N. 340. C. 4. N. 311
(4) *Mysł.*

R E J E S T R

Mysł a śmierci pożyteczna C. 4. N. 16.

N

Nabożeństwo do Matki Boskiej C. 1.

N. 96. C. 2. N. 188. C. 4. N. 91.

Nabo: prawdziwe y fałszywe C. 3. N. 205.

Nabożeństwo do Anjoła Stróża C. 4. N. 4.

Narodzenie Pańskie C. 4. N. 343.

Nałóg w grzechach C. 4. N. 276.

Narodzenie Matki Boskiej C. 3. N. 267.

Naśladowanie Chrystusa C. 1. N. 81.

206. C. 3. N. 226.

Nawiedzenie Najsł: Sakramentu C. 4.

N. 108.

Nawrócenie do Boga nie odwołczyc C. 3.

N. 275.

Nędza skazitelnosci natury ludzkiej

C. 3. N. 87.

Niebo C. 1. N. 112. 272. C. 2. N. 146.

C. 3. N. 108.

Niebo y zapłata Świętych C. 4. N. 359.

Niepewność, czy kto jest włascie Boskiej

C. 2. N. 291.

Niepewność zbawienia C. 3. N. 271.

Nieograniczoność Boska C. 3. N. 116.

Niepo-

R E F E S T R.

Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej
C. 4. N. 272.

Niewstrzeżliwość C. 2. N. 157.

O

Obecność Boska C. 1. N. 107. C. 2. N.
216. C. 3. N. 353.

Obłuda C. 3. N. 35.

Obrzezanie Pańskie. C. 1. N. 1.

Obżarstwo y pijaństwo, vide niewstrzeż-
liwość: dico C. 2. N. 157.

Oczyszczenie Najswięt: Panny C. 1.
N. 119.

Oddzielenie się od świata C. 2. N. 204.
C. 3. N. 91.

Odtłaczenie wybranych od potępionych
C. 1. N. 265.

Odpuszczenie krzywd C. 2. N. 176.

Odwroćcie nawrócenia do Boga C. 1.
N. 276.

Ogień piekielny C. 1. N. 269.

Okazyi grzechowey chronić się C. 1.
N. 175. C. 2. N. 165. C. 3. N.
169. C. 4. N. 182.

Oskarżenie Matki Najswiętszey C. 4.
N. 207. Opatrz.

R E J E S T R.

Opatrzność Boska C. 4. N. 119.

Oziębłość C. 1. N. 77. C. 3. N. 67.

Oziębłości znaki C. 2. N. 283. 288.

P

Passya nad inne panująca w człowieku
C. 1. N. 240.

Passyą panującą jak zwyciężyć C. 3.
N. 28.

Piekło C. 1. N. 29. C. 2. N. 258. C. 4. N. 23.

Pobudki do pokory C. 1. N. 310.

Pokora C. 1. N. 84. C. 2. N. 307. C. 3.
N. 201. C. 4. N. 339.

Pokusy C. 3. N. 43. C. 4. N. 178.

Pokory stopnie C. 4. N. 12.

Pokory pożytki C. 4. N. 224.

Pokoju dusznego nabyć sposoby C. 3. N.
218.

Pobudki do skruchy. C. 4. N. 27.

Pokuta C. 1. N. 153. C. 2. N. 150.
C. 3. N. 158. 305.

Pokuty potrzeba C. 1. N. 33.

Pokuty odwłoka C. 1. N. 36.

Pokuty całość, abo akcyje skruchy C. 1.
N. 40.

Pokuty

R E J E S T R

- Pokuty owoc C. 1. N. 279.
 Pokuta łatwa C. 2. N. 31.
 Pokuta potępieńców C. 3. N. 20.
 Pokuty odwłóczyć nie trzeba C. 4. N. 151.
 Poprawa szczera C. 1. N. 43.
 Posądzanie C. 3. N. 278.
 Pośluszeństwo C. 3. N. 100.
 Porządek życia ustawić C. 3. N. 193.
 Powrót do grzechu C. 1. N. 54. 283.
 C. 3. N. 39.
 Powrót do grzechu jak przeszkadza do
 pokuty C. 4. N. 61.
 Powrócenie ukrzywdzonym C. 4. N. 288.
 Powątpiewanie, czy kto jest włascie Bo-
 skiej C. 4. N. 49.
 Powołanie Boskie do stanu C. 3. N. 287.
 Powołania znaki C. 3. N. 292.
 Poznawanie samego siebie C. 1. N.
 168. C. 2. N. 180.
 Pożytki naśladowania P. Jezusa C. 3.
 N. 71.
 Powinności Chrześcijańskie C. 2. N. 5.
 Powinność Chrześcijańska naśladować
 Chrystusa C. 2. N. 192.

Pragnie-

R E F E S T R.

Pragnienie zbawienia duszy C. 3. N. 150. C. 4. N. 8.

Próżna chwała C. 1. N. 164.

Przykazanie o miłości Boskiej C. 1. N. 104. C. 2. N. 303.

Próżnowanie C. 4. N. 166.

Przykład Chrystusow C. 1. N. 306.

Przykład złych C. 2. N. 161.

Przygotowanie do Komunii S. C. 2. N. 348. C. 3. N. 344. C. 4. N. 211.

Przemienienie Pańskie C. 3. N. 146.

Przeszkody do zbawienia C. 2. N. 262.

Przeznaczenie do Nieba, C. 3. N. 58.

R

Rachunek sumnienia C. 4. N. 66.

Rachunek, który z Talentów oddamy C. 4. N. 154.

Rachunek sumnienia partykularny C. 4. N. 304.

Rany Zbawiciela C. 2. N. 115.

Rekollekcyja wewnętrzna C. 3. N. 230. C. 4. N. 239.

Respekta ludzkie C. 1. N. 73. C. 2. N. 280.

Robak

R E F E S T R.

Robak sumnienia Potępienców C. 4.
N. 269.

Rozdzielenie serca C. 2. N. 17. C. 4.
N. 296.

Rozmyślania potrzeba C. 3. N. 55. C. 4.
N. 83.

Robak sumnienia C. 2. N. 142.
S.

Sąd partykularny C. 1. N. 25.

Sąd ostateczny C. 1. N. 139. C. 2. N. 24.
C. 3. N. 263. C. 4. N. 264.

Sąd Boski C. 2. N. 138. 254. C. 3. N. 16.

Śmierć C. 1. N. 21. C. 2. N. 20.

Śmierć nieuchronna C. 1. N. 132.

Śmierci uważanie C. 1. N. 257.

Śmierć grzesznikom C. 2. N. 131. C.
N. 250.

Śmierć Sprawiedliwych C. 2. N. 134.

Śmierć końcem czasu C. 3. N. 12.

Śmierć przejściem do wieczności. C. 3.
N. 154.

Śmierci niepewność C. 3. N. 260.

Śmierci się nie barzo lękać C. 2. N. 250.

Słowo Boskie C. 4. N. 78.

Sp.

R E J E S T R

Spowiedź C. 1. N. 51.

Spowiedź częsta C. 1. N. 157. C. 2. N. 168.

Sposob, którym czarz odwołodzi od bojaźni
grzechu C. 4. N. 162.

Sposob, jak zabawy odprawiać C. 4.
N. 170.

Sposob swiętobliwie odprawienia Ad-
wentu C. 4. N. 248.

Sposob hamowania gniewu C. 2. N. 39.

Spuszczenie się na opatrznosc Boską C. 1.
N. 290.

Staranie się około zbawienia C. 1. N. 8.
147. 229. C. 2. N. 123. 28.

Stosowanie się do woli Boskiej C. 1. N.
210. C. 2. N. 212. C. 3. N. 239.

Swiętobliwość Boska C. 4. N. 124.

Swięto wszyſtkich Swiętych C. 4. N. 118.

T

Tajemnica życia Chrystusa C. 2. N. 196.

Trójca Najswiętsza C. 2. N. 319.

Trzey Królowie C. 1. N. 17.

U

Uczynków dobrych potrzeba C. 1. N.
327.

Uboſtwa

R E J E S T R

Uboństwo C. 3. N. 335.

Ufnosć w Bogu C. 1. N. 330.

Ufnosć w opatrności Boskiej C. 3.
N. 104.

Ufnosć w zasługach Chrystusowych C. 3.
N. 348.

Umartwienie C. 1. N. 298. C. 4.
N. 140.

Umartwienia potrzeba C. 2. N. 311.
C. 4. N. 335.

Umartwienia ćwiczenie C. 3. N. 96.

Upokorzenie C. 4. N. 332.

Użanowanie kościołów C. 2. N. 295.

Urzędowi swemu jak dożyć uczynić
C. 4. N. 70.

Utrapienie C. 1. N. 186. C. 2. N. 299.

Utrapienia znaki miłości Boskiej C. 4.
N. 53.

Utrapienie przyjęte, znak miłości ku
Bogu C. 4. N. 57.

Utrapienia dobre używanie C. 4.
N. 324.

Utrata widzenia Boskiego C. 1. N. 143.

Używanie pociech y rozrywek C. 1. N.
249. Wcielanie

R E F E S T R

W

Wcielenie Syna Bożego. C. 1. N. 318.

Wiara C. 1. N. 115. C. 3. N. 130. 246.

Wiary potrzeba C. 2. N. 239.

Wiara Chrześcianańska sama prawdziwa
C. 3. N. 134.

Wieczność Boska C. 3. N. 362.

Wielkość Boska C. 4. N. 243.

Wniebowstąpienie Pańskie C. 2. N. 227.

Wniebowzięcie Matki Najsświętszey
C. 3. N. 180.

Wola Boska C. 2. N. 9.

Wybranych mała liczba C. 4. N. 147.

Wychowanie dzieciom jakie C. 4.
N. 203.

Wymówki, dla których się odklada
Komunia C. 4. N. 315.

Wygód nie trzeba w życiu szukać C. 3.
N. 302.

Wyniosłość C. 1. N. 58. C. 3. N. 31.

Wszecchność Boska C. 2. N. 66.

Wzgarda świata. C. 1. N. 322.
C. 4. N. 36.

Zabu-

REJESTR

Z

Zabawy codzienne C. 3. N. 197.

Zal za grzechy C. 3. N. 256.

Zaniechanie małych rzeczy C. 1.

N. 294.

Zarliwość chwwały Boskiej C. 3.

N. 120.

Zarliwość Akty C. 4. N. 103.

Zarliwość C. 4. N. 99. 255.

Zatwardzenie serca C. 3. N. 273.

Zasłepienie Duchowne C. 1. N. 287.

Zazdrość C. 1. N. 65.

Zbawienia trudność y przeszkody C. 2.

N. 262.

Zbawienie nasze na naśladowaniu

Chrystusa należy C. 4. N. 220.

Zbawienie Duszy nie jest niepodobne.

C. 3. N. 91.

Zemsta C. 1. N. 69.

Zgorzienie C. 2. N. 161. C. 3.

N. 283.

Złob Chrystusów C. 4. N. 351.

Złorzeczenie C. 1. N. 253. C. 2.

N. 153.

Zmar-

REJEST

Zmartwychwstanie Chrystusowe C. 2.

N. 102.

Zwiastowanie Matki Boskiej C. 1.

N. 314.

Zycia krótkość C. 1. N. 135.

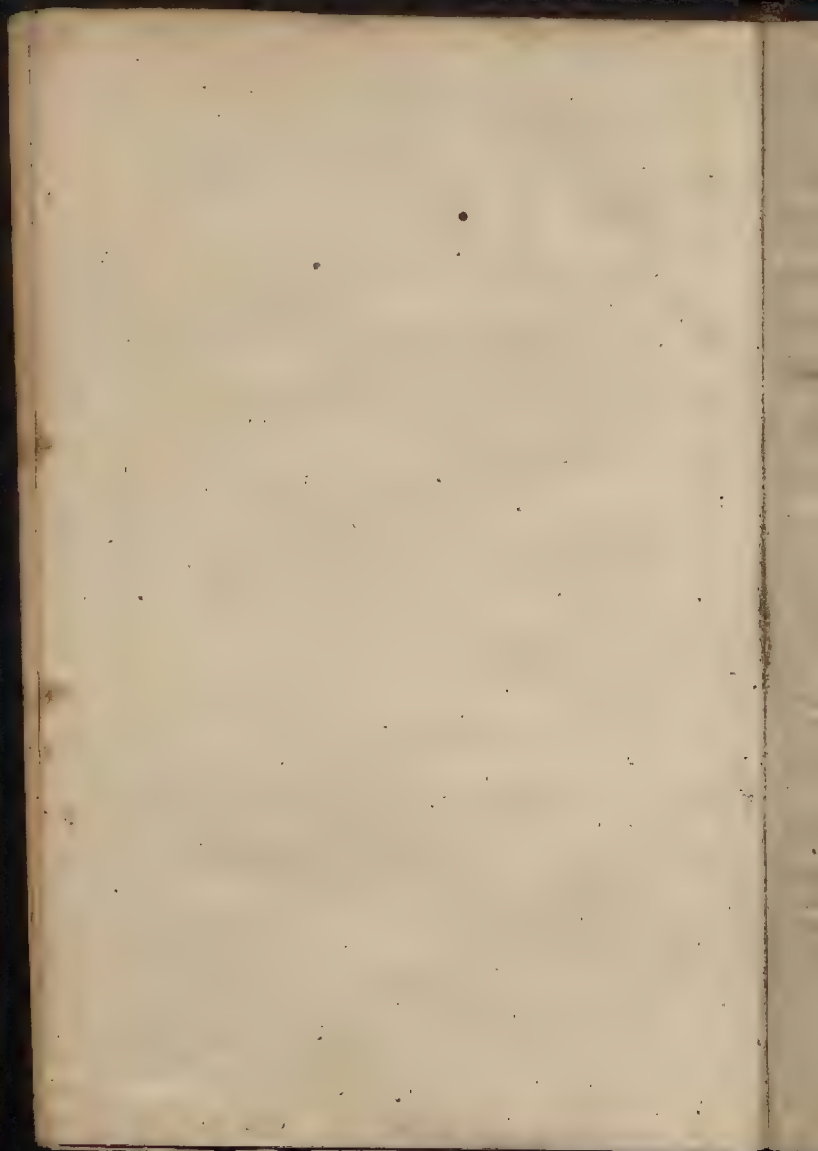
Ad

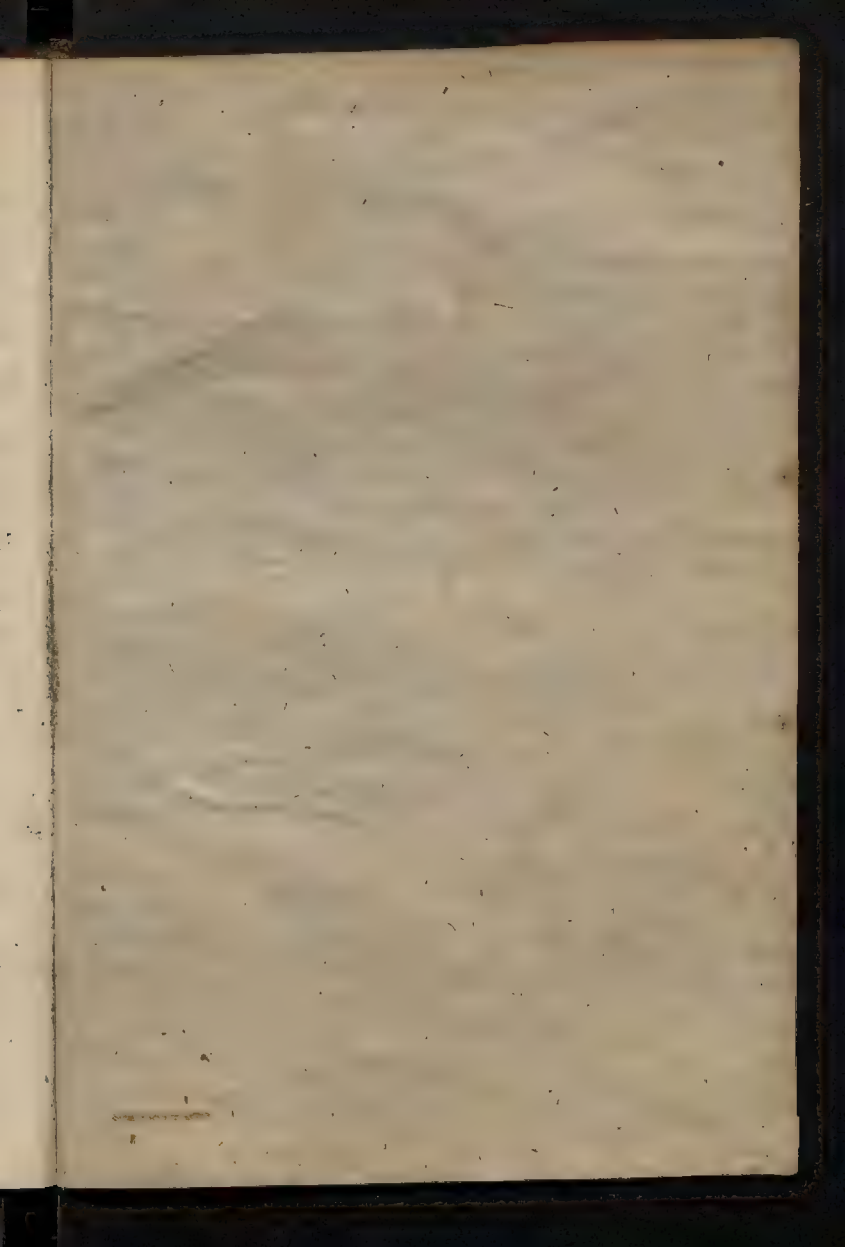
M. D. G. F. C. V. H.



2.

1.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0029800



M. M. S. L. A. B. O.
R. E. F. L. E. X. M. E.

W. X. N. E. P. V. E. U.
T. O. M. I. I. I. Y. I. V.